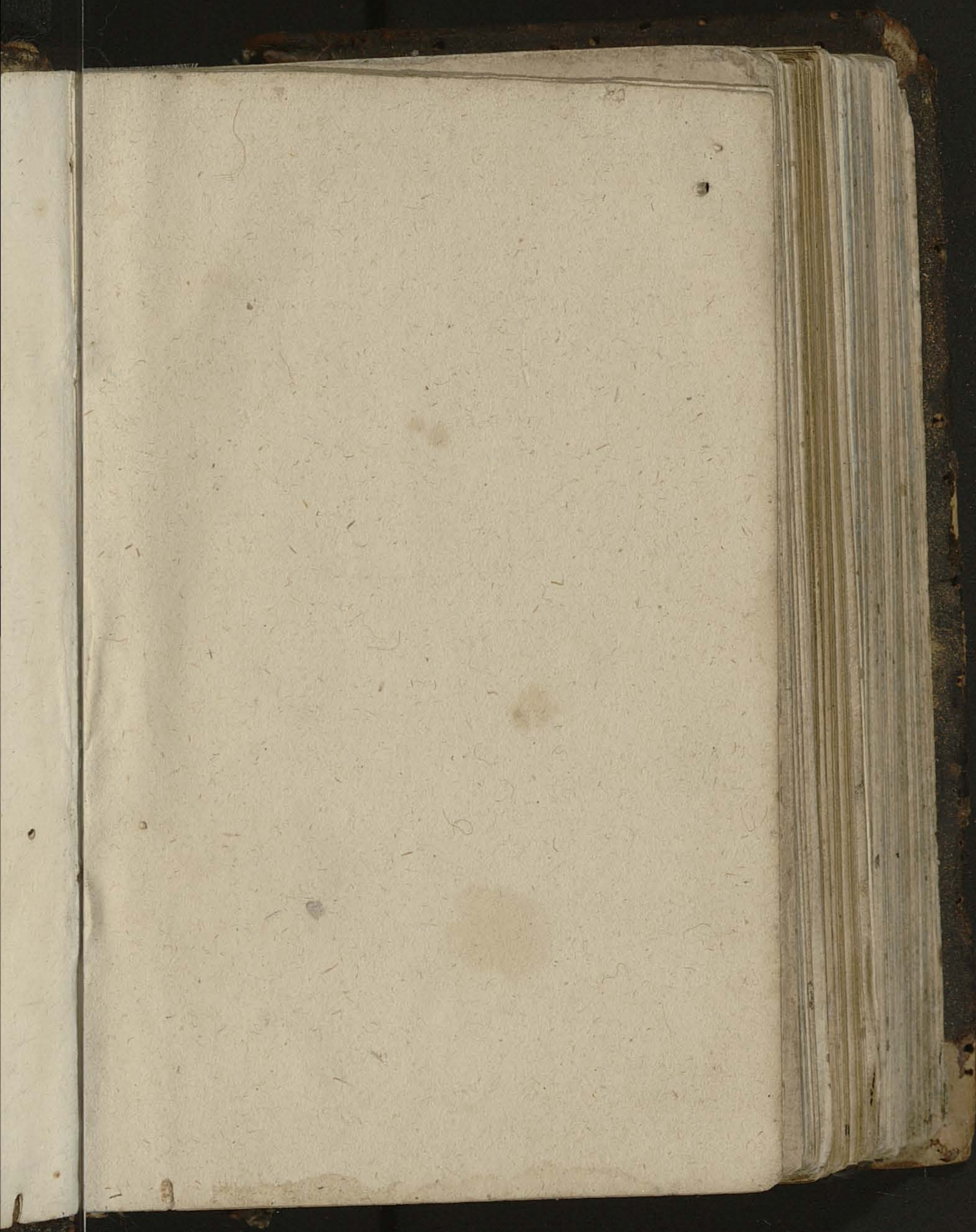
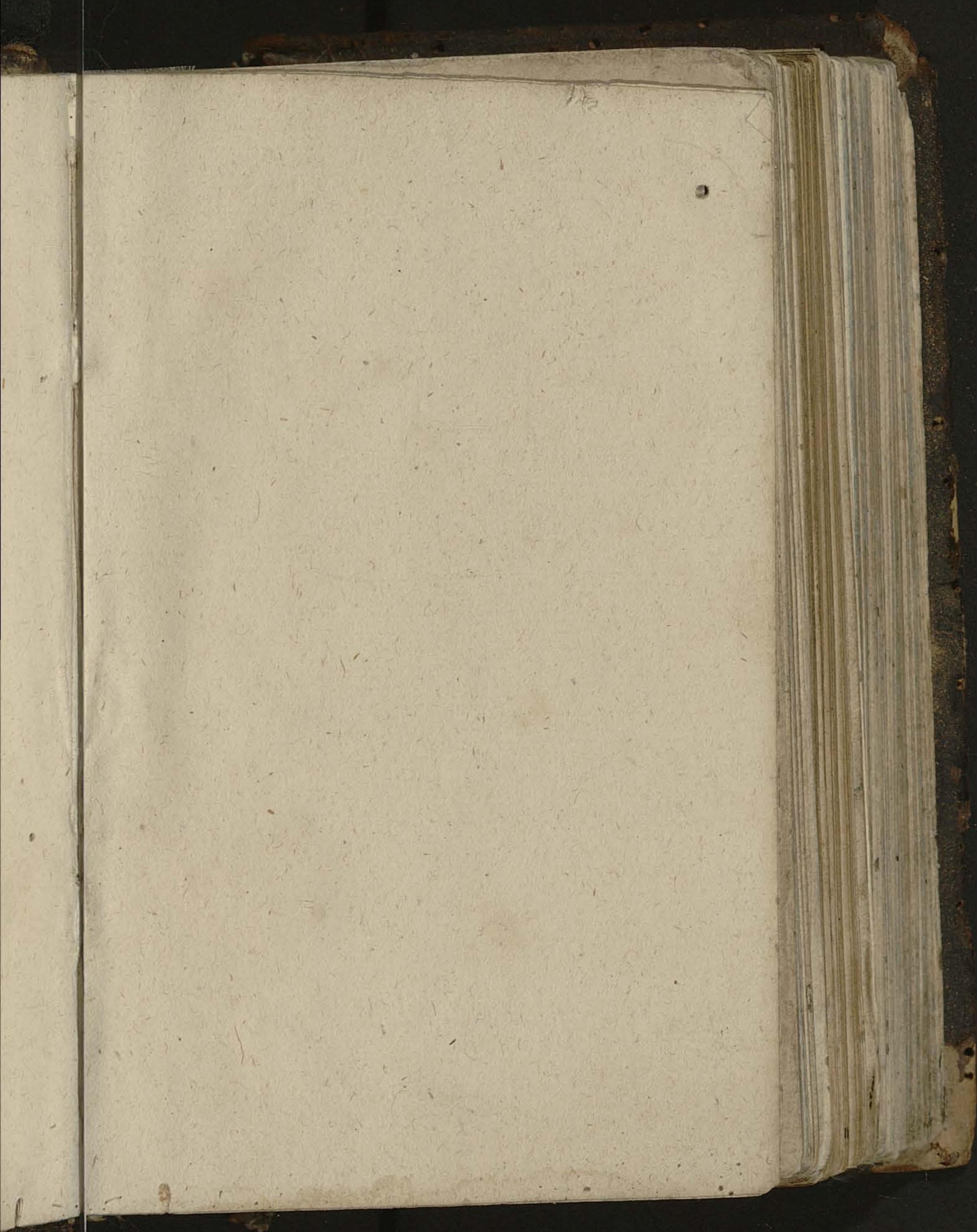










✝✝*

POCHODNIA DVCHOWNA,

Abo

Pobudká/ do miłośći Boſkiey ſercá ludzi oziębłych zápaláiąca.

Wyięta z Kśiąg S. Bonáuentury/ Zakonu S. Fránćiſzká/ Seráphickiego Doktorá/ Kośćiołá Bożego.

Dla wſzyſtkich ktorzy zá Pánem Krzyż ſwoy nioſą: y dla nabożnych Kompániy / y Bractw náſláduiących męki Páná IEZVSOVVEY: y inſzych ludzi Bogomyślnych/ bárzo potrzebna y pożyteczna.

Z Láćińſkiego ná Polſki ięzyk przełożona:

Przez iednego Kápłaná Zakonu Bernárdyńſkiego.

Zá pozwoleniem ſtárſzych.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W Krák: w Drukárni Mikołáiá Lobá.
Roku Páńſkiego. 1609.

Ná Herb Ich Mośći PP. Dźiałyńſkich. Ogończyk.



WIec ćiebie wietrznolotna ſtrzała zdobić będzie/
Ktora łácno prędkośćią ſwą przeleći wſzędzie.
A że ſię z pułpierśćienia tylko/ wzgorę wznośi:
Znácży/ że tu nie cáłą twą cnotá odnośi
Zapłátę: lecż do niebá iáko do cáłego
Pierśćienia bieży/ wſzech nas kreſu oſtátniego.
Ręce lepák Pánieńſkie w niebo wynieśione/
Poniosą miłośierdzie twe/ ná wſzelką ſtronę.
Bożeś ią od Pohánicá dzikiego wybáwił/
Gdy krzyżáłá/ przed ocżyć z niey kleynot wyſtáwił.

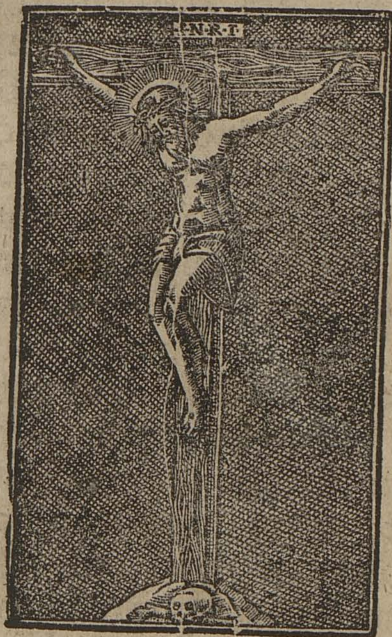
Zacnie



S. Auguſtinus lib. 2. Confeſſ. Cap. I.

Pámietáć chce przeßłe ßkárádośći duße moiey; nie żebym one miłował/ ále ábym iuż miłował Bogá moiego. Miłośćią miłośći moiey to czynię/ wſpomináiąc ſobie drogi moie nazłośliwße w gorzkośći rozmyślánia moiego; ábyś mi ty oſłodniałá ſłodkośći moiá nie oßukáiąca; ſłodkośći ſczęśliwa y beſpieczna/ y zbieráiąc mię od roſproßenia/ w ktorym w odrobiny roſproßony ieſt/ gdym od ćiebie iednego ſię odwróćiwßy/ ná wielem ſię rozdzielił. Zgniłem zgołá w oczách twoich ſobie ſię podobáiąc/ y prágnąc oczom ludzkim ſię podobáć.

B



C

iące y roſpaláiące / k temu y ſáme wnętrznośći dußne / twárdße nád ádámánt w ogniu miłośći Chryſtuſowey iáko woſk roſpuſzczáiące. O záprawdę w tych przenaświętßych ránách / náß żywot / słodkość / y wßyſtká nádźieiá náßá. O duße nabożne / ieſli tedy do tey słodkośći pożądáney / przez rozmyślánie gorzkiey á niewinney męki Bogá zbáwićielá wáßego przyść chcećie: ná to pilne oko miećie / ábyśćie do tego rozmyślánia / dla iákiey poćiechy wáßey doczeſney / ábo pożytku własnego ſwego / nie przyſtępowáły: ále ſczerze dla czći y chwały / á dla miłośći ſtworzyćielá y odkupićielá wáßego. Otoć záwße w modlitwách wáßych Bogá oycá niebieſkiego prośić maćie. Prośćieß á otrzymaćie.

Modlitwá nabożna do Bogá Oycá.

PAnie Boże Oycze wßechmogący Krolu wieczney chwały: Proßę ia niegodny y nędzny człowiek / zmiłuy ſię dźiś nádemną; á nie tylko dla twey ſczodrobliwośći / y dla ſyná twego namilßego / ku narodowi ludzkiemu miłośći / z ktorey on ſrogie męki / áż do śmierći krzyżowey zá mię wyćierpiał / y wytrwał: ále y dla záſług naświętßey Mátki iego / tudźież też dla záſług ś. Fránćißká y wßyſtkich świętych: rácz mi to dáć człowiekowi grzeßnemu y twey láſki niegodnemu / ábym ſię ćiebie ſámego / cáłym ſercem rozmiłował / y záwße tą ſámą miłośćią pałał; á nawyżße dobrodźieyſtwo odkupienia mego / w ſercu máiąc ſwą nędzę vznawał. Ná koniec od wßyſtkich wzgárdzonym y podeptánym być / prá-

gnę /

guiąć/ ábym się żadnego smutku procz tego/ ktory z grzechu idźie nie bał: Przez tegoż Páná y Bogá náßego Jezusá Chrystusá syná twego/ ktory z tobą y z Duchem ś. żyie y kroluie zárowno/ ná wieki wiekow/ Amen.

Jákimby sposobem człowiek przyść mogł ku opłákániu y obżáłowániu męki Páná á Zbáwićielá swoiego.

ROZDZIAL II.

KV opłákániu męki Páná y Zbáwićielá twego przystępuiąc człowiecze/ naprzod stáray się ile możeß/ żebyś się z nim ziednoczył przez gorącą miłość. Abowiem im goręczey go miłowáć będźieß/ tym więcey się vżáluieß iego męki nadrożßey: á im więcey się iego vżáluieß/ tym więcey się twoiá chuć náprzećiwko iemu zápali; zá czym poydźie że się ták wzáiem będą rozmnáżáć żáłość y miłość/ áż przyidźieß do doskonáłe° polutowánia Zbáwićielá twego. Wyiąwßy/ żebyś do tego nie mogł przyść dla iákiey twoiey vłomności/ y dla tegoż osobliwie stáray się/ żebyś odrzućił wßeláką hárdość/ niedowiárstwo y niedbálstwo. Ma bowiem człowiek do ták świętey spráwy przystąpić pokornie/ wiernie/ y pilnie/ y z iáką też może czystośćią serdeczną náwiętßą/ á choćiażby też dobrze zdał się sobie niegodnym y grzeßnym; wßákże iednák nie

ma vstáwáć w przedśiewźięćiu swoim / bo
on zá grzeszniki vkrzyżowány iest / y onych
wspomoc iest gotow.

Przeto ták sie z nim ziednoczyć masz mi-
łośćią / żeby serce twoie iuż iemu á nie tobie
zdáło sie być przyłączone. Iáko bowiem ná
ten czás nie vczuiesz iego ran? ábo ktore mę-
ki bedźie on miał / ktoreby ćie nie dotykáły /
y boleśćią nie bodly sercá twego / y dla tego
stáray sie ile możesz / żeby serce twoie w nim
sie zákocháło zupełnie: á żebyś śiebie sáme-
go bez niego zá nic nie miał / y bez niego o śie-
bie sámego żebyś sie nigdy nie stárał. Wszy-
stko stáránie twoie / niech sie báwi około Pá-
ná á Zbáwićielá twego vmęczonego: ábo-
wiem iego iesteś / cokolwiek iesteś / á nie masz
nikomu inszey sercá twego vdźieláć. Ieslize
tedy ták bedźiesz przemieniony w Páná two-
iego przez miłość / wierzyć nie mogę / żebyś ie-
go ránámi nie miał być zrániony / y zelżony
iego potwarzámi / náigráwániem y vrągá-
niem: Zá czym też iákiey ná ten czás vćiechy
y słodkośći záżyiesz / P. Bog przez swoie mi-
łośierdźie dáć poznáć y doświádczyć lepiey /
niżlibym ia to tobie piorem opisáć mogł.

Powtore / ieslizeć sie te rzeczy nie we-
dług twoiey siły być zdádzą / rozumieiąc
żeć do tákowey doskonáłośći niepodobna

przyść/ tedy śie możeß ieszcze tákim prostßym sposobem w tym ćwiczyć. Rozmyślay sobie/ iákabyś męke podiął y vczuł/ gdyby ćię z twey skory oblupiono/ iáko ś. Bártłomieiá: ábo pieczono/ iáko ś. Wáwrzyńcá/ ábo áż do kośći ćiáło twoie było od bestyi okrutnych rozßárpáne: ábo też o innych mękách/ y karániu iákowymkolwiek nawiętßym. A gdy ták myśląc sam sobie/ poczuieß nieiáki strách y boiaźń zbytnich onych mąk zámyślonych/ tedy w ten czás vważay że Pan á Zbáwićiel twoy *IESVS CHRYSTVS* zá ćiebie nędznego grzeßniká dáleko ćiężße y więtße podiął ná krzyżu boleśći/ á niżbyś ty vczuł w pomienionych mękách. Ná ten czás tedy rozbieray w sercu twym/ iákie podiął troski y vdręczenie/ y iáka go miłość do tego przywiodłá: y ták rozmyśláiąc niech śię serce twoie iego boleśćiámi zdeymuie/ y iákbyś ie sam włásnie ćierpiał/ ták gorzkiemi łzami śię záleway: ktore bez wątpienia w wielką ć śię słodkość obroca.

Potrzećie/ ieslizeć ieszcze ná tym nie dosyć/ vday śię do tego sposobu máteryálnego: vczyń sobie ieden dobry bicz/ áni bárzo przykry/ áni też bárzo subtelny/ á obrawßy sobie iákie osobne y zákryte mieysce/ biczuy sam śiebie bez folgi: A gdy boleść vczuieß/ o-

broć myśli twe do Pána Zbáwićielá twego/ y rozmyślay: Że naſłodſzy miłośnik y oblubieniec twoy/ kochánie twoie/ pożądánie duſze twoiey/ Anyelſka poćiechá/ błogosłáwionych zapłátá/ Pan *IEZVS CHRYSTVS* dla ćiebie nędznego gnoiu chćiał ná ćiele ſwym ćierpieć dáleko ćięższe bez porownánia boleśći. A ten oſtátni ſpoſob wzbudzenia ſię do opłakánia męki Páńſkiey ieſt bárzo ſkuteczny/ gdyż przez vdręczenie ſwoie vczy ſię człowiek pożáłowáć ćierpiącego.

Więc ieſcze do tego wſzyſtkiego przydáy modlitwę/ vſtáwicznie ſię modląc Pánu *IEZVSOWI CHRYSTVSOWI* Zbáwićielowi twemu/ żeby ránámi ſwemi myśl twoię zránił/ y żebyś ták przez ſáme męki y rány v iego ſczodrobliwośći vprośił to czego ſobie żądaſz.

A ieſliżeć te śrzodki y ſpoſoby wſzyſtkie ieſcze nic nie pomogą dla zákámiáłośći ſercá twoiego: ſámym ſobą iáko gnoiem brzydząc ſię/ płácz gorzko á mow: R dokądże złość ſercá mego przemágáć będźie náprzećiwko Pánu *IEZVSOWI* Zbáwićielowi memu/ ktorego rány zwyćiężyły dyabelſką moc/ przemogły pierwſzego rodźicá náſzego trućiznę/ połamáły brány piekielne/ y otworzyły fortki rayſkie: á iednák táka ieſt

złość sercá mego / że nie iest przekonána od tey przezacney dobroći? Coż tedy nád mię iest gorszego? á co więtszego nád złość sercá meg? Ach mnie coż iuż czynić mam? gdyż w ták wielkiey chorobie lekárstwá wźiąć nie mogę od męki Zbáwićielá mego. Niech iednák oczy moie nie vstáią od płáczu/ áża obfitość łez zmiękczy twárdość sercá mego: Ach ách gdźie poydę od ćiebie Zbáwićielu moy? co vczynię? coż iuż czynić mam/ gdy żywotá ználeść nie vmiem duszy moiey/ y wielkiey łáskáwośći Bożey wylaney ná mnie skuśić nie mogę? Będę śiedźiał w gnoiu: á duszę moiey ropę skorupą będę skrobał/ będę śię ná potym dręczył/ niwczym sobie nie folguiąc/ áż w vdręczeniu znaydę Páná mego vdręczonego. Dźiwna záprawdę iest rzecz/ iáko śię człowiek sam sobie nie zbrzydźi/ widząc tákową złość w sercu swoim/ á iednák y zá to nie żáłuie áni pokutuie. O serce złośliwe/ y owszem rzecz mogę/ szátáńskie/ dokądże śię będźiesz sprzećiwiáło szczodrobliwośći nie wyczerpáney? Czemuż wżdy więcey śię kochasz w ránách grzechu/ niż w ránách Páná *Iezvsa Chrystvsa* twoiego? Czemuż więcey bolćiesz z lekkiey vrázy napodleyszego członku ćiáłá twego/ niż z naćieższey śmierći zbawićielá tweg/

y z zbytniey boleści głowy tego / ktory iest żywotem duße twoiey: y możeß być więtßy niestatek y ßaleństwo: O człowiecze: á zaż niewieß że to więcey miłuieß / czego więcey żáłuieß: To tedy więcey miłuieß napodleyßy członek swoy niż Páná twoiego: bowiem więcey żáłuieß nogi twoiey w máłym iey vdręczeniu / niż Páná y Bogá twego w wielkiey boleści y vćisku / do ktorego máło ábo nic sie nie náchyla serce twoie: O ślepoto niezmierna: O ludźie gorßy nád węże / ktorzy w vtrapieniu y w niebespieczeństwie ochrániáiac głowy / á wßystko ćiáło swe podáia ná stłuczenie. R dla tegoż záprawdę nie może być ináczey / iedno że iuż iákoby sprochniáłe członki odćięći iesteśmy od głowy náßey Páná Zbáwićielá náßego / bo zá iego zránieniem / ran iego nie czuiemy: Ach ách Pánie moy czemużes mie stworzył: ieslizem nie miał z tobą być spoionym y złączonym: ábo ieslim ći iest złączonym: czemużem wespoł z tobą nie iest zrániony: Zá mię Pánie zá mię zrániony iesteś / á nie sam zá się: iednák ty sam rány ćierpiß / á iam iest wolen. Coż to wżdy iest: iam ći miał być zrániony á nie ty / bo ia iestem ktorym zgrzeßył / ia ktorym złośliwie czynił / ále ty ktoryś iest niewinny báránek coś vczynił: Proßę

niech się obrocą rány twoie ná mię y ná dom oycá moiego. Odday nam Pánie odday rány násze: żebyś ty ktory niewinny iesteś winnymeś się nie zdał/ zátrzymawáiąc rány cudze ná sobie/ ábo przynamniey z tobą zrań sercá násze. Oto vmrzeć chcę iesliże nie zraniß duße moiey/ brzydzę się pátrząc ná serce moie bezránne/ gdyż widzę ciebie Zbáwicielá mego ták dla mnie podłego/ ná krzyżu záwieszonego. Przetoż Pánie Jezu ábo mię wespoł z tobą zrań gorzkością męki twoiey/ ábo więc dozwol mi siebie sámego mieczem máteryálnym przebić. Niechcę bowiem Pánie bez boleści żyć/ gdyż cię też widzę zránionego. Tenći sposob człowiecze chrześciáński ku wzbudzeniu się do opłakánia męki Páńskiey iest bárzo skuteczny; á iesliże więc y ten cię iescze nie wspomoże/tedy rozumiey/ żeś ták ßláchetnego dobrodzieystwá nie iest godzien/ á nápotym nie zá człowieká/ ále zá bestyą się znay/ y z źwierzęty niech będzie mieszkánie twoie/ boś nie godzien towárzystwá ludzkiego.

Co ießiże się ták bárzo vpokorzyß: on/ ktory weyźrzał ná pokorę służebnice swoiey/ weyźrzy też ná pokorę duße twoiey/ y dać serce nowe/ żebyś poznał Páná á Zbáwicielá twego ták mękámi strapio..ego. Ale kiedyż Pá-

dyż Pánie IEZV, kiedy to będzie? Odwłoczyć tę rzecz Pánie śmierć mi iest/ á ieſliże dłużey poczekaſz/ podobno prágnienie moie sie rozpłynie/ á ná potym wrozpłynionym tak trwále wyrázić ſię nie będą mogły rány męki twoiey: ábowiem duſzá moiá Pánie iuż omdlewa: y iákby w niwecz ſię iuż obrácam prágnąc twymi rány być pocieſzon. O Pánie IEZV, gdźież iest mądrość twoiá? czyli niewieſz/ że lepiey ieſt mieć ſtworzenie twoie zránione/ niżeli w niwecz obrocone? Nie odkládayże tedy/ proſzę Pánie: żebyś długim odwłoczenim nie vtrácił/ ktoregoś twoią nadrożſzą krwią odkupił. Podź/podź Pánie IEZV, podź á mnie nędznego zrań ránámi twemi: boć podobno nic ze mnie dobrego mieć nie będźieſz/ ieſli dłużey przewłaczáć chceſz. Ale ách mnie iákom ia ieſt nędzny człek/ gdyż zda mi ſię/ że CHRYSTVS ktory nieprzyiacioły miłuie/ o mnie máło dba: Izaliż tedy więcey niż nieprzyiacielem zſtałem ſię iego? ábowiem żeby nieprzyiacioły odkupił/ chćiał śmiertelnie być zraniony/ á ia iuż ginę y vmieram/ on iednák zda ſię o to máło dbáć. Nie proſzę Pánie żebyś ieſcze zá mię był zrániony/ ále żebyś mnie iuż vmárłemu vżyczał ran ſwoich/ á przez nie mię ożywił. O Pánie IEZV, dopuśćiłeś że-

by żelázo ſtworzenie bezmyślne przeniknęło ćiáło twoie rániąc ie: á mnie ſtworzeniu twe mu rozumnemu wniść w rány twe iuż żelázem otworzone nie dopuśćiſz. Coż to ieſt? czyli ſerce moie ieſt twárdſze y ſroſzſze nád wſzelákie żelázo? Nam zá to/ iż tobie ſrożſze y twárdſze nie będźie/ ánić záſzkodźić iuż nieſkáżitelnemu może. Choćiażbym ſię bowiem zámknął w twych ránách y w nich ſobie mieſzkánie y roſkoſzne przechadzki vczynił: ábo náoſtátek ćiáłá twego z miłośći vżywał/ nieſkáżitelnym zoſtánieſz/ á moie żądze náſycone będą tym więcey nie vgáſzonego we mnie prágnienia ku tobie przymnażáiąc. Ale coż będę mowił dáley? omieſzkiwaſz á nie idźieſz Pánie moy/ á ia iuż zmordowány prágnieniem poczynam rozum trácić. Miłość mię przećiwko tobie rządźi/ á nie rozum/ y bieżę z kwápliwośćią gdźiekolwiek mię chceſz náchylić. Abowiem ktorzykolwiek mię widzą/ śmieią ſię ze mnie/ á żem ſię miłośćią twoią vpił/ nie baczą. Mowią bowiem: Coż ten ſzalony woła po vlicách? á iákie ieſt prágnienie y miłość nie widzą. Nie wiedzą że miłość twoiá wielka przeſzkadza ſpráwom zmyſłowym/ á iż ktorzy ćię z pilnośćią ſzukáią/ śiebie ſámych y wſzyſtkiego ſwego zápomináią. A kto ćię ſzuka ſczyrym ſercem/ má-

ło trwa o doczésne rzeczy y spráwy/ tákże też coby czynił/ częstokroć nie wie. Podźże ále dobry IEZV, á iuż dáley nie mieszkay/ żebym z wielkiego prágnienia bezzmyślnym nie został. Ale podobno tego czekasz/żebym od świátá się oderwawszy y rzeczy doczesnych/ lepiey y snádniey przeniknął rány twe ćiáłá twoiego vwielbionego/ ktoremi też mnie ná ten czás státecznie zrániß ćiebie miłuiącego y szukáiącego. A ktożby mi to dał nadroższy IEZV: ná ten czásbym dopiero wołał y mowił: Ach ách moy Pánie miły IEZV: iáko ćię widzę okrutnie zránionego/ iáką to boleśćią obćiążonego? ktoż mi to da żebym zá ćię vmárł nasłodszy P. IEZV? ćiebie widząc żyiącego w tákiey boleśći/ od żalu żyć nie mogę: ná ćię też pátrzyć bez ran y boleśći dla mego zbáwienia odniesionych/śmierći się rowna/y dla tego z káżdey miáry iestem zćiśniony/ y cobym miał czynić/ niewiem/ ieno z tobą záraz być vkrzyżowánym. Twoie vćiski rozmyśláiąc sam w sobie vstáię/ y iuż bezdusznym się zstawam przez żáłość y smutek/ że dla mnie ták nieznośne męki znosiß. Coś vczynił Pánie? czemu dla mnie podłego y nędznego stworzenia ná krzyż przybity iesteś: A cożem ia iest? Wzgárdzony robak/ zgniłość brzydka/ zá ktorego ty Pánie wsze-

go stworzenia masz ták być vdręczony? ty
ktory iesteś mądrośćią przedwieczną Bogá
Oycá wszechmogącego. Czemużeś wżdy ták
zamiánę nie rowną vczynił? żeś dał żywot
zá śmierć/ prawdę zá prożność/ łáskę zá
złość/ chwałę zá nędzę? A ktoż/ czemuś ty
to chćiał vczynić/ może pomyślić ábo wy-
powiedźieć? Wielka byłá náder miłość two
iá/ y w tym pokazáłá się niewyczerpána prze
paść niezmierney dobroći twoiey. Nie wi-
dzę bowiem w tobie przyczyny śmierći / ie-
no wielką obfitość miłośći. Czyli nie lepiey
było dobry *IEZV* mnie nie być ná świećie/ á
niż tobie dla mnie vmrzeć. O żáłośći/ iákoż
iuż ćiáłá me° nie tárgam prze żałość? ábo cze
mu mię wszelkie stworzenie żywo ćierpi/ kto-
rym był powodem twoiey śmierći. O iáko
to zá dźiw wielki mam/ że rozmyśláiąc o to-
bie naszláchetnieyszym y nałáskáwszym Pá-
nu/ zá mnie ták nędznego zábitym/ nie záraz
vmieram dla wielkiego smętku: ábo iáko
(gdybym wiedźiał/ żeby to nie było przećiw
woley twoiey) sam się mieczem nie przebiię/
dla tego żem był powodem śmierci twoiey
ták okrutney. Przetoż z wielką cierpliwośćią
muszę sámego siebie zćierpieć/ rownie ták iá-
kobym znośił nieprzyiaćielá mego w oczách
mi stoiącego / z ktoregobym ze wszystkiego

sercá

serca mego/ przez zamordowánie iego pomśćić sie wziąć prágnął/ áczbym tego skutkiem wykonáć nie śmiał. Izaliż to rzecz máła: że po ták dziwnym y pożytecznym męki twoiey dobrodzieystwie nie przestáię grzeszyć przed oczymá twemi/ iákbyś ty zá mię nigdy nie vmárł? Dałeś mi siebie sámego/ á ia tobą gárdzę. Odpędziłeś ćiemności/ á ia do nich bieżę. Odrzućiłeś świát/ á ia go sobie obieram. Czyli nie widziż ćierpliwy Pánie IEZV: że záwsze stáram sie czynić náprzećiwko woli twoiey/ y obecnie iáwnieć sie sprzećiwiam? Jeśliż mowisz/ nie chcę żebyś to czynił: ia mowię/ chcę. Jeśliże zás mowisz/ chcę áby to ták było/ ia mowię/ niechcę. Wiemći ia żeś ty iest Pan moy naywyższe dobro: á ia nic inszego nie iestem ieno sczyra márność; á iednák do ćiebie sie/ iákbyś Pánem moim nie był/ nie gárnę; ále obrácam serce y chęći moie do rzeczy prożnych/ á czásem y do nieprzystoynych á wspomnienia niegodnych/ y ták w nich serce swe topię/ że czędokroć do ćiebie od ktorego poszło wzbić sie nie może: co záprawdę wielkim być grzechem wyznawam. Ale izaliś dobry Pánie IEZV chćiał dla mnie dármo vmrzeć/ ktoregoś ták drogo kupił/ ták márnie vtráćić? Przeto iuż mię z tobą ná krzyżu przybyi y zá-

mordu'y / żebych się iuż więcey od ciebie nie mogł odłączyć / ále z tobą żyć ná wieki / Amen.

Modlitwá bárzo nabożna.

Pánie IEZV CHRYSTE, rácz serce moie twoiemi ránámi zránić / y twoią krwią rácz vpoić myśl moię: iżebym cię záwsze ták okrutnie vkrzyżowánego widział / gdziekolwiek się obrocę / ná co kolwiek weyzrzę / niech krwią twą zmálowanego widzę: á żebym ták wszytek do ciebie się gárnąc nic oprocz ciebie nie żądał / y ná nic ieno ná rány twoie nie pátrzył. Toć to moiá pociechá z tobą moy Pánie być zránionym / y to niech mi będzie wnętrznym vdręczeniem o tobie nie myślić. Niechże nie vstáie serce moie dobry IEZV, áż cię znaydzie szczęśliwość y błogosłáwieństwo moie. Tám niech odpoczywa / y tám swoie prágnienie niech kończy / Amen.

Rozmyślánie żáłosne boleści, ktore miáłá przenaświętsza Pánná, czásu męki Páná á Zbáwiciela nászego.

ROZDZIAL III.

Stałá wedle krzyżá Páná *IEZVSOWEGO* Mátká iego namilsza / Pánná błogosłáwiona. O błogosłáwiona Pánno gdzieżeś wżdy stałá? Izali tylko wedle krzyżá? y owszem záiste z synaczkiem twoim zá rowno vkrzyżowánaś byłá. A w tym tylko rożność się naydowáłá: iż on ná ciele / á tyś ná sercu ćierpiáłá / gdyż wszystkie one rożne rány ktoremi ciáło iego

naświętße zránione było / w serce się twoie zbieżáły y zgromádziły. O iáko ná ten czás Pánno błogosłáwiona przeráżone iest włocznią serce twoie. Jáko ćierniem vkoronowána głowá twoiá/ iáko naigráwánia/ pośmiewisk vsczypliwych/ vrągánia y potwarzy / pełne było serce twoie żołćią y octem napoione. O Pánno błogosłáwiona/ czemużeś wżdy zá nas się też ofiárowáć Bogu przez mękę chćiáłá/ ázáż nam nie dosyć było ná męce syná twoiego? Izaliż potrzebá było áby y Mátká iego przenaświętßa z nim spolnie byłá dla nas vkrzyżowáná? O serce miłośći Boskiey pełne/ czemużeś się obróćiło w węzeł żalow wßelákich? Przypátruię się Panno błogosłáwiona sercu twoiemu / á iuż nie serce/ ále mirrę/ piołun/ y żołć widzę. Szukam Mátki P. Bogá mego/ á oto náyduię boleśći/ vplwánia/ biczowánia/ y rány: ábowiem wßytkáś się obróćiłá w te plagi. O Pánno gorzkośći wßelákiey pełná/ coś to wżdy vczyniłá? czemużeś z naczynia świętobliwośći vczyniłá naczynie vtrapienia. O Pánno czemuś rácżey nie zostáłá w domku twoim pustelniczką? czemuś wyßłá ná gorę Kálwáryey? Nie iest to zwyczáiu twego Pánieńskiego / ná tákie się spießyć widoki. Czemuż ćię wżdy nie hámował wstyd

ſtyd białogłowſki? czemu ćie nie zátrzymał poſtrách złośliwych ludźi? czemuć tego nie zábroniłá ſromieźliwość Pánieńſka? czemuż ćie wżdy nie záhámowáłá ſámá ßkárádność oney gory Kálwáryiſkiey / mnoſtwo gminu proſtego / y obrzydliwość ſpraw iego? Czemuż ćie gwałtowne wołánie nie odwiodło od tey drogi / nierozumnych á práwie ßátáńſkich ludźi orßak? Lecześ ty tego Pánno błogoſłáwiona nie rozbieráłá / bo wßyſtko ſerce twoie od ćiebie oddalone boleśćią y ſmutkiem/ iuż nie w tobie/ ále ráczey w vdręczeniu ſynaczká twoiego namilßego/ w ránách y w śmierći iego zoſtawáło. Nie vpátrowáło ſerce twoie gminu złośliwego/ ále plagi ſynáczká ſwego: nie tłumu grubego ludu/ ále przebićia boku y ręku: nie wołánia/ ále vtrapienia: nie ſtráchu/ ále boleśći. Wßákże iednák wroć ſię ále do domku twego Pánno błogoſłáwiona/ iżebyſmy ćie ſnadź zá vderzeniem páſterzá nie ſtráćili: ábyſmy ták nie byli záraz złupieni z iego y twego około nas opiekuńſtwá. Nie ieſt ten zwyczay Pánno/ áby białegłowy ná tákową śmierć ſkázowáne być miáły/ áni też náprzećiwko tobie Pánno dekret ieſt wydány y obwołány. Ale iáko mniemam/ ſłucháć tego nie możeß/ boś gorzkośćią nápełniona ieſt/

á wßy-

á wszystko sie serce twoie około meki synaczká twoiego zábáwiło. O iáko to podziwienia rzecz godna iest / żeś ty Pánno błogosłáwiona práwie wszystká w ránách Páná á Zbáwicielá nászego ponurzoná iest / y wszystek Chrystus vkrzyżowány záwárł sie we wnętrznościách sercá twoiego. Jáko ábowiem to być może / áby ten ktory wszytko ogárnął / w sercu Panieńskim ogárniony być miał. O człowiecze / otworz serce twoie gwoździámi y włocznią / żáłości iesli chcesz poiąc y zrozumieć / iáko to podobna / zrań żalem serce twoie / á Chrystus ie ożywi / ktory iáko słońce spráwiedliwości do zámknionego sercá nie wchodzi. Ale ty sámá o Pánno zrań sercá násze gwoździmi y włocznią CHRYSTVSOWA, y w nim twoy y synaczká twego namilszeg żal odnow / serce twoie zránione przyłącz do sercá nászego / iżbyśmy społecznie z tobą / twoiemi ránámi byli zránieni. A ktożby mi to dał / ábym przynamniey serce twoie Pánno otrzymał? rzecz pewna iż gdziebym sie iedno obrocił / záwżdybym ná cie z synaczkiem twoim wespoł vkrzyżowána patrzał. O Pánno iesli mi dáć niechcesz synaczká twego vkrzyżowánego / áni sercá twego vtrápionego / przynamniey proszę rácz mi vdzielić ran syná twoiego / po-

twarzy

twarzy/ náigrawánia/ y vragánia/ ktorych
ieſt pełne ſerce twoie. niemáß ná świećie tá-
kiey mátki/ ktoraby mogąc od siebie y od ſy-
ná ſwoiego oddálić męki y vtrapienia/ ná
ſwego ie ſługę y niewolniká ſkłádáiąc tego
nie vczyniłá. A ieſliże nie chceß od ſercá two
iego/ áni też od ſynaczká ſwoiego onych od-
dálić. Wżdy iednák Pánno błogosłáwiona
chćiey mię ták okrutnych y ſromotnych mąk
twoich y ſyná twego ná iego y twoię poćie-
chę towárzyßem mieć. O iákobym ia ſczę-
śliwym był: gdybych tobie y ſyná twoie-
go w mękách być towárzyßem mogł/ ábo-
wiem co więtßego nád to być może/ iáko
mieć ſerce ziednoczone z ſercem twoim y bo-
kiem przebitym ſynaczká twego. Izali ſerce
twoie nie ieſt pełne łáſki iego? á ieſliż otwo-
rzone ieſt/ iáko łáſká oná zćiekáć nie będźie
do ſercá ſobie przyłączonego? A ieſliże ſyn
twoy chwałą y korona wieczna błogosłá-
wionych ieſt/ iákoż/ gdy przebite ieſt włocz-
nią ćiáło ieg/ wypływáć nie będźie oná ſłod
kość chwały ná ſerce ſobie przyłączone? Zá-
prawdę nie rozumiem żeby to ináczey być
mogło/ ále ſię obawiam/ ábyſmy tedy gdy
ſię ſobie zdamy być bliſko męki ſyná twego
ná ten czás od niey dálßymi nie byli. O
Pánno błogosłáwiona: czemuż o co ćię pro

ße ták długo otrzymáć nie mogę? Jeſliżem ćię w czym obráźił/ więc według ſpráwiedliwośći zrań ſerce moie. Jeſlimći też kiedy ſłużył/ teraz zá zapłátę proßę o rány. O Pánno kędy pobożność twoiá? kędyż ieſt niezmierzona łáſkáwość twoiá? czemużeś mi ſię ſtáwiłá ták ſrogą/ ktoraś záwße byłá dobrotliwą? czemużeś mi ſię poſtáwiłá gorzką/ ktoraś záwße byłá łáſkáwą y wdźięczną? Czemużeś mi ſię ſtáwiłá (że ták rzekę) łákomą/ ktoraś záwżdy byłá ſczodrobliwą? Nie proßęć ia ćiebie Panno miłośierna/ o ſłońce áni o gwiazdy/ ále proßę o rány. Cożto ieſt iżeś ták ná te rány ſámá bárzo chćiwą? A przeto ábo odemnie Pánno błogoſłáwiona oddal ten żywot doczeſny/ ábo ſerce moie zrań ránámi ſyná twoiego. Wſtyd mi to záprawdę y ſromotá wielka widźieć Páná Zbáwićielá moiego ták ſkátowánego/ y ćiebie przy nim ták zránioną Pánią Anyelſką/ á mnie ſłudze podłonędznemu ták zoſtáwáć bez vrázu żadnego. Ale wiem co vczynię: vpádnę do nog twoich/ y ták długo v nich leżeć/ płákáć/ y prośić będę/ áż ći ſię vprzykrzę/ áza wżdy ták/ ábo mi daß o co proßę/ ábo też iákim mnie vtrapieniem od śiebię odpędźiß/ w ktorym trwáć y ſtáć ták długo będę nie odſtępuiąc/ áż twym vtrapie-

niem zewßąd zrániony zostánę/ gdyż ni o co cie inßego ieno o rány proßę. Jesliże też bez vtrapienia łáskáwie się zemną będźieß obchodźiłá: będę tákże trwał státecznie/ y twoie będę przyimowáł łágodnośći/ áż sáme łágodnośći serce moie zránią miłośćią. A ieśli też nic dla mnie nie vczyniß/ áni mi ná prozby moie odpowieß/tedy y ztąd serce moie smutkiem zránione będźie y żáłośćią: y ták bez ran y vdręczenia od ćiebie nie odstąpię.

Około męki Páńskiey ßeść rzeczy máią być rozmyśláne.

ROZDZIAL IIII.



OKoło męki Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA ták się człowiek ma záchowáć/áby ią godnie mogł rozmysláć. Napirzod/ wzbudzáć serce swe winien/ku náśládowaniu Páná swego. Powtore/ ku politowániu y serdecznym pożáłowániu nád zránionym y zmęczonym. Potrzećie/ ku podźiwieniu y gestym zdumiewániu. Poczwarte/ ku duchownemu sámego śiebie rozrádowániu. Do tego/ ku rospráwieniu y státecznemu rozrządzeniu sercá swego. Nákoniec/ ku pożądánemu myśli swych/ w ránách Zbáwićielá swego/ vspokoieniu. Co

ſię tedy dotycze náſládowánia okrutne męki ćierpiącego / y w mękách vmieráiącego zá nas Páná y Bogá nâſzeº/ vwáżyć z pilnośćią potrzebá; iż to ieſt naywyżſze y naydoſkonalſze człowiekowi Chrześćiáńſkiemu náſládowánie / y to ieſt naywyżſzy y naydoſkonálſzy żywot náſládowáć CHRYSTVSA Páná: tá ieſt doſkonáła zakonność / y zakonna doſkonáłość / to ieſt vſtáwá y przykład doſkonáłośći wſzytkiego żywotá y cnot CHRYSTVSA Páná náſládowáć w męce iego y śmierći. Niechże tedy ſpoſob náſzego żyćia będźie gorzka á niewinna męká ſyná Bożeğ á Zbáwićielá świátá wſzyſtkiego: y tym więcey w niey ſię ćieſzmy im więcey CHRYSTVSOWI Pánu w niey ſię przypodobywamy. A tym więcey od podobieńſtwá iego odſtępuymy / im dáley ſię od tego przykłádu y ſpoſobu oddalamy. Przeto záwżdy ile z nas być może / chćieymy być od wſzyſtkich podeptáni / odrzuceni / lekkoważeni / náigrawáni / prześládowáni / biczowáni / y we wſzyſtkich poſługách Boſkich od wſzyſtkich zgánieni. Bądźmy nágimi z nágim CHRYSTVSEM, y nic zgołá mieć niechćieymy / y owſzem mieć co / niechay nam będźie karániem naćiężſzym y boleśćią niezmierną; á nie mieć nic niechay będźie zupełnym weſelim. Brzydźmy ſię ko-

ſztowáć ſłodkich y roſkoſznych pokármow/ y napoiow/ á ráczey chćieymy podłemi y gorzkiemi być karmieni y nápoieni/ prágnąć áby ſię potráwy nàſze y trunki/ ráczey w żołć/ á niźli w miod obroćiły: gdyż ſam CHRYSTVS Pan żołćią y octem był nápawány. Krotko mowiąc: rozmyślaymy/ co dla zbáwienia náſzego/ ná ſwym ćiele wytrzymał/ y iáko ſię w mękách ſrogich ſkromnie á ćierpliwie poſtáwił/ áż do śmierći: á zátym według możności náſzey iemu ſię w tym konformowáć/ to ieſt/ podobnemi ſtáwić vśiłuymy. Powtore/ ma człowiek rozmyśláć mękę Páńſką dla tego/ áby ſię iey vżáłował: powinniſmy bowiem rozmyśláć iego biczowánia/ náigrawánia/ y zelżywośći; á w ſercu náſzym rozważáć pilno y rozumem dochodźić/ iákie tám lekkie vważenie P. náſzego IEZVSA CHRYSTVSA było y wzgárdá/ iáka boleść/ iákie vdręczenia ná ſercu y ná ćiele/ pochodzące częśćią z męki/ częśćią z politowánia nád námi y grzechámi náſzemi. Rozmyślaymyż tedy/ iáką gorzkośćią byłá nápełnioná oná Anyelſka ſłodkość: y iáko mu żału przymnáżáły/ nie tylko ćiężkośći ran/ y niewdźięczność też náſzá: ále y namilſzey mátki tuż pod krzyżem ſtoiącey vtrapienie/ ktorą ták wielce miłował/ á práwie vmieráiącą

od zá-

od żalu widział. Tám ná ten czás práwie krzyżowány był syn wespołek y z Mátką/ gdyż dla wzaiemney wielkiey miłości z vżalenia spolneg̃/ było zbytnie vtrapienie oboygá: a zwłasczá iż oná dla syná/ á syn dla niey ćierpiał. Wiedziáłáć to Mátká/ że syn ták ćierpiał zá nię/ iáko y zá inszych/ ktore miał krwią swoią drogą odkupić. Wiedział też y syn/ y nieomylnie tego dochodził: iż z onego politowánia nád nim/ miecz boleśći duszę namileyszey mátki przenikał; ztądże męká synowska męką máćierzyńską byłá/ y męká máćierzyńska męką synowską. Nużesz tedy chrześćiáński człowiecze/ rozmyślay to y rozbieray ná sercu twoim/ á wszystko serce twoie nápełni iego wzgárdą/ pohánbieniem/ y męką: widząc Páná y oblubieńcá twoiego/ zá ćię męki tákowe ćierpiącego. Abowiem ieśliże mu prze miłość dobrze ziednoczony będźiesz/ pewna rzecz iż się nád nim politujesz: á w tym vczujesz boleśći ktoremi głowá twoiá CHRYSTVS, boleie. Czego ieśli w sobie nie poczujesz/ iákoż z nim ziednoczony iestes? Bo ieśliż więcey trzebá żáłowáć chorey głowy á niżeli inszych członkow/ tedyć też dáleko więcey bez przyrownánia ma się káżdy vżáłowáć Páná á Zbáwićielá swego/ á niż włásnego syná/ ábo ktorego przyiaćielá swe° y o-

wßem więcey á niżeli śiebie sámego / gdyby te wßyſtkie przerzeczone / ćierpiał męki. Teraz tedy namilßy moi / nápoymy / á prá wie vpiymy ſię żołćią / piołunem / y mirhą męki iego / á ran tylko iego sámych doznawaymy ná ſobie: niechay one ſáme przenikáią náßych ſerc wnętrznośći / więc y pohánbienia iego / biczowánia y rány; á niechay ſię w nas nic nie náyduie / coby ſię nie ochynęło w żáłoſnym politowániu nád boleśćiámi / y nád ták wielce ſrogim vdręczeniem ie°. Potrzećie / rozpámiętywaymy mękę Páńſką dla podźiwowánia: ábowiem ieſli rozmyśláć będźiemy / kto / y iákie rzeczy / y dla kogo ćierpiał / ſłußnie ſię mamy zádźiwowáć. Ktoż tedy ćierpi? Syn Boży prawdźiwy / naywyżßy mocarz / mądry y dobry: owa zgołá táki / iż cokolwiek zacnośći y godnośći iemu przypißeß / wßyſtko to nic nie ieſt względem wielkiey możnośći y wſpániáłośći ieg°. Wßyſtkie rzeczy / by też były niewiem iáko dobre / y zacne / nikczemne ſą / á práwie iáko iedná perzyná / y owßem iákoby iáka márność w przyrownániu do niego. Ale coż ták wielkiego ćierpiał? Pielgrzymowánia / vćiekánie / prágnienie / głod / gorącość / źimno / pokuſy / poſtráchy / przenáśládowánia / ßpiegowánia / vplwánia / poſromocenia / więzie-

nia/ biczowania/ naigrawania/ boleści/ bicia/ y rány: ábowiem zeplwána iest chwała/ potepiona spráwiedliwość/ sedzia iest osądzony/ grzechu nie máiąc y zstáie sie winą obwiniony/ niewinny ostawiony/ Bog zbluźniony/ CHRYSTVS podeptány/ żywot zámordowány/ słońce záćmione/ miesiąc zczerniáły/ gwiazdy rozproszone. Toć wszystko zniosł ćierpliwie iáko báránek niewinny/ ktory był mogł zá iednym tylko skinieniem wszystko stworzenie w glebokośći piekielne pograżić y vtopić. Ale dla kogoż to ćierpiał? dla niewolnikow nazłośliwszych/ á k temu głownych nieprzyiaćioł swych/ y owszem dla meżow czártowskich/ á przez násládowánie práwie synow dyabelskich; dla wzgárdźićielow Boskiego máiestatu/ y iego Boskiey nay wyższey dobroći niewdźiecznikow. A przetoż tákowy Pan/ y ták wielki/ tákowe rzeczy y ták wielkie/ dla nikczemnych y odrzuconych ludźi vćierpiał. A od ktorychże to? od osobliwie vmiłowánych/ y drugich przewybránych; ktorym łáskáwość swoie wszeláką vkazał/ od napodleyszych ludźi naświetszy/ od glupich namedrszy: gdyż on Boską mocą iest y madrośćią/ od niezbożnych naywyższa pobożność/ od ropy śmrodliwey/ ozdobá wieczna. W tych tedy rzeczách wszystkich

Boſkiey dobroći y ſczodrobliwośći wielkiey w podziwienie ſie wynaſzaymy y zdobywaymy. Poczwarte/ rozmyślaymy mekę Páńſką/ dla náſzego vrádowánia: mamy ábowiem ſie z niey wielce rádowáć/ dla odkupienia ludzkiego/ y napráwy Anyelſkiey/ á przywrocenia łáſki Bożey: dla odkupienia też ludzkiego/ bez wſzelákiego wątpienia wielce ſie rádowáć mamy/ ktore ſie nam zſtáło/ przez niewinną mękę y śmierć CHRYSTVSA Páná á Bogá náſzego. Ktożby ſie proſzę nie rádował y nie weſelił/ bacząc ſámego śiebie przez tę błogoſłáwioną mękę wybáwionego/ od potępienia wiecznego/ od poſromocenia grzechu/y od mocy ſzatáńſkiey? Ale ktoż ſie náder rádowáć nie będźie/ bacząc/ iż go ſam Pan y Bog ieg ták wielce vmiłował/ że też dla niego ná ták nieſłycháne lekkośći/ y ták okrutne męki wydáć ſámego śiebie raczył? Nie mowie iżby ſie kto rádowáć miał z iego nędze y tákowey męki/ ále z ſkutku męki iego y chęći/ ábo áffektu przećiw ſobie ſerdecznego/ y miłośći ták iáſnie pokazáney. A ktoryby ſie z Xiążąt tego świátá nie ćieſzył y nie rádował bezmiernie z teg/ gdyby baczył po Krolu/ ábo Ceſárzu/ w ktorego páńſtwie żyie/ ták wielką miłość ku ſobie/ żeby zań gotow był vmrzeć? iákoż dále-

ko wie-

ko więcey my podli y nędzni ludźie / y złośliwi grzesznicy y niewolnicy weselić śie mamy y radowáć / gdy widźimy Królá nád krolmi / Páná nád Pány / y stworzyćielá nászego Páná IEZVSA ták wielką miłośćią ku nam od początku zdięte go / że śię oto zá nas wydał ná krwáwą ofiárę / y ná śmierć hániebną á sromotną krzyżową. K temu / mielibychmy śię też iescze niezmierną rádośćią nápełnić / iż nas on więcey miłuie (bez przyrownánia) á niżeli my sámych śiebie. Weselmy śię też y ráduymy stąd / iż przez CHRYSTVSA Páná nászego męką náprawiony iest vpadek Anyelski / y wielką záprawdę poćiechę mamy mieć / gdy widźimy iż przez śmierć CHRYSTVSA Páná ták zacne zgromádzenie Anyelskie náprawione iest / y narodem ludzkim zásádzone / dla tego / żeby śię zstáłá iedná owczárnia y ieden pásterz: ábyśmy ták byli iednym ziednoczeniem w Bogu. Z tego ábowiem wszystek on dwor niebieski / y kośćioł boiuiący słusznie rádowáć śię ma. O męko Páná nászego wszelkiey czći y miłośći godná / ktora rzeczy ták rozłączone złączasz / y ták rozdwoione iednoczysz / á práwie wiążesz zwiąskiem doskonáłym miłośći y szczęśliwośći wieczney. A osobliwie weselić śię y rádowáć mamy / przypátruiąc śię w tych

wßyſtkich rzeczách wyżßey pomienionych wielkiey łáſkáwośći Páná y Bogá náßego IEZVSA CHRYSTVSA: gdźie wedle mego zdánia być ma nawyżßa chwała dobrych iáko ludźi ták y Anyołow / to áby oni ſerdecznie vważáli / łáſkę y dobrodźieyſtwo Boſkie / y niezmierność dobroći iego: y to zá koniec rádośći ſwey pokłádáli. Ale w czym proßę pokázuie ſię więtße wylanie dobrotliwośći Boſkiey / y vprzeymey łáſkáwośći naſłodßego y namilßego Bogá y Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA iáko w męce iego? Gdźie tákowe y ták wielkie rzeczy / y ták ßkárádne y ćiężkie męki podiąć chćiał / dla wybáwienia y vwielbienia nieprzyiaćioł ſwoich / dla márnośći nikczemney człowieczey godney śmierći wieczney. W tákowe tedy weſele niechay ſię vda człowiek / y niech ſię ochłodźi wielmożnośćią dobrotliwośći Boſkiey. Niech przyſtąpi do ſercá wynioſłego / á w nim niechay ſię zákrzewi przewyborna y niewypowiedźiána łáſkáwość CHRYSTVSA Páná vkrzyżowánegō. Nád to / Mamy ieſzcze do tego rozmyśláć błogosłáwioną CHRYSTVSA Páná mękę dla doſkonálego ſerc náßych w miłośći Bożey roſpuſzczenia / y ſkutecznego weń przemienienia; co ná ten czás bywa / gdy człowiek

nie tylko go náśláduie/ y ieg̃ ſię męce dziwu-
iąc ráduie: ále też gdy wßytek zupełnie ſię o-
bráca w tegoż Páná IEZVSA CHRYSTV-
SA vkrzyżowáneg̃/ ták żeby mu iuż iákoby ná
káżdym mieyſcu/ y záwße vkrzyżowány ſtał
przed oczymá/ ábo ráczey ná ten czás on
człek weń ſię obráca/ kiedy gárdząc ſámym
ſobą/ y porzucáiąc/ práwie od śiebie odcho-
dząc/ przemienia ſię w CHRYSTVSA Páná
vkrzyżowánego: ták/ że iuż nic nie widźi áni
czuie w ſobie innego/ ieno CHRYSTVSA
vkrzyżowánego/ náigrawánego/ zeſromo-
conego/ y zá nas vmęczonego. Náoſtátek/
rozmyślaymy też nawzgárdzeńßą mękę P.
CHRYSTVSOWE, dla mile ſłodkiego vſpo
koienia ſerdecznego/ co w ten czás będźie/
gdy wßyſtek ſam człowiek od miłośći Bo-
żey/ iáko ſię rzekło/ práwie rozpłynąwßy/ z
wielkim prágnieniem męki iego rozmyśláć
nie przeſtánie: ále wchodząc według prze-
możenia ſwego w on ſkarb iego męki/ po-
kornie y nabożnie topnieie miłośćią nabo-
żną/ y gorącym nabożeńſtwem/ á zámiło-
wániem z ran iego/ vſtawa w ſobie/ á odpo-
czywa w CHRYSTVSIE vkrzyżowánym.
A ktemu/ im więcey ſię do niego przyłącza
y podawa iemu/ tym więcey z miłośći nabo-
żney w ſobie vſtawa y topnieie: y im więcey

vſta-

vstawa w sobie miłością y nabożeństwem / tym więcey przyłącza temuż vlubionemu / y dla zbáwienia swego vkrzyżowánemu CHRYSTVSOWI Pánu / y dłużey odpoczywa w nim: y ták sie wzaiem rozmnaża przyłączenie miłości y nabożeństwo: áż sie wszystká oblubienicá CHRYSTVSOWA, duszá człeká chrześciáńskiego ponurzy w onym piecu páłáiącym miłością meki vlubionego CHRYSTVSA: w ktorego miłym obłápiániu vspiona / pokoiu do woley záżywa / według onego co oblubieniec mowi: Poprzysiegam was corki Jerozolimskie / ábyście nie budźiły / áni snu przerywáły namilszey vlubioney moiey / do tąd áż oná sámá záchce. Ták tedy człek ma rozmyśláć mekę Páná á Zbáwićielá swoiego IEZVSA CHRYSTVSA, z náśládowániem / dla serdecznego oczysczenia y vmiłowánia / z vlitowániem dla ziednoczenia / z podziwowániem dla myśli wyniesienia; z rádością y weselim / dla doskonáłego sercá nászego rozwiedzenia ábo rospuszczenia. Z rospuscżeniem serdecznym dla doskonáłego sie CHRYSTVSOWI przysposobienia y vspokoienia / z pokoiem y odpoczynieniem / dla ostátniego / przez nabożeństwo / wytchnienia.

Amen.

Jákim sposobem męká Páná nászego ma być wyrázoná, ná czterech żądzách duszných.

ROZDZIAL V.

IEscze vwáżáć nie przestáymy Páná á Zbáwiciela nászego Iezvsa Chrystvsa męki náchwálebnieyszey / y żebychmy przez nię rządzeni byli we wszeláktiey nászey dobrey żądzy / cnoćie / mądrośći / zamysłách / w mowie y w spráwie káżdey. A naprzod o czterech żądzách dusznych mowmy: ktore są. Wesele / Żáłość / Nádźieiá / y boiaźń. W tey tedy błogosłáwioney męce Páńskiey / dána nam iest do znácznego wesela máteria / ábo potuchá; y owszem náder wielka rádość / w ktorey też iest wszeláktiego niepożytecznego y szkodliwego wesela odćięćie: Gdźie ábowiem iest więtsza máterya wesela y rádośći / iáko około męki Chrystvsa Páná? Ktorą iestechmy od wszelkiey mocy szátáńskiey wybáwieni / od grzechu y winy rozwiązáni / zá syny Boże przysposobieni / á Chrystvsowi Pánu poślubieni: odnośimy záiste łáski iego Boskiey dźiwne pomnożenie / y mamy przed sobą niebiosá otworzone / á przytym chwałę onę wieczną ofiárowáną y dáną. Kedyż zás więtsza y przystoynieysza máteria być może

Weſela/ iáko gdy widźiemy/ żechmy od Pá-
ná y Bogá náßego ták wielce vmiłowáni/
iż tákowe męki chćiał wyćierpieć dla nas?
Jeſt też tám nievżytecznego y ßkodliwego
weſela odćięćie y odrzucenie. Wſpomni á-
bowiem ſobie ná ták ſromotną Páná ſwego
mękę/ á obaczyß/ iáko maß odćiąć y odrzu-
ćić wßelkie poćiechy od śiebie ćieleſne/ y wße
lákie weſele docześne/ y pompę/ ábo chwałę
ludzką. Jeſt też w tey pogárdzoney męce
Páńſkiey máterya niezmierney boleśći/ ábo
wiem w ſámych boleśćiách Páná náßego
IEZVSA CHRYSTVSA ſerdecznie bol mieć/
y poſpołu z nim ćierpieć/ winni ieſtechmy.
Mamy ſię go też nád to vżáłowáć/ y bárzo
tego opłákiwáć/ iż grzechy náße były przy-
czyną y okazyą do tákowey wzgárdy/ y ták
niezmiernego vdręczenia iego. Jeſt tám ie-
ſzcze mimo to máteria Nádźiei: ktory bo-
wiem własnemu ſynowi ſwemu nie przepu-
śćił/ ále go zá nas wßyſtkich wydał: iákoż
nam też z nim nie wßyſtkiego rázem dáro-
wał? Jeſt nákoniec w męce Páńſkiey/ wielka
máteria/ ábo przyczyná Boiáźni: ábowiem
ieſliże zá nieprawośći náße vmęczony ieſt
Bog y człowiek/ w ktorym grzech być nie
mogł/ iákoż dáleko więcey nie będą grzeßni
karáni? Jeſli bowiem zſtáło ſię to z drzewem

zielonym / á coż sie dziać będźie z suchym?
Złączże tedy człowiecze wesele z żałośćią / nádźieię z boiáźnią / żebyś ábo w rospácz nie przyszedł / ábo w niebespieczeństwo zbytnie.

A stąd mieiáktie wyráżenie przenadrozszey męki Páńskiey / we czterech przyrodzonych żądzách y popędliwośćiách dusznych / iáwnie káżdy Chrześćiánin poznáć może.

Ktorym záś sposobem męká Páńska ma się pokázáć ná cnotách onych, Boskich názwánych: A naprzod, ná wierze: á potym też y inszych.

ROZDZIAL VI.

TEraz nieco obaczmy o cnotách / ktore z łáski Bożey mamy: á te są. Wiárá / Nádźieiá / y Miłość. Coż tedy rzekę o Wierze? to naprzod: iż oná iest mocą y gruntem nabożeństwá wszystkiego chrześćiáńskiego. Pytam tedy / byłli Bogiem ten ktory ćierpiał / czy nie? Jesli był / toć iuż mam zá to / iż sámá męká iego prawdźiwe człowieczeństwo okázuie / á wiárá prawdźiwym Bogiem wyznawa: zá czym idźie / iż on był prawdźiwym Bogiem y człowiekiem. Jesliże o tym wątpisz / pokázuiećto z sámey męki / że on był Bogiem prawdźiwym: bo

gdyby Bogiem nie był/ á nazywałby sie nim/ iużby był pysznieyszym nád ludźie wszystkie/ owszem y nád czárty sáme/ gdyż y Lucifer nigdy sie nie zwał być Bogiem: choćiaż/ co sie tknie inszych rzeczy/ podobny chćiał być naywyższemu. Lecz ták pysznemu/ niepodobna rzecz tákową wzgárdę/ náigrawánia/ mękę/ y sromotną smierć podiąć/ y ták dobrowolnie/ ták pokornie/ ták spokoynie chćieć być z grzesznikámi poczytány. Jáko bowiem CHRYSTUS Pan Bogiem sie hárdźie vdawał/ ktory tego wielekroć táił y pokrywał: A ieśliż nie był prawdźiwym Bogiem/ á chćiał dowodźić/ że był Bogiem/ zá prawdę/ cokolwiekby było w nim napodleyszego/ násromotnieyszeğ/ y nawzgárdzeńszego: ochraniałby był tego iákoby mogł/ ták że áni głodu/ áni prágnienia/ áni pracey/ áni zmordowánia/ áni płáczu/ áni boiáźni/ áni żadney bolesći nie pokázowałby był po sobie/ ále ráczey z tymby sie wszystkim krył y táił/ gdyżby mu ná tym było máło/ pokázowáć sie człowiekiem/ zwłaszczá śmiertelnym y ćierpietliwym/ chcąc sie pokázáć Bogiem: ále coby mu sie było widźiáło być godneğ do pokazánia wysokośći y wielmożnośći Boskiey/ áby był miány zá Bogá/ ná toby sie był sádźił. Zá czym/ dosyćby iuż ná tym było

pyszne/ áby go miano zá Bogá/ á nie trwałby był áby go miano y zá człeká/ poniewaz wierzyć kogo być Bogiem y człowiekiem/ rzecz bárzo trudna iest: á máłoby też stąd pyszne przybyło/ żeby go miano zá człowieká śmiertelnego. Co ieśliż ták iest/ w ktoryż on sposob mowił: Smętna iest duszá moiá áż do śmierći? iákoż się názwał synem człowieczym? Ieśliż rzeczesz iż nie dobrowolnie/ ále z musu ćierpiał/ to być żadną miárą nie może/ ábowiem on sam w głos one słowá mowił: Oto wstępuiemy do Ieruzálem/ á syn człowieczy będźie wydan/ áby był vkrzyżowány. ⁊c. Zkądże opowiedźiał vczniom swoim wszytko/ co ná niego przyść miáło? Ieśli rzeczesz/ że to ná zdrádę iáką czynił: to nie do rzeczy/ áby kto tákową/ dla sámego tylko oszukánia/ miał śmierć podiąć. Ieśli iescze rzeczesz/ iż nie vmierał w rzeczy sámey/ ále tylko w vdániu y mniemániu ludzkim. Ná to odpowiádam/ że żadnym sposobem człowiek choćiayby był niewiedźieć iáko złośliwy/ y práwie czártowski/ náwet y sam czárt tegoby nie vczynił: gdyż tákim sposobem ráczeyby się kto pokazał nie być Bogiem á niżeli być nim. Co stąd iáśnie się pokázuie/ iż y vczniowie iego od niego vćiekli/ widząc go poimánego: Poniewaz iáko Theologo-

wie mowią/ przy sámey tylko Pannie błogo-
sławioney ná ten czás wiárá Kośćiołá Bo-
żego o CHRYSTVSIE zostáłá. Szalona
bowiem y do wierzenia trudna/ á práwie
wspominánia y pomyślenia niegodna iest
rzecz/ áby człowiek iáki stáráć sie miał o
chwałe Bogu własną/ przez ták sromotną
śmierć y napodleyszą wzgárdę/ á nie raczey
przećiwnego iákiego inszego sposobu na toby
był záżywał: poniewaz męká Páná nászego
IEZVSA CHRYSTVSA Zydom iest zgor-
szeniem/ á Pogánom szaleństwem. Z tey te-
dy nachwálebnieyszey męki pokázuie sie/ iż
Pan nász IEZVS CHRYSTVS nie tylko był
człowiekiem prawdziwym/ ále tez y praw-
dziwym Bogiem/ y wszystkiego stworzenia
Pánem. Nuż do tego ieszcze/ gdyby sámey
tylko chwały ludzkiey był szukał y iey poza-
dał: Izaliby był nie zstąpił z krzyżá/ kiedy
nań Zydowie wołáli: Niechay teraz zstąpi
z krzyżá/ á my mu vwierzemy? Ten abo-
wiem sposob męki sromotney/ áczby nie był
skuteczny człowiekowi oszukáć vsiłuiącemu/
iáko sie powiedziáło: wszákże iednák CHRY-
STVSOWI Pánu zbáwić człowieká prag-
nącemu bárzoby przystoyny był/ á to wzglę-
dem iego niewypowiedziáney dobroći/ wsze-
chmocnośći y mądrośći/ gdyż sie ni ocz wie-

cey nie

cey nie stárał/iáko o wykupienie y zbáwienie náße/ będąc posłußny Bogu Oycu swemu áż do śmierći. Jest tedy tá nachwálebnieyßa męká/ nie tylko wiáry náßey gruntem/ ále y nádźieie podwyżßeniem: gdźie śiebie sámego CHRYSTVS Pan nam dárował. iest też y miłośći zapałem/ gdźie sámego śiebie zá nas ofiárował. A tu iuż dosyć o cnotách/ ktore cnotámi Boskimi zowią. To tylko iesćze przydam/ że wßytká męká Páná á Zbáwićielá náßeg/ iest przykłádem y wzorem doskonáłey mądrośći/ miernośći/ mocy/ y spráwiedliwośći: iáko sie iásnie pokázuie tym co o tym nieco rozumieią.

O śiedmiorákim stopniu rozmyślánia męki Páńskiey, według śiedmiorákiey łáski Duchá świętego.

ROZDZIAŁ VII.

W Tey nachwálebnieyßey męce Páná náßego/ chwalebnie świeći/ źwierćiádło mądrośći y rozumu/ porády y mocy/ vmiejętnośći/ pobożnośći/ y bojáźni. Lecz iákoby sie w niey náydowálá nawyżßa mądrość y rozumienie doskonáłe o niey rozmyśláiącemu/ y o inßych dárach mowić/ á zwłaszczá o káżdym zosobná/ byłáby rzecz bárzo długa. Wßákże iednák Chrześćiáński

człowiecze / możesz w mece Páńskiey (ktorym miánowáć nie iest godzien) siedm stopniow rozmyślánia bárzo iásnie vpátrzyć / według śiedmiorákiey łáski Duchá świetegó : to iest / dáru madrośći y wyrozumienia. ⁊c. ábowiem w tey wzgárdzoney mece Páńskiey człowiek káżdy vkrzyżowány z Chrystusem do doskonáłośći rozmyślánia wstepuie przez dar madrośći tym sposobem : Rozmyślánie madre iest meki Páńskiey nasromotnieyszey / ná ten czás kiedy człowiek rozmyśla namożnieyszegó zá nas być potłumionego : naymedrszego náigrawánego iáko głupiego / naylepszego gorzkośćia nápełnionego / y iáko złoczyńce naygorszego śmierćia szkárádna potepionego. Skad potym wzbudza sie mysl do nieiákieg záďziwowánia dostoynośći Boskiey / y gdy sobie tym pilniey one meke / dźiwuiac sie w niey przewyborney dobrotliwośći P. Bogá nászego IEZVSA CHRYSTVSA náprzećiwko nam służebnikom swym rozbiera / tedy zdobywa sie ná zápalenie chući / żadze / y miłośći przećiwko Pánu swemu IEZVSOWI CHRYSTVSOWI : ktora im dáley / tym wiecey sie rozmnażáiac / przychodźi do nieiákiego z chćiwośćia rozmyślánia przezacney meki / y niewypowiedźiáney łáskáwośći Zbáwićie-

lá swo-

lá swoiego: zá czym się záczyna mieiáki smák y pociechá duchowna/z żalem y z gorzkością zmieszána: ktora żądze y prágnienie człowiecze posiláiąc/ spráwuie to w nim/ że iuż práwie sam od siebie duchownym obyczáiem odchodząc/ vspokaia się y zásypia w CHRYSTVSIE Panu. O przedziwna y od wiekow niesłychána spráwo; w niewysłowioney gorzkości/ niewypowiedziána słodkość się náyduie/ w ktorey się kończy chuć y żądza rozmyśláiącego: gdy/ iáko się rzekło/ wielka y niewymowna słodkość y wdzięczność: ktorey doznawa w rozmyślániu wielkiey łáskáwości/ tego ktory zá nas vmrzeć raczył/ złącza z gorzkością nieoszácowána: ktora w sobie czuie z politowánia Páná nászego IEZVSA CHRYSTVSA vkrzyżowánego. Gorzkość záś z vżáłowánia pochodząca/ rozum iednoczy/ y do podziwowánia doskonáłego przywodzi/ á podziwienie iuż ták z rozumu złączonego/ ábo ziednoczonego pochodzące/ duszę do Bogá wynosi/ y w niego sámego przemienia. O dziwne ziednoczenie y przemienienie. O niewysłowiony napoiu duchowny. O lekárstwo nieprzepłácone. O pokármie zmieszány z vprzeymey boleści wnętrznego vżalenia/ z niezmierzoną rádością Boskiey dobrotliwości. A iż się tám

niewypowiedziána gorzkość z niewymowną słodkością náyduie: Przetoż miedzy gorzkością y słodkością / duszá vważáiącego człowieká postáwiona z wielkiego zdumiewánia od śiebie odchodzi/ y iákoby piiána ná CHRYSTVSA Páná vpada. W vważeniu ábo ráczey w vżywániu tez oney gorzkośći/zstawa sie duszá iáko złoto w ogniu śliczna. W rozbierániu záś oney łáskáwośći y dobroći iego zstawa sie od oneg słońcá spráwiedliwośći przeyzroczysszá. zá czym y człowiek zstáie sie oną gorzkością czysty / łáskáwością vczony y mądry/ gorzkością nád rozum wyniesiony: y dobrotliwością/ iesli sie ták rzec może/ w Bogá sámego odmieniony. Coż dáley rzekę? Záchwyconym ná vmyśle zostáie człowiek: y ták oną nieogárnioną dobrocią obtoczona duszá człowieká Chrześciáńskiego z CHRYSTVSEM Pánem/ iáko oblubieniec z oblubienicą odpoczywa/ y miłego snu záżywa.

Drugi stopień do rozmyślánia męki Páńskiey iest przez dar rozumu / tym sposobem: Gdy ábowiem człek sobie rozważa / iż syn Bogá wszechmogącego chćiał ták wielkie męki dla zbáwienia iego znieść: ná ten czás poznawa co zá godnośći y zacnośći iest duszá iego/ dla ktorey odkupienia/ y z pászczeki

szatań-

szátáńskiey wyrwania / chciał syn Boży vmrzeć; co widząc y bacząc / iuż do szláchetnieyszych y znácznieyszych sie zábaw vdáie / y tym sámym iż dla obmyćia dusze iego z grzechow krew syná Bożego wylaną widźi / grzechu sie y wszelákiego grzechowego plugástwá wystrzega: Widząc też y to / iż przez one błogosłáwioną męke vpad Anyelskich chorow ludźmi ma być náprawiony / tedy tym sie wzbudza do żyćia Anyelskiego / y do vstáwicznego o rzeczách niebieskich rozmyslánia. Gdy też baczy Páná á Zbáwićielá swego IEZVSA práwie wszystkiego dla nas ná krzyżu ná ták srogie męki wydánego / to wszystko chętliwiey y ćierpliwiey znośi / áby tylko mogł Zbáwićielowi swoiemu żyć / y iemu sie we wszystkim podobáć. Rozmysla ábowiem sobie iáko iest od CHRYSTVSA Páná vmiłowány / ktorego dla śiebie widźi być ták sromotnie y nędznie zmęczonego: y dla tegoż iego miłośćią rospalony / prágnie y żąda według możnośći swey zámknąć sie w boku P. CHRYSTVSOWYM; ktory dla zbáwienia swego widźi włocznią otworzony. Gorzeie iáko ogień duszá ieg / á z CHRYSTVSEM prágnie z sercá być ná krzyż przybity / wzdycha / y frásunkiem sie trapi / y prágnie áby oną męką Páńską był násycony / y zupełnie w

Páná swoiego vkrzyżowánego przemieniony. W niewoli wielkiey y nędzy być się poczyta/ gdy we krwi CHRYSTVSA Páná swoiego nie brodzi. Człowiekiem się być iuż nie przyznawa/ ále ráczey niemym źwierzęćiem/ á náwet nád te gorszym się być sądźi/ gdy się nie widźi obleczonym w sukienkę męki CHRYSTVSOWEY. Boi się zániedbáć ták zacnego y známienitego dobrodźieystwá y przetoż záwsze ono sobie rozbiera y wspomina. Iáko ábowiem záwsze prágnie być odkupiony oną męką nadroższą: ták też odkupienia swego skarb w sercu swym záwsze nośić vśiluie. Wszystkim żyćiem miłym/ y roskoszámi swymi Chrystusá być rozumie/ y dla tego też záwżdy z nim obcuie/ á od niego nigdy nie odstępuie. O iáko wielkiey boleśći y żáłośći záżywa/ gdy widźi serce swe do czego inszego/ okrom CHRYSTVSA Páná vkrzyżowánego/ náchylone y skłonione/ y dla tego vpiia się y násyca krwią CHRYSTVSOWA/ áby niczego inszego okrom iego sáme° nie prágnął: ábowiem krew CHRYSTVSOWA ozdabia oblicze ábo twarz iego/ żeby ták zśiawszy się CHRYSTVSOWI nie iáko podobny/ czysta został oblubienicą CHRYSTVSOWA. Poznawa ábowiem/ iż zá otworzeniem boku CHRYSTVSOWE-

go, z nim w duchowne wstępuie małżeństwo/ y dla tego nigdy od boku iego odstąpić niechce. Dotyka się oblubienicá swego ták dla siebie zránionego / rániąc też z nim záraz serce swoie/y ono do ran Páná CHRYSTVSOWYCH przywiezuie powrozem/ábo zwiąskiem miłości nierozdzielney. Zá czym też czuie się iuż zránioną być oblubienicą CHRYSTVSOWA duszá Chrześciáńska z oblubieńcem zránionym swoim CHRYSTVSEM Pánem. A gdy rány swe do ran CHRYSTVSOWYCH przytula/ iuż od boleści vstawa/od miłości topnieie/w CHRYSTVSA się odmienia / y w ránách iego odpoczywa.

Trzeći stopień iest dar porády / przez ktory do rozmyslánia męki Páńskiey człek Chrześciáński tym sposobem wstąpić ma. Niech rozbiera sobie ná vmyśle y vważa mękę Páńską/ rozmysláiąc posłuszeństwo Páná á Zbáwićielá swegó IEZVSA CHRYSTVSA,ktory áż do śmierći krzyżowey chćiał być posłuszny Bogu oycu wszechmogącemu/wszeláką podłość/ wzgárdę / y pośmiewisko dla nas odnosząc: Czći y chwały Bogá oycá wszechmogącego wzgárdą swoią szukáiąc: áby ták Bóg Oćiec grzechámi nászemi zelżony / od CHRYSTVSA zá nas sromotnie vmieráiącego

cego zostal vczczony. Rozbiera tez sobie y to/ iż áczkolwiek CHRYSTVS Pan záwżdy był vbogim/ ná krzyżu iednák dla nas záwieszony náder vbożuchnym zostal/ gdy odárty z własnego odźienia/ nági wiśiał ná drzewie krzyżowym. A náostátek rozbiera sobie y to/ iż CHRYSTVS Pan ná krzyżu záwieszony/ gorzkośći y boleśći był pełen/ ten ktory iest Anyelska roskosz y vćiecha: poniewasz ná ten czás precz oddalone od niego były wszelákie roskoszy y poćiechy doczesne. To tedy rozbieráiąc wzbudza sie serce y ánimusz człowieczy/ żadáiąc toż wszystko przykłádem CHRYSTVSOWYM ćierpieć/ dla CHRYSTVSA: zá czym sie odrywa od wszelkiey chęći y żądzey/ chwały/ bogactw/ y roskoszy doczesnych. Naprzod abowiem pátrząc ná CHRYSTVSA Páná swoiego ták wzgárdzonego y zelżonego/ iuż nie trwa o chwałe y sławe doczesną: ále szczyrym y wszystkim sercem prágnie być z Pánem swym wzgárdzony/ zelżony/ y wysmiány/ áby ták Pánu swemu mogł sie w tym przypodobáć/ wszeláką sie cżćią iáko nayplugáwszym gnoiem brzydząc/ iuż nie dba áby sie ludźiom podobał/ ále ráczey áby sie wszystkim omierźił y obrzydźił dla czći y chwały Bożey: tákże chocby mu tez dobrze dano ná wolą/ ráczeyby obrał

brał wzgardę niż chwałę: abowiem iuż cześć y chwałę swoię ma zá przywárę szkodliwą/ sáma tylko chwała y cześć Boża iest mu ná myśli/ y dla tego ná tym iest wszystek/ y tego prágnie/ áby sáma tylko chwała Boża gorę wźięłá/ nie oglądáiąc się/ áni ná samego śiebie/ áni też ná co inszeg/ wszytkie zmysły swe ná pomnożenie chwały Bożey obráca/ y dla tego nie ma więtszey poćiechy/ iáko gdy tego nieustawá chwała Boża gorę bierze: ponieważ y nieustáwę/ y prágnienie chwały Bożey w CHRYSTVSIE Pánie vkrzyżowánym dla śiebie widzi. A o vbostwie co rzekę? záwszeby chćiał być nági z nágim CHRYSTVSEM ná krzyżu. Mieć co z rzeczy doczesnych iest mu boleśćią/ á nic nie mieć ták wwłasno śći iáko w pospolitośći/ ták do vżywánia/ iáko do przywłasczenia/ iest mu serdeczną roskoszą: Ponieważ vbostwo nád wszystko przekłáda. Lecz iż go pospolita potrzebá ábo duchowny iáki pożytek do vżywánia iákowey kolwiek rzeczy doczesney przymusza/ dla tego ile służy do chwały Bożey/ oney vżywa/ y onę ácz z wielką żáłośćią/ nie ináczey ieno iáko miecz w sercu swym przy sobie trzyma: y dla tego y oney iáko naskromniey vżywa ná máłe przestáiąc/ więcey sobie życząc ze wszystkiego obnáżenia y złupienia/

niż nábyćia y zbogácenia. A o doczesnych záś poćiechách y roskoßách co mowić bede: krotko mowiac / od wßelákiey vćiechy / ktora nie iest z Bogá / według Bogá / ábo w Bogu / prágnie być wolnym / záwße sobie życzac gorzkośćia y vtrapieniem być nápełniony y násycony z CHRYSTVSEM, á tym co sie podoba ćiáłu ábo żadzey ćielesney z sercá sie brzydźi: Nie może sie weselić / nie może sie poćießyć / áżby sie obaczył onym nádrożßym ránom CHRYSTVSOWYM niejáko być przypodobánym; wzdryga sie od roskoßy / ráduie sie z boleśći y gorzkośći. Ták tedy doskonále bogomyślny człowiek / przez dar porády / w rozmyślániu męki Páńskiey / śiebie sámego od wßystkiego co ná świećie iest odrywáć sie ma do CHRYSTVSA iáko Páná y Bogá swego / ze wßystkiego sercá sie wzbüdáiac. Ma też ieszcze sámego śiebie zápomnieć / á w chwale Bożey / wzgárdźie y boleśći CHRYSTVSOWEY, bogomyślność y serce swoie wßytko pokłádáć. Ná ten czás ábowiem iuż sam tylko z sámym CHRYSTVSEM Pánem obcuie / y około czći y chwały Bożey / około wiecznych bogactw / około nieskończonych niebieskich roskoßy wßystek sie obiera y zábáwia / w męce CHRYSTVSOWEY dußá iego roskoßywa / mießka

y odpo-

y odpoczywa w Bogu swym/ słodnieie serce/ topmieie człowiek/ wynośi się nád zamiár zamysł/ vpiia się duszá roskoszámi duchownemi/ y w nich się wszystká záwiera y chowa.

Czwarty stopień iest dar męstwá/ przez ktory do rospámiętywánia męki Páńskiey ma tákim sposobem wstępowáć człowiek. Duszá ábowiem Chrześćiáńska rozmyśláiąc pilnie mękę Páná á Zbáwićielá swe^o^ IEZVSA CHRYSTVSA, poznawa y vważa niewymowiedziáne męstwo ie^o^ w przystępowániu/ w odnoszeniu/ y zwyćięstwie. W przystępowániu dobrowolnym/ do woyny ták podłey y bitwy ták wzgárdzoney: W ktorey ofiárował sámego śiebie ná ták srogie męki/ y podle vrągánia/ dla nas niegdy bałwochwálcow y nieprzyiaćioł swoich. W odnoszeniu zás ćierpliwym ták przykrych y nikczemnych rzeczy/ od nikczemnego stworzenia swego: ktore w oczemgnieniu w niwecz mogłby był obroćić/ á iednák przećię tego vczynić niechćiał/ ále ráczey w odnoszeniu onych wszystkich nikczemnośći/ stáwił się iáko báránek pokorny/ y owszem nierownie pokornieyszy. A náostátek w zwyćięstwie nád sámym sobą ná krzyżu/ przez ktore zwyćiężywszy sámego śiebie/ zwyćiężył czártá przeklętego/ y śmierć vmieráiąc w niwecz obroćił.

Tymżeć

Tymżeć też właśnie sposobem meżny żołnierz CHRYSTVSOW, y prawdziwy násládowcá Páná swoiego / im rzecz iáka widźi trudnieysza y wzgárdzeńsza / tym meżnieyszy / y wspániálszym sercem do niey sie porywáć ma / ieśli wszakże iest taka / że z niey cześć y chwała Bogu rośćie / abo do zbáwienia bliźniego swego / y pożytkowi duszе właśney służy. Co też ku czći y chwale Páná y Bogá swego ofiárowáć ma: Nic ábowiem trudnego / nic sromotnego do wyćierpienia zdáć sie nie może temu / ktory ná to pámieta / iż to dla tego ćierpi: ktory dla niego niegodnego dáleko wietsze obelżenie y sromote odniosł. Ale ráczey wszystko mu sie zda lekko / miło / pochwały y prágnienia godno: Gdyż im wiecey sie sromotney mece CHRYSTVSOWEY przypodobywa; tym wiecey sie iey chwyta / do niey sie przywiezuie / o niey myśli / oney prágnie / y wszystko co w niey widźi / ná sobie skutkiem wykonáć żąda: Nie szemrze táki mowiąc: czemu mie tym ábo owym zelżono y zesromocono? ále ráczey mowi: czemu tey ábo owey sromoty mile y ćierpliwie dla CHRYSTVSA mego nieznoszę? Y dla tego iuż násláduie ile może Zbáwićielá swego / w ćierpliwym znoszeniu wszelákich doległośći y vrázow. Zstáie sie iáko báránek nie-

my w reku strzygącego/ náśmiewáiącego/ y biiącego/ y owszem to wszystko odnosząc serce od rádości skacze/ widząc iż sie niejáko podobnym zstáie Zbáwicielowi swemu: á w tym iemu cześć y chwałe oddáie. Násláduie też ná ten czás Páná swego w meztwie/ podbiiáiąc pod rozum swoy wszelákie żądze swoie/ y práwie zwyciężáiąc sámego siebie/ áby do żadney rzeczy duszy swey szkodliwey/ sprosney/ y niepożyteczney/ reku swych nie ściągał: Jáko zamku obronnego strzeże sercá swego/ áby sie w nim żadna rzecz nie tylko szkodliwa/ ále y máło pożyteczna nie znáydowáłá. Wszeláką strażą osadza brony/ y strzeże sercá swego/ prágnąc/ áby o sámym tylko Bogu/ y rzeczách niebieskich myslił. A iż poki ná tym świećie iesteśmy/ miedzy pszenicą kąkol y plewy náydowáć sie muszą: dla tego záwsze trzyma łopáte w reku/ do przeczyszczánia boiewiská sercá swego/ y przewiewánia pszenice dobrych zamysłow y vczynkow swych. W fortce też sercá swego záwiesza miecz oboietny/ áby go strzegł z wielką pilnośćią/ iáko ráiu Páńskiego/ prágnąc/ áby wszytkie żądze y namietnośći iego/ żyły z drzewá żywotá wiecznego/ ktorego strzeże y broni ze wszeláką pilnośćią: Co iesliby kiedy iáka sie w inni gáłąská z drzewá zákazánego vkazáłá/

záłá/ nátychmiaſt ią odćina y odrzuca. Nie ma tám mieyſcá wąż piekielny/ y zamyſł niewieśći nieporządny do vrwánia iábłká/ ktory/ ieſliby tám kiedy nieobácznie wpadł/ nátychmiaſt bywa precz z háńbą oddálony y wyrzucony: poniewaz ſámo tylko męſtwo/ męſkie ſpráwy y bogoboyność ſerce ono opánowáło. Táki człowiek może ſię prawdźiwie bogomyślnośćią zábáwiáć: ktory to ták ſczyrym y czyſtym ſercem ſłuży Bogu. Nie podnośi ábowiem tákowy oczu ſwych ná widzenie rzeczy prożnych: vſzu ná ſłucHánie niepotrzebnych/ ábo ſzkodliwych: powonienia ná wąchánie rzeczy zapáchu roſkoſznego: vkuſzenia ná koſztowánie rzeczy ſłodkich: y dotknienia ná vżywánie rzeczy nieporządnych: ále doſkonále wſzyſtek zwierzchu y wewnątrz z wielką pilnośćią ſtrzeże ſámego śiebie/ zwyćiężáiąc żądze ſwe/ y práwie pánuiąc żądzom ſwoim według przemożenia podobnego ná tym pádole płáczu. Zaczym dla ſwey czyſtośći y ochędoſtwá zſtáie ſię bárzo ſpoſobnym do przyięćia Boſkiey świátłośći: ktora w gmáchu y w przybytku ochędożnym rádá przebywa/ y promienie ſwoie niebieſkie rozpośćiera/ oświecáiąc wſzyſtkie kąty/ y ſkryte budowánia iego/ nie náyduie ábowiem żadney przeſzkody y zawá-

dy w ſercu tákowym/ y dla tego świeći y o-
świeca dotąd/ áż ſerce ono w świátlość nie-
bieſką obráca/ y przemienia: Zá czym ſie o-
ná ſczęśliwa dußá wzbiia y vnośi nád wßy-
ſtko ſtworzenie/ á náwet y nád ſámę śiebie/ y
zá pomocą ábo oświecenim oney niebieſkiey
świátłośći woła y mowi: *Et nox illuminatio mea, in delicius meis.* to ieſt: Oto ćiemnośći
moie wietße niż nocne/ zſtáły mi ſię świátło-
śćią y oświeceniem z wielką vćiechą moią.

Piąty ſtopień do rozmyślánia męki Páń-
ſkiey/ ieſt dar vmieiętnośći. Przeto ieſli chceß
człowiecze Chrześćiáńſki/ zdobyć ſie ná v-
mieiętność y mądrość: ábyś ſobie miedzy
narodem głupim mądrze poſtępował/ tedy
ią tu z wyráżenia męki Páná CHRYSTV-
SOWEY, ſnádnie ználeść możeß. Trzebáć
iednák wiedzieć/ iż przez dar vmieiętno-
śći możemy rozumieć poznánie rzeczy ſtwo-
rzonych y doczeſnych: zwlaſczá ktore nas
prowádzą y wſpomagáią do rozmyślánia
rzeczy duchownych y niebieſkich; á tákować
vmieiętność łatwie w męce Páńſkiey możeß
ználeść: miánowićie przypátruiąc ſie y dźi-
wuiąc iednoſtayney zgodźie w figurowániu
ábo przeznáczeniu męki Páńſkiey w rozmái-
tych figurách y przeznáczeniach. Tám bo-
wiem naydźieß przedźiwney mądrośći ſkarb

w tych figurach zakryty; ktorego skarbu dziwnych słodkości y násycáiacych roskoßy/ dußy człowieká/ oń sie z wielką pilnością y vsilowániem stáráiacego/ Bog vdziela. Obácz że tedy naprzod/ iáko figury y pismo ś. o mece CHRYSTVSOWEY iest obiásnione y wypełnione/ á potym sie po lekku wzbiiay y zdobyway ná podziwienie y zdumienie madrości y łáskáwości Bogá oycá wßechmogacego: ktory ták pilnie wßystko dla pożytku y zbáwienia náßego zporzadził: do meki CHRYSTVSA Páná ile być może wßystko stosuiac. Mowmyż tedy naprzod o tym: Iż ná poczatku Bog wßechmogacy stworzył niebo y ziemie/ to iest/ w synu swoim namileyßym ná krzyżu záwießonym/ Anyelską y człowiecza náture nápráwił: człowiecza odkupuiac/ á Anyelską ludźmi nápráwuiac y zásadzáiac. Y rzekł P. Bog/ niech sie zstánie światłość/ y zstáłá sie światłość. CHRYSTVS Pan bowiem ná krzyżu záwießony/ światłością iest odpedzáiaca wßelkie grzechowe ciemności/ czyniac swa obecnościa świetny dzień/ á swa niebytnościa/ ciemna noc. W pośrzodku wod vczynił też P. Bog twierdze/ dzielac ná krzyżu pociechy y roskoßy doczesne od wiecznych y niebieskich/ ábo też dzielac wody madrości świeckiey/

od wod madrości Bożkiey / abo też dzieląc wody wystepkow od wod cnot y łáski Bożey abo też náostátek wody smutku y vtrapienia od wod Bożkich y niebieskich pociech. W CHRYSTVSIE też Pánu ná krzyżu záwieszonym / zstáło sie zebránie wod ktore były pod niebem: gdy Bog ociec wszechmogący wszystkie złości násze ná niego obrocił / to iest karánia / ktoremi zá złości násze słusznie mysmy karáni być mieli. Było też w nim zebránie wod: gdy sie zstał práwie potopem mak rozmáitych gorzkości y vragánia / y dla tego zá łáską y dobrodzieystwem iego vkazáłá sie suchość. My ábowiem ktorzysmy byli godni potopu kaźni y plag wiecznych / wybáwieni iestesmy y zástąpieni nadroższa męką iego: Ztądże słusznie názwáć możemy CHRYSTVSA Páná y Bogá nászego morzem wielkim / szerokim / y głebokim. Tym tedy sposobem człowiecze Chrześciáński / przewártuy y przeczytay wszystko pismo ś. ktore o tey przenadroższey męce Páńskiey nápisáne iest / á wierz mi iż zá łáską Bożą wielki w nich skarb pociechy naydzieß: y iesli ie pilno á pilno vważáć będzieß / obaczyß / rzecz pewną / przedziwną w nim zgodę y iednostáyność w przeznáczeniu y obiáśnieniu męki Páná á Zbáwiciela twegō / y násłuchaß sie przedziwney melodyey

y wdzięcznobrzmiącey muzyki / dziwną słodkością serce ludzkie napełniaiącey. Weźmiże iuż przed się ktorąkolwiek chcesz męki Pańskiey figurę / ábo przeznáczenie / á doznasz y obaczysz iáka tám słodkość iest záwárta / ieśliże z wszeláką pilnością vważáć ią y rozbieráć będziesz. Weźmi przed się one figurę o ćielcu Abráámowym / ktorym Abráám onych trzech mężow częstował. O iáko wielką słodkość zámyka w sobie tá figurá / ktora ná pierwszym weyźrzeniu nie iákie vpodobánie z śiebie wypuszcza: á coż gdy się doskonále rozbierze y vważy. Nuż oná figurá drzewá żywotá w puł ráiu postáwionego / to iest / CHRYSTVSA Páná ná krzyżu we śrzodku Kośćiołá Bożego záwieszonego / ábo też w sercu przebłogosłáwioney Pánny / ktore było iáko ieden ray Páński / wszczepionego. Nie poślednieysza też iest y oná figurá o źrzodle płynącym z mieyscá roskoszy ráiowych / to iest / z boku CHRYSTVSOWEGO. Co prosze znáczy inszego / gdy Abráám ćielcá młodego z trzody swey podawa ku pożywániu trzem mężom / iedno Bogá oycá wszechmogącego :· ktory syná swego iednorodzonego naniewinnieyszego ; owszem łáski Bożey y prawdy pełnego / zá násze złośći wydał ná śmierć krzyżową. Nuż zás co prosze inszego

znáczy trzech/ pokarmem onym/ meżow o-
nych násycenie: ieno przez męke CHRY-
STVSA Páná Troycy przenaświetszey do-
syćvczynienie/ zá złości y grzechy násze/pom
sty y spráwiedliwości prágnący. A w tym
ći sie pokázuie zacność tey figury/ iż przez A-
bráámá rozumie sie Bog Oćiec: á przez
ćielcá Bog Syn. Przez onych zás trzech mę-
żow/ sámá Troycá przenaświetsza bez żad-
ney Bogá Oycá/ y syná w istności/ od Troy
ce ś. rozności: Okrom tego iż Bog Oćiec
y Bog Syn są dwie persónie Troyce przena
świetszey. W tym sie też iescze pokázuie nie-
wymowna y dźiwna słodkość y zacność tey
figury: iż P. Bog prágnący spráwiedliwo-
śći y pomsty z człowieká/ sam ná sie z wiel-
kiey łáskáwości y dobroći swoiey sąd y kará-
nie obroćił/ gdyż ináczey pożárłby nas był
miecz Boskiey spráwiedliwośći: poniewaz
nie był ktoby mogł dosyć vczynić oney sprá-
wiedliwośći/ tylko Bog syn zá nas ofiáro-
wány/ á przez tegż ćielcá przeznáczony. Bog
tedy Oćiec podał Syná swego ná wszeląkie
vtrapienie/ y pośmiewisko/ dla dosyćvczy-
nienia sobie/ y Bogu Synowi/ y Bogu Du-
chowi ś. zá krzywdę im od nas vczynioną.
Lecz coż to być ma? Izali dla teo żesmy go
my obrázili/ miał sądźić sámego śiebie? ázaż

ináczey nie mogł sie zemśćić nád námi/ieno áżby sam podiał karánie zá nasze obráżenie Sam Pan CHRYSTVS od nas był obráżony/ á przećie był sądzony od nas/ y w nas/ y dla nas. Co ácz według rożnych nátur było: iednák táż Persona byłá obráżona y sądzona. Pożywayże y ty człowiecze Chrześćiáński tego ćielcá Abráámowe°/iesli chceß mieć przedziwne dußy twey posilenie. Przypátrz sie też co dáley iest w tey figurze: Syná Abráámowi obiecuią z Sary po vżywániu ćielcá/ choć oboie byli stárzy y w leciech podeßli. Coż to iest: czyli podobno po śmierći CHRYSTVSOWEY znowu sie rodzi CHRYSTVS: ktory sie tu znáczy przez Izááká Abráámowi przyobiecánego: Ták iest záprawdę: rodzi sie w sercách nászych. Ten bowiem Abráám stáry/iest Bog Oćiec/ ktory sie zowie stárowiecznym v Dánielá Proroká/ dla przodkowánia y powagi: ktora zwykłá sie náydowáć w ludziech stárych. Stáry iest/niemáß ábowiem w bytnośći odmienienia mieyscá v niego: bo áczkolwiek dla niezámierzoney istnośći bytność iego iest nieskończonego żyćia otrzymánie: wßákże iednák dla doskonáłey iednośći bytność iego nie zna odmiány/ ábo w czáśie rożnośći. Ten tedy Bog Oćiec wßechmogący

stáro-

stárowieczny z Sáry / w stárośći podeszłey będącey / to iest / istnośći tey przedwieczney / po vżywániu ćielcá vrodził Izááká / to iest / iednorodzonego syná swoiego iuż przed wieki zrodzonego / po onym iego ná krzyżu ofiárowániu w sercách nászych / w złośćiách záká miáłych / nie przez iáką miey scá odmiánę / ále przez miłe serc nászych oświecenie: á ná ten czás słusznie bychmy się rośmiać z Sáry mieli / iż ná wdzięczną świátłość niebieską / y przyiemne oczom nászym słońce spráwiedliwośći / weyźrzeć nam dopuszczono: A dla tegó Izáák prawdźiwie vśmiechnieniem nászym názwány być może. Ale ázaż y to nie wdźięczna rzecz byłá / iż stárym będąc / z stárey Sáry zrodził syná? Záprawdę wszelákiego podźiwienia y dźiękowánia godná iest rzecz: iż ten ktory iest naywyższey wielmożnośći / y stáry dla osobliwey powagi y przodkowánia / ná dusze báłwochwálstwem zászpecone / y we wszelákiey złośći zástárzáłe wspomnieć y weyźrzeć raczył. Ale to nadźiwnieysza: iż po zábiciu onego ćielcá; to iest / Bogá Syná / choć tym sámym godnismy byli vtráćić go / żesmy go zábili / onego od nas nie oddalił Vczynił tedy nayłáskáwszy Pan po przemienieniu ták wielkiego czásu y zástárzáłośći w złośćiách nam wszystkim dobrze /

ktorzyśmy go tak bárzo obráźili / morduiąc Syná iego iednorodzonego: y onąż sámą śmiercią nam go dárował. Pátrzże iuż á obácz człowiecze cudá Boże: lecz izali ćięto nie trapi / iż prawie ná schyłku czásu / gdy sie iuż Sará zstárzáłá: Coż gdyby vmárłá byłá: coż gdyby był máło poczekał / ktory ná ták długi czas odłożył: pewnie zginąćby nam było przyszło w złośćiách nászych / gdyby sie był nád námi nie zmiłował: lecz czemu ráczey teraz niżeli przedtym nád námi się zmiłował: izali przeto iż wiecey obfitowáły złośći násze nád przeszłe: Niechże tobie będźie cześć y chwałá Panie IEZV CHRYSTE: iżeś wspomniał ná nas / á co wietsza nád zásłużenie násze. Wszystkiego tedy sámego śiebie / powinienem tobie oddáć: y owszem nieskończenie wiecey niżli wszystkiego / by to byłá podobna; gdyż nie tylkoś ty vczynił mnie wszystkiego / ále też niezmierną łáskáwośćią twoią odkupił y potwierdźił. Przetoż przystąpię / y oddam sie tobie wszystek / y zupełnie do ćiebie przystánę. Tám niechay odpoczywa serce moie / á iuż wiecey po błedliwych drogách niechay sie nie tuła. Ták tedy w tym rozmyślániu męki Páńskiey myśl człeká Chrześćiáńskiego ma się wynośić / przez wiádomość figur przeznáczáiących naywzgardzeń-

gárdzeńsza męke Páńską. Ma bowiem one z wielką pilnośćią rozbieráć / y w niey skárby łáski Bożey záwárte vpátrowáć / do tąd áż sie wzbiie myślą przećiwko Pánu CHRYSTVSOWI Zbáwićielowi swemu vkrzyżowánemu / y weń sie wszystek odmieni / serce swe topiąc w ránách iego. To iednák wiedźieć trzebá / że tákie człowieká w CHRYSTVSA przemienienie iest tylko dar Boży / y dla tego od niego wszystkiego prośić / y iemu wszystko przyznawáć mamy: czyniąc to co z nas iest.

Szosty stopień do rozmyślánia męki Páńskiey / iest przez dar pobożnośći. Gdy bowiem człowiek vważa one vprzeymą łáskáwość Páná nászego IEZVSA CHRYSTVSA, ktorą ná nas wylał ná krzyżu / ták nędznie zá nas vmieráiąc: wzrusza sie y otwiera serce człowiecze przećiwko bliźniemu swemu; y iákoby prágnie śiebie sámego wszystkiego zá zdrowie iego duszne / ofiárowáć: Zá ktore widźi Páná swego być vkrzyżowánego. Rozszerza sie też serce iego do odkupionego krwią własną Páná CHRYSTVSOWA vmiłowánia: á iáko że wszystkiego sercá żáłuie Páná swego IEZVSA CHRYSTVSA ná krzyżu wiszącego / ták też vprzeymie iáko sámego śiebie / bliźniego swego o-

pláktiwa/iż od tych ran odstepuie/a one krew Zbáwicielá swego depce. Zá czym zránione bywa serce iego / dla wzgárdy Páná swego zránionego/ y dla politowánia nád bliźnim swoim/ żywot błogosłáwiony / w śmierć y zgube wieczną przemieniáiącym. Widzi wzgárde Bożą/widzi wzgárdę niewinney męki Syná Bożego/ y iego nadrożßą krew podeptáną. Widzi náostátek ták ßláchetne Boże stworzenie / y podobieństwem Bożym oßláchcione / bieżące dobrowolnie na męki piekielne/y dla tego sie wielce frásuie/y onego żáłuie: A iáko złych ludzi żáłuie / ták sie też z dobrych weseli y ráduie / widząc iż chętliwie przyimuią skutek ran y męki CHRYSTVSOWEY: że wßystkiemi iednák wchodzi/ duchownym obyczáiem/ w męke y rány CHRYSTVSOWE, z nim sie przez żáłość iednocząc/á tám sie z dobremi z dobrze weseli/ y z smęcącymi sie ze złego smęći. Miłuie bowiem káżdeg bliźniego swego iáko siebie sámego: máiąc zá to/iż od iedneg Páná y Bogá swoiego są stworzeni/ iednymże wyobráżeniem Bożym vczczeni / iedną krwią nadrożßą odkupieni: do iedneyże chwały wieczney przeyźrzeni. Stądże wßytko swe serce ku miłości bliźniego obráca: bo widzi Páná swoiego dla wßystkich ná krzyż przybitego/

y dla tegoż iego sámego we wszystkich szuka/ iego vważa/ iego vpátruie: zá czym wszystek się bliźniemu ná posługę oddáie/ poniewaś się wszystek CHRYSTVSOWI, ktorego w nim vpátruie/ oddał. O iáko wielkim weselim y rádością nápełnia serce swoie: gdy widzi á ono bliźny iego Pánu swemu cześć powinną przez dobre vczynki oddáie: nie zayźrzy mu tego/ nie sprzećiwia się iemu/ nie vwłoczy mu czći: nie odwodźi go od przedśiewźięćia pobożnegő/ áni mu przeszkadza do niego/ znákiem/ słowem/ ábo vczynkiem: ále ráczey ćieszy się duchownym bliźniego swego/ postępkiem/ brzydźi się wystepkiem/ y postepek y wystepek bliźniego/ zá swoy właśny maiąc/ y rozumieiąc. Co się też nie może nie podobáć bárzo Pánu á Zbáwićielowi nászemu IEZVSOWI CHRYSTVSOWI: ktory iednáko dla wszystkich z miłośći Oycowskiey ná krzyżu vmárł. Przeto zbáwienie dusz ludzkich/ cześć Boską/ vlutowánie nád bliźnim nászym/ wzbudzenie y zápalenie sámego śiebie ku P. Bogu nawiecey vpátrowáć mamy w tych to ránách Páná á Zbáwićielá nászego IEZVSA CHRYSTVSA. Ták ábowiem duszá człowiecza przedziwnym się sposobem/ przez dar pobożnośći do Bogá swego podnośi. Gdy ábowiem człowiek

stára

stára sie ile može przypodobáć oney Boskiey pobožności/ ktora przeciwko nam pokazał ná krzyžu: tedy ná ten czás duszá Chrześciáńska nawiecey sie CHRYSTVSOWI Pánu podoba/ y dla tego ná ten czás ták sobie w pobožności przypodobána/ y vkochána do swego pocáłowánia/ iáko miła oblubienice przypuszcza: W niey sie kocha/ miłuie ia/ y do siebie przyimuie: bo widzi iž iest z nim wespoł/ iedney woli w požáłowániu/ tegož rozumienia we czći y chwały Boskiey prágnieniu/ teyže žarzliwości w ludzkich dusz szukániu: y náostátek w niewypowiedziáney/ á práwie goracey miłości/ y žadzey/ do doskonáłego sie we wszystkim przypodobánia Zbáwicielowi swemu okázuiaca. A dla tegož słusznie sie rzec može/ iž pobožność do wszystkiego požyteczna iest: ktora y Boskiey czći prágnie/ y dusze zbolále leczy/ á ich w dobrym/ pomnoženia žada/ y krwie CHRYSTVSOWEY ná swey duszy pátrzy/ y náostátek myśl y serce swoie ku Bogu y bližniemu wynośi y zápala. Przeto pámietaymy y oko swe pilnie ná to obrácaymy: gdyž wierzę/ y owszem mocno wierzę/ iž ten dar pobožności miedzy inszemi/ y nád insze dáry/ podoba sie Pánu á Zbáwićielowi nászemu IEZVSOWI CHRYSTVSOWI. Vczyń-

myß tedy proßę, to co ſię iemu podoba/ czerpáiąc Páńſką niewypowiedziáną pobożność z boku świętego iego. Chćieymy ſię ná vmyśle ziednoczyć w Zbáwićielu náßym vkrzyżowánym/ ták ábyſmy w bliźnych náßych nic inßego/ ieno Zbáwićielá náßego IEZV CHRYSTA nie widzieli/ y iego ták miłowáli/ żebyſmy z nim weſpoł w ránách iego włáſnych odpoczywáli. Nie vpátruymy w bliźnim náßym tego: coby nas od Páná CHRYSTVSA odwieść/ ábo też miłośći ku niemu przewłokę vczynić mogło: ále ráczey to ſámo/ iż on ieſt krwią CHRYSTVSOWA odkupiony/ y onąż ſámą oblány y omyty. Duſzá bliźniego náßego krwią CHRYSTVSOWA ſkropioná/ niech mießka w ſercách náßych: áby nam ſię nie zdáło nic trudnego choć ſromotnego ábo podłego vczynić/ á náoſtátek y zdrowie ſwe ofiárowáć/ dla bliźniego náßego: dla ktorego CHRYSTVS Pan y Zbáwićiel náß/ ták ſromotnie ná krzyżu przybity ieſt: Y owßem prágnimy dla zbáwienia ludzkiego wßelákiego vtrapienia/ wzgárdy/ á náoſtátek y ſromotney śmierći. Niech nam będźie káżdy z bliźnich náßych włáſnym ſercem: dla ktorego ſerce Páná á Zbáwićielá náßego IEZVSA CHRYSTVSA, ták wielkiemi boleśćiámi było

ſtra-

ſtrapione. Pomnażaymy ſię w nápominániu/ modlitwách/ dobrych przykłádách/ poſtách/ w czuynośćiách/ y wßelákich wzgárdách/ dla zbáwienia ludzkiego. A to niech będźie powinnośćią náßą/ to chwałą y poćiechą/ záwße zá duße ludzkie co P. Bogu oſiárowáć. Niechay nie vſtawa źrzodło łez z oczu náßych/ zá włáſne grzechy płáczących. Niech nam będźie doſyć ná tym pádole płáczu; ná tych ſámych prácách/ vtrapieniach/ y boleśćiách. Niechay záwße grzechy bliźnich náßych wiſzą przed oczymá náßemi: y owßem niech wnidą do komorki ſercá náßego/ niech przenikną wnętrznośći ſerc náßych. Niech náoſtátek wßędźie/ y w káżdey rzeczy CHRYSTVS Pan vkrzyżowány w oczách náßych ſtoi. Tákowyć tedy poſtępek/ przez dar pobożnośći/ miękczy y rozwodźi wßyſtko ſerce człowiecze: duße iego w miłym CHRYSTVSOWYM obłápieniu ſtánowiąc/ y vſypiáiąc.

Siodmy á oſtátni ſtopień do rozmyſlánia męki Páńſkiey/ ieſt przez dar boiáźni: przez ktory wßyſtká doſkonáłość bogomyślnośći bywa záchowána: á zwłaſczá gdy táka boiaźń nie ieſt z muſem/ y niejákim poniewoleniem złączoná. Przez ten tedy boiáźni ſtopień/ tym ſpoſobem człowiek wſtępowáć

ma do

ma do rozmyślánia męki Páńskiey. Gdy á-
bowiem człowiek Chrześciáński widzi: á o-
no Syn Boży Pan y Bog ieg/ przyiawszy ná
się człowieczeństwo ludzkie/ ták ćięzkie męki
dla grzechow nászych podiał/ y ták się sam
ná sobie sędziem niewinnym: y owszem Bo-
giem nászym miłośćiwym zemśćił. Gdy to
mowię/ widzi człowiek: tedy vważa/ iákich
mąk/ naśmiewiskow/ vragánia/ y biczowá-
nia był godźien człowiek ktory zgrzeszył/ y
Bogá swego obráźił. Poznawa też tedy zá-
rázem/ iáko się on nawyższy Máiestát P. Bo-
gá nászego grzechem brzydźił: ktory dla sá-
mego grzechu zgłádzenia/ Syná swego ied-
norodzonego ná śmierć podał. Jáko ábo-
wiem wielce się nie podoba P. Bogu wzgár-
dá y zámordowánie Syná iego iednorodzo-
neg/ ták nie mniey/ y owszem więcey grzech:
dla ktoreg on zámordowány iest. A co więt-
sza: ták się brzydźił grzechem/ iż rácżey mękę
y śmierć Syná swego/ á niż grzechowe o-
bráżę ćierpiał: y więcey mu się vpodobáło
Syná iego vkrzyżowánie/ á niż grzechowe
zeszpecenie. Przeto niechay vważa człowiek
iáko on naywyższy Máiestat zelżył: gdy P.
Bogá y Zbáwićielá swego/ choć to ták nie-
winnie osądzonego/ y ná śmierć dla niego
wydánego/ ták ćieżko obráźił y wzgárdźił/

iego powtore / ile z niego iest ná krzyż przybiiáiac. Dziwna rzecz/iáko człowiek od zbytniey boiázni nie drży przed P. Bogiem swoim / ktorego grzechem obráźił / rownie ták/ iáko sie trzesie y chwieie liscie topolowe ná drzewie od popedliwego wiátru: ten/ mowie/ człowiek/ ktoryby sie od boiázni y lekánia w proch obroćić miał. Przeto obroćmy ále oczy ná złośći y nieprawośći náße/ y vpátrowánie Boskiey obrázy: á stoiac pokornie przed Máiestatem P. Bogá náßego/ przed nim sie korzmy/ile możemy/poniewaz nawietßa pokorá náßá nie zrowna z złośćiámi náßemi / y obrázą Máiestatu Bożego. Lekaymy sie y boymy oczu podnieść ku niebu: ále ráczey biiac sie w pierśi náße/ z Jáwnogrzeßnikiem mowmy: O iákoby to wielka dobroć y łáskáwość P. Bogá náßego byłá/ gdyby ná nas áby weyzrzeć raczył / ten / ktorymesmy dla napodleyßego gnoiu y plugástwá wzgárdźili. Boiáznia synowska z powagi y vczćiwośći onego nawyżßeg máiestatu pochodzaca: W niwecz sie ile możem obrácaymy / zá nic inßego ná potym ieno zá nikczemność y wzgárde sámych siebie trzymáiac / przećiwko wierutney náßey złośći sie vzbroymy/sámi sobie sedźiámi zostáymy / y sámi ná sobie sie zemśćimy krzywdy

P. Bogá nászego/ á sámi sobą gárdząc/ y po sobie iákoby depcąc/ mówmy: Jeśliż dla grzechow moich Pan moy ták iest wzgárdzony y vtrapiony/ iákoż ia mam moiey nikczemności y vtrapieniu przepuśćić ktorym zgrzeszył/ y źle vczynił: Boże tego nie day/ ábym nápotym miał o sobie co inszego rozumieć: iedno żem iest sprośnym y brzydkim gnoiem; kto tego smrodu y sám ześćierpieć nie może. Ja ábowiem iestem ktorym wzgárdził P. Bogiem moim/ y dla ktorego vmárł Pan á Zbáwićiel moy IEZVS CHRYSTVS. Już sie mnie nieiáko strácha y własne odźienie moie: y dźiwna rzecz/ że sie mną nie brzydźi y nie gárdźi wszystko stworzenie/ ktorym stworzenia wszystkiego Páná y tworcę wzgárdźił. Wszákże iednák ták sie bać mamy: ábyśmy o nieskończoney łáskáwośći y dobroći P. Bogá nászego nie rospaczáli: Poniewaź dobroć y miłosierdźie nieskończone przechodźi wszystkie złośći násze. A tákować boiaźń z pokorą y vczćiwośćią złączoná iest bárzo skutecznym stopniem do przedszego postępowánia w rozmyślániu męki Páńskiey: Przez tę ábowiem człowiek przychodźi do obfitey łáski Bożey. Ale niech ći/ proszę/ zá przykre nie będźie/ że sie zá okázyą y przyczyną tey swiętey boiáźni nieiáki dygres/ ábo wtracenie ro-

żney od męki Páńſkiey mowy vczynię/ ponie⸗
waż záráżem ſię záś do niey wrocić mam wo
lą. Chcąc ći tedy człowiecze doſkonáły tey
ś. Boiáźni iſtnosć y pożytek wyrázić: zda mi
ſię iż wßytek świát zá mną woła/ y ná mię ná
rzeka/ mowiąc: A tenći to ieſt on/ ktory Pá⸗
nem y Bogiem ſwym gárdźił y gárdźi: Ten⸗
ći to ieſt nanikczemnieyßy y nazłośliwßy/
ktory więcey ſię w nikczemnośći/ á niż w Pá⸗
nu ſwym zákochał: Tenći to ieſt ze wßyſt⸗
kich nayzłośliwßy/ y nayniewdzięcznieyßy/
ktory więcey ßátáńſkimi obłudnośćiámi/ á
niżli Boſkiemi dobrodźieyſtwy vwiedźiony:
więcey ſobie vpodobał złosć ßátáńſką/ á niż
dobroć Bożą/ y ráczey wolał ſłużyć ßátá⸗
nowi/ niż ſynowi Bożemu. Tenći to ieſt/
ktory ſię nie bał w obecnośći Bożey krzyw⸗
dę czynić iemu. Ten ieſt/ ktory áni ſię dał v⸗
żyć Boſkim łáſkáwośćiam/ áni vſtráßyć ie⸗
go ſtráßliwym ſądom: Tenći ieſt záiſte/ kto⸗
ry Boſką wßechmocnośćią/ Boſką mą⸗
drośćią/ Boſką roſtropnośćią/ Boſką do⸗
brośćią przez złośći ſwe wzgárdźił: y one ſo⸗
bie ile było z niego w śmiech obroćił. Wię⸗
cey ſię obawiał iednego nanędznieyße° czło
wieká vkrzywdźić/ á niż naywyżßą wßech⸗
mocnosć obráźić. Więcey ſię wſtydźił/ przed
napodleyßym proſtakiem/ iáko ſobie nie bá⸗

cznie poczać / á niż przed obliczem naywyższey mádrośći Bogá wβechmogacego złośći y nieprawośći rozmáite popełnić. Wiecey sie kochał w plugástwie śmrodliwym / á niż w naywietβym dobru wβelákiey słodkośći pełnym: choćiaż owo miał w zakazániu / á to zás w roskazániu y przykazániu. Tenći to iest / ten: ktory sobie P. Bogá zá nic poczytał / y zá Bogá nie znał / á márność wβeláka wiecey niż Bogá miłował. Oczy swoie y żadze obrácał do brzydliwego plugástwá / á od Máiestatu Boskiego / bezbożnie sie y βalenie odwrácał. Coż dáley rzec sie może? Jednym słowem nie wstydał sie wβelákich nieprawośći popełniáć / przed oblicznośćia Páná y Bogá swego: áni sie obawiał stworce y dobrodźieiá swego. Wola też iescze zá nim swym obyczáiem wβystko stworzenie / mowiac: Tenći to iest / ktory nas źle vżywał / y ktory nas był powinien ná chwałe Boża ofiárowáć / ten nas ná posługe czártowska vżywał: y gdy nas wiecey niż Bogá sámego miłował / w tym nam krzywde niewypowiedźiána czynił. Tenći to iest náder złośliwy człowiek: ktory nas ná chwałe Boża stworzone / ná niecześć y krzywde Boża obrácał: Powinien nas był w łásce Bożey vżywáć / á on nas ná niewolstwo βátáńskie nieporzad-

nie miluiąc ofiárowął. Duszá iego byłá ná wyobráženie Boże stworzona/ á on ią zeszpeciwszy/ wszego stworzenia ná niey obraz wybić y wymálowáć vsiłował. Poniewaž czynił się więcey ziemskim niž ziemią/ niestátecznieyszym niž vbiegáiąca wodá/ wilgotnieyszym w grzechách/ y podleyszym niž przemiiáiące powietrze/ goręcszym nád ogień/ twárdszym nád kámień/ sroższym sámemu sobie niž naokrutnieysze zwierzę/ iádowitszym przećiwko bližnim/ nád sámego Bázyliszká. A krotko mowiąc/ áni się bał Bogá/ áni ludźi obawiał/ iad swoy ná wszystkich ile z niego było wylewáiąc/ iuž okiem/ iuž myślámi/ iuž słowy/ iuž znákámi rozmáitemi/ iuž też náostátek y rzeczą sámą. Máło mu było ná tym/ že sam Bogu krzywdę czynił: ále też y inszych do tego pobudzał y prowádźił. A o tym co się rzecze? že sámego śiebie/ á nie rácżey Bogá swego/ iáko był powinien/ zá nawyższego trzymał: gdy áni wolą Bożą/ áni prawem/ áni vstáwą/ rádźić się dopuśćił/ ále według vpodobánia swego/ przećiwko Bogu/ iáko mu się podobáło/ według myśli y woli swey postępował/ nád sámegō się ile mogł/ Bogá wynosząc. Jesli kiedy P. Bog według woley iemu czegō nie vczynił/ ále rácżey co przećiwnego nań przepuśćił/ á nie

zawsze

záwße ſcześciem opátrzył/ to zárázem ná ſá-
mego ſie P. Bogá/ iáko ná iákiego ſwego
niewolniká gniewał/ y słowy brzydliwemi
rzucał. Nie miłował P. Bogá dla P. Bo-
gá/ iáko ſłußność potrzebowáłá/ ále dla sie-
bie ſámego/ onego do śiebie iáko do końcá
właſnego prowádząc; wolą ſwą właſną/
wßyſtkiemu ſtworzeniu/ náoſtátek y Bogu
ſámemu/ zá oſtátni termin y koniec/ ile z niego
było/ ſiebie ſtánowiąc. A ieſli kiedy przeſtał
grzeßyć/ tego nie czynił dla obrzydzenia y
żáłośći zá grzechy/ ábo dla miłośći Bożey:
ále ráczey dla iákieyśi niewolniczey boiáźni/
boiąc ſie o ſwą (iáko mowią) ſkorę: y dla
tego/ choć co kiedy dobrego czynił/ choć też
od złego przeſtawał/ wßyſtko to dla śiebie
czynił/ ſkądże záwße y z dobrego y ze złego/
pochwały y zálecenia v ludźi ßukał/ iákoby
właſnie Bogiem był/ ktoremu to ieſt przy-
zwoita y właſna/ złe y dobre rzeczy ná dobre
obrácáć. Ale co więcey mowić będźiem?
Pyßnieyßym y hárdßym był nád Luciperá z
niebá zepchnionego: więcey o ſobie rozu-
miał nád Adámá z Ráiu wypędzonego: Boć
wżdy oni/ iáko to pełni oświecenia y dárow
Bożych/ mieli przyczynę do wyſokiego o ſo-
bie rozumienia: ále ten pełen gnoiu/ ſproſno-
śći/ nikczemnośći/ y nędze/ nie miał nic do

pychy w sobie pobudzáiącego: ále ráczey wiele od niey odwodzącego. Woła tedy zá nim wßytko stworzenie/mowiąc: Podźmy/ á w niwecz obroćmy tego złego człowieká: ktory sie ták był wßystek vdał ná vráze Boze/ y targnął sie ná Máiestat iego. Woła swym obyczáiem ziemiá: czemu ták złego człowieká ná sobie trzymam? Woła woda: czemu go nie vtopię? Woła powietrze/czemu go nie zádußę? Woła ogień: czemu go nie spalę? Woła kámień: czemu go nie vkámionuię? Woła piekło: czemu go nie pożrę/ y mekámi nie trapię? Ach mnie: ách mnie nędznemu człowiekowi: coż iuż dáley czynić mam? gdźie sie vdam? gdźie poydę? ponieważ sie wßystko stworzenie vzbroiło przećiwko mnie: do kogo sie skłonię? gdźie sie ia obrocę? ktorym wßystko stworzenie ná sie obráźił: Bogám wzgárdził/Anyołym rozgniewał/ Swietychem nie vczćił/ ludzkim ná sie gniew pobudźił: y krotko mowiąc: tym sámym żem sie ná Bogá stworzyćielá swego tárgnął y iego vkrzywdźił/ wßystkom záraz stworzenie obráźił: przeto iuż niewiem gdźie sie mam nędznik podźieć/ ponieważem wßystkiemu stworzeniu nieprzyiaćielem został/ wzgorę/ ná doł/ przed sie/ zá sie/ w práwo/ w lewo / nie śmiem sie skło-

nić/ áni poyźrzeć. A náostátek áni do rzeczy powierzchownych/ áni też do sámego sumnienia mego zchylić się moge. Summienie ábowiem moie przećiwko mnie bije/ á serce moie wßystko rozdwoione iest. Bede tedy nárzekał nedznik/ á też nie otre z oczu moich/ poki mießkáć bede ná tym pádole płáczu/ ázać podobno poyźrzy ná mie dobrotliwy y łáskáwy Oyćiec. Wiem co vczynie/ vpádne przed oblicznośćia Páná y Bogá mego/ y mowić bede: O nałáskáwßy Pánie Boże moy/ iamći iest on złośliwy nieprzyiáćiel twoy/ złośliwy sługá/ złośliwe stworzenie twoie/ ktorym tákie złośći popełnił przed obecnośćia twoią: nie godźienem iuż miły Pánie być stworzeniem twoim: choćby też w naćieżßych mekách. Choćbym też ábowiem ia sam ćierpiał one piekielne meki/ ktore ćierpia wßyscy czárći y ludźie potepieni/ y ćierpieć beda: iescżeby to máłe było karánie zá wielkość grzechow moich. Rozßerzże ále miły Pánie nádemna sługa twoim ßáte niezmierney łáskáwośći twoiey: á niechay zwyćieży złość moie nicogárniona dobroć twoiá. Vznay Pánie we mnie wyobráżenie twoie: áczkolwiek zeßpecone/ przyprowadź mie ácz błádzaca owce do siebie pásterzá dobrotliwego. Wesel sie

iáko łáſkáwy Oyciec z náwrocenia márnotráwnego ſyná/ iáko dobry páſterz z náleźienia zgubioney owce: iáko miła mátká z náleźienia zgubionego groſzá. O iáko to ſcześliwy będźie dźień y godźiná/ kiedy vpadſzy do ſzyie moiey/ dáſz mi oycowſkie pocáłowánie: A iżebym ćię mogł tym łátwiey vbłágáć/wiem co vczynię. Vzbroię ſię przećiwko ſámemu ſobie/ y będę ſámemu ſobie ſurowym ſędźią; będę ſię wſzelákim ſpoſobem trudźił y trapił/ będę ſobą iáko gnoiem ſmrodliwym gárdźił y brzydźił: á práwie nieznośnym ſię vczynię ſámemu ſobie. Z mego poháńbienia/ wzgárdy y vtrapienia: ktore ábo ſam od śiebie/ ábo też y od inſzych odnioſę: weſelić ſię będę y rádowáć/ gdy obaczę zeſromocenie moie. A iż mie nie ieſt z to/ ábym ſam ſobą doſkonále gárdźił: tedy wſzyſtko ſtworzenie zgromádzę przećiwko ſobie/ y od káżdego zoſobná będę żądał być zeſromocony y poháńbiony/ ponieważem wzgárdźił ich ſtworzyćielem. Będę to ſobie miał zá ſkarb nawiętſzy/ gdy wſzelákie karánia/ wzgárdy/ pośmiewiſká ná mie obrocę/ y tych miłowáć z ſercá będę/ ktorzy mi do tego dopomogą. Będę ſię też wſzeláką czćią y poćiechą doczeſną brzydźił/ y od niey iáko od nieprzyiaćielá mego vćiekał. Mam zá to/

że gdy to wszystko vczynie / iż wszystko stworzenie / ácz wielce odemnie obrázone / do politowánia sie ráczey mego / á niż do pomsty nádemna wzbudźi / y ktore przed tym zá mna strászliwie wołáło / teraz sie do stworce swego y me° zá mna przyczyniáć bedźie. Zá czym otworzy sie da P. Bog nádemna nedznym y niegodnym skarb Boskiey dobroći y miłośierdzia / á bede oświecony / gdy sie vkaże chwałá iego. Zwloke z śiebie odźienie ośierocenia ábo owdowiáłośći moiey / á száta iásna przyozdobiony zostáne. Pewienem tego iest / iż ieslize ták sámym soba wzgárdze / iákom rzekł / á iákom teraz iest wszemu stworzeniu obrzydliwy / y rozmáitego karánia godny: ták sie też zstáne zá łáska P. Bogá mego miłym / y przyozdobionym drogimi perlámi. Duszá moiá zostánie oblubienica iego y wnidźie z nim do przybytku wiecznego / y tám sie wiecznie wespoł rádowáć y weselić beda. Wierze iż sie ná ten czás przemieni w iego sámego / y iednym sie z nim duchem zstánie. A ták ktorym był pierwey czártowski / zstáne sie wszystek Boski. O dźiwna y niewypowiedźiána odmiáno práwice twoiey nawyższy Pánie y Boże moy. Ale czegoż iescze czekam? czemuż skutkiem tego com rzekł nie wykonam? Jákoż bede mogł zásnać ábo

odpocząć / poki nie przyidę do długo pożądánego y oczekiwánego oblubieńcá moiego Páná IEZVSA CHRYSTVSA. Niechże iuż zewſząd przybędą naśmiewiſká / karánia / y wzgárdy/ á mnie złośliwego człowieká wprowádzą do Páná mego dobrotliwego IEZVSA CHRYSTVSA. Wſzeláka cześć y poćiechá niech dáleko odſtąpi odemnie / á niechay o nich nie ſłyſzę w gránicách moich: Sámá tylko cześć Boża/ á moiá wzgárdá v mnie niech ma mieyſce. Wiem co też ieſzcze vczynię: wnidę duchownym obyczáiem w rány Páná mego IEZVSA CHRYSTVSA, y w iego ſię boleśći/ wzgárdy y vtrapienia/ według podobieńſtwá obrócę. W iego ſię nadrożſzą mękę/ iáko w ſzátę iáką Krolewſką oblokę/ y nic inſzego ſobie życzyć nie będę/ ieno co ſię z męką Páná mego zgádzáć będźie/ á inſzemi wſzyſtkiemi rzeczámi / iáko gnoiem gárdźić będę: ktorej iuż ſtworzenie zá mną będźie wołáć śmiáło / gdy tą ſzátą przyobleczony będę: Już ná ten czás męká Páńſka od wſzego przećiwieńſtwá y prześládowánia bronić mię będźie: nie będźie nikogo ktoby przećiwko mnie śmiał ſzturmowáć ieſli bliznámi CHRYSTVSA Páná náznáczony będę. Wſzędźie y záwſze w nich mieſzkáć będę: ábym ták iáko w iákim zamku

mocnym był pewien zdrowia mego / y od naiazdow wszego złe° bespieczny. Niepodobna to rzecz iest / ábym ná ten czás gdy będę doskonále w mękę Chrystusá Páná przypomniony / nie zstał sie vczestnikiem y spoldziedzicem chwały iego: w ktorey mieszkáią oni kochánkowie Bozy wespoł vkrzyżowáni z Chrystusem Pánem. Nie może P. Bog śiebie sámego / y chwały swey bronić krwią Chrystusową skropionemu. Przeto ozdobię źrzenice y iágody moie krwią Chrystusową: á zstánę sie y Bogu miłym / y v świátá wszystkiego dziwnym / y towárzystwá świętych godnym; ktorzy ná ten czás zá mną wołáć będą: A ktoż to iest ták śliczny y ozdobny w száćie swoiey? A ktoż to iest co ták chwálebnie sobie postepuie ozdobiony krwią Chrystusową? Záprawdę ná ten czás wszyscy mię będą zwáć błogosłáwionym / ktorzy iedno ná mię pátrzyć będą. A dla tegoż miey zá pewną Chrześćiáński człowiecze / iżći to iest iedná vćieczká służąca do vwiárowánia wszego złego / y dostąpienia wszego dobrego. tenći iest Ray roskoszy / z ktorego płynie obfitość wszelákiey słodkośći y wesela: tu sie vpiy człowiecze słodkośćią nieodmienną / y dziwną wdzięcznośćią násyć / sam práwie odcho-

dząc od siebie / á niewypowiedzianym nabożeństwem wszystek sie zá tym odmienisz / y w CHRYSTVSA Páná obrócisz: á tám z nim mile odpoczywáć będźiesz. A to wszystko zbierzmy y obracaymy do trzech rzeczy: o ktore sie też nawiecey stáraymy / to iest / naprzod / ná chwałę Bożą: druga / ná politowánie vtrapienia CHRYSTA Páná / y bliźniego nászego / á náostátek / ná pogárdzenie doskonáłe sámymi sobą. A to vczyńmy z szczerego y cáłego sercá / nic inszego ná tym świećie okrom tego nie prágnąc. Co nam niechay dáć raczy / ktory żywie y kroluie ná wieki wiekom / Am̃.

Iż Pan CHRYSTVS w swey nadroższey męce zámknął ośmiorákie błogosłáwieństwo.

ROZDZIAL VIII.



Osmiorákie błogosłáwieństwo iásnie sie pokázuie w tey naywzgárdzeńszey męce Zbáwićielá nászego IEZVSA CHRYSTVSA: á co więtsza oná sámá iest źrzodłem y początkiem iego / pochopem y przykłádem do niego wabiącym y ćiągnącym. Kto ábowiem iest ták vbogi / iáko CHRYSTVS Pan nágo wiszący ná krzyżu? Kto ták ćichy / iáko ten / ktory iáko owieczká ná zábićie był prowádzony / á w

reku ſtrzygącego vſt nie otworzył? Kto ták płáczący/ iáko ten/ ktory z płáczem y wielkim głoſem wołał do Bogá Oycá wßechmogącego: modląc ſie zá krzyżowniki ſwoie/ y zá nas grzeßne: ktory nieprzyiáćiele ſwe przed Bogiem Oycem wymawiáiąc/ y zá nie ſie przyczyniáiąc/ mowił: Boże Oycze przepuść im/ ábowiem nie wiedzą co czynią. Więcey ábowiem płákał zá grzechy náße/ niż dla mąk ſwoich. Więcey nas grzeßnych/ á niż ſam śiebie żáłuiąc. Nuż kto ták doſkonále prágnął ſpráwiedliwośći/ iáko CHRYSTVS Pan ná krzyżu zá grzechy náße doſyć czyniący/ zá krzywdę od nas vczynioną Bogu Oycu; y zbáwienia duß náßych prágnący/ dla tegoż ono iuż práwie vmieráiąc/ mowił: *Sitio*, to ieſt/ prágnę. Ktoż też ieſcze ták miłośierny/ iáko ten Sámárytan: ktory w rány człowieká zránionego (ktorego y kápłan y Leuitá minął/ y opuśćił) leiąc oley y wino/ onegó opátrzył/ y ná ſwe bydlę włożył/ niedołężności y nędze náße przyimuiąc ná człowieczeńſtwo ſwe zá grzechy náße? Kto ták ćierpliwy/ iáko ten/ ktory będąc naſpráwiedliwßym y naniewinnieyßym/ chćiał zá grzechy y złośći náße ná krzyżu vmrzeć/ z gorącey miłośći/ nieprawośći náße noßąc ná drzewie krzyżowym? Nuż gdźie ſie náyduie

táka

táka sercá czystość/ iáko w tym/ ktory będąc niewinny ofiárowány/ sercá nasze krwią swo ią nadroższą omył y oczyśćił. Ktoż też ták spokoyny/ iáko ten/ ktory iest pokoiem ná- szym: czyniącym ze dwu rzeczy rożnych iedne/ vspokaiáiąc nas krwią swoią nadroższą z Bogiem Oycem wszechmogącym? Kto ták wielkie prześládowánia ćierpiał dla sprá wiedliwośći/ ktorą záwsze czynił/ opowie- dał/ y o nię się stárał/ iáko ten/ ktory iest od Zydow ná krzyżu záwieszony? A náostátek/ on był prawdźiwie błogostáwiony/ ponie- waż iego ludźie przeklináli/ kłámáiąc prze- ćiwko iemu. Te są błogostáwieństwá o kto- re się CHRYSTVS Pan stáráć roskazał/ y iá- kobysmy do nich przyść mogli/ przykłádem swoim pokazał.

Iż w męce CHRYSTVSA Páná pokázuie się dwánaśćie pożytkow duchownych: o ktorych wspomina Apostoł do Gálátow.

ROZDZIAL IX.

W Tym też drzewie krzyżowym náy- duią się one roskoszne owoce ábo pożytki: O ktorych Páweł ś. do Gálátow pisząc w Rozdziale piątym/ ták mowi: Pożytki Duchá ś. te są. Miłość/ We- sele/ Pokoy/ Cierpliwość/ Nieskwápliwość/

Dobroć/

Dobroć/Łáskáwość/Cichość/Wiárá. Gdyż w nim iest fundáment y podporá wiáry/ nie z strony CHRYSTVSA Páná/ poniewaž w nim wiárá mieysca nie miáłá/ ále z strony nas/ ábo wiáry nászey o CHRYSTVSIE Pánie. Potym záś wylicza dáley Apostoł/ Skromność/ Wstrzymięźliwość/ y Czystość. A to się wszystko pokázuie ná krzyżu w męce CHRYSTVSA Páná/ y dla tego bárzo do rzeczy przydáie támże Apostoł: Ktorzy są CHRYSTVSOWI; ći ćiáłá swe vkrzyżowáli z wystepkámi y pożądliwośćiámi: á to vczynił dla tego/ áby pokazał/ iż wszystkich wyższey pomienionych pożytkow/ ná drzewie Krzyżá świetego szukáć mamy/ ktorych dostąpią ći/ ktorzy sámych śiebie z CHRYSTVSEM Pánem ná krzyż przybiiáią.

Iż w męce CHRYSTVSA Páná doskonále vpátrzyć y obaczyć możem Dziesięćioro Boże przykazánie.

ROZDZIAL X.

IEst też w tey nawzgárdzeńszey męce CHRYSTVSA Páná przykład/ y wykonánie dziesięćiorgá przykazánia Bożego: áby iáko CHRYSTVS Pan był postuszny Bogu Oycu áż do śmierći krzyżowey: ták też człowiek Chrześćiáński/ áby

był po-

był posłuszny przykazániu Bożemu áż do śmierći swoiey. Możem tedy to przykazánie Boże obaczyć w mece CHRYSTVSA Páná/ tym sposobem: Co sie ábowiem tycze pierwszego: to iuż iásnie tu widzimy/ gdyż CHRYSTVS Pan/ ile człowiek/ był nadoskonálszym Bogá chwalcą: poniewaź sámego siebie ná drzewie krzyżowym ofiárą spokoyną/ y z szczerey ku nam miłośći pochodzącą/ Bogu Oycu swemu zá grzechy násze wszytkie chętnie ofiárował. Co sie tycze wtorego: pewna że nie brał nádáremno imienia Bożego/ áni też fałszywie przysięgał: ále to wszystko co był niegdy Oycom stárożytnym obiecał y poprzysiągł/ to wszystko przez mękę swą wykonał. Co sie tycze trzećiego/ w dzień Sobotni odpoczął w grobie: á tákći też y my mamy obchodzić świętá násze/ nie zábáwámi prożnemi/ y przechadzkámi nie potrzebnemi/ ále w pokoiu z dziękowánia Bogu oddawániem. Co sie zás tycze pierwszego/ wtorey tablice/ przykazánia: Bogu Oycu wszechmogącemu wszelką vczćiwość wyrządził/ gdy mu sie ná krzyżu vpokorzył: áby ták zá krzywdę ktora go od nas podkáłá/ dosyć vczynił: wyrządził też powinną vczćiwość y mátce swoiey namilszey/ ktorey nie tylko zá żywotá był záwsze posłuszny/ ále

też y ná krzyżu wiſząc oney nie przepomniał/ vmiłowánemu ſwemu vczniowi one pilnie oddáiąc. Co ſie tycze wtorego/teyże wtorey tablice/ przykazánia: nie tylko nie zábił nikogo/ ále ráczey śmierć zámordował/ y vmárłe/ męką ſwą nadroższą ożywił. Co ſie tycze trzećiego/ ná potępienie brzydliwego cudzołoſtwá/ Kośćioł krwią ſwoią zbudował/ y wziął ſobie zá oblubienicę oblubieniec nayczyſtſzy/ oblubienice niepokalána bezzmázy y zmárſzku wſzelákiego. Co ſie tycze czwartego: nie zá łupieſtwo poczytał/ że był rowny Bogu; ále wyniſczył ſámego śiebie/ przyiąwſzy ná ſie poſtáć ſłużebniczą: nikomu nigdy nic nie odiął/ ále ráczey rzeczy pokrádźionych/ przez śmierć ſwoie doſtał/ y czyie były tym ie oddał: gdy wſtąpiwſzy do odchłáni piekielnych/ złupił piekło z dobr drapieſtwem nábytych/ y nieſpráwiedliwie zátrzymánych/ záſługą męki ſwoiey nadroższey/ odkupił więźnie poimáne/ y wiodąc ie/ rozdał dáry ludźiom. Co ſie tycze piątego: nie tylko świádectwá fałſzywego nie czynił; ále też dla prawdy ktorey vczył/ y ktorą czynił/ przećiwko ſobie fałſzywe świádki miał/ mowiące náprzećiwko iemu bluźnierſtwo y niepráwość: dla czego też ná śmierć ieſt ſkazány. Co ſie tycze ſzoſtego y śiodmego: nie

tylko nie pożadał cudzego; ále też sámego siebie dla nas ná meki y okrutny krzyż Zydom dárował. Ták tedy iáśnie sie pokázuie záchowánie/ábo wypełnienie dźieśiećiorgá Bożego przykazánia/ w chwálebney mece Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA.

Jż z meki Páńskiey wßystkie Sákrámentá Kośćielne bioru moc: á iż bez niey niepodobna rzecz zrozumieć pismo świete.

ROZDZIAL XI.

Z Tey też nadrożßey meki Páná á zbáwićielá náßego/ ná wßystkie Kośćielne Sákrámentá/ ktore nam sa dáne zá lekárstwá/ bárzo skutecznie przećiwko duchowney chorobie/ moc wypływa. Ta też nadrożßa meká iest nam do wyrozumienia pismá świetego kluczem Dawidowym/ ktory otwiera/ á nikt nie zámyka: zámyka/ á nikt nie otwiera. Bez tey abowiem iest rzecz niepodobna poiać y wyrozumieć pismo ś. : iáko zás przećiwnym sposobem/ gdy tá iest doskonále ná sercu y vmyśle wyrázoná/ wßystko w świátłośći iáśnieie. Pocznijże tedy od Adámá/ vważáiąc/ iáko Ewá z boku iego stworzoná iest. O drzewie też żywotá w pul Ráiu wśczepionego. O ofiárowániu Ablá y śmierći iego rozmyślay: y wßy

ſtko piſmo święte przebież / ieſli chceſz obáczyć / iáko prawdá iego w zwierćiedle męki Páńſkiey iáſnie świeći / y wyrázoná ieſt.

Jáko w błogoſłáwioney męce Páná náſzego IEZVSA CHRYSTVSA pokázuią ſię wſzyſtkich Anyołow Hierárchi, zgromádzenia y vrzędy.

ROZDZIAL XII.

Iáſnie ſię pokázuie z tego / co ſię wyżſzey powiedźiáło / iáko z męki Páńſkiey płynie wſzeláka doſkonáłość / y w niey świeći wſzeláka ozdobá kośćiołá powſzechnego Chrześćiáńſkiego / vrzędow ábo zwierzchnośći. Tymżeć też ſpoſobem w niey ſię pokázuie y świeći wſzeláka doſkonáłośćy ozdobá Anyelſkich vſcow ábo zgromádzenia. Naprzod ábowiem w niey ſię pokázuie oná páłáiąca miłość Seráphinow: Ponieważ żaden nie może mieć więtſzey miłośći / iáko duſzę ſwą ofiárowáć zá nieprzyiaciele ſwoie. Skądże nie wierzę / áby y Anyołowie ſámi niebieſcy mogli ogárnąć one wielkość miłośći Páná náſzego IEZVSA CHRYSTVSA: ktorą on chćiał tákie rzeczy ćierpieć zá nas nikczemnych ſług / ábo ráczey złośliwych nieprzyiaćioł ſwoich. Pokázuie ſię też w męce Páńſkiey chor Cherubinow /

co sie wykláda rozmyślánie y wyrozumienie prawdy. Nie widze ábowiem nic tákowego ná tym świećie / coby ták doskonále prawde pisma świetego obiáśniáło / ták bárzo od rozmyślánia rzeczy niebieskich wzbudzáło / y ták dálece do poiecia y poznánia Páná Bogá oświecáło / iáko meká Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA. W mece też Páńskiey doskonále sie wyraża / náprzećiwko onemu Máiestatowi wiecznemu Thronow vczćiwość. Jáko ábowiem oni duchowie niebiescy Thronámi sie zowia: iż w nich nie iáko P. Bog duchownym obyczáiem iáko ná Thronie odpoczywa / dla doskonáłey vczćiwośći y chwały / ktora oni Máiestatowi Bożemu wyrzadzaia. Poniewaź P. Bog odpoczywa w pokornych y drżacych ná przykazánie y głos iego: tymżeć sposobem w tey nayDroższey mece Páná náßeg IEZVSA CHRYSTVSA odpoczywa nieiáko P. Bog ná swoim włásnym Thronie ábo stolicy / dla doskonáłey pokory y vczćiwośći przećiwko Máiestatowi naywyższemu / ktora sie w niey náydowáłá ták doskonále / iż żadna by też nadoskonálßa Anyelská pokorá oney przyrownána być w tym nie może. A przeto (iż wedlug ludzkiey krewkośći rzeke) Duch Boży grzechámi náßemi rozgniewány / wzrußony / y

do niepokoiu przywiedziony / w tey błogosławioney męce Chrystusowey odpoczął. Abo też iescze inszym sposobem męká Chrystusa Páná może być názwána Thronem / dla tego/ iż w niey/ to iest/ w znákách iey / ma sądzić świát. Y dla tego mocno wierzę: iż gdy przyidzie świát sądzić z nieznośnych złości iego/ vkaże się tám włocznia/ koroná ćierniowa/ gwoździe / y insze instrumentá. A co więtsza: y sam Chrystus P. z bliznámi swoiemi/ ábo ráczey z ránámi otworzonemi/ ktory stráśliwie y surowie mowić będzie: Przypátrzćie się/ com od was/ w was / y dla was vćierpiał: á iednák przećie tymeśćie wszytkim iáko niewdzięczni pogárdzili / y zá nic poczytáliśćie mękę y zesromocenie moie. Przeto podźćie przeklęći ná męki wieczne. Y ták iuż mamy w męce Páńskiey pierwszą Hierárchią. W tey też błogosławioney męce iásnie się pokázuie rzadu/ álbo Choru Páństw przezacność: Vpokorzył ábowiem sámego śiebie ostawszy się posłusznym áż do śmierći / á do śmierći krzyżowey; y dla tego Bog go wywyższył / y dał mu Imię / Ktore iest nád wszeláki imię. Pokázuie się też tám rząd / álbo zgromádzenie zwierzchnośći: ponieważ moc one szátáńska/ o ktorey nápisano/ iż niemász mo-

cy żadney ná ziemi / ktoraby sie iey porowynáć miáłá: Pan nász IEZVS CHRYSTVS chwalebnie zwyćiężył / y pod sie podbił / przez szubienice krzyżowę; á śmierć vmieráiąc zepsował. A moc mocarstw / á miánowićie serca przenikáiąca / y poćiągáiąca / izali sie tám nieznáyduie? Ztądże ono nápisano iest: Gdy podwyższony bede od ziemie / wszytkie rzeczy poćiągne do siebie. Przeto że weń wierzymy / y iego miłuiemy / nie nam tego sámym przypisowáć mamy: poniewaz nikt przyśdź do niego nie może / áż od iego sámego poćiągniony. W czym sie pokázuie nie ták dobrowolne z strony nászey / iáko ráczey nieiáko gwałtowne do niego przyśćie: Ták tedy y wtora Hierárchiá tám sie pokázuie: Swieći sie też w tey błogosłáwioney mece Xiąstw porządne rządzenie: ábowiem ostáłosie iest pánowánie w rámieniu iego. Archányołow też porátowánie / tám káżdy snádnie obaczyć może: poniewaz przez tę chwálebną mękę porátowáni y wydźwignieni iesteśmy / ze wszego grzechu y karánia. Nuż Anyołow obiáwienie / zaś tám iásne nie iest? gdyż táiemne pismá świetego skrzytośći / y Boskich táiemnic obiáśnienie / ostáło sie przez otworzenie włocznią boku Páná Chrystusoweg. A dla tego słusznie czásu meki iego / zasłoná

ſie kościelna przepádłá: áby ſie iáſnie wßyſtko pokazało/co było w piśmie świetym záłáiono. Ták iuż mamy trzecią Hierárchią. Z tych tedy rzeczy ſnádnie kożdy pozna/iż nie tylko kościelna/ále też y Anyelſka w mece Páńſkiey Hierárchiá wyrázona ieſt. A iáko właſna ieſt Anyołom oczyśćiáć/ oświecáć/ y do doſkonáłości przywodźić/ ták y owßem dáleko wiecey toß mece Páńſkiey przynależy. Dla tákowego tedy podobieńſtwá; ktore meká Páńſka ma z porządzeniem vſcow Anyelſkich/ bárzo byłá ſłußna/ áby nie tylko przez nie duße ludzkie były odkupione; lecz też/áby prze oneż były przyſpoſobione y ſporządzone do záſádzenia y náprawienia vpadku Anyelſkiego. Ponieważ od zbytnie wielkiey miłości/ ktora gorzáłá ná krzyżu Chryſtuſowym/ ſłußnie ſie zápala miłość w ludziech ku Bogu y bliźniemu: Záczym ſie ſtáią ſpoſobni do nawyßeº Choru Seráphinow. Przez prawdę też w tey błogoſłáwioney mece Páná náßeº wyrázona/oświeceni zoſtáią ludźie ći/ ktorzy ią pilnie rozmyśláią/y dla tego ſpoſobnymi zoſtáią do poznánia y náprawienia Cherubinow. A przez wielką pokorę y vczćiwość przećiwko Máieſtatowi Bożeº: ktora ſie w tey mece Páńſkiey náydowáłá/wzbudzáią ſie ludźie do ta-

koweyż pokory y vczćiwośći; y ták śię sstáią sposobnymi do naprawy Thronow. Zá przykłádem też onego nawyższego pánowánia/ ktore CHRYSTVS Pan otrzymał zá swą nádrożßą męką/ ták iáko śię wyżßey mowiło/ wedle onego co mowi pismo ś. Dla tegoc go Pan Bog wywyßył/ ⁊c. Ludźie pochop biorą/ áby zá rozmáitemi troskámi y vtrapieniem nád złośćiámi/ y grzechámi/ y żądzámi pánowáli/ áby ták pod moc swą zá podbićiem wßystkich żądz y chćiwośći/ nic śię w człowieku prożnego/ álbo nie porządnego nie náydowáło; coby miáło rozumowi pánowáć: ále ráczey żeby wßytkie tákie pożądliwośći/ przed rozumem ná kolána vpadáły: záczym by śię sstały sposobnemi do náprawienia Choru Páństw. A krotko mowiąc/ tym sposobem przebież vważáiąc inßych Chorow doskonáłośći/ iáko śię rzekło/ przez zwyćiężenie pokus/ zdrad/ y naiázdow ßátáńskich/ do zwierzchnośći: przez cnotliwe vczynki y obcowánie/ do Mocarstw: przez rządzenie według rozumu/ zmysłow/ y wewnętrznych pożądliwośći swoich/ tákże y inßych ludźi/ (ieżeli ná to wysádzony iesteś) Do Choru Xięstw: przez podporę potrzeb bliźnych potrzebuiących/ do Archányołow: przez kázánia/ nápominánia/ y náukę/ do

Anyołow pilnie sie przysposábiáiąc. Albo też / ieżeli ták chcesz / áby Archányołow v-rząd był / náucząc rzeczy doskonálszych / á Anyołow zás rzeczy mnieyszych / tedy Doktory ś. do Archányołow / á Káznodzieie do Anyołow przyrownay : to wszystko do męki Páńskiey stosuiąc / y obrácáiąc. Możesz też iescze y inszą krotką dáć przyczynę : czeº męká Páná CHRYSTVSOWA byłá bárzo przystoyna do naprawy Anyelskiego vpadku. Abowiem iáko oni przez zbytnie y wysokie o sobie rozumienie y pychę / vpádli; ták przez doskonáłe wyniscżenie y vpokorzenie CHRYSTVSA Páná vkrzyżowáneº / prawdziwego Bogá y człowieká / miáły bydź wyższey pomienione porządki álbo Chory z ludzi w ofiárách swych wzgárdzonych y vpokorzonych náprawione : A miánowicie to / co sie wyższey mowiło o naprawie Thronow / tym sposobem sie do inszych Anyelskich porządkow przystosowáć może. Tymże też właśnie sposobem / y ták iáko smy obaczyli / w męce Páńskiey iest wyrażona wszeláka ozdobá / y doskonáłość Anyelska. Możem też iescze obaczyć / iáko w teyże przenadroższey męce dosyć iest wyrażona chwałá ludzi błogosłáwionych / poniewaz oney iásney prawdzie / ktora sie w męce Páńskiey náyduie / ták iáko sie po-

wiedziało / służy / powiáda / widzenie twarz w twarz BOgá Oycá Wßechmogącego / przez poznawánie śiły dußy náßey rozumney. Oney glebokiey pokorze y vczćiwośći: dla ktorey męká Páńska iest od nas wysßym Thronem názwána / służy státeczne odpocznienie / śiły duße náßey / w ktorey gniew zależy. Abowiem ná kim / mowi Pan Bog / odpoczywa Duch moy / iedno nád pokornym: ⁊c. A náder wielkiey miłośći męki Páńskiey / służy w Oyczyznie niebieskiey śiły duße náßey (w ktorey pożadánie należy) miłość doskonáła. Onemu też Páństwu / o ktorym sie z pismá świetego rzekło: Dla czego go Pan Bog wywysßył / ⁊c. służy dźiárskość / y prędkość / zá ktorą wßytko co mu sie będźie podobáło / pod swą moc podbić może. Męstwu zás y odporowi: ktore CHRYSTVS Pan vmieráiąc / dał wßelákiemu mocárzowi śmierć zábijáiąc / służy niećierpietliwość. Nád to mocárstwu / ktorym wywysßony od ziemie wßytko zá sobą poćiągnął / służy subtelność / y iákoby przenikáiąca moc. Náostátek / oney iásności y ßláchetnośći Xiąstw / o ktorey pismo ś. mowi: Sstáło sie Xięstwo y roskázowánie ná rámieniu iego / do ktorey też możem y ono przystosowáć / co mowił Chrystus Pan do Bogá Oycá / Oycze

obiásni y vwielbi mię/&c. służy dar iásności. A oprocz tego vrzędowi iesacze Archányelskiemu y Anyelskiemu: ktory iest iáśnie wyrázony w męce Páńskiey/ służy ludźi błogosłáwionych ozdobá korony włásney/ Doktorom y káznodźieiom. A ták iuż iáśnie się pokazáło/ iáko w tey błogosłáwioney męce świeći/ iáko we źwierćiedle iákim przezroczystym y iásnym wszelákiey łáski y chwały doskonáłośći/ łáski/ mowię/ ile do zapłáty istotney/ ktora zależy w dárách duszę włásnych. Chwały zaś/ ile do zapłáty wspol istotney/ ktora zależy w dárách ćiáłom błogosłáwionym własnych. Co się zás tycze zapłáty iákoby przydáney/ tá zależy w ozdobie korony/ osobliwie włásney Doktorom/ káznodźieiom/ Męczennikom/ y Pánienkom. Abowiem ná káthedrze krzyżá świętey CHRYSTVS Pan vczył/ támże był głową męczennikow/ y iáko pánná nád pánnámi/ pánnę pánnie oddał. A nie tylko tá iest wyrázona świętych Bożych łáská y chwałá w męce Páńskiey: ále też z zásług iey ná nie wypłynęłá. A że iáśniey rzekę: *CHRYSTVS* Pan iest/ ktory przez otwárćie boku swego dáie błogosłáwionym iásne widzenie chwały wieczney: przez nog y ręku przybićie/ státeczne w nim trwánie: przez skosztowánie octu y żołći/ na-

poy miłośći/ponieważ tego ná krzyżu prá-
gnął: przez swe związánie ćiężkie/zásłużył
nam chypkość: przez náśmienie y vplwá-
nie/iákoby słoneczną iásność: przez śmierć/
nieskáżytelność: przez záwárćie w grobie/
ćiáłá subtylność: przez korone ćiernioẃą/
nie tylko korony wszytkim pospolitey/ále też
y korony pánienkom/Doktorom/ y męczen-
nikom własney ozdobę. A náostátek/ o czym
tylko mowić chcemy: wierzę iż to wszytko
doskonále w tey błogosłáwioney męce náy-
dziemy. Tá ábowiem iest máteryą y przyczy-
ną wielmożney chwały/y niewypowiedźiá-
nego wesela/ták Anyołow ś. iáko też ludźi
błogosłáwionych. A przeto wierzę/ y bez
wątpienia wierzę/iż ták Anyołowie święći/
iáko y ludźie błogosłáwieni/że wszytkie° ser-
cá miłuią Páná Bogá: ták/iż dáleko więcey
w nim się kocháią/ á niż w sámych sobie; y
owszem nie wierzę/ áby sámych śiebie miło-
wáli/ iedno dla Páná Bogá: á to dla tego/
iż dáleko więcey się weselą bez porownánia
y ráduią z boskiey wielmożnośći/ á niż z swe-
go włásnego błogosłáwieństwá. Ponieważ
tedy w męce Páńskiey iest oczywiśćie wyrá-
żona wszechmocność Bogá nawyssza/mą-
drość naobfitsza/dobroć y łáskáwość (iáko
się też niżey pokaże)tedyć tá męká Páńska iest

nam materya y przyczyna niewypowiedziánego wesela / y rádości niezmierney. A dla tego / áczkolwiek sie słusznie weselą ludźie z tego / że męką Páńską są odkupieni; y Anyołowie / iż przez nie ich vpadek iest náprawiony: onyż do siebie nieiáki pożytek stosuiąc: ácz to wszytko ná cześć Pánu Bogu obrácáią: wszákże iednák wierzę / iż nieporownánie więcey sie ráduią / weselą / y do Páná Bogá zupełnie wzbudzáią / gdy baczą w tey przenadroższey męce Páńskiey táką wszechmocność / táką mądrość / táką á prawie nie oszácowáną / y nie ogárnioną łáskáwość Bożą. A dla tego / iáko w tey męce iáśnie wyrázona iest nieogárniona Bozka dobroć: tąk też wierzę / w niey sie zámyka naosobliwsza y nadoskonálsza przyczyná serdecznego wylania myśli ludzkich ku Pánu Bogu / pochodząca z náder wielkiey vćiechy y wesela. Ták tedy iásnie sie pokázuie / iż męká Páńska iest źrzodło łáski Bożey / y wszelákiego błogosłáwieństwá. Pokázuie sie też w niey / y náyduie ozdobá y doskonáłość / doczesney y wieczney Hierárchiey niebieskiey.

Jż nawyżßa Wielmożność, Mądrość, y Láskáwość, w męce się Páńskiey náyduie: y o niektorych rzeczách, do tego wniey vważenia, wzbudzáiących.

ROZDZIAL XIII.

TEraz iuż / zá Bożą pomocą / iáko Hierárchiá nád Hierárchiámi / to iest / sam Bog z swoimi doskonáłościámi w męce Chrystusá Páná wyráżony iest / obaczyć mamy: Przypátruiąc się iáko w niey wyráżona iest nawyżßa wielmożność / nawyżßa mądrość / nawyżßa łáskáwość Boża. Lecz poniewaź człowiekowi podłemu o wielmożności; głupiemu o mądrości; złemu o dobroći; mowić iest niebespieczna: dla tego też o rzeczách subtylnych y wysokich / ktore przechodzą gránice rozumu moiego / mowić nie mogę. Wßákże iednák dla lepßego tego / o czym się mowiło / zrozumienia / y dußney pociechy / mowmy nieco o tym / czego rozumem dośiadz możem. Pokázuie się tedy w tey błogosłáwioney męce Boska wßechmocność / y łáskáwość / w ćierpieniu / w wyzwoleniu / w vspráwiedliwieniu / w skrzeßeniu / y w vwielbieniu. Naprzod tedy mowię / iż się tu pokázuie wßechmocność / y łáskáwość w mąk od

noßeniu: ponieważ on / ktory ieſt Bogiem
wßytkich rzeczy / y wßytko rządzi y záchowy-
wa / bez ktorego pomocy wßytko ſie wniw-
wecz obráca / raczył znieść ćierpliwie wy-
gnánie; on ktory wßytko nápełnił ſwą by-
tnośćią / związánie; on ktory był nieogár-
niony / biczowánie; on ktory był wielce
chwalebny / policzkowánie; on ktory ręką
ſwą świát zbudował / zeplwánie; on ktory
był świátłośćią wieczną / y źwierćiádłem bez
wßelákiey zmázy / zbluzniony; on oćiec nie-
obietey dobroći / ſądzony; on ſędźia nieo-
gárnioney wßechmocnośći / vkrzyżowány;
on Pan wßelákiey wolnośći / octem á żołćią
nápawány; ono źrzodło wßelákiey ſłodko-
śći / weſele Anyelſkie / chćiáło bydź vtrápio-
ne; żywot wßytkich żywiących / zábity; chwa-
ły wieczney zapłátá / y koroná / ćierniem vko-
ronowána; bok chćiał mieć włocznią otwo-
rzony / Báránek nieogárnioney łáſkáwośći;
w grobie kámiennym pochowáne / ono ſłoń-
ce ſpráwiedliwośći. To tedy on wßytko ćier
pliwie znieść chćiał od złośliwego ludu / á
iednák zá nim ſię przyczyniáć / y modlić / ażaż
to nie byłá rzecz bárzo wielkiey wielmożno-
śći / ćierpliwośći / dobroći y łáſki? Ták tedy
pokázuie ſię tu wßechmocność / wielmo-
żność / dobroć y łáſká *CHRYSTVSA* P. w od-

noßeniu tego wßytkiego. Ten też wßechmocności y dobroći mamy znák w wyzwoleniu: że ábowiem Chrystus P. vkrzyżowány/ ták możnego w łyki wźiął/ śmierć vmieráiąc zábił/ y iuż pogrzebiony piekło złupił; to był znák zacney wielmożnośći. Ale y to było znákiem nieogárnioney y náder wielkiey iego łáskáwośći/ że śię zá swoimi złośliwemi nieprzyiaćioły przyczyniał: áby byli od śmierći wybáwieni/ y dla tego sámego/ sam vmrzeć raczył. To ábowiem iest práwie rzecz nie poięta/ że śmierćią swoią tych sámych/ ktorzy mu ią zádáli/ od śmierći wybáwił; gdyż ráczey zá to sámo/ według ludzkiego zdánia/ ná wieczną nas mękę miałby potępić/ zá to mowię sámo/ że od nas/ y zábićiem náßym/ ták nędzną y okrutną śmierćią zámordowány iest. Y zaiste wierzę/ że áni Anyołowie sámi mogli rozumem swym dośiegnąć ták wielkiey łáskáwośći/ pierwey/ á niż im to obiáwiono iest. Wyráźił śię też nieogárnioney wßechmocnośći/ y niewypowiedźiáney ku nam życzliwośći iáśny znák w vspráwiedliwieniu: Abowiem iesli wietßa rzecz iest/ z nie pobożnego człowieká/ spráwiedliwego vczynić/ niż ziemię y niebo z niczego stworzyć/ á to dla sámego vporu woley człowieczey. Ktoż nie baczy

iáko wielkiego to miłosierdzia/ álbo iák nieſłychaney mocy było vſpráwiedliwić/ á co więtſza zbáwić/ glęboko w złośćiách zátopionego/ ſzkárádnośćią niepobożnośći opływáiącego/ náoſtátek ſpráwcę vſpráwiedliwienia y zbáwienia ſwego okrutnie mordującego? Niewyſłowiona tedy łáſkáwość Chrystvsa Iezvsa Páná náſzeğ ztąd ſnádnie poznáć możem/ że ſkutkiem iego niepobożnośći/ z wſzelkiey grzechow zmázy nas oczyśćić/ y z niepobożnych/ ſpráwiedliwych vczynić chćiał: gdyż według ludzkiego zwyczáynego ſądu/ choćby żadna inſza winá/ oprocz dopuſczoney/ nie przyſtąpiłá: miałby nas był iuż zgołá opuśćić/ á zátym w niwecz obroćić. Abowiem to oboie iednoż ieſt: poniewáż gdyby on nas zániedbał/ w niwecz bychmy ſię obroćić muśieli: nád to/ one złośći náſzę nie w vſpráwiedliwienie/ ále w męki wiekuiſte miał iuż był przemienić. Zbytnie tedy wielkieğ nád námi ſię zlitowánia/ y nie porownáney mocy/ że to było/ przyznáć muśimy/ iż nas námiłośierniejſzy Zbáwićiel náſz Iezvs Chrystvs záſługą męki ſwey przenadrożſzey vſpráwiedliwić raczył: do ktorey go vćierpienia/ ſzkárádne wyſtępki náſzę y záſługá ich/ przywiodły y pobudziły. Te wſzytkie tedy przedziwne y nieſłycháne

rzeczy/ z iák nawiętßą pilnośćią rozważáne y vważáne bydź máią: ſą bowiem wßelkiego podziwienia godne; gdyż w rozmyślániu ich vſtawa/rozum/y vmyſł człowieczy/áchći wość zás do pożądánia onychże ſámych dziwnie ſię roſpala. Pokazáłá ſie do teg wßechmocna śiłá ſpraw Páná Bogá náßego od martwych wpowſtawániu. Kto bowiem o tym nie wie/ że zmartwychwſtáć/ zwłaſczá ſwą mocą/y ſam przez ſię/ álbo zmárłego wſkrześić; ſámey tylko nieſkończoney mocy to przynależáło/ co ſię oboie w zmartwychwſtániu CHRYSTVSA Páná náßego ználázło: bo y ſam od vmárłych powſtał/y niektorych od śmierći/ do żywotá ie przywrácáiąc wyrwał/ ktorzy z nim do onego miáſtá świętego przyßedßy/ wielom ſię vwielbieni w oczách ſtáwili. Lecz y to nie mnieyßey łáſki iego było: iż nie záraz w grob włożony zmartwychwſtáć/ ále dla wiáry náßey vtwierdzenia ná máły czás tey mocy y chwały ſwey obiáśnienie odłożyć/ y dla nas vmárłym zoſtáć raczył: ábyſmy to o nim/ że był prawdziwym człowiekiem/ mocno wierzyli y twierdźili; áni też to názbyt zwłoczył: ábyſmy tákże o nim/ że był z człowieczeńſtwem prawdziwym Bogiem/ nie omylnie/ y nie wątpliwie trzymáli. Czego żeby mu też nie-

ktorzy świadkámi dowodnemi byli / teyże wszechmocności / ich wskrzesiwszy / vczestnikámi poczynił. A żeby to iesćze pewniey o nim wierzyli / sam sie w rozmáitych y iáwnych znákách przez czterdzieśći dni od zmartwych wstánia swego ludziom pokázuiąc / wniebowstępowánie swoie przedłużył / z wielkim vśiłowániem / y zgoráiącą ku nam miłośćią / o nász sie zbáwienie nie tylko stáráiąc / ále tez ono spráwuiąc. Máło mu było bowiem ná tym / że śmiertelnym y ćierpietliwym będąc / z námi towárzysko obcuiąc / pospołu żył ; ále też iuż nieśmiertelnym / y vwielbiony / przez czterdzieśći dni iáśnie sie Apostołom pákázuiąc / y onych o kroléstwie swoim náuczáiąc / poćiechy im dodáwáć chćiał. O przedziwna miłośći! ktora nas ták nierozerwánym zwiąskiem z *CHRYSTVSEM IEZVSEM* Pánem nászym wiążesz / y łączysz / że zda sie rzecz niepodobna / áby od nas oddźielony mogł bydź : Gdyż nas nayśmrodliwszą (iż ták rzekę) ropę / z ták wielką pilnośćią do śiebie przyłączyć / y z sobą przez wiárę y miłość iednoczyć raczy. Obiáśniona sie też sstáłá wielka potężność wszechmocności Bozkiey w vwielbieniu syná swego iednorodzonego : wystáwił go bowiem y vwielbił w vszách y woczách potężnych Kro-

low/ ábo y Xiażąt świátá tego; ktory ie-
dnák przed wieki w oczách Bogá oycá swe-
go wielkim y zacnym był. To tedy/ to iest/
CHRYSTVSA ná krzyżu záwieszonego/ w
oczách ludzkich/ chwałę pokázáć/ y nád in-
sze wywyższyć; sámey tylko nie opisáney w-
szechmocności własność byłá. Czemu? iż
to było náprzećiwko mądrości Greckiey/
zgorszeniu Zydowskiemu/ okrućieństwu Ty-
rańskiemu/náprzećiwko wszelákiey chytrości
y náiázdom szátáńskim: á náostátek nád w-
szystek rozum y poięćie ludzkie/ wierzyć czło-
wieká vkrzyżowánego bydź prawdziwym
Bogiem. A dla tego wielką nam w tym łá-
skę pokazał/ że nam to dał/ ábyśmy mu wie-
rzyli/ że on był prawdziwym Bogiem/ imo
wszeláką złość y zátwárdźiáłość nászę/ nas
do śiebie mocą swą poćiągáiąc. Przeto
wielce mu dziękowáć mamy/ poniewaz nie
bieżącego/ áni chcącego: ále miłośierdźie
wielkie człowiekowi pokázuiącego/ to dźie-
ło było. Cośmy ábowiem kiedy dobrego ie-
mu vczynili? że ráczey w nas/ á niżeli w in-
szych/ to spráwił/ ábyśmy weń wierzyli?
Więc że wszeláką wiernośćią/ miłośćią/ y
boiáźnią służmy mu/ sercem doskonáłym/ y
chęćią zupełną. Z sczyrego sercá śpieway-
my mu: poniewaz nam z wielką nászą rádo-

ścią

ścia vkazała się przedziwna światłość iego; y bárzo wdzieczna á miła iásność / ktora oświeca wnetrzności serdeczne / obráca ciemność w światłość / zamyśl oświeca / wynośi / z Bogiem iedna y łączy / w Bogá obráca y przemienia. Z tego tedy wszytkiego co sie mowiło / iáśnie sie pokázuie / iż nawyssza moc / nawyssza łáskáwość Boża / pokázuie sie w mece Páná nászego IEZVSA CHRYSTVSA. Teraz iuż obáczyć potrzebá / iáko sie w niey nawyssza pokázuie madrość: Acz kolwiekci iest rzecz niepodobna / ábyśmy o wszytkim / o czymby potrzebá / mowić mogli: wsákże iednák mowmy nieco o tym ku pociesze nászey. Madrość iego nawyssza w tey mece Páńskiey / wyrázona iest w przedziwney zgodzie wszytkich táiemnic odkupienia nászego. Jáko ábowiem pierwsza mátká nászá z ciáłá czystego y niepokalánego vczyniona / zwiedziona iest: ták CHRYSTVS Pan z przebłogosławioney Pánny vrodzony / vkrzyżowány iest. A iáko oná vrwawszy iábłko z drzewá zákazánego dáłá meżowi swemu / z ktorego ciáłá byłá vczyniona: ták też CHRYSTVS Pan ná drzewie krzyżowym dobrowolnie ćierpiał / y teyże meki mátce swey / z ktorey sie vrodził / vdzielił: ktorey dusze miecz boleści przeniknał. A nie

wiedźiałem áż do dźiśieyßego dnia/ coby te-
go zá przyczyná byłá; czemu Pan á Zbáwi-
ćiel náß IEZVS CHRYSTVS chćiał mieć
przy męce swey mátkę swą namilßą / z wiel-
ką y boleśćią y vtrapieniem / choć nam było
dosyć w męce sámego CHRYSTVSA Pá-
ná. Ale iáko bacżę byłá to spráwá naywyß-
ßey łáskáwośći / y to wyćiągáłá nawyßa
mądrość: áczkolwiekesmy tego byli nie go-
dni. Jáko też Jewá byłá zdrádzoná przez
to / iż chćiáłá bydź iákoby Bogiem; ták też
vćierpiał człowiek prawdźiwy y Bog. A iá-
ko oná vczyniona z boku męzá swoiego/ by-
łá náßey zguby początkiem / mężá swego do
zezwolenia ná grzech przywodząc; ták też
CHRYSTVS Pan/ bok swoy otworzył/ z kto-
rego moc Sákrámentow S. wypłynęłá: y
przez krew swoię poiednał nas z Bogiem
Oycem. A iáko oná pátrzyłá ná drzewo; kto-
re było ná weyzrzeniu śliczne / y w smáku
słodkie: ták CHRYSTVS Pan był zeplwá-
ny ná twarzy/ y żołćią nápawány. Jáko też
oná z wielką ochotą pobieżáłá do drzewá
zákazánego / y ręce swe ná drzewo ono po-
ćiągnęłá: ták CHRYSTVS Pan zá nogi y
ręce ná krzyżu przybity został. Oná byłá py-
ßna; á on pokorny: oná nieposłußna; á on
áż do sámey śmierći krzyżowey posłußny: á-

bowiem

bowiem dla niepoządnego prágnienia mądrości/ mądrość Boża potępiona iest. Adam też y Ewá zostáli oboie nádzy/ gdy zgrzeszyli: á CHRYSTVSA Páná też nágiego ná krzyż przybito. Oni w Ráiu zgrzeszywszy kryli się od oblicza Bożego: á CHRYSTVS Pan też po śmierci w kámienny grob skryty y schowány iest od widoku ludzkiego. Oni zstąpili ná niskość/ áby robili y prácowáli: á CRYSTVS Pan do otchłáni/ áby piekło złupił/ y łupy pobrał Ták tedy iáśnie się pokázuie/ iáko w tey męce Pánskiey nawyssza mądrość Boża wyrázona iest/ á w tym nie tylko mądrość/ ále też náder wielka łáskáwosć się pokázuie: iż on dla vżywánia owocu z drzewá zákazánego/ chćiał ná drzewie krzyżowym ćierpieć/ y dla onego ná drzewo zákazáne ręku poćiągnienia/ chćiał ták ná krzyżu wynieść ręce swoie/ iáko się iuż mowiło: y znák to był niewymowney chęći/ y bárzo wielkiey łáski iego przećiwko nam/ á ták wielkiey/ że nie rozumiem áby ták niewymowną łáskę mogło ktore stworzenie poiąć: ále ráczey wierzę/ iż y Anyołowie sámi/ y Swięći Boży wielkośćią y niezmiernośćią tey łáski ták są ogárnieni y ponurzeni/ że w niey iáko rybá w morzu pływáią: áczkolwiek y to iescze podobieństwo máłe/ y niedosko-

náłe ieſt. Przyſtąpmyſz tedy do ſercá wynioſłego; á zánurzmy ſie w głębokośći oney niepomierzoney / y nieogárnioney łáſkáwośći. Przyſtąpmy z vfnośćią do boku CHRYSTVSOWEGO: á weń duchownym obyczáiem wſtąpmy. Przyſtąpmy/przyſtąpmy/ á vmrzymy z nim. Przyſtąpmy/proſzę/ábowiem ręce iego ſą rozſzerzone / y do obłápienia nas nágotowáne. O dobry Pánie IEZV, coż to wżdy ieſt/ żeś mie ták vmiłowáł? Dla czego Pánie? dla czego? Dla czegoż wżdy/o dobry Pánie IESV? A cożem ia ieſt? Ktory nie ieſtem godźien / ábyś wſzedł pod przykryćie ſercá moiego: á dáleko więcey nie godźien ieſtem / ábyś ty vmárł zá grzechy moie: ále tylko rzekni ſłowem/á będźie zbáwioná duſzá moiá. Czemu Pánie IEZV dla zbáwienia duſze mey chceſz ná krzyżu wypuśćić duſze ſwą? Doſyć/ Pánie/doſyć/ná ſłowie twoim. Czemu tą wzgárdzoną y okrutną śmierćią wylewaſz krew twoię? Sámym tylko ſłowem ſtworzyłeś Anyoły/ niebioſá/ y wſzytek świát. Czemużeś ták okrutnemi mękámi/ ták ſrogą śmierćią / chćiał mnie złośliwego ſługę ſwego odkupić? Niechay / niechay / proſzę / będźie ſłyſzány głos Pána náſzego IEZVSA CHRYSTVSA w vſzách náſzych: ábo ráczey niech będźie

ſłyſzány



słyszány we wnętrznośćiách sercá nászego. Pátrzćie á obáczćie / ieżeli iest boleść podobna / iáko boleść moiá. Niech też przeniknąć srogie iego boleśći wnętrznośći násze / y serce násze niech boleśćią zránione zostánie. Przystąpmy do boku iego / á zśimy krew iego; ábowiem to mu śię podoba. Niech ćieymy áby nádáremno ćierpiał: nie dopuśćzaymy / áby tá nadrozsza krew miálá ná źiemię vpádáć. Niech będą sercá násze státkámi godnymi ná przyięćie y záchowánie krwie Páná nászego *Jezvsa Chrystvsa*; á vpoieni iego boleśćiámi / mowmy: Nie day tego Boże / ábysmy śię w czym inszym chełpić mieli / iedno w krzyżu Páná nászego Iezvsa Chrystvsa Co nam niechay da ten / ktory żywie y kroluie ná wieki wiekuiste / Amen.

Jáko przez rozmyślánie męki Páńskiey człowiek śię wzbudza, y serce swe zápala ku śiedmiorákim dobrym vczynkom miłośiernym.

ROZDZIAL XIIII.

POniewaz przez to co śię iuż mowiło o męce Páná nászego Iezvsa Chrystvsa, może śię człowiek

rozmáitym obyczáiem do bogomyślności dobrze przypráwić: teraz iuż mowmy o tym/ iáko przez tę mękę Páńską ma się człowiek wzbudźić/ y przysposobić do dobrych vczynkow powierzchownych. A iż miedzy inszemi spráwámi żyćia prácowitego/ vczynki miłośierne/ y pobożne/ nawiecey pismo ś. zálecá: iż też o tych spráwách/ ktore do własnego vtrapienia y wzgárdy człowiekowi należą/ dosyć się wyższey mowiło: dla czego to ná ten czás opuśćiwszy/ obaczmy iáko w męce Páńskiey iest wielkie pobudzenie/ zápał/ przykład/ y zwierćiádło vczynkow miłośiernych. O ktorych iáko mamy v Máttheuszá ś. Pan nász IESVS CHRYSTVS ná ostátnim sądźie ma się pytáć/ y zá nie krolestwo niebieskie dárowáć/ mowiąc: Podźćie błogosłáwieni Oycá moiego/ &c. Prágnąłem/ &c. Otrzymysz tedy wszeláką mgłę z oczu nászych/ á przypátruymy się pilno tey błogosłáwioney męce/ á obaczemy iáśnie/ iáko w niey wszytkie pomienione dobre vczynki są wyrázone. Ale naprzod obáczmy/ iáko do tych vczynkow dobrych męki Páńskiey pochop y wzbudzenie mieiákie mieć mamy: á potym obaczymy/ iáko się przez nie w nich odpráwowáć mamy: Jeżeli ábowiem vpátrowáć będziemy/ iáko Pan á Zbáwićiel

nás prágnął / y łáknął dla nas: wielce się wzbudźić możemy / ábyśmy prágnące y łáknące násyćili / ábyśmy ták Páná nászego w członkách iego nieiáko porátowáli: á żebyśmy to do męki Páńskiey lepiey przysposowáć mogli. Słuchaymy (iáko wspomina Ewángelia ś.) wołáiącego ná krzyżu Páná nászego *Iezvsa Chrystvsa* / *Sitio*, to iest / Prágnę. Bo iezeliż błogosłáwieni są ktorzy prágną y łákną spráwiedliwośći / á on był pełen wszelákiey łáski y doskonáłośći: toć tedy prágnął y łáknął nászego vspráwiedliwienia. A wierzę / iż gdy ná krzyżu vmierał: nie tylko ták duchownie prágnął y łáknął; ále też rzecz podobna iest / iż według człowieczeństwá prágnął y łáknął doczesnie: gdyż w nocy przedtym bárzo długo prácował / y czuynośćią się trapił ná modlitwie / potym zás w poimániu / w rozmáitym biczowániu y vrągániu zmordowány / godźiny szostey / kiedy się człowiekowi pospolićie chuć do iedzenia y pićia otwarza / był ná krzyż przybity / y áż do dziewiątey godźiny bez pokarmu y napoiu zostawał: y dla tego rzekł / *Sitio*, Prágnę. A oni złośliwi pili do niego octem: ktorego gdy skosztował / spuśćiwszy głowę duchá wypuśćił. Y nie iest rzecz do wierzenia podobna / áby ná ten czás Bostwo miá-

ło dáć w oney potrzebie iáka pomoc człowieczeństwu: ták iáko ná on czás/ gdy pościł dni czterdźieśći/ poniewaz wßystek śie práwie iuz był dał ná męki y vtrapienia dla nas. Ták tedy/ poniewaz Pan naß IEZVS CHRYSTVS prágnął/ y łáknął dla nas ná krzyzu/ wielce śie wzbudźić mamy/ ábyśmy go nákarmili w członkách iego/ to iest w bliźnich náßych. Był tez Pielgrzymem Pan náß *IEZVS CHRYSTVS*; poniewaz sam gdy iuz był blisko oney błogosłáwioney śmierći/ rzekł: Krolestwo moie nie iest z tego świátá. Był tez náder wielkim ná krzyzu Pielgrzymem/ y dla nas zá cudzoziemcá poczytánym; poniewaz przyiaćiele/ y powinni iego/ ná ten czás dáleko odstąpili od niego/ y iáko pielgrzym á cudzoziemiec sstał śie bráćiey swoiey. Tego tedy pielgrzymá vpátruymy w członkách iego/ bliźnich náßych. Był tez nágim Pan naß IEZVS CHRYSTVS ná krzyzu dla nas; przeto go odziejmy: odźiewáiąc członki iego/ bliźnie náße. Tám śie tez pokazał náder zchorzáłym/ pełnym boleśći y vtrapienia dla nas: przeto go náwiedzaymy w członkách iego/ bliźnich náßych. Poimány był dla nas y związány/ do krzyzá przywiedźiony/ ná nim záwießony/ y gwoźdźmi przybity: podźmyß náwiedźmy

w wie-

w więzieniu zátrzymane członki iego / bliźnie náße. A tak śie iuż pokazáło / iáko w męce Páńſkiey mamy pochop y wzbudzenie do vczynkow miłośiernych. Teraz iuż obaczmy / iáko w teyże męce Páńſkiey był przykład rządzący y ſpráwuiący nas w tychże dobrych vczynkách: ponieważ też on ſam dobre vczynki czynił. On ábowiem bok ſwoy otworzył / y krew ſwą wylał / áby prágnące nápoił. Ciáło ſwoie ná drzewie krzyżá ś. ogniem zápału zbytniey miłośći ſpalił / áby łáknące nákarmił. A dla tegoć też ná oſtátniey wieczerzy Sákráment naświętſzy poſtánowił; aby nas nákarmił: ktory też Sákráment ieſt pámiątką y wſpominániem iego męki nadrożßey: Abowiem ćiáło iego ieſt prawdźiwym pokármem / á krew iego ieſt prawdźiwym napoiem; iáko ſamże powiedźiał. Jeżeliż też Pan náß *IEZVS CHRYSTVS* z ſámego śiebie nam pokarm y napoy vczynił: iáko dáleko więcey mamy my karmić łáknących y prágnących / nie tylko z tego co nam zbywa / ále też z tego co nam ku potrzebie náßey ſłuży? Jeżeliż ábowiem Pan náß dał nam ná pokarm ćiáło ſwoie: á iákoż my nie mamy vżyczyć bliźnim náßym mięſá źwierząt / ábo bydląt náßych? Jeżeliż nam dał ſámego śiebie / ten ktory ieſt chle-

bem żywym z niebá zstępuiącym: iákoż my nie vżyczemy bliżnim nászym/ członkom ie- go/ chlebá martwego z ziemie pochodzące- go? Jeżeliż nam dał pokarm duchowny/ to iest/ chleb Anyelski/ ktory nas z nim iednoczy y łączy: iákoż my nie vżyczemy bliżnim ná- szym/ członkom iego/ nápoiu/ y pokármu/ tego/ ktory iest robácza stráwą. Stáraymyż się tedy/ ábyśmy vbogie Chrystusowe/ álbo raczey sámego w nich CHRYSTVSA kar- mili: poniewaz on sam tym się ná krzyżu go- spodárstwem báwił. Tám ábowiem był nie- iáki pielgrzym/ ktory miał iść w drogę dá- leką: y dla tego v CHRYSTVSA Páná go- spody prosił/ mowiąc: *Memento mei Domi- ne, dum veneris in regnum tuum.* Pámiętay ná mię Pánie/ gdy przydzieß do krolestwá twego; iákoby chćiał rzec: Rácz naláskà- wßy Pánie IEZV CHRYSTE pielgrzymá poznáć/ y do pálacu krolestwá twego przy- iąć. Dziwna rzecz/ v tego pálacu/ álbo go- spody żebrze/ ktory niegdy o sobie powie- dział: *Vulpes foueas?* Liszki/ práwi/ iámki swoie máią/ y ptástwo niebieskie gniazdá/ á syn człowieczy nie ma/ gdzieby skłonił gło- wę swoię. Ale coż on ná to? nie tylko nie o- mieszkał przyiąć go do gospody swoiey/ nie do sieni/ nie do stáynie/ ále do siebie sáme-

go / nie iutro / álbo w drugie iutro / ále dźiś zaraz przyiął go do chwały swoiey / mowiąc mu: Dźiś / práwi / zemną będźiesz w Ráiu. O nędzna złośći ludzka! Pan nász przyiął złoczyńce do gospody / do sámego śiebie; á my do gliniánych y doczesnych domow / y dobrych ludźi przyimowáć niechcemy; ále sie wymawiamy / mowiąc: Podobno to są iácy złodźieie / álbo szpiegowie. Pámiętay nędzny człowiecze / iż Pan twoy do gospody przyiął złoczyńce. A ieżeli go przyiąć nie możesz w dom máteryálny / kámienny / álbo drzewiány / dla vbostwá twego: przynamniey go przyimi w dom sercá twego / máiąc pożałowánie nád nim. Chćiał też być nágim Pan nász IEZVS CHRYSTVS, áby násze obnáżenie okrył; y dla tego nágo ná krzyżu wiśiał: iákoż dáleko więcey my powinni iesteśmy odźienie násze z nas zdeymowáć / ábyśmy go w vbogich okryli: álbo że byśmy zgołá niczego / w domách y zbytnich przykryćiách nászych / nie tylko tego coby nám (iak mowiem) zbywácz miáło / dla Chrystusowych vbogich nieżałowáli. O iákobyśmy sie weselić mieli ná ten czás / gdy dla CHRYSTVSA nágiemi zostáiemy: gdy dla niego nie tylko to co nam zbywa / ále y to czego nam potrzebá / vbogim oddáie-

my. On ábowiem dla mnie nágim został: á ia dla niego iákiego niedostáteczku vćierpieć nie mam? Boże tego niedáy: nie tylko náße rzeczy doczesne/ále y nas sámych dla CHRYSTVSA bliźnim náßym/ álbo ráczey sámemu CHRYSTVSOWI w bliźnich náßych ofiáruymy: Poniewaź on nam sámego śiebie wßystkiego dárował/ gdyż on nas zchorzáłych náwiedźił/y ná krzyżu niedoleżnośći náße/ y wßytkich vłomnośći náßych/ vćiski y vtrapienia ná sámym sobie zniosł/ y dla tego zchorzáłych ieḡ ze wßeláką pilnośćią náwiedzaymy/y ich choroby ná śię/ onych żáłuiąc/ bierzmy/ábyśmy mogli mowić z Apostołem: A ktoż choruie? á ia znim nie choruie? Sam też Pan náß IEZVS CHRYSTVS/ w one trzy dni przez zmartwychwstánie swoie/ náwiedzał poimáńce w otchłániách: Jákoż tedy może bydź ták smrodliwe y głębokie więźienie/ w ktorymbyśmy więźniow nie náwiedzáli? ábo ráczey w więźniách Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA? To ábowiem wßytko/ co my bliźnim náßym dla nieḡ czyniemy: ták on od nas przyimuie/ iákobyśmy własnie iemu sámemu to czynili. A teć wßytkie pobożnośći Páná náßeḡ záchowáłá/ zápieczętowáłá/y wzbudźiłá oná niesłychána łáská y pobożność/ że śię on iesćze zá swoie

krzyżowniki modlił. Tymći sposobem y my náſze pobożność y miłośierdźie záchowáć y wzbudzáć mamy ku bliźnim náſzym/ ábyśmy nie tylko nas krzywdzącym odpuſczáli/ y przećiwko nim dobrego sercá byli: lecz też zá nich do Bogá ſie goraco modlili. Co nam niechay da ten/ ktory w Troycy świetey żywie y króluie ná wieki wiekuiſte. Amen.

Modlitwá bárzo nabożna o rozmyslániu męki Páńſkiey.

ROZDZIAL XV.



O Pánie IEZV CHRYSTE: o prawdźiwy przyiaćielu/ o namilſzy oblubieńcze/ vczyń błoto ze śliny twoiey/ á pomaż oczy moie/ ábym ia ktory ſlepy ieſtem mogł widźieć ránj twoie. Wprowadź mię P. IEZV, ácżkolwiek naniegodnieyſzego ſługę twoiego/ do ſkárbnice prawdźiwego Kośćiołá świetego/ ábym ſie mogł przypátrzyć/ co y iákoś/ ofiárował ná krzyżu Bogu Oycu zá nas. Podobnoć duſzá moiá ácz bez ćiebie prawdźiwego Oblubieńcá/ zá wielkiemi nieprawośćiámi ſwymi owdowiáłá y ośierocialá/ ofiárowáć ći będźie drobne dwá pieniążki. Przyimiże mię

áczkolwiek syná vtrátnego / do pożywánia z tobą ćielcá vtuczonego / y vpieczonego ná krzyżu. O dobry y prawdziwy Mistrzu / nácz mie skárbow mądrośći podłonedzney śmierći twoiey. Powtore y zás proszę o Pánie IEZV: rácz otworzyć bok twoy mnie złośliwemu sludze twoiemu / áby oczy moie / ktore złupiły duszę mą / w boku twoim naświetszym nálázly łupy swoie. O dobry P. IEZV kámienne náder iest serce moie; iesli się nie zmiekczy krwią twoią: rostárgniona iest názbyt duszá moiá / iesli się nie zbierze w boku twoim. O dobry Pásterzu: ia iestem oną owcą / ktora byłá zbłądziłá y zginęłá: dla ktoreyjeś ty ná krzyżu położył duszę swoie. Otom ia iest / poznayże ią y wprowadź mię do owczárnie ran twoich. Ty tedy o moy P. IEZV CHRYSTE, przez twoie mękę vbłogosłáwioną rácz mię strzedz z pilnośćią: ábowiem bez twoiey śmierći vmieram / bez twoich ran zrániony iestem / bez twoiego pohánbienia pohánbionym / bez twego biczowánia / rozgą nie dobroći / ále złośći biczowánym zostáie. Ale iżem nie vmiał trwáć w twoiey napodleyszey męce; iużem się iákoby w niwecz obroćił / dla tego żem posromocenie krzyżá twego opuśćił / zstałem się posromocony: iżem głupstwá krzyżá twego zánie

chał /

chał: zostałem naygłupszym y namárniey-
szym / iżem niemoc ábo chorobę męki twoiey opuścił / zstałem się niemocnym: iżem od
boleści ostrza twoiego odstąpił; ćierniem
pożądliwośći przebodźiony iestem. Cóż iuż
dáley rzekę? Jesliże się serce moie boleśćiom
twoim nie otworzy / naygłownieyszym wy-
stępkom otworzone będźie: iesli się nie bę-
dźie vmiáło táić w ránách twoich / od ło-
trow plagámi ćięzkiemi złupione zostánie. A
bowiem męká twoiá przećiwko názbyt pro-
zney y márney chwale / łakomstwu y zazdro-
śći / nienawiśći ábo gniewu y lenistwu / ob-
żárstwu y zbytkowi / iest nadoskonálsze lekár-
stwo: y owszem tákie / bez ktorey żadne insze
lekárstwo nie iest doskonałe y skuteczne. Prze
ćiwko pysze / pokorá męki twey; przećiwko
prozney chwale / zbytnia wzgárdá / przećiwko
łákomstwu / obfita dobrotliwość: y tymże
sposobem przećiwko inszym występkom. O-
ná iest / ktora mi zátyka vszy / ábym márno-
śći nie słyszał / ábo słow wszetecznych; oczy
zámyka / żebym nie pátrzył ná rzeczy te do-
czesne y szkodliwe: vstá záwiera / ábym mo-
wą ábo vkuszeniem nie obráźił; nozdrze zá-
tulá / ábym powonieniem nie zgrzeszył; ręce
do drzewá krzyżá twego przybiia / ábym ich
nie wyćiągał ná dotykánie / ábo vczynkiem

wykonánie rzeczy niesłusznych: nogi przyko-
wywa do krzyżá / żeby niepotrzebnych ábo
szkodliwych przechadzek nie czyniły. Oná
záchowywa wzáiemną miłość / pomnaża ze-
wnetrzne nabożeństwo / podnosi do dosko-
nałey bogomyślności. Tę tedy o moy Pá-
nie / naysroższą y nayfromotnieyszą mękę twoie
day mi zá oblubienicę: y nierozdzielnym á
nierozwiązanym zwiąskiem zemną ią zwiąż.
Abowiem nád wszystkie roskoszy y vćiechy
doczesne vmiłowałem ią sobie: y áczkolwie
kiedy mną często pogárdził / kogo inszeg prze
kłádáiac / wszákże teraz oney szukam y do
niey sie gárnę. Przeto proszę ćie moy Pánie /
nie postępuy zemną práwem surowym / ále
vczyń podług łáskáwośći zwykley twoiey.
Tę mękę twoie tedy rácz mi dáć o moy Pá-
nie IEZV, ábowiemem tę vmiłował / w tey-
iem sie vkochał / teyiem ze wszystkich wnetrz-
nośći pożądał: ná sámey tylko dosyć mam /
oná mie sámá serdecznie ożywia y ochładza
ná tym świećie. Oná iest żywotem moim /
vćiechą moią / y roskoszą moią: oná iásnoś-
ćią y mądrośćią moią: oná przywodźi y ná-
wodźi ná drogę prostą: bez niey drogę zmy-
lę / y zbłądźić muszę / bez niey portu zbawien-
nego vchybię. O dobry IEZV, nic od ćie-
bie ná tym świećie nie proszę / ieno ábym do-

ſkonáłe był z tobą vkrzyżowány ná krzyżu. Záprawdę o moy namilſzy P. IEZV, niechcę żyw być ieſliże nie vmrę z tobą. Więc tedy ábo day mi śmierć doczeſną, ábo ná ſercu moim chćiey wydrożyć śmierć twoię nadroż ſzą. Ach mnie nędznemu, czemużem ſię ia vrodził, ieſliże Páná IEZVSA moiego nie obłapię ná krzyżu, y nie odpocznę duchownie w ránách iego? Więcey ſobie obieram ná ten czás wſzyſtek z tobą być vkrzyżowány, á niżeli rozkoſzámi opływáć. Tey tedy twoiey wzgárdzoney męki chcę, o tę proſzę, tey ze wſzyſtkiego ſercá prágnę y pożądam: wſzyſtkich rzeczy dla niey wyrzekam ſię, y ſámego śiebie opuſczam: oná mi niech będźie duſzą y ćiáłem moim, y wſzeláką vćiechą moią. Abowiem ktoro naświętſza twoiá vpaiá mię y boleśći twoie rozśiárgnęły ſerce moie. O moy nadrożſzy IEZV, dla mnieś ſtworzyc niebo raczył, Słońce, Mieśiąc y gwiazdy, ogień, powietrze, wodę y źiemię, ptaki, ryby, źwierzętá, y wſzelką gádźinę, drzewá y kwiatki rozliczne, wonne źiołá, y te wſzelkie rzeczy ogrodne, ktore ná pożywienie idą człowiekowi: Nuż złoto, ſrebro, y rozmáite kruſzce: bárwy rozmáite, y drogie kámienie. Ale ktoż tego kiedy z rąk twoich ſzukał? Bez proźby, bez nálegánia te wſzy-

ſtkie rzeczy podałes nam. A iż oto teraz cáły dźień dręczę duſzę moię / prosząc sromotney y gelżywey śmierći twoiey / á záledwie mogę iedne kroplę vprośić. Wiedz to do mnie o moy namilſzy Pánie IEZV, iż wſzyſtkie rzeczy widome / nikczemnieią mi dla niey: otoż tobie wſzyſtko wrácam / ieno mi day rány twoie: Bo te nád niebiosá wynoſzą ſerce moie / y nád gwiazdy iáśniey oswiecáią y obiáśniáią wyrozumienie moie: nád ogień zápaláią żądzą moię / y nád powietrze płodne czynią mowy moie / nád wodę zmiękczáią duſzę moię / y nád źiemię gruntuią myśl moię / y bogácą ſerce moie. Twoieć rány nád ptáſtwo / nád ryby / nád wſzyſtkie źwierzetá / pożytecznieyſze ſą: nád owoce wdźięczniey-ſze / nád drzewá y kwiećie przyiemnieyſze y weſelſze / nád ſrebro / złoto / y kámienie drogie / koſztownieyſze: y owſzem te wſzyſtkie rzeczy nic nie ſą / tylko ſczyra márnosć względem napodleyſzey męki twoiey. Teyći ia prágnę o moy Pánie IEZV, y te mi oddáy zá oblubienicę. Nie żądam ozdoby niebieſkiey / ále pośromocenia twoiego: nie świátá tego roſkoſzy / ále vćiſku twoiego. Przetoż conarychley o moy Pánie IEZV chćiey mnie nią dárowáć: niechcę ſlubowin z świátem ſtánowić / ále małżeńſtwo z tobą doſkonále

wypeł-

wypełnić. Niechże ná mię zezwoli / bo ia podawam ná nie wszystkę wolę swoię / á iuż będźie małżeństwo nierozdźielne. Niechayże iuż serce moie wnidźie duchownie w rány twoie / á ony też niech wnidą w duszę moię: á ták będźie małżeństwo duchownym obyczáiem wykonáne. Ale ktożem wżdy ia iest o moy nadroższy IEZV, iż śmiem od ćiebie oblubienice tákiey prośić / ktorą ty sámym vprzeymym przyiaćiołom twoim / y wielkim kochánkom zá nagrodę przyiáźni wszystkich dáieß! Lecz áczkolwiekem nic nie iest tylko márność / y zgniłość obrzydliwa: wszákże wiele trzymam o niezmierney łáskáwośći twoiey: y áczkolwiek nie mam czystośći y świętobliwośći nadroższey Mátki twoiey / ábym z nią godnie nád tobą się rozrzewnił: iednák mam niepráwość łotrá onego / ábym z nim przy boku twoim vkrzyżowány był. Więcey prágnę nadroższy Pánie IEZV, ná tym świećie z łotrem ná krzyż z tobą wstąpić: á niż z Piotrem Jákubem y Janem wniść ná gorę Przemienienia twoiego. Więcey mi się podoba teraz okiem rozumu widźieć ćię zeplwánego / á niż chwálebnie przemienionego: A ieslize nie iestem godźien / ábym (iákoby oná zast oná przewyborna kośćioła Sálomonowego) pátrząc ná twoie

śmierć/ ná cześći śie rośpádł: iednák ieſtem śmrodliwym grobem/ iżebym zá otwárćiem boku twoiego otworzony być mogł. Czegoż we mnie ſzukaſz moy naſłodſzy Pánie IEZV? ieśliże czáſu śmierći twoiey opoki śie pádáły/ iam też ieſt twárdſzy nád opokę. Ieśliże śie źiemia trzęſłá/ iam też ieſt wſzyſtek źiemſki. Ktoreyże tedy niepráwośći niemáſz we mnie/ żebym nie miał potrzebowáć śmierći twoiey? A áczkolwiek niebieſkim nie ieſtem/ iżebym śię żáłuiąc śmierći twoiey z słońcem mogł záćmić; iednák obcowánia piekielnego ieſtem/ ábym ſłuſznie od ćiebie w onych trzech dniách śmierći twoiey náwiedzony był? Niechże ćie tedy o moy Pánie IEZV niepráwość moiá nie odrażą odemnie/ ábyś mnie tey naſzláchetniey ſzey oblubienicy/ to ieſt/ sromotney śmierći twoiey/ ku niey żądzą gorącą pałáiące[v] nierozdźielnie przyłączyć nie miał. Abowiem oná ieſt naślicznieyſza ze wſzyſtkich białychgłow/ to ieſt/ naznácznieyſza ze wſzyſtkich twych dárow Boſkich. W niey byłá nawyżſza chwałá Boża/ nawyżſze Boſkie vczcenie/ nawyżſze Boſkiey łáſki ná nas wylánie: oná nawyżſzą Boſką mądrośćią y roſtropnośćią/ ktora vderzyłá czártá pyſznego/ swoią możnośćią/ duſze z otchłáni piekielnych do

niebá przenioſłá/ mocą ſwoią vbłagáłá/ o-
wßem y podárowáłá P. Bogá: ktorey bro-
natną fárbę fiołkową biorą ná ſię pokorni
Wyznáwcy/ liliową białość niewinniątká
y pánienki/ rożey rumianość biorą ná ſię
Męczennicy/ y pałáiący w miłośći: bo w
niey byłá nawyżßa pokorá/ naniewinnieyße
pánieńſtwo/ y naywyżßa miłość. Jey pá-
włokowey y ßárłatney máśći dźiwuią ſię
Anyeli/ y iey pałáiącą wonią y zapách czuią-
y oną vmárli wzbudzeni bywáią: ná iey ná-
wdźięcznieyße dotknienie zmacniáią ſię nie
mocni: ná iey ſłodkie vkußenie ochładzáią
ſię y bywáią pośileni doſkonáli. Tákowa ieſt
ſynowie Jerozolimſcy/ y corki Jerozolim-
ſkie/ oblubienicá moiá/ przyiaćiołká moiá/
y prágnienie duße moiey. Oná nieprzyiá-
ćielá moiego ßátáná we mnie zwyćięża/ y od
świátá mię oddala/ y ćiáło moie dobrze ká-
rze. Przetoż mnie nie day ſię Boże weſelić
tylko w krzyżu P. náßego IEZVSA CHRY-
STVSA, przez ktorego mi świát vkrzyżowá-
ny.&c. Jeſt mi tedy w prawdźie o moy P. *IE-
ZV* wielka ſtąd chlubá/ iżeś dla mnie niebo
y gwiazdy/ y inße podleyße ſtworzenie rá-
czył ſtworzyć: ále dáleko więcey bez przy-
rownánia z tego ſię chlubię/ iżeś ſię dla
mnie śmiertelnym zſtáć raczył. Wielka bez

wątpienia pochwałę ſtąd odnoßę / iżeś mie ſtworzyć raczył ná wyobráżenie y podobieńſtwo twoie: ále więtßą dáleko ſtąd / żeś ty dla mnie poſtáć ſłużebniczą ná ſię przyiąwßy / zſtałeś mi ſię we wßyſtkim podobnym. Wielka mi ieſt ſtąd chwałá y ſławá / iż ták dobrotliwie mnie rządźiß / ſpráwuieß / y żywiß; ále nie przyrownywáiąc więtßa / iżeś dla mnie łáknął / prágnął / zmordowány v ſtudniey śiedźiał / y wiele niewczáſow wyćierpiał. Wielka mi ſtąd chełpliwość / iżeś mie nád wßyſtki źwierzętá przełożył: ále bez porownánia więtßa / iżeś dla mnie / będąc Pánem wßyſtkiego / iedney Pánience błogoſłáwioney y Jozephowi / poddánym y poſłußnym zoſtał. Wielka mi ſtąd chlubá / że mie / ieſli twoim wiernym przyiaćielem będę / dá P. Bog w kroleſtwie twym vczćiß y vraczyß; ále dáleko więtßa ſtąd / iżeś dla mnie od nagorßego y nieprzyiaćielá ſwego był zeplwánym / zeſromoconym / y náigrawánym w poyśrzodku wßytkiey źiemie. Wielkie mi ieſt chełpienie ſtąd / iże mię / ieſliże świątobliwie żyć będę / vbogáćißw kroleſtwie twym: ále dáleko więtße ſtąd / iż zá mię grzeßnego w ták wielkim vboſtwie y nágośći ná drzewie krzyżá ś. záwießonyś zoſtał: ábowiem co ſię tycze vkußenia / gdyś prá-

gnał; żołć y ocet był napoiem twoim: co ſie tknie ßat twoich/ ćiáło wßyſtko miałeś ná krzyżu obnáżone: co ſie tycze wytchnienia twego y odpoczynku/ nie miałeś kędybyś ſkłonił głowę twoie: owßem koroná ierniowá wezgłowim twoim była. Wielka mi ſtąd chełpliwość/ iż ieſli łáſkę twoie áż do końcá mieć będę/ nápełniß mię poćiechámi y rozlicznemi roſkoßámi ráyſkiemi: ále dáleko więtßa z tego/ iżeś dla mnie wzgárdźićielá twego/ y pełnego wßelkiego obrzydliwego plugáſtwá/ nápełniony zoſtał/ nieogárnionemi vćiſkámi/ vdręczeniem boleſnym/ á náoſtátek śmierćią naſromotnieyßą ná gorze Kálwáriey potępiony ieſteś. Wielka mi ſtąd náoſtátek chełpliwość/ iż ieſliże Anyelſki żywot prowádźić ná ziemi będę; Anyelſkiego mię towárzyſtwá godnym vczyniß w niebie: ále dáleko ſtąd więtßa/ że dla mnie/ktorym wiodł żywot ßátáńſki/ z łotrámi vkrzyżowány ieſteś ná ziemi/ z niepobożnemi y niepráwemi ſtowárzyßony y porownány. Mnie tedy nie day ſie chełpić Boże/ tylko w krzyżu P. IEZVSA Chryſtuſá. W czymże ſie inßym chełpić mam tylko w nawyżßey chwale P. Bogá moiego/ w nawyżßey przećiwko mnie P. Bogá moiego miłośći y vraczeniu? Co wßyſtko zupełnie

ſie ná

ſię ná krzyżu zámyká. Więc tedy nie day mi ſię Boże chełpić. ꝛc. Bo ieſli droga ieſt śmierć świętych iego przed oblicznośćią Páńſką tych / ktorzy ćierpią y śmierć podeymuią dla niego: iáko dáleko więcey ma być chwálebnieyßa przed oblicznośćią náßą śmierć Páná náßego *IEZVSA CHRYSTVSA*, gdyż on ćierpiał y vmárł zá nas? Przetoż chełpić ſię nam potrzebá w krzyżu Páná náßego *IEZVSA CHRYSTVSA*. Lecz ách ſmutku / ách boleśći! Słuchay powtore o nędzny prochu wołáiącego Páná náßego IEZVSA CHRYSTVSA, á do Bogá Oycá ták mowiącego: Dálekoś / Boże / odſtrzelił znáiomych moich odemnie: położyli mię obrzydliwośćią ſobie: Oddaliłeś odemnie przyiaćielá y bliźnięgo y znáiomych moich od nędze: ktorzy mię widźieli / precz vćiekáli odemnie / zginęłá vćieczká odemnie / á niemáß nikogo coby ßukał duße moiey. Cudzoźiemcem zſtałem ſię bráćiey moiey / y pielgrzymem ſynom mátki moiey. Czekałem ieſliby ſię kto ználaſł / ktoryby ſię ſpolnie zemną ſmęćił / á nie było tákiego / ktoryby mię ćießył / y nie nálazłem go. Przeto namilßy bráćia / nie vćiekaymy / proßę / od krzyżá Chryſtuſowego / nie zoſtáwuymy ſamego Chryſtuſá Páná w poyſrzodku łotrow záwießonego:

nego: wróćmy ſie/ proſzę/ á vmrzemy weſpoł z nim: Wſzyſcy poućiekáli/ ſámá tylko namilſza Mátká iego zoſtáłá przy nim. Podźmyż tedy z Janem świętym á z błogoſłáwioną Panną/ y ſtoymy pod krzyżem. Bo ieſliż Márya Kleophe/ y Márya Mágdálená/ ztowárzyſzyły ſie z błogoſłáwioną Panną; wybormy y my tákże możemy towárzyſtwá pomodz prze błogoſłáwioney Mátce Chryſtuſá Páná náſzego/ y vczniowi tego. Záczym wierze/ iż do nas weſpoł z Janem świętym rzecze: Oto Mátká wáſzá; o błogoſłáwioney Pánnie rozumieiąc: A do niey też záś rzecze: Oto ſynowie twoi. Chćieymyż tedy być weſpoł z Mátką Chryſtuſá Páná/ ieſli chcemy Syná iey y Mátkę ſámi ſobie pozyſkáć. Abowiem niepodobna vprośić ſobie Mátkę bez Syná/ ábo Syná bez Mátki. Wſtąpmy z nimi ná drzewo pálmowe/ y vrwimy owoc iego: ábowiem ná nim ſerce Pánieńſkie y Synowſkie wiśi. Nie chay ſię żaden nie wymawia/ choćby był niewiem iákie° ſtanu: ábowiem człowiek żaden nie ieſt/ ktoryby nie nálazł ná tym drzewie tego ſłodkiego owocu/ y doſkonáłego pokármu. Jeſliżes bowiem grzeſzny ieſt/ tę gorzką y ſromotną mękę rozmyſlay/ ábyś zá grze chy żáłował/ y one ſobie obrzydźił: gdyż on

zá grzechy nasze vmárł. Jesli poczynáiącym y pokutuiącym iesteś; rozmyślay tę mękę chwálebną / one sobie biorąc zá przykład pokuty y dosyćvczynienia. Jesliżeś iest postepuiącym / rozmyśláy tę mękę / dla iey wynáleźienia y vważenia skutkow y pożytkow iey: ábowiem przez to śilá dostąpi człowiek. Jesliżeś iest doskonáły / rozmyślay tę mękę / ábyś sie nią doskonále nád Chrystusem Pánem y Mátką iego požáłowániem zdobił: y wszystek sie w mękę ieg przemieniał. Jesliżeś iest w spráwiedliwośći doskonáły y świety / rozmyślay tę mękę / ábyś sie Bogá zámiłował / y dźiwnemu iego w nas vraczeniu zádźiwował. Zaden tedy niech sie nie wymawiá / iákoby tu nie miał náleść pokármu / portu zbáwiennego / mieszkánia swego / odpocznienia / y vspakáiącego kresu duszy swoiey. Ty tedy pięćioráki stanie / piąći ran Páná nászeg / goracą żądzą chwyć sie / y pilnym á vstáwicznym sercem swoim one záchoway. Co nam rácz dáć nász Pánie IEZV CHRYSTE zá nas nędznych vkrzyżowány: ktory żywiesz y kroluiesz ná wieki wiekom. Amen.

Koniec pierwszey Częśći.

POCHO-

POCHODNIEY PALAIACEY S. BONAWENTVRY, WTORA CZESC.

Modlitwá do P. IEZVSA.

O Nasłodszy Pánie IEZV, rácz przebić wnętrzności duſze moiey/ násłodszą y nazdrowszą raną miłości twoiey/ áby duszá moiá prawdziwą/ y czystą/ y świętobliwą vczułá miłość twoię / y tą miłością záwsze omdlewáłá y rostapiáłá sie: áby do ciebie prágnęłá / y wzdycháłá do pálacow twoich; áby żądáłá rozstáć sie z tym świátem/ á być z tobą. Day áby duszá moiá łáknęłá ciebie / chlebá Anyelskiego / pokármu dusz świętych / chlebá nászego powszedniego/ nádistotnego/ ktory ma w sobie wszystkę słodkość y smák/ y wszystkę roskosz słodkości: ciebie ná ktorego Anyołowie prágną pátrząć/ niech záwżdy łáknie y pożywa serce moie/ á słodkością smáku twego/ niech sie nápełnią wnętrzności duſze moiey: do ciebie niech záwżdy prágnie/ do źrzodłá żywotá / do źrzodłá mądrości y vmiejętności/ do źrzodłá wieczney świátłości/ do strumieniá roskoszy/ do wszech dostátkow domu Bożego. Do ciebie niechay sie ma/ ciebie niech szuka/ ciebie niech znaydźie/ k tobie sie niech ciągnie/ do ciebie niech przyidźie/ o tobie niechay rozmyśla/ o tobie niech mowi/ wszystko niech czyni ku czći y ku chwale imieniá twego/ z pokorą y rostropnością/ z miłością y z kochániem/ z chęcią y z łátwością/ y z trwáłością áż do końcá. Ty sam bądź záwżdy nádźieiá moiá / wszystká vfność moiá/ bogáctwo moie/ kochánie moie/ roskosz moiá/ wesele moie/ odpoczynienie y vspokoienie moie/ pokoy moy/ słodkość moiá/ woniá moiá/ smák moy/ pokarm y násycenie moie/ vcieczká moiá/ pomoc moiá / mądrość moiá/ dział moy/ imienie moie/ skarb moy/ w ktorymby záwżdy myśl y serce moie vtkwione/ vmocnione y głęboko wkorzenione było. Amen.

Jákoby człowiek mogł wiecey w nabożeństwie postąpić, y P. Bogu sie podobáć.

ROZDZIAL PIERWSZY.

ZEby człowiek mogł wietszy pochop wziąć w nabożeństwie / y wiecey sie P. Bogu podobáć: te dziesieć punktow w sobie z pilnym stárániem záchowáć ma. Naprzod / áby sie stárał iáko naleṕiey sámego śiebie iáko zá napodleyszego we wszytkim stworzeniu / y zá niegodnego wszelkiego dobrodzieystwá Páná swego mieć / sobie we wszystkim omierznąć / sámemu Pánu Bogu sie tylko podobáć / á od inszych zá podłego y mkczemne° poczytánym prágnąć. á stąd naywyższą łáskę Boską vznáwáć / iż będąc napodleyszą sprosnośćią / y we wszystkich rzeczách omylną / á ná krzywdę nieogárnione° Máiestatu ták skłonną / Bog go zá sługę swe° przyiął / á co wietsza / zá syná go sobie przysposobył. Nie waż tego sobie bowiem zá rzecz wielką / że Bogu służysz: ále to sobie miey zá nawietszą / iż on ćiebie ták niedostátecznego y mizernego / zá sługę swego mieć raczy. Drugi iest / áby żadney rzeczy inszey nie żáłował / iedno ábo grzechu / y to co przywiodło do niego / ábo co odwiodło od dobrego: y owszem z káżdego vćisku /

krzywdy y vtrapienia się ćiesząc / á tych ktorzy go krzywdzą y prześláduią / vprzeymie miłował / osobliwie się zá nie modlił / stąd P. Bogá wielce wychwalał / y do dźiek iemu czynienia / śiebie niedostátecznym vznawał; bo kogo miłuie Bog / strofuie y karze: do ktorego nas y sáme vćiski bárzo przymuszáią. Trzeći / áby vbostwo / y wszeláki niedostátek dla P. Chrystusá miłował; á doczesnych rzeczy okrom do ściśley potrzeby nie szukał / áni mieć prágnął; ále Chrystusowi Pánu iáko głowie swey / w vbostwie / y we wszelkiey poćiechy ćielesney odrzuceniu / stárał się przypodobánym zostáć. A to sobie zá naywiętszą rzecz poczytáć / że Krol nád krolmi / y Pan nád pány Chrystus / sługę ták nikczemnego w száty swe vbiera / y nikczemne á sprosne błoto / do śiebie przyrownywa. A przeto bacząc się być bogátszym / y po więtszey częśći w poćiechách doczesnych obfitszym; tym z sercá więcey y głebiey smetnieyszym być ma / widząc że się tym bárźiey od podobieństwá Chrystusá Páná oddala. Czwarty / áby w dobrych rzeczách / y ktorych zá złe nie ma / inszego ráczey á nie swoię wolą wypełniał: y owszem woli swey własney w sprawách zwierzchnych się wyrzekał / á inszych vpodobánie w rzeczách słusznych wszeláką pilnośćią wypełniał. Co ieslis wszy-

ſtkim czynić winien/ nawięcey iednak w vpodobániu przełożonych ſwoich / y to co oni zá pocżćiwe być oſadzą/ ábo mieć chcą/ wßyſtkiemi śiłámi przedſię wziąć ma. Ieſliżby tedy o czym dáli znáć; podług możnośći ſwey/ z wielką żądzą do ſkutku ono przywodźić ma. Piąty/ áby żadnym by napodleyßym nie gárdźił / ále rá czey máćierzyńſkim áffektem przećiwko ſię káżdemu wzruſzał / y ták ſię nád wßyſtkiemi litowáł ſerdecznie/ iáko mátká nád iedynym ſynem ſwoim vmiłowánym/ ich wßyſtkie nędze zá ſwoie właſne poczytáiąc/ á iáko ſámemu ſobie/ ták też wßyſtkich / ieſli może/ wſpomágáć! A choć przećiwko wßyſtkim w vżaleniu y w vſługowániu máćierzyńſkie mieć ſię ma; wßyſtkich iednák iáko rodźice y Pány poważáć winien. Szoſty/ áby żadnego z grzechu nie ſądźił / gdyż niewie co Boſka moc ná dußy ſpráwuie: á ieſliż kogo przez znáki zwierzchnie dozna grzeßnym; więcey żáłowáć ma zá grzech iego / á niż zá tyśiąc ran ná ćiele ſwym podiętych. Vważyć bowiem ma / że dußá drożßa ieſt / ktora ták śmiertelnie bywa zrániona; á niż wßytkie ćiáłá wßyſtkiego świátá/ to ieſt/ ták ludźi/ iáko y wßyſtkich niebios. A przeto / iákobym chćiał miłowáć y ſtrzedz ćiáłá mego; ták dáleko więcey winnieyßym bliźniego mego ſtrzedz/

y od grzechu odwodzić/ modlitwą/ nápominániem/ y dobrym przykłádem. Siodmy iest/ áby dobrá bliźniego/ iáko swoiego włásnego szánował/ y iáko mátká w dobrách synowskich vćiechę swoię ma/ ták z dobr wszystkich ná świećie żyiacych/ ma się ćieszyć/ y rádowáć/ zwlaszczá z tych/ ktore są duchowne/ y do duchownych rzeczy pobudzáią/ y ták iákoby o swoie włásne powinien się o inszych dobrá stáráć/ y z pilnośćią pomnáżáć/ y one záchowáć. A záwsze ma więcey y więtsze rzeczy dobre o bliźnim swoim wierzyć/ á niż one widźieć może. Jednák y z dobr doczesnych bliźniego/ winien się nie pomáłu z nim spolnie rádowáć. Osmy iest/ áby nic oprocz Páná Bogá nie miłował/ ále czystym sercem dla Bogá/ sam we wszystkim Bog był miłowány szczyrze bez towárzyszá: y nie dáć się vwodźić iákażkolwiek czyią świątobliwośćią/ ábo wielkośćią dobrodźieystw/ nie miłowáć kogo osobliwą miłośćią iedno pospolitą/ iednák miłośćią wszystkich do Bogá śćiągáiąc/ miłowáć ma lepszego y pobożnieyszego. Może iednák dobrodźieystwy zá dobrodźieystwá oddáwáć/ y zá dobrodźieie/ zá krewne/ á osobliwie zá rodźice modłę osobliwą ku zbáwieniu dusz do P. Bogá wylewáć. Dźiewiąty iest/ iż cokol-

wiekby iedno czynił/ y spráwámi iákimikol-wiek zábáwiony był; Bogá iednák záwße sá-mą rzeczą w sercu miał/ y nioczym więcey nie myślił/ iedno żeby wßystko ná cześć y chwałę Boską obrácał/ y do tego nád wßystko vsiłował/ áby ták P. Bogá sobie obecnego być rozumiał/ iákoby ná sámego (ktory wßędy obecny iest) w istności iego pátrzył: á zátym sie go bał y czćił/ y nieogárnioną miłością ku niemu pałał/ á onego iáko może w tym żywoćie záżywał/ y w nim sámym á nie w kim innym odpoczywał. Dźiesiąty iest/ áby/ iesli pomienionych rzeczy dostąpić może/ zá wielkie w tym dobrodźieystwá Páńskie vznawał. Winien iednák y ná inße niezliczone dobrodźieystwá/ według przemożenia swoiego wspomináć: á osobliwie/ iż go swoim obrázem oznáczył y ozdobił/ iego náturę przyiąć/ y sámego śiebie zań ná śmierć wydáć raczył: śiebie sámego zá pokarm/ á w chwale swey zá zapłátę vżyczył/ ktorego że ieśćze zá nagrodę sámą rzeczą nie dostąpił/ przynamniey ma w tey drodze ná ßubienicy krzyżowey nań pátrzyć/ y ták z nim społ vćierpieć/ iákoby wßystkie ieg rány w sercu swoim ćierpiał. A zá to osobliwie żáłowáć ma/ że widźi ták wiele ludźi/ áno ták niezmierneg dobrodźieystwá nie widzą/ ále go postradáią. Ma náo-

státek ná

ſtátek ná ołtarzu pátrząc/ ná wyłożonego ſobie ná pokarm y ná napoy/ wſzelki ſmák ſłodkośći máiącego / á w nim ſámym wſzyſtkim áffektem roſkocháný / wołáć y mowić tymi słowy: O P. IEZV CHRYSTE, ktoryś ieſt chlebem żywotá/ ták mie ſámym tobą rácz náſyćić / ábym procz ćiebie niczego nie łáknął; y ták mie ſobą ſámym rácz nápoić / ábym oprocz ćiebie niczego nie prágnął. Trzymay Pánie moy duſze moie/ áby iey ćień źiemie zſtępuiący / od ćiebie słońcá ſpráwiedliwośći nie oddźielił. A Mátce namilſzey Chryſtá Páná/ wſzelką iáko iedno możeſz vczćiwość wyrządzay/ mowiąc: Namilſzy IEZV, rácz mnie vpádłemu grzeſznikowi vżyczyć/ ábym mogł Mátce twoiey / przyſtoynie powinną vczćiwość wyrządzáć. A ty nałáſkáwſza Páni moiá/rácz mi vprośić/ábym y iego/ y twoiey służbie záwſze ſię oddawał / á tobie ná wſzelki czás czyſtą duſzą / á ſercem y ćiáłem niepokalánym/ nabożny przed twoią łáſkáwośćią ſię ſtáwił.

Amen.

Jákim obyczáiem człowiek do miłośći Bożey śiebie ſámego pobudźić ma, y ſerce ſwoie ile może rozżárzáć.

ROZDZIAL II.

ZE ſerce bogomyślnego człowieká v-ſtáwáć nie ma/ ále ßukáć/ iákoby ſię ku miłośći Tworce ſwego / tym więcey rozgorzáło pobudkę iáką do tego przywieść poſtánowiłem. Naprzod tedy pomyśl miły człecze / że nic nie ieſt coby ćię bárźiey do miłośći ták zápalić miáło / iáko niezmierne dobrodźieyſtw iego dárowánie. Bo tym ſámym że go zá ſczodrobliwego do vżyczenia tobie niewymownych dobrodźieyſtw vważaß; że ćię bárzo miłuie/ pomyślić muśiß. Bo coż ieſt coby człeká bárźiey pobudzáło do miłośći / iáko być od kogo vmiłowánym? Toć bowiem y naokrutnieyßy ludźie czynią / miłuiąc śiębie miłuiących: choć tego przećiwko ſtworzyćielowi ſwe(go)/ zá poduſczeniem węża ſtárego niewypełniáią. Myśl o czym chceß/ á ſtámtąd będźieß miał nie máłą przyczynę miłowáć ſtworzyćielá twego. Przyſtąpże tedy do niego tym obyczáiem; bo maß nie zmyślnie/ ále prawdźiwie rozważyć/ że ſtoiß przed Pánem ſwoim/ bo ták tu ieſt/ gdźieś ty ieſt/ iáko w niebie ſwoim ieſt. A pomyśl/ żeś ty iego ieſt á nie ſwoy/ y niewątp / iż oczkolwiek zbáwiennego prośić od niego będźieß / vprośiß. To záiſte wßyſtko pobudká miłośći. Jákoż tedy miłowáć tego nie będźieß czyi ieſteś / y

ktoryć wßyſtko dáć gotow? Azaß wiec tego nie miłuieß ktoryć co dał? Czyli nie wiecey owego/ ktoryć wßyſtko/ y owßem śiebie ſámegó oddał? Jeſliż tedy ſam siebie miłuieß; iákoż nie tego ktory ćie ſtworzył? Tyś śiebie ſámego zepſował/ y ieſcze pſuieß/ á przećie ſie miłuieß; á onego ktory ćie zbudował/ y náprawił/ y chowa/ nie miłuieß? Mowże tedy Pánu ſwemu: Pánie ſtworzeniem twoim ieſtem/ mnie ty śiebie ſámegó bronić też nie możeß. Jednák niż dáley poſtapiß; to com powiedźiał vważay/ y miłośćia ſie ku Bogu zápalay. Ktoż bowiem dáley ſie wſtrzymáć może/ áby nie záraz wßyſtkiego zápomniawßy/ Bogu ſie wßyſtek/ á nie pocześći poruczył: gdy pomyśli/ że Pan moy/ nawyżße dobro/ roſkoßy Anyelſkie/ zapłátá błogoſłáwionych/ człowieku vlomnemu y ſkáżitelnemu/ ktorego nedze żaden wyráźić nie podoła/ ſiebie ſámegó bronić nie może? A iákiżkolwiek by był niedoſtáteczny/ y nanedznieyßy y grzeßny/ ieſliby ſie do nie° obroćił/ y iegoby prośił/ vprośi; y tego nas prágnie prośić/ y ſam vżyczyć/ gdy mowi: Prośćie á weźmiećie. Niewiem czemu wiecey prácuiemy: czemu ſie około niczego práwie trapiemy/ gdyż ośiegnać tworce wßech rzeczy możemy! Czemuż ſie dáley pieczołuiemy/ y czego wiecey ßukamy? Bo

my? Bo ieśliż wßelkie dobro ták lekko y tácno mieć mogę / ná coż śię śile rzeczy pełne wßelákiey miseryey ośiegnąć? O P. Boże moy / coż ći inßego ieśli nie krzywdę czyniemy / gdy śię nam ták ochotnie podáieß? Ieślibyśmy ćię mieli / nic tobie ztąd pożytku; á iednák nas ták miłuieß / iż mießkáć z námi zá roskoß sobie maß? Czemuż nas ták miłuieß / iż chętniey śiebie sámego nam dáieß / á niż co inßeg / o co prośiemy? Záiste y ia od tąd więcey niechcę czego inßego mieć / gdyż zá słußną przyczyną mogę ośiegnąć Bogá moiego. Przybiorę śię w ozdoby nakoßtownieyße / y onego wprowádzę do łożnice sercá mego / y tám z nim od tąd odpoczywáć będę / bo wiem dobrze / że niczego inßego nie prośi áni ßuka / iedno náwiedzáć dußę moię / y do niey wniść prágnie / y dawny temu czás iáko do niey kołáce: á ták bárzo żáłuię / że y ták dawno / y bez tákiego dobrá do tąd byłem. Rzekę mu tedy; Wiemći że mię więcey niż ia sam śiebie miłuieß; nie będę śię tedy sam o śię więcey stárał / ále tylko ná twoim kochániu záwiśnę / á ty miey Pánie moy pieczą wßeláką o mnie. Nie mogęć ia y sobie y tobie myśli y sercá mego zaraz nałożyć; á ták wzaiem miey ty baczenie ná mię / y ná vłomność moię / ábyś ia podźwigał; á ia pilnowáć będę dobroći twoiey / ábym

iey / ábym śię w niey kochał. y choć bárzo ia z tobą będąc zyśćze / á ty zemną nic; iednák to wiem / iż chętniey zemną iesteś / y mnie záchowuiesz / y do dobrego wspomagasz / á niż ia z tobą / ábym dobroći twoiey záżywał. A skądże to? że ia sam śiebie nienawidzę / á ty mię bárzo miłuiesz A iesliby m chćiał Pánie moy myslą przebieżeć po wszystkich znákách miłośći twoiey / vstałbym: bo áni dobr przyrodzenia / áni dobr sczęśćia / áni dobr łáski / áni dobr chwały twoiey / bym też ludźi y Anyołow iezykámi mowił / wyráźićbym mogł. y dla tego tychże zániechawszy / w Synu twoim wieczny Oycze moy odetchnę. O iáka byłá przećiw człowiekowi Boże moy twoiá miłość / ktoryś go ták vmiłował / żeś chćiał mieć człowieká Bogiem / á Bogá człowiekiem názywáć! A o płći ták słábey co rzekę? Sámego Syná swego chćiałeś áby śię z niey národźił / y ten ktory był twoim iednorodzonym / y własnym / chćiałeś go mieć y miánowáć Synem Pánieńskim. Wielce záprawdę Pánie moy podług płći oboiey wyniosłeś rodzay ludzki / ktoryś Syná sobie rownego chćiał mieć człowiekiem y synem niewiásty! Nie ten znák miłośći raczyłeś około Anyołow okázáć. Boś nie Anyoły / ále potomstwo Abraamowe viał. Dźiwno iest záprawdę / iáko

 śię serca

ſię ſercá ludzkie prze miłość twoię nie kráią. Bo coż miał Bog inßego czynić/ iedno gdyſmy zgrzeßyli/ nas do głębokiego piekłá wtrąćić/ á inße zacnieyße ſtworzenie/ by był chciał w oćemgnieniu ſtworzyć? Iákaß to byłá miłość Boſka/ że po vpadku nas ßukáć raczył ták łáſkáwie/ y po ſwym od nas obráženiu więcey nas niż pierwey wywyżßyć? Coż to było? ázaß náßá winá záſłużyłá wywyżßenie? Záiſte nie; ále żebyſmy od ćiebie więcey nie vćiekáli/ ludzką náturę z ſobą nierozdzielnie ziednoczyć raczył. Dziwna ſię zda miłość twoiá Boże moy/ ktory śiebie nienawidzących miłuieß y wynośiß! Ieſliż nas tedy coſmy nic nie ſą ták bárzo miłuieß/ ktoryś naywyżßy ieſt; á iákoż my ćię nie miłuiemy/ ktoryś wßytko náße dobro ieſt? O ſerce bogomyślne/ iáko w tákim wynioſłym miłośći áffekćie nie vſtáieß dla miłośći? Czegoż w tym Bog náß chćiał/ ieno żeby nas miłośćią ſwoią vpoił? Tákie to twórce náßego ieſt vraczenie/ że nas ták prágnie zwiąſkiem miłośći z ſobą zwięzáć? A iákoż może ſerce człowiecze o czym inßym myślić? Abyś nas tedy Boże náß wywyżßył/ chćiałeś ſię máluczkim národźić; y ábyś nas beſtyálne dla grzechu niebieſkimi poczynił/ chćiałeś być miedzy beſtyámi we żłobie położonym. O przedziwne

dziwne dobroći Boskiey wylánie! O przeklęte
oczu nászych záslepienie! O sczery ledźie nie
serce; czemu się nie rospłyniesz ná tę gorą-
cość? Ach mnie nędznemu/ iuż niewiem kto-
rą drogą więcey szukáć nas ma Bog nász/ ie-
śli nas przez tę ni ma. Ale coż rzekę? Chry-
stus Pan ktory iest przyięćiem wygnáńcow/
chćiał vćiekáć do Ægyptu! Izasz P. IEZV,
ktorys wszedy był/ vstępowáćies potrzebo-
wał? Záiste nie: boś wszystkie nieprzyiaćioły
swoie w ręku swych trzymał. Aleś to vczy-
nić raczył/ ábyś zá mię ćierpiał/ miłość mi
swoie oznáymiłes/ y ábym do ćiebie przeslá-
dowány vćiekał. O Boże moy/ dobrze ba-
czę/ żes moy wszystek iest/ y mnie zupełnie o-
śięgnąć chcesz. Ale coż więcey! Nie wspo-
minam żyćia twego postępku/ ktory práwie
miłośći pełen iest/ ále idę do policzkowánia
twego/ y vplwánia. Záprawdę tego miłośći
znáku/ serce człowiecze nie iest dostáteczne
ono rozmyślić. Jeślibyś mi bowiem więcey
był nie vczynił áni vczynić miał/ iedno żeś ty
Bog wieczny w náturze moiey znieść raczył
tákie zesromocenia; miałbym zupełnie wszy-
stek się w ogień dla tákiey miłośći twoiey o-
brocić. Bo coż więtszego nád Bogá? co
nikczemnieyszego nád człowieká? á przećię
ty Boże moy dla grzesznych/ chćiałes od grze

sznych

ßnych być vplwány y náigrawány. O Boże moy / coż to było? żeś od stworzenia swego / ktoreś mogł w iednym ocemgnieniu zgłá- dźić / tákie mikczemności znośićieś raczył / y mowiącym że máß dyabelstwo / łáskáwieś od- powiádał? O nawyżße miłości twoiey oká- zánie / ktorys sie tákich mow dla nas od opę- tánych násłuchał! Coż ći po tey pracy dla nas ták było / żeś sie ná wßelákie vragánia sromo- tnie podał? Aleś to zbytnią miłośćią twoią łáskáwie znośić raczył. O serce wiecey niż kámienne! o serce / nie serce / czemu sie nie zá- palaß tą miłośćią? Kámień gorącem rosto- piony / w miedź sie obráca: á ty ná táką go- racość trwaß nieodmiennym? O Bogdayż żeś tedy ráczey kámiennym było / á nie ćiele- snym. A coż zás dźiwnieyßego / iáko że sie ćiáło sercá twárdße nád kámień / y nieczulße znáyduie? Lecz ázaß Pan nie mowi / że od- ięte będźie od nas serce kámienne / á da nam serce ćiáłá? Y owßem gdyż sie kámień prę- dzey odmienia niż serce ćielesne; niechay nam da serce kámienne / á niech weźmie serce ćieli- ste. Ná sromotę náßę to mowię. O serce na złośliwße / o serce naynikczemnieyße / o serce naynierwiernieyße / czemu śiebie sámo ták nie- nawidźiß? Czemu sie ták sámo drápieß y ni- sczyß? czemu ćię ták potężnie miłuiącego nie

miłuieß? O ſerce naokrutnieyße/ czemu w-iecey śmierć niż żywot miłuieß? czemu ćiebie ßukáiącego nie przyymuieß? O ſámo kámie-nie/ y nieczułe ſtworzenie/ płáczćie ßaleńſtwá ſercá moiego! Záiſte Pánie moy IEZV, byś mie dobrze miał w nienawiśći/ iednák żeś Bogiem moim/ y vćieczką moią/ ſam obroń-cą y ſprawcą moim/ miłowáćbym ćie winien; á iáko nie dáleko więcey/ gdy mię ták bárzo miłuieß/ y mnie vćiekáiącego dobrodźieyſtwy twoiemi ścigaß? bo mnie ták bárzo miłu-ieß/ iż ſię zdaß śiebie ſámego dla mnie niena-widźieć. Izaß nie ty ſędźia wßyſtkich/ ſądzo-nyś zá mię być chćiał/ y śmierć naſromotniey-ßą y naćiężßą podiąć? O Boże moy/ cożeś mi więcey vczynić miał? Záprawdę by mi to był vczynił napodleyßy wieśniak/ winien-bym go miłowáć ná wieki: á ćiebie ia miło-wáć nie będę Bogá mego? Nie mowię żeby krwie twoiey wylánie/ ktora pełná był á mi-łośći; ále y ſámo práwie weyżrzenie twoie/ miáłoby mię vpoić: á iákoż nie więcey męká twoiá naćiężßa y zelżywośći pełná? Záiſte wßyſtkiegoś mię chćiał/ ktoryś mi ſię wßy-ſtek dárował. A ktoż z ręku twoich Pánie moy to wyćiągał? Czemuż ći w tákim ſtá-rániu było naynikczemnieyße ſtworzenie? Záiſte nic inßego iedno twoiá nawiętßa do-

broć/ y

broć / y nieogárniona miłość to wymogłá. Bo ieſliś nas odkupić chćiał / ináczeyieś vczynić mogł / áles ták ſpráwić raczył / ábyś nas twoią więcey miłośćią zápalił. O miłośći y prágnienie ſercá! o ſłodkośći myśli! o gorącośći y zápalenie grzeſznego! o świátłośći y iáſnośći oczu! o złoto / y wdźięczna muzyko! o ofiáro Bogu Oycu wonią wydáiąca! o naſmácznieyſze vkuſzenie z płynienia krwie Páná mego! o namilſze boku dotykánie iego! o duſzo moiá! o żywoćie moy! o wnętrznośći ſercá mego! o tłuſtośći kośći / y ożywiánie ćiał! czułośći ſmyſłow moich / rozum / nátchnienie / y rádośći moiá! Czemużem ſię wſzyſtek nie obroćił w miłość twoię? Czemuż co inſzego we mnie ieſt ieſli nie miłość? Jákoż mogę co inſzego myślić y rozbieráć? A coż nád miłość twoię ſłodſzego? Czegoż więcey prágnę? Czemuż nie ieſtem vśidlony y poimány? Zewſząd mię ogárnęłá miłość twoiá / á niewiem co ieſt miłość! Ale / ách mnie nędznemu / że ták nieczułym bez przyczyny zoſtawam? Czemuż mię więcey proznosć / niżli ty / ktoryś ieſt prawdá / przywabiłá y wabi? Czemu więcey złość ániżli zbawićielá mego dobrotliwość mnie przyćiągnęłá? Czemum plugaſtw brzydkość więcey niż mego ſtworzyćielá y odkupićielá / miłość

zbytnia

zbytnią vmiłował? O iákoś bárzo vmiłował człowieká Boże moy! Nie tylkoś ná krzyżu zań vćierpieć chćiał; áleś go y w piekle náwiedźił/ y z sobąś go do wysokośći przywiodł. Izażeś nie mogł poń ktorego Anyołá postáć/ áleś go sámym sobą wyćiągnąć raczył? Czemuż wßędy chceß ábyć był człowiek towárzyßem? Czemu ná wßelkim mieyscu chceß mießkáć z człowiekiem? A coż ma iedno nikczemne á złośliwe rzeczy sam człowiek? Czemuż go ták niezmiernie miłuieß? Skoroś też zmartwychwstał/ chćiałeś się ieszcze człowieku przez dni czterdźieśći vkázowáć/ y będąc iuż vwielbionym/ z nimeś raczył pożywáć/ pokoy dárowáć/ y onemu siebie sámego/ y dotykálnym podáć. Lecz Pánie moy IEZV, nie dosyćże było człeku/ żeś zań vkrzyżowány był/ iedno żebyś go też był z głębiny piekłá/ y z naniżßego ieziorá wyrwał? Zda się żeś ták bárzo vmiłował człowieká/ żeś od niego odstąpić niechćiał. Aboś niewiedźiał/ żesmy ták zacnego męki twoiey nadrożßey dobrodźieystwá niewdźięczni byli? Wßákże y osobliwi kochánkowie twoi/ niewiernymi byli. Jákożeś ná nas więcey weyźrzeć mogł? O iáko przedźiwna iest miłość twoiá Pánie IEZV, gdyż się od ludźi oddźielić nie możeß! Izali wstąpić máiąc ná

práwicę

práwice Oycá twego/ mocyś człowieku nie dał/ áby ćie gdy zechce ná ołt..rzu miał? Tes moc onemu pierwey niżeś vmieráć poczynał/ puśćił/ áby śie nie bał ćiebie puśćić. Ale czemużeś to vczynić raczył/ gdyżeś Duchá ś. zeſłáć miał? Czemu záwße przemießkáć z człowiekiem chceß? Ale y z ćiałem twoim zupełnie c[?]ćiałeś nas wćielić/ y krwią śwoią napáwáć/ ábyſmy ták miłośćią twoią vpoieni/ iedno z tobą ſerce y duße iedne mieli. Bo coż ieſt inßego krew twoie pić/ ktora ieſt ſtolicą duße/ ieno duße náße z twoią dußą nierozdźielnie zwiezáć? Toć ieſt záiſte czego chceß/ to záprawdę czego prágnieß Boże moy/ to ieſt/ odkupićielu y Pánie moy/ o coś śię ſtárał przez czás táki! Dla tegoś ſámego z dźiećińſtwá ſwego ták prácował. Toż nam też rácz dáć/ ktory ná wieki żywieß y kroluieß. Amen.

Jáko człowiek winien dáć ochotnie P. Bogu ſerce ſwoie.

Rozdział III.



O Pánie Iezv moy/ tyś mi śię dał wßyſtek/ á odemnie tylko ſercá prosiß; ále iákoż to wiele ieſt Pánie moy/ ktoryś ták zacny ieſt? Bym miał bowiem ſerce iedno/ ktoreby ſámo wietße było/ niż ſpolnie

wßyſtkie

wszystkie synow ludzkich sercá / y wszystkich Anyołow áffekty / ábo (grubie mowiac) żeby więtsze było / ktoreby rzeczy więcey duchownych y cielesnych w sobie zámykáło / y zámykáć mogło / niż niebo ogniste mieysce twoie; onoż sámo wszytko / y zupełnie tobiebym winien oddáć / á ieszczeby tákiemu Pánu máluczki dar / y owszem iákoby nic nie było: á iákoż tedy nie więcey one máła odrobine sercá ktora mam / tobie nie dam / y zupełnie w tobie nie położe? Toć mi bowiem zá nawietsza iest / że serce moie mieć prágniesz. Nie byłżebym głupi / ieślibym ie przysádził od tad do ktorego stworzenia / gdyż onego chce Pan Bog moy? y iuż od tad niechce áby we mnie sámym zostawáło / ále chce áby zupełnie w tobie odpoczywáło / ktoryś ie sobie ná chwałe swoie stworzył. Lepiey ták / iż to serce moie mieszka w wieczney rádości / w Boskim máiestácie / y w niezmierney dobroći / á niż w moiey vłomności; w twoim mowie Bostwie / ráczey niż w moiey złośliwośći. Jesliż tego prágniesz o bogomyslny człowiecze; śiła sercem prágni / śiłá vsty proś / á żadza duszy twoiey dáć P. Bog twoy / ná woli swoiey śie nie omyliż / ále mysl twoie podnoszac vprzedźi ćie w blogosłáwieństwách słodkośći / á iáko z kámieni drogich korona sámym soba

duße twoie okrąży. Zaden bowiem nie może doskonále ználeść Bogá / ktho sie doskonále nie nawidzi.

Jáko człowiek ma sporządząć myśli swoie do P. Bogá, ták żeby go záwsze w sercu swoim miał.

ROZDZIAŁ IIII.

O Miły człowiecze / chceßże poznáć / iákobyś miał twoie myśl ku P. Bogu twoiemu obroćić? Záwße maß o tym myślić / żeś przed obecnośćią Bogá twoiego / y onego záwße miey w myśleniu twoim. Ná Chrystusá też Páná / dla ćiebie naćiężey zránionego y zábitego / záwße rozmyślánie twoie obrácay / á iż on iest Bogiem twoim / ktory dla ćiebie tákie rzeczy vćierpiał. Często też do Rodźićielki Chrystusá Páná vczćiwie pospießyß / ktora iest mizernych poćiecha: á ilekroć do niey mysl twoie obroćiß / one zá mátkę Bożą vważay: áby ták gdźiekolwiek sie myślą swoią záwiedźieß / Bogáś twego záwße w sercu miał / y záwße przed nim będąc / iego sie dźiwuiąc wielmożnośći / á swoię mizerią vznawáiąc / ile będźieß mogł wstręt v śiebie sámego vczyniß / nie pomáłu sie zdumiewáiąc / że rzecz twoie ták smrodliwą / w oczách swoich stáwiáć raczy / á choć

ná máłe

ná máłe ocemgnienie ćierpi ćię przebywáć w obecnośći swoiey. Co ták czyniąc/ zá táki dar/ y zá inße wßystkie Bogu dźięki odd*a*wáy. A że mu y zá to dźiękowáć możeß/ vznaway to zá wielki dar Boski. A tey łáski Bożey/ to iest/ że przed obecnośćią iego możeß záwße być/ y inßych ktorych ći vżyczył pan twoy/ maß z wielką czuynośćią strzedz/ záwße z wielką żądośćią do więtßych sie gárnąc. A iesliż dla twoiey mizeriey/ ábo iákiey zabáwy zwierzchney mysli swoiey przy obecnośći iego być nie obaczyß/ ábo vyźrzyß przeßkodzoną; z wielkim stárániem vśiłuy sie wroćić gdźieś był/ to iest do obecnośći Boskiey. A to czyniąc/ iákobyś dáley postępowáć miał/ Duch ś. ćię náuczy. To iednák w sobie máiąc zá pewne (niech będźie co chce w kim inßym) ábyś się záwße zá rzecz nikczemną miał/ y ile możeß ze wßystkich grzeßnikow śiebie zá naysprośnieyßego rozumiał: á ták zá się/ iáko y zá drugich/ od P. Bogá twego tobie obecnego/ ze wßelką pokorą odpuszczenia żądał. A ná to pomyslenie swoie tym sposobem obroćić możeß. Nigdy nie vważay/ áni vpátruy/ że inßy ludźie grzeßni nie ták są od Bogá oddaleni/ áby oni choć nie záwße do Páná Bogá sercem sie obrácáią/ żeby o Bogu swym vprzeymiey nie rozważáli

wažáli / á niž ty / y iáśniey go nie vznawáli: y žeby nie z wietßą vczćiwośćią przed nim ſtali y wietßey háńby nie mieli z grzechow ſwych / y pokorniey ſie iemu nie ſtáwili / áby tež wietßym y goretßym áffektem porußeni nie byli w obecnośći tákiegß dobrá. Czego ieſliž cáłym ſercem pomyślić nie bedźieß mogł / tym ſámym miałbyś ſie mieć zá naypyßnieyßego / y z przyſtoynośći nie miałbyś przyrownywáć do tey twoiey hárdośći ſumnienia czyiego. A gdyž to zdánie ieſt mądrych / iž iáko w dobrey rzeczy / ták y we złey przytráfia ſie / že w káždym náyduie ſie iáki niedoſtátek / ktorego w drugich ták znácznie ználeść nie možemy; tedy maß to mocnie twierdźić y trzymáć / že pychá ieſt onym grzechem / ktorym ty oſobliwie drugie przechodźiß / iž nie možeß widźieć ſwoiey nieprawośći. A záiſte ieſliž to prawdá ieſt / iuž doſyć maß ſkąd ſie možeß mieć zá napodleyßego ze wßyſtkich. Lecz ći podobno rzecze hárda myśl twoiá / iákož to o niewiernych pomyślić mogę / žem z nich ieſt naližßy / ktorzy y Bogá nie znáią? Ale ſłuchay ślepa hárdośći. Abo niewieß / že ieśli Bogá vznawaß / y že ćie krwią ſwoią nadrožßą odkupił wierzyß / y przećiwko iemu w pychę ſie podnośiß / ćiežey grzeßyß / á niželi gdybyś tego nie wiedźiał? Bo ázaß gdźie przy grzechu wiet-

chu wiet-

chu więtße iest poznánie Bogá / nie więtßa
iest wzgárdá? á tám gdźie więtßa wzgárdá/
áżaß nie więtßy grzech? Zadnego tedy nie
wiymuy/ o niebáczny/ ále śię cáłym sercem v-
pokarzáiąc/ swą mizerią vznaway. A gdźie-
być śię w tym podáłá myśl inßa / tedy ty iáko
odrzucony od Bogá/ tę iáko naprzedzey oddá-
lić maß / y nie dopuszczay oney z sobą iákim-
kolwiek sposobem przemießkáć. Bać śię ie-
dnák maß vpadku/ á naywyżßego Bogá wy-
chwaláiąc dobroć / vfáć w Chrystusowych
ránách/ y w łáskáwośći mátuchny iego: Boć
nieogárnione iest miłośierdźie Bogá náße-
go. Y gdyby były w tobie sámym wßystkie
grzechy/ ktore vczynione są / ábo ktoreby ie-
dno popełnione być mogły; nieskończonym
obyczáiem przewyżßa ie miłośierdźie iego/ y
tobieby one wßystkie/ byś iedno do niego śię
vćiekł/ dla swoiey nasczodrobliwßey dobro-
ći/ przepuśćił. Jeslibyć też w ten czás do
myśli wpádło/ iesliś iest w miłośći/ czyli nie:
bać śię wprawdźie maß / ále śię strzeż/ ábyś
śię ná żadną stronę do końcá nie skłonił: y ie-
dno wiernie czyń / á o Boskim miłośierdźiu
nádźieię miey. Gdźie to bowiem czynić bę-
dźieß/ á z vważánia twego/ śiebie zá grzeßni-
ká poczytaß/ nocą zewßąd ogárnionego / á
zá táką ćiemność bárzo żáluiąc/ do źrzodłá

dobroći / pokornie myśl swoie obroćiß / wz=
znidźieć w ćiemnośćiách onych świátłość
twoiá / y podniesie ćię nasłodßa łáskáwość
Bogá náßego ná rozmyślánie rzeczy niebie=
skich / y tám okwitowáć będźieß roskoßámi /
y rzeczeß z Prorokiem: A noc oświecenie mo=
ie w roskoßách moich. Co nam rácz dáć
ktory żywieß ná wieki. ⁊c.

Jáko ma człowiek ku dobremu czynieniu więcey á więcey w P. Bogu pátáć.

ROZDZIAL I.

GDybyś wybaczył / o nędzny człowiecze / iáko ćię P. Bog ná wyobráženie swoie stworzyć y vformowáć raczył / y dla ćiebie ták wiele stworzenia náczynił / á twoię náturę przyiąwßy / ták drogo ćię odkupił: á nie tylko żebyś go teraz sobie miał zá pokarm / ále też nápotym obiecał ći sámego śiebie zá zapłátę / y teraz też náturę záchowywa / y łáskę swoię wlewa / á to wßystko dla czći swoiey czyni: y gdybyś się też do niego vdał / iákoś powinien / y iego czći prágnął; ty iákoby śiebie sámego zápomniáwßy / nizaczbyś się nie poważał / ále cobykolwiek iedno czći / poćiechy / ábo vtrapienia / ábo krzywdy iákiey tobie się przydáło / iákobyć się nic nie przydáło / tobyś poczytał:

wßystko

wßytko ná cześć y ná chwałe obracáiąc stworzyćielá. A kiedyżkolwiek/ y ilekolwiek co ná cześć Boża/ y zbáwienie duße twoiey vczyniłbyś/ ieslizby to trudna rzecz byłá/nie miał byś o tym sądźić/ ále prędkośćią myśli/y owßem miłośćią gorąca miałbyś one trudność do skutku przywodźić. Byś ábowiem był dobrze stworzyćielá twoiego miłośćią zápalony o człowiecze/ nicbyś dla niego zá krzywde sobie/ nic zá trudność nie poczytał/ wßystkiećby sie rzeczy lekkie/ wßystkie lube/ wßystkie przyiemne y słodkie być zdáły: y tákbyś to chętnie wßystko wypełnił/ iż ono wykonawßy/ tákbyś wierzył/ iákobyś dla niego nic nie vczynił: y owßem iákobyś ráczey vstał/ á stąd tákbyś sobie sámemu był obrzydłym/ iż záledwiebyś sámego śiebie znośić mogł/ vsilnie o tym myśląc/ iákobyś mogł więcey iescze czynić/ ábo ono przynamniey doskonále wypełnić/ y postánowiłbyś w sercu twoim/ zá spráwy y niedostátki swe/ ćiężko być vdręczonym. Abowiem nie pomáłubyś sie wstydał/y żáłował/ że nawyższe[v] Pánu twemu/ták mękczemnie y licho służyß. A co mam więcey mowić: Imbyś więcey postępował/ tymbyś sie więcey zdał vstáwáć/ y bárźieybyś sie wstydał y żáłował/ y więtßą zápalony gorącośćią/ záwßebyś więtße rzeczy po-

czy poczynáć vśiłował. Nigdy abowiem w tych spráwách ktorebyś ku Cći Boskiey być widźiał / żadza twoiá nie mogłáby sie násyćić / záwßebyś sie sobie głodnym być zdał. O przedźiwna goracośći miłośći / ktora ták predko możeß strawić / á nákoniec w nieskończona nagrode obracaß. Nie watpie nic / áby zbytnia goracośćia serce twoie nie wezwrzáło / a żebyś nie miał mieć snu obrzydzonego / y tego wßystkiego / coby ćie ná oká mgnienie od służby Bogá twoiego oderwáło. Záwße iednák zdałbyś sie sobie być leniwym ku służbie iego / á inßy słudzy Boży / wzgledem ćiebie / zdálićby sie nayochotnieyßemi y naygoretßemi / á ich táka ochotá byłáćby ná wielkie wesele / twoie zás lenistwo ná wielki smutek. Przystap tedy do sercá wysokiego / á w twoich spráwách bedźie wychwalány Pan Bog twoy. Bo iesli bedźieß miał serce mdłe y ziemskie; namnieyße posługi zá nawietße poczytaß / y ktore iákoby nic nie były / bedać sie zdáły trudne / y one ktorebys kwoli sobie / ábo dla iednego naylyżßego przyiaćiela swego ochotnie vczynił / dla Bogá twoiego naywyżßego / bedźieß oćiężáłym one czynić áż názbyt: słodkie y miłe rzeczy poczytaß zá gorzkie / á naygorzkczeyße zá naysłodße osadźiß. Oko chore oświeceniem prawdźiwego słoń-

cá sprá-

cá spráwiedliwości będzie się brzydziło/ á chodzić w ciemności będzie prágnęło. Z ludzi duchownych będzieß triumphował/ á z ciebie że czárci triumphuią wiedzieć nie będzieß. Ale ách nieśtety/ y biádá tobie/ iż iuż bestiom nie możeß być przyrownány. Bogdaybyś wżdy bydlętom zstał się był podobnym/ktore ciężary Pánow swoich noßą. Nie będzieß mogł z winy drugich káráć/ bo się sam twemi złośćiámi nápełnißi. Jeśli tedy ták ná służbę Bogá twoiego maß ręce y nogi związáne/ nie zostáiąc nic/ iedno ábyś do zewnętrznych ciemności był wrzucony: od ktorych nas niechay sam strzeże/ ktorego miłosierdzia wßystek świát pełen iest. Amen.

Jáko człowiek ma śiebie sámego dostátecznie nie nawidźieć, áby P. Bogá doskonále miłowal.

ROZDZIAL VI.

GDyż do otrzymánia miłości Bożey przeßkadza miłość sámego śiebie/ á im więcey ktorey przybywa/ tym bárziey druga słábieie: y dla tego ábyśmy doskonále mogli Bogá miłowáć/ mamy sámych śiebie doskonále nienawidzieć. A w ten czás záśie doskonále śiebie sámego nie nayźrzyß/ gdy prágnieß od ludzi pełnym sercem być podeptánym/zá napodleyßego mianym/

vdręczonym/ porzuconym/ y práwie iákoby w niwecz obróconym. A to wszystko poczytasz zá máło. Wiec kochasz sie w krzywdách swych / á w vćiskách sie własnych ćieszysz. A nie tylko chcesz ábyć to wszyscy czynili/ ále też prágniesz/ żeby oni temu wierzyli/ żeś ty iest tych krzywd y vtrapienia godzien. To mowie dla tego/ iż wiele ich prágną znośić rzeczy przećiwne/ áby w swey ćierpliwośći byli od ludzi záleceni: A tácy nie tylko śiebie nie náwidzą/ ále sie owszem miłuią/ y zapłáte swoię (ách boleśći) iuż biorą ná tym świećie. W ten czás też doskonále siebie nie nawidziß/ gdy nie tylko chcesz być od ludzi podeptánym/ ále też sámym sobą ták sie brzydziß/ że ledwie sámego śiebie znośic możesz / y iesteś sobie ták názbyt omierzły / y radbyś żebyć sie y stworzenie bezrozumne y nieczułe sprzećiwiáło. A gdy co ná potrzebę twoię / choćiaż nie przećiwko P. Bogu/ iednák co roskosznego y pożądánego przyymuiesz / przećiwko sobie sámemu bywasz poruszony / sámego tylko Bogá szukáiąc/ bo sie wszystkiego bez niego zbrániasz. A do tego dáru ták niezmiernego będźiesz mogł przyść/ iesli z vfnośćią / á z sercá często będźiesz oń P. Bogá prośił. Jednák y z twey strony mogą być niektore pobudki y sposobienia do tego dáru. Naprzod masz

vważáć / żeś ſię w grzechu vrodził / á ſkoroś
śie iednák z onego omyćia odrodził / oczyśćił
y omył / ſkoroś rozmyſłu wolnego vżywáć
począł / áż do tey prawie godźiny / iákoby v-
ſtáwicznie nie pámiętáiąc ná omyćie zbá-
wienne / ktore wyſzło z boku CHRYSTVSA
IEZVSA, y Boſkiego nie boiąc śię áni czcząc
Máieſtatu iego / przed ktoregoś obecnośćią
był / śiebieś ſámego bárziey obráźił / więcey
niżby ćiebie ktory naokrutnieyſzy twoy nie-
przyiaćiel. Iákoż / ieſli o tym pomyśliſz / śie-
bie ſámego nie będźieſz nienawidźiał ? Bo
czegoż nienawidźiemy / iedno złych / przeći-
wnych / y ſzkodliwych rzeczy ? A coż gorſze-
go / iáko śię ſprzećiwiáć naywyżſzemu dobru ?
Co przećiwnieyſzego / iáko krwie Chryſtuſá
Páná wyrzucáć lekárſtwo ? Co ieſt ſzkodliwe-
ſzego / iáko duſze ſwey zábićie ? A tyś ſobie tá-
kim był / y bárziey / niżbyś o tym pomyślić
mogł. Maſz y to myślić / iż im bárziey od rze-
czy zwierzchnych bywaſz ſtreſktány / tym ći
śię więcey drogá zágradza / ábyś śię nie błą-
kał po mieyſcách zdrożnych / y áffektu ſwego
ſtworzeniu żadnemu nie rozprzeſtrzeniał / ále
żebyś w ſámym Bogu nawyżſzym odpoczy-
wał. Ktoż tedy nienawidźi otworzenia zám-
knienia onego / ktorym może od Bogá wy-
niść ? Záiſte śię w ten czás otwiera / gdy śię
ſwoy

swoy własny vćisk nie miłuie/ ále sie z sercá wypędzá/ ráczey chcąc odpoczywáć w gnoiu á niż w Bogu. Myślże tedy/ iż sámemu Bogu cześć y chwałá przynależy/ y on sam w sobie/ y w stworzeniu swym szczegulny ma być miłowánym. Nowszem iesli Bogá miłuieß/ maß sie tym/ że ćie ludźie czczą y miłuią/ brzydźić/ bo iáko sie tym nie zbrzydzę/ to sobie przywłászczáć/ co iest Bożego: Nowßem temu przećiwnego prágnąć będę/ bym snadź srzodkiem iść chcąc/ ná zły hak nie nápadł. O iáko pożyteczne są te vtrapienia zewnętrzne! Záiste przez nie do poznánia lichoty nászey przychodźimy/ á przez to záś nas sámych poznawánie/ do wiádomośći Bogá postępuiemy. Bo im kto iest więtßym nikczemnośći swey vznawcą/ tym więtßym iest Boskiego Máiestatu przypátrzyćielem. Coż tedy pożytecznieyßego/ iáko sie przez to vniżyć/ y ku niebieskim sie podwyżßyć: Ktoż więc zániecha śiebie nienawidźieć/ y od wßystkich być potłumionym: Záiste niewiem/ iesli nie głupi. Jesli sie tedy człowiecze tego boiß/ coć od ludźi bywa czyniono; iáko nie dáleko więcey bácbyś sie tego miał/ coć sie od Bogá sámego zádáie: Lecz iesli sie onego boiß/ pewnie to miłowáć będźieß. Abowiem te vtrapienia są drogą do oyczyzny niebieskiey/ y

máteria wielkiego dobrá. á zás pociechy ſą drogámi do karánia/ y przyczyną do wielkiego vpadku. Bo te pieſczoty zwłaſzczá duſzę zábiiáią/ y ſzpecą/ á owe zás duſzę z mákuł omywáią / y ze ſkwáry grzechow onę czyſczą/ áby ták wybieloná / y ochędożoná oglądáłá Bogá ſwego. O Boże / ktoż tego mieć nie zążąda/ iedno ten ktory nie prágnie ćiebie widźieć/ ábo kto niechce ſtąd odlećieć? A iákoż ſię doświádczy kto być wiernym przyiaćielem twoim/ iedno ktoryby dla ćiebie znośić chćiał przećiwnośći? Azaſz prawdźiwa przyiaźń vznawa ſię w poćiechách y we czćiách tego świátá? Záprawdę ieſliſz ták ieſt/ máłoby ſię złych nálázło/ bo ich máło/ y ledwie ktorzy/ coby nie prágneli być poćieſzonemi. Lecz záprawdę oni ſię ſynámi twoiemi być pokázuią/ ktorych kárác nie przeſtáieſz / bo z tákiemi záwſze przebywaſz. Nie zbrániáć ſie tedy tego ma/ ále ono miłowáć/chybáby niechćiał / iáko oſobliwy przyiaćiel / y owſzem iáko namileyſzy ſyn z Pánem mieſzkáć. A toć nas záwſze pobudza / y czyni ábyſmy do rzeczy więtſzych bieżeli/ y ſpráwuie w nas/ że do gornych rzeczy wſtępuiemy / y do rozmyślánia niebieſkich. Teć ſą záiſte rzeczy / ktore przy inſzych ćierpiacych członkách/ ſpolnego ćierpienia vczą. Jáko bowiem z bliźnim krzy

wdy/ ćię-

wdy/ ćiężkośći / y ßkody ćierpiącym społ v-ćierpie/ ktorym tych nigdy nie doświádczył? Dla tegoć mowi ś. Apostoł do Zydow: Nie mamy bowiem Biskupá / ktoryby nie mogł być vczestnikiem znoßenia niemocy náßey. A toć iest / że ich ná ćiele swym był doświádczył: iáko támże dáie znáć. A ieśli teraz z inßemi społ nie ćierpiemy / iákoż z nim krolowáć będziemy? Abo ieśliśmy są członkámi martwemi y nieczułemi / coż zostáie / iedno żebyśmy z ćiáłá iego wyćiętemi byli? Abo mi powiedz; iáko z Chrystusem głową twoią zá ćię vmárłym będźieß vmiał społ ćierpieć/ktory nie ćierpiß? Abo ieśli społ nie ćierpiß/ iáko mu się będźieß mogł przypodobáć? Záprawdę by ćię nic inßego nie wzrußáło/to sámoby ćię miáło do ćierpienia chętnym vczynić. Coż gorßego / abo śmierć więcey przynoßącego/ y záráżáiącego / iáko ćierpienia Chrystusowego społ nie ćierpieć / ábo ták wielkiegó dobrodźieystwá niewdźięcznym być? Abo coż pożytecznieyßego/ ábo wdźięcznieyßego/ iáko męki iego pełne serce vżalenia nośić? Abo mi powiedz/ co zacnieyßego iest/ iáko być przypodobánym Synowi Bożemu? Jeśliß mu teraz będźiemy niepodobnemi/ przez poćiechy y dostoieństwá; iákoż mu będźiem spolną bráćią w krolestwie Bożym?

Namniey pewnie. Bo coż brzydßego/ iáko widźieć zá mnie nanikczemnieyße plugáſtwo Syná Bożego we wźiętym człowieczeńſtwie/ krzywdy/ y naśmiewiſká znośić/ śmierć naßkárádnieyßą y naćiężßą ćierpieć; á iábym chćiał od ludźi być vczczony/ y roſkoßámi opływáć? O człowiecze plugáwy/ y bárźiey niż plugáſtwo ſprośnieyßy/ dla krzywdy ktoraś mu był vczynił/ on śiebie ſámego ná tákie rzeczy oſadźił/ ſamże będąc Aktorem/ y ſędźią/ nagorzkßeyßy ſąd ná ſię obroćił; á ty ktory go krzywdźiß/ ieſzcze w oczách iego niewinnym chceß przeyść? Przynamniey w oczách twoich/ nád nim ták zá ćię vtrapionym zdobądź ſię ná żáłość/ á ſercem ſię podday ná podobnych rzeczy vćierpienie. A záiſte nie wątp/ iż on będąc doſtátecznie ſkarány/ ieſliß to zás znośić zechceß/ y zupełnym ſercem prágnąć będźieß/ ćierpieć tego nie będźieß/ bo on niechce/ áby zá iedne krzywdę dwá rázy kto ćierpiał. Ale co wierzyß być zá krzywdy/ w cześć to on obroći: á co rozumieß być vćiſkiem/ w poćiechę odmieniono vyźrzyß: á gdźie baczyß być ßkodę/ rozliczny pożytek naydźieß: y im więtßa będźie krzywdá/ tym poczćiwßym będźieß: y im więcey będźie vćiſku y vtrapienia/ tym więcey będźie poćießenia. á ieſli wßyſtko dla niego ſámego

vtráćiß/

vtráćiß/ záiſte ſámego/ ktory wßyſtko ieſt/ ośiegnieß. A będźießli vczczenia prágnął/ potłumionym zoſtánieß: ieſliß poćiech/ vtrapionym: á ieſli doczeſnych/ vbogim będźieß. Bo ktoby czego inßego procz Bogá żądał/ śiebie ſtrapi: y owßem ieſliby ſie nieſłußnie miłował/ śiebie zábiie. A ieſli ſie ſam nienáwidząc Bogá vmiłuie/ onegoż ſámego zupełnie ośiegnie. Skąd kto Bogá miłuie/ ſámegoż Bogá w ten czás ma ták/ iż ieſli ſámego Bogá vmiłuie/ onegoż zupełnie opánuie. Skąd im doſkonáley Bogá miłuie/ tym doſkonáley onegoż ma. O ßaleni tedy ludźie/ iákoż tu oczu ſwych nie kłádźiećie/ ieſli ſie ſámymi ſobą y wßytkim chcećie zbrzydźić? Záiſte gdy obaczyćie/ żeśćie tworce ſwego ośiegnęli/ á w nim ſámym dußá wáßá vſpokoioná będźie; wßyſtkie rzeczy świátowe zá proznosć poczytaćie/ y ćiáłá wáße dokąd ieſcze śmiertelne ſą/ iáko plugáſtwá iákie będą wam brzydkie: á iáko gdyby kto co plugáwego/ ábo co inßego brzydkiego od oczu wáßych znioſł; ták ieſliby was kto do śmierći trapił: y iáko gdyby ſie kto tym brzydźił/ czym ſie wy brzydźićie/ rádowálibyśćie ſie: ták gdy ſie wámi kto brzydząc/ krzywdy y vrągánia wam mowić będźie/ y wyrządząć/ weſelić ſie będźiećie. Bo nic wam przećiwnego nie będźie

mogło przypáść/ gdyż poćiechy y vczczenia was oßukáć nie będą mogły/ bo niedbaćie o nie/ ále im przećiwnych rzeczy prágniećie: Przećiwnośći was też omylić nie będą mogły/ bo ich prágniećie: y owßem im więtßy będźie vćiſk/ tym więtßa będźie poćiechá: bo nawiecey w tákim przypadku żądza ſię wáßá wypełni. Y tákby záiſte być miáło: Ktoby ſię bowiem nie miał rádowáć/ gdyby od prożnośći oddźielony był/ á do prawdy przyłączony? Izaß te wßyſtkie rzeczy nie ſą prożnośćią? A prawdá co ieſt? Nic iedno Bog: A ták procz Bogá/ y onych rzeczy ktore ſię do niego śćiągáią/ wßyſtkie obrzydzone być máią. Byś ábowiem ták był/ o człowiecze/ żebyś w ſámym Bogu záwiſnąć chćiał/ y iego czći prágnął/ á śiebie ſámego/ iáko ſię iuż rzekło/ nie miłował/ ále ſię nienawidźiał/ y od inych prágnąłbyś potłumionym być: drogebyś ták czártu zágrodźił/ żeby żadna miárą do ćiebie wniść nie mogł. W tym ſię ábowiem zgadzáią ludźie vczeni/ iż wßelka ku złośći przyczyná ieſt/ boiaźń ábo miłość/ á owßem y ſámey boiáźni przyczyną ieſt miłość ſámego śiebie. Jákoż tedy z boiáźni zgrzeßyć będźieß mogł/ ktory będźieß prágnął być vtrapionym/ y wzgárdzonym/ y od wßyſtkich podeptánym? A iáko z miłośći śiebie ſáme-

go zgrzeßyć będzieß mogł/ ktory ſię doſkonále nienawidźiß / á ſtworzyćielá twego miłuieß ? To záiſte będźießli miał/ od ſproſnośći oderwánym będźieß / á do niewinnośći doſkonáłey/ y wykonánia świątobliwośći przyidźieß : y ktoryś niekiedy był ſługą czártowſkim/ będźieß známienitym w kroleſtwie Bożym. Czemuż tedy zámießkiwaß tego doſtąpić ? Czemuż duſzy náßey zániedbywamy tey doſkonáłośći nábyć ? Azaß nam tego nazacnieyßego dáru Bog odmowi/ ieſliż go ońprośić będziemy? Záprawdę nie: w tym ćię vpewniam/ iáko mogę : y owßem ći go ochotniey da. Nie mowię żebyć miał dáć ćierpieć/ bo tego nie káżdemu pozwala/ áleć vżyczy/ że będźieß chćiał ćierpieć / á podobno też/ ieſli godźien będźieß / dać y to mieć. A ieſli rzeczeß : nie mogę ták wiele prácowáć / ábym do ták wielkiey świątobliwośći przyßedł / ábym tylko ſámego Bogá miłował/ á ſámym ſobą náde wßyſtko ſię brzydźił/ y ábym od inßych pogárdzonym być prágnął : A ia tobie powiádam / iż do tego nie potrzebá tey prácey zwierzchney/ ábo zdrowia ćieleſnego/ ále ráczey ſtáránia ſerdecznego / á pokoiu ćiálá/ prácey ſerdeczney/ á vſpokoienia myśli. Nie potrzebá/ mowię/ zbytniey prace powierzchney / boby ſię człowiek wnętrzny przez nie

rozerwał; praca iednák nabożeństwá y pokory do tego y do wszystkiego pożyteczna iest/ by iedno człek pokoiu dusznego ostrzegł. Nie trzebá też do tego zdrowia ćielesnego/ bo sie to dusznemu sprzećiwia: ále trzebá pracey serca w wstawániu/ y odeymowániu sie zupełnie od rzeczy tych ziemskich/ á w wstepowániu do niebieskich: á gdy wstąpisz/ pokoiu serdecznego potrzebá. Bárzo sie bowiem brzydźi Bog/ gdy onego kto skosztuie/ á tám nie odpoczywa/ ále ráczey/ iákoby mu nie dosyć było ná Bogu/ wráca sie do obłápienia brzydkośći: y ták vmázány/ znowu Páná obłápić chce. leczby tego y iednemu wieśniakowi vczynić nie śmiał: Toć tedy sámegoż Bogá nád wszelkiego wieśniaká lekczey. sobie ważemy. A iednák przećie chcemy/ áby we wszystkim woli nászey dosyć vczynił: lecz ták nie iest. Ale iesli będźiesz chćiał vprośić bez odrzutu ten ták známieniey dar iáko y insze/ do niego vczćiwie wstąp/ y tám odpoczywáy/ y vsilnie go proś/ ábyć sie więcey nie dopusczał wrácáć do womitu: á iesli to ták vczynisz/ nie wątpię/ że od wieczney iásnośći oświecony nędzę swoię vznasz: á náde wszystko śiebie sámego wzgárdźisz: Boskiey dobroći doznasz/ á wszystko zá brzydkość poczytasz: á zwiąskiem miłośći ku sámemu się Pánu Bo

gu przyłączyß. Co nam on ſam niechay dáć raczy/ ktory ieſt błogoſłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

Jáko człowiek w káżdey ſpráwie ma záżywáć Bogomyślnośći.

Rozdział VII.

GDyby człowiek był dobrze vpoiony ſtworzyćielá ſwego miłośćią; niceby we wßyſtkich rzeczách nie ßukał/ ieno iákoby ſwemu ſtworzyćielowi mogł napilniey y nadoſkonáley ſłużyć/ y właſną wolą ſwą do ſczątku/ ileby mogł odćináiąc/ tego tylko sámego/ coby wierzył że ſię P. Bogu podoba/ pędem vmyſłu doſtąpić vśiłował: á ták we wßyſtkim y przez wßyſtko/ nie tych ktore ſą włáſne iego ßukałby/ ále ktore ſą IEZVSA CHRYSTVSA, zápámiętałby ſię nieiáko/ ná sámego Bogá pomniąc. Ten tákowy człek/ prze gorącość/ y miłośći niezmierność/ nie wieleby/ iáko tuße/ roznice czynił miedzy ſtopniem á ſtopniem: żywotem á żywotem: ſtanem á ſtanem: oſobą y oſobą: czáſem y czáſem: mieyſcem y mieyſcem: ále ktorymkolwiek iedno ſpoſobem/ y ktoreykolwiek iedno godźiny rozeznáćby mogł/ w czymby ſię więcey twórcy ſwemu podobał/ toby wykonáć vśiłował cáłym áffektem du-

ße ſwey/

ße swey/ do Bogá sie obrácáiac: bo im bárziey stworzenie do Bogá bywa przywiedziono/ tym wiecey wzaiem z soba sie iednoczy. Wßystko tedy wespoł kłádac/ to iest/ do iednego pospolitego wßystko przywodzac/ co kto czyni/ á nie ßuka we wßystkich rzeczách iedno vczczenia Boskiego/ ná ktore wßystkie rzeczy sa stworzone/ y do tego zrzadzone: y one w stworzyćielu swym złaczáiac/ gdy wßystko w Bogu pokłáda/ y ná sámego Bogá we wßystkim pátrzy/ wßystko/ mowie/ spolnie złaczáiac/ y w iednym stworzyćielu sprzegáiac/ ninaczby we wßystkich rzeczách iedno ná Bogá pátrzył: záwße wzdycháiac/ záwße tym tchnac/ y ku służbie Bogá swego we wßystkim wßystek zápalony/ wßytek ogniśty bedac/ nie vyźrzałby coby mu wdzieczniey ßego/ co słodßego być miáło: ále to coby we wßystkich rzeczách Bogu iego milßego było. O scześliwy táki/ ktory z prácowitym żyćiem miałby y bogomyślny: boby ták służył Pánu iáko Martá/ áby iednák od nog Páńskich nie odstepował z Márya: y tákby sie duchom Anyelskim przypodobáć vśiłował/ ktorzy nam służac/ od Bogomyślnośći iednák prożnemi nie sa. Bo coż to iest inßego Pánu służyć/ iedno gdy kto służy zdrowemu/ gdy náwiedza chorego/ gdy służy choremu/ zá-

mu/ záwße w tym ná Páná pátrząć/ y Bogá záżywáć w bliznim: Będąc obecnym służy choremu/ á iednák myślą od Bogá nie odstępuie/ ręke śćiąga do bliźnieg/ á serce do Bogá. Bliźniemu służy nie iáko człeku/ ále iáko w człowiecze Bogu/ y wßystko záwße śćiąga do Bogá/ ktory mowi: Cośćie iednemu z namnieyßych moich czynili/ mnieśćie vczynili. A dla tego gdy ná łożu obaczy chorego/ zda mu sie widźieć Chrystusá swoiego: á przez to nic sobie trudnego/ nic brzydkiego/ nic zelżywego nie rozumie czynić dla chorych/ ále wßystko zá słodkie/ wßystkie zá wdźięczne y miłe rzeczy vznawa/ gdy ták w bliźnim Chrystusowi vsługuie. Wierzę bez wątpienia/ iż ktoby ták gorąco y pilno/ iáko sie rzekło/ Chrystusowi w bliźnim służył szczerze dla Chrystusá/ y do Chrystusá wßystko śćiągáiąc; więcey by zásłużył/ y skuteczniey by sie przysłużył/ y od Bogá by więcey vmiłowány był/ á niżby własnemu ćiáłu Chrystusá Páná posługę czynił. A to sie ták vkázáć może. Gdyby ieden naygorßy człowiek/ widźiał Chrystusá Páná być ná iednym łożku/ á dobrze by go poznał; bez wątpienia/ żeby gorąco y pilno służył/ ále iemu/ to iest Chrystusowi Pánu: lecz w bliźnim/ z táką gorącośćią y pilnośćią nie mogłby vsługowáć ieno doskonáły/ iáko

wierzę:

wierzę: y owßem (że ták rzekę) więcey niż do⸗
skonáły. A ták ze wßystką duße vsilnośćią/
tę łáskę mieć vśiłuymy. Ktoż tedy od tąd bę⸗
dźie śię brzydźić trędowátym/ chronić niemo⸗
cnego/ zániedbáć opuśczonego/ gdyż w nich
widziemy Chrystusá; y więcey tám zásłużyć
sobie możemy/ y Bogu śię podobáć/ iáko śię
dowiodło/ niżbyśmy też y sámemu Chrystuso
wi Pánu służyli. O dußo moiá/ y czemuż śię
śmećiß co dźień zá P. Chrystusem? Vkażęć
oblubieńcá tego/ ktorego miłuie dußá twoiá.
Záisteć w niemocnicy leży/ tám śię dręczy/
tám śię boleśćią trápi. Bież/ á vsługuy one⸗
mu/ á wespoł vćierp z choruiącym. Czemuż
oblubienico nálegaß co dźień/ ábyś oblubień
cá twęğ pocáłowániem byłá pocáłowána?
Przystąpże do trędowátego/ á pocáłuy one⸗
go/ boć tám leży. Czemuż nędzna oblubieni⸗
co/ prze miłość oblubieńcá twoiego mowiß
że mdleieß; á onegoß co dźień nágiego/ bos⸗
sego/ y strapione° przed tobą przemiiaiącego
widźiß/ á zániedbywaß go/ y wespoł z nim
nie ćierpiß? A iesliß nie możemy wßystkim
oddáć posług nászych/ ábowiem wiele iest po⸗
trzebnych; przynamniey wßystkim społvćier⸗
pienie dáruymy/ y we wßystkich vważaymy
Chrystusá. Mocno wierzę/ że iesli zániedbá⸗
my Chrystusá w błoćie/ mieć go w niebie nie

bedziemy. Słuchay co on sam mowi: Byłem chorym / á nie nawiedźieliśćie mie. ⁊c. Idźcież przeklęći w ogień wieczny. ⁊c. A dobrze wiećie / że nie są to moie słowá / ále niewysłowioney prawdy. Boymyż śię tedy bráćia tego wyroku/ktorzyśmy go ták wielekroć zániedbáli/ y iescze zániedbywamy. Nie pytaymyż go od tad / áni mu mowmy: gdźie leżyß/ gdźie odpoczywaß w południe? ábowiem iuż o mieyscu wiemy. Abowiem iuż wiemy że w izbie chorych leży. á ninaczym nie schodźi/iedno posługę vczynić. Słuchayćież proßę rády moiey / á nie pátrzćie ná spráwę moie. Kto ábowiem chce/ iákom rzekł / z prácowitym żywotem mieć Bogomyślny / áby Páná swoiego we wßystkich rzeczách rozmyślał: mnie śię zda/ że tá drogá iest krotka y dobra / áby śię zupełnie zebrawßy / wßedł do sercá swego: y wßedßy do skrytośći serdecznych/ śiebie w Bogá rostopił: áby nic áni widźiał/ áni czuł/ iedno Bogá: á tedy nieiáko Bogiem nápełniony/ y w Bogá przemieniony/ do czego śię kolwiek iedno obroći/nic iedno Bogá vważáć bedźie: y cokolwiekby zrobił/ nie człowieku/ ále sámemu Bogu czynić bedźie rozumiał: y poki śię tego sposobu trzymáć bedźie/ we wßystkich rzeczách Bogá bedźie widźiał / y w prácowitey robocie

Bogomyślney záżyie. A iesli sie przytráfi / y owszem że sie przytráfi od tey zacney formy nieco odstapić / niech nátychmiast człowiek vśiłuie/ áby sie do niey záraz wroćił: y to często ma czynić/áby sie w zwyczay przywiodło: co wiecey modlitwa y Boska sczodrobliwośćia/á niż iákim dowćipem vprośić niech wierzy. A ieslibyć sie wszystkie rzeczy názbyt trudne zdáły: przynamniey do tego vśiłuy / ábyś y záwsze / y we wszystkich rzeczách szukał to czynić coby było z wietsza chwała Boża/ z przypodobániem Chrystusowym / z pożytkiem twoim y bliźniego twego / z vdręczeniem y zesromoceniem ćiáłá twego własnego. Co nam niechay da ten/ ktory iest błogosłáwiony ná wieki wiekow. Am̄.

Rzecz niektora kocháiąca, y przywabiáiąca.

ROZDZIAL VIII.

Dvszá moiá rostopiłá sie / iáko iedno miły przemowił. &c. O dziwna / y nieoszácowána mocy miłośći! Bogá schyla ku ziemi / myśl podnośi do oyczyzny / á Bogá y człowieká záraz spaia do chwały: Bogá czyni człowiekiem / á człowieká Bogiem: doczesnego czyni wiecznym: nieśmiertelna rzecz zábiia: śmiertelna nie-

śmiertelną czyni: y nanizszego z naywyzszym stanowi / nieprzyiaciela czyni przyiacielem / sługę czyni synem / y rzecz brzydką czyni chwaloną: zimne rzeczy czyni ognistemi / ciemne czyni iasnemi / a twarde czyni płynącemi. Bo sie dusza moia rostopiła. etc. O słowo przedziwne! o słowo nazbyt roskoszne! Ja napodleyszy y nazłośliwszy sługa twoy Panie Boże moy / ktory y nie iestem godzien mianowac sie stworzeniem twoim / ani być nim: iakożemći takiey miłości zwiąskiem przywiązany / abym sie na słowo twoie od miłości rostopił? O płomieniu miłości / ktory skrytości myśli w Boga wlewasz. Boć dyamentowa dusza moia / y iey wnętrzności aż nazbyt ususzone / a teraz z miłości sie rozpływa / teraz od siebie odchodzi / y w Boga sie wszystka rozpływa: własne mieysce opuscza / y w Pana Boga wbiega: tonie w Bogu / a siebie samego zapomina. O miłości / coż ci dać mam / żeś mie Boskim uczyniła? Zyie ia / iuż nie ia / ale żyie we mnie Chrystus Pan? Niewypowiedziana iest moc twoia o miłości / ktora błoto w Boga przemieniasz! Coż tedy nad cie potężnieyszego? co słodszego? co wdzięcznieyszego? co y zacnieyszego / proszę? Dobra miłości / ktora rzeczy ziemskie w niebie kładziesz: na cie wspamiętywaiąc usta ie / kto-

ra czyniß że ſie iednocze z miłym moim. O ſcześliwa miłośći / ktora nas zemdlonych obłápiániem oblubieńcá nászego pokrzepiaß. O pożadliwa miłośći/ktora naywyżßemi rozkoßámi niedoſtátnich nápełniaß? Ale ieśliżeś ſie roſtopiłá ná ſłowo iego o dußo moiá; iákoż możeß znośić obłápiánia iego? iákoś ná pocáłowánia iego nie zniſczáłá? Jeſliś ſie rozpłynełá ná przemowienie iego: iákożeś nie ieſt pożárta/ gdy wchodźiß przez rány iego / y przychodźiß do ſercá iego? Abo ieſliś ſie też roſtopiłá ná otworzenie warg iego/ iákożeś nie zniſczáłá gdyż pożywaß ćiáłá y krwie iego? Ale o dźiwna ſłodkośći/ y dźiwna wdźięczności / iż czego miánowáć nie záſługuiemy / pożywáć możemy! Nie záſłużyłám być ſłużebnicá/ á zſtáłám ſie w roſkoßách námilßá. Ktoż może ná tákowey miłośći iſkierke poyźrzeć? A coż to ieſt? Niewiem: poiąć/powiáda/ nie moge / ále ſie zdumiewam zádźiwieniem: ćieße ſie vkochániem / vpaiam ſie rozrádowániem. Ale com záſłużył / com vczynił / ábyś mi tákie dobrodźieyſtwá pokázował? Ciebiem prześládował/ á w tobiem ieſt położony: twoiem twarz vplwał / á tyś mi pocáłowánie dał: zránilem ćie mieczem/á tyś mie od śmierći wybáwił: ćiebiem nápełnił boleśćią/ á ty mnie weſelem y poćie-

chą. Zábiłem ćię Bogá moiego / á tyś mi sczesliwy żywot dárował. O dziwna odmiána prawice twoiey! Nie dziw tedy/ iż ná słowy twoie rostąpią sie serce moie: y owszem od tąd wszystek sie rospale / y zupełnie sie rozpłyne / ábym wszystek w ćie był wlány: niechay nic oprocz ćiebie nie widze: áni ná inszą rzecz myśli y spráwy moie niechay nie wchodzą. Y owszem dziwno sie zda / iáko nie iesteśmy ták pilnemi ná ćie/ żebyśmy niczym nie wiedźieli oprocz ćiebie. Jesli ábowiem ciebie mamy/ czegoż wiecey chcemy? W tobie tedy nasłodszy Pánie IEZV, niechay odpoczywa myśl násza / á od ćiebie y ná namniejszą chwile niechay sie nie dźieli. Nayglupsza ábowiem rzecz iest / z naszláchetnieyszego y z nawdźiecznieyszego mieyscá wyniść. Jákoż śmiemy ná co inszego / procz nasłodszego y naywdźiecznieyszego oblubieńcá nászego pátrząć/ żeby od nas odięty nie był? Coż/ prosze/ porusza nas ná co inszego pátrzyć? Azaż te ziemskie rzeczy nie są gnoiem/ á to iest naywyższe dobro? Jákoż wszystkie rzeczy nie obrzydną/ y pogárdzonemi nie zostáną? iákoż wszystko nie cuchnie przed obecnośćią tákowego dobrá? O/ o/ o glupstwo ludźi niezbożnych! Wroććie sie przestępnicy do sercá. W was iest krolestwo Boże / á wy dla sprosnośći nay-

ści nayśmrodliwszey szaleiećie: y dyabelską nie wolą podeymuiećie! W was iest záiste Pan Bog nász / náwroććie sie do niego / á záżywayćie onego. á ktoregośćie pierwey wzgárdźili / teraz y ná potym / onym sie kontentuyćie: A tá niechay będźie czastká wászá. Co nam niechay da ktory żywie y krolule ná wieki wiekow. Amen.

Ze ma być człowiek dobrze sporządzony, w myśli, w mowie, y w vczynkách swoich.

Rozdział IX.

SLugá Boży nie miałby nigdy / nic inszego / áni ináczey myślić / mowić / y czynić / ieno iákoby P. Bogá twarza w twarz widźiał. Bo niemász wątpienia / iż nam iest ták obecny P. Bog / y ták nas widźi / iákobyśmy w ognistym niebie byli / ná stolicy naświetszey Pánny / choć tu nie pokázuie tákiey mocy / iáko tám. A przetoż choć go nie widźiemy / iednákże wiemy / iż tuż iest przy nas / y owszem we wnętrznośćiách sercá nászego: nie dla tego mamy więcey ábo mniey ábo ináczey mowić / ábo czynić (iż go nie widźiemy) iáko gdybyśmy go záwsze widźieli. Tákby sie bowiem wiele sługá Cesárski bał / by wiedźiał / żeby Cesarz przy nim był / y widźiałby go: á onby Cesárzá widźieć nie mogł;

iákoby ſie bał/ gdyby Ceſárzá widział/ y owſzem podobno bárziey. Zaden bowiem ſługá nie ieſt/ ktoryby ſie włáſnie nie bał/ że go Pan iego widzi. Skad gdyby wiedział ſługá zápewne/ żeby go Pan iego widźieć nie mogł/ ániby wiedźieć mogł coby ſługá czynił/ nie bałby ſie Páná w ten czás/ iáko wierze. Ale gdyby wiedział że go Pan widzi/ á onby iednák Páná widźieć nie mogł; bárzoby ſie tedy bał. Jákoż tedy nie dáleko wiecey bedźiemy ſie Páná náſzego bać; że z námi y w nas ieſt/ y ná wſzyſtko pátrzy? Mamy ſie záwſze wzruſzáć boiaznia/ czćia/ nabożeńſtwem/ miłośćia/ y záwſtydzeniem grzechow náſzych. Dźiwno záiſte ieſt/ iáko ták máluczka iſkierká/ iáko ieſt ſerce moie/ zupełnie pożárta nie bywa od niezmierney dobroći Boſkiey/ y iáko ſługá Boży/ miłośćia Páná ſwoiego nie záwſze vpoiony chodźi? Co wierze zſtáćby ſie mogło/ gdyby do oney nieogárnioney dobroći przyſádźił ſerce ſwoie. Skad o tym kto nie watpi/ iż im bárziey chćiałby kto do oney dobroći Boſkiey przyſádźić ſerce ſwoie/ tymby lepſzy y doſkonálſzy był: y ktoryby do naywyżſzego dobrá/ ſerce ſwe mogł przytulić/ żeby zgołá wſzyſtkich rzeczy procz niego ſámego zápomniawſzy/ wſzyſtkiemi śiłámi ku niemu ſie piał/ y támby odpoczywał/ nie zárázod tákie-

od tákiego dobrá odstepuiac. Tedy wierze/ żeby pograżniony w słodkości / w stanieby swoim doskonáłym został. W ten czás ábowiem miedzy pociechámi á vtrapieniem/ pohánbieniem á dostoienstwy / pieszczotámi á naśmiewiskámi/ niezwyćiężonyby vszedł/ nic nie prágnac iedno Bogá swoiego / á tylko czći iego pożadáiac. Tedy mogłby ráczey być názwany błogosłáwionym/ á niżli podrożnym: scześliwym á nie nedznym: Anyołem nie człowiekiem: nie grzesznym/ále świetym. A ieśli przyść do tego prágniesz o człowieczże; tey sie krotkiey reguły trzymay. Ktokolwiek chce być w stanie tym doskonáłym: ma o swoiey mocy zupełnie zwatpić: wszystek sie obráicáiac/ y poruczáiac w rece dobrotliwośći Boskiey/ cáłym sercem w niey vfáć ma/ y nic (ile z niego iest) w rzeczách potocznych nie opuszczáiac / wiernie y szczyrze wszystko czynić ma / co iedno może báczyć / że to ná cześć y chwałe oneyże należy. Ale to co sie w tey pomienioney regule nápisáło ; dárem Boskim iest známienitym / y ktożkolwiekby go miał/ nie sam od siebie/ ále że to od Bogá miał/ wyznáwáć ma : wiedzac zápewne / że do tego przez sie iest niepodobny : ále ráczey skłonnieyszy do zásłużonych mak śmierći wiekuistey. Od ktorey nas niechay strzeże ten/ktory iest błogosłáwionym ná wieki. Amen.

O sporządzeniu człowieká Bogomyślnego przećiwko bliźniemu.

Rozdział X.

O Bliźnim weźmi tę náukę. Káżdego człowieká ná świećie poczytay siebie sámego. A ieśli to dobrze vczynisz/ y w sercu twym dobrze wyrázisz; nie trzebá wątpić/ iż dobro iego iáko swoie włásne będźiesz miłował/ y co do zbáwienia iego należy/ vyźrzysz: iáko sam dla śiebie stáráć się z pilnośćią on będźiesz/ modlitwą/ nápominániem/ y pomocą: y iákimkolwiek będźiesz mogł sposobem. A gdy obaczysz/ że on dobrze mowi/ ábo czyni/ będźiesz nápełniony rádośćią/ iákobyś toż sam mowił ábo czynił. Jesli zás onego będźiesz wiedźiał być w grzechu/ ábo w iákim duchownym niedostátku/ będźiesz serdecznie spolnie żałował/ y onego iáko mogąc będźiesz odwodźił od złego/ á przywodźił do dobrego. A zás o nędzách ćiáłá; ták się masz nád nimi litowáć/ iákobyś też one ná włásnym ćiele miał: y ták chętliwie á pilnie będźiesz mu vsługował/ iákobyś to sobie sámemu czynił: á do tego że masz sámego śiebie nienáwidźieć/ á onego miłowáć: A przeto ieśliby ćię obráźił mową/ ábo vczynkiem/ nie więcey będźiesz o to dbał/ ie-

dno iá-

dno iákobyś to ſam vczynił / ábo wymowił: á tym ći ſię bárźiey będźie podobáł / bo tám ieſt więtßa máteria do zaſługi. A ieſlibyś co dobrego vczynił / ábo wyrzekł; nie więcey ſię będźieß podnośił / iedno iákoby kto inßy to vczynił ábo wymowił. A ieſlibyś iáki niedoſtátek przed niemi vczynił / nie więcey ſię o to będźieß fráſowáł / iedno iákobyś ná iákim oſobnym mieyſcu / kędyby nikt nie widźiał / to był vczynił. Zá tym też idźie / iż ieſli káżdego poczytaß zá śiebie ſámego; żadnego nie będźieß miał oſobnego: ále wßyſcy będąc ſczegulnemi: żadnego bárźiey nád drugiego nie będźieß miłowáł: chybá ktorego vznaß lepßym: á nie dla tego / żeć więcey towárzyßem / ábo znáiomym. Nie mamy ſię też ku káżdemu iákożkolwiek dobremu áffektem porußáć / ále tylko ku ſámemu P. Bogu / ábo bez wßelákiego względu / ná niego tylko pátrząc / ábo ile temu ábo owemu dárow ſwoich vżycza. Możemy iednák więcey ſię modlić zá onych ktorymeſmy ſą więcey obowiązáni. Acz nie ták modlić ſię zá nie / żebyſmy mieli inßych zániecháć. A to lepák ſobie możeß przywłáſczyć / to ieſt / twoie winę y niedoſtátki ſwoie / y ábyś ſię ſam ze wßyſtkich zá napodleyßego poczytał. A nie tylko ſwoie / ále też y cudze grzechy / zá właſneś ſwoie rozumiał /

zumiał / y zá nie bedzieß odpuſczenia prosił / iáko y zá ſwe własne. A ieſli rzeczeß / iákoż mam ſámego śiebie rozumieć zá wßyſtkie ludźie? Tego ćie czynić vczy doſkonała miłość / ktora ćie do onych wiążąc / iednym z onemi czyni. Co iednák ten iáſniey widźi / y do wypełnienia tego łátwiey ſie porußy / ktory ſerce ſwoie ná cześć Bożą cáłe wkorzenił / nic inßego / áni ſam w ſobie / áni w inßych nie ßukáiąc. Skąd tá ieſt drogá naylepßa / iż kto chce P. Bogá y bliźniego miłowáć; ſámey czći Bożey niechay prágnie / y z wielką żądzą niechay ßuka / ninacz inßego we wßyſtkich rzeczách nie pátrząc. Co nam niechay da Bog náß wieczny. Amen.

Jáko miłośnik duß ludzkich ſam ſie ſporządzáć, y záchowáć ma.

Rozdział XI.

TAki ma być ſpoſob y kßtałt przygotowánia y ſpoſobienia ſámego śiebie / áby kto mogł pożytek czynić w bliznim / bez ſwey ßkody: Abowiem przytráfić ſie czáſem może / iż około ſtáránia zbáwienia bliźniego / ſwoie własne ſie zániedbywa: y owßem ſwoie własne ſie zátłumia. Gdy tedy chceß zá bliźniego ſie modlić / iemu kázáć / lekcią czytáć / ábo iego ſpowiedźi ſłucháć /

abo też co inszego temu podobnego czynić: Naprzod oblicze vmysłu twego do wieczney światłości / y nieogárnioney iásności iego obroć / posilonym bądź w duchu / áby nie przemagáło ćiáło: wstrzymay się ile możesz od człowieká zwierzchnego / ábyś tylko wnętrznym był / y do wnętrznych rzeczy się obrácał / tedy w ten czás sámegoś wnętrznego / y w bliźnim vważay człowieká / o iego zwierzchnim / iedno ile się śćiąga do wnętrznego / nic nie myśląc. Tedy ná ten czás wnętrzny twoy człowiek / do wnętrznego bliźniego niechay się obroći / á zwierzchny wász obudwu / w spráwách w zwysz pomienionych / iáko prożność niechay się zániedba / żeby dla zwierzchnego wnętrzny do prozności nie był poćiągniony. Onego tedy zwierzchniego bliźnich swych człowieká / iáko worek plugástw opuszczáiąc / vważay wnętrznego ná wyobráżenie Boskie vczynionego / krwią Chrystusá Páná odkupionego / Duchá ś. przybytek / oblubienice Chrystusowę / Boskiey mocy y mądrośći stolicę / do wiecznego błogosłáwieństwá podobną. Tedy czći y chwały Páná twoiego prágnący / łkay y płácz / że widźisz iego obraz być poczerniony / nadroższą krew iego podeptáną / Duchá ś. przybytek pomázány / oblubienicę Chrystusowę ná wsze-

teczność wydána/ stolicę iego zrzucona/ á wszystko iego błogosłáwieństwo nád naniknczemnieysze plugástwo pogárdzone. Dziwna sie zda záiste/ iáko spráwiedliwe oczy mogą od płáczu poprzestáć/ widząc tákie szaleństwo w bliźnim/ y owszem że y w sámym sobie kiedyś toż było/ y że sie tákowa krzywdá Bogu swemu dźieie. Ktoż mi proszę da/ ábym z Márdocheuszem w wor obleczony/ zá tákie ludu zginienie/ nie iuż nástępuiące/ iáko ono Zydowskie/ ále iuż przeszłe/ co dźień płákał: y owszem co dźień áż do drzwi páłacowych nárzekáiące chodźił? Bo iesliż on dla śmierći Zydow ćielesney/ tákową boleść y smutek z pełnośći zbytniey miłośći iáwnie pokázował; á iákoż ia nędzny łzom odpoczynienie kłádę/ ktory niesskończoną klęskę dusz widzę/ y Bogá moiego nizacz być poczytánego? Niechay sie tym vmocni duszá człowieká spráwiedliwego/ á wzgárdy Bogá swoiego znośić nie mogąc/ śmierćią sie dusz brzydząc/ niech vśiłuie sposoby wszelákiemi/ ktoremi iedno może/ dusze od grzechow wyzwáláć. Bo iáko może mowić/ że Bogá miłuie/ y miłośći iego prágnie/ ktory obraz iego widźi leżący w gnoiu/ o co on nie dba? Abo iesli myśli/ że syn Boży dla odkupienia dusz ludzkich vmárł/ iákoż y on sam

dla duß nie prágnie vmrzeć? A nabárziey
gdy widźi/ że krew Páná Chrystusowá nogá-
mi sie depce: iáko/ proßę/ może te Páná swe-
go krzywdę znieść? Jákoż sie wßystek nie
wylewa ná modlitwie/ iáko nie co dźień wo-
ła ná kazániu/ ábo bliźnich nie vczy lekciey/
ábo ich nie słucha ná spowiedźi/ áby te krew
Páná swego/ zebráć mogł/ duße zbieráiąc y
náwracáiąc? Coż wiecey rzekę? A wierzyß-
że/ iż ty iesteś przybytkiem Duchá ś. ktory wi-
dźiß Kośćioł iego zstáwáć sie smrodliwym
mieyscem/ á nie wołaß/ ále w rzeczy nie wi-
dźiß/ ktory pokoiu swegő ßukaß? Obroń Bo-
że. Jákoż tedy wierzyß żę maß oblubieńcá
swoiego miłość/ ktory iego oblubienice od
cudzołostwá nie strzeżeß/ ábo cudzołożnią-
cego nie karzeß/ gdyż ći w tym ná mocy nie
schodźi/ ábo oney spießnie do oblubieńcá nie
przywodźiß? Abo iáko bedźieß wiecznie zá-
żywáć mogł nawyżßego dobrá/ ktore widząc
ták bárzo być pogárdzone/ áby sie zá naspro-
śnieyßą żądźiwość frymárczyło/ ábo sie zá-
niedbáło/ owßem ráczey zbluźniło: á iednák
od tey wzgárdy zániedbywaß duße oddálić/
á nie do miłośći ie° obroćić? To vsłyßawßy/
niech sie kráią sercá náße/ á żadną miárą tá-
kiey Boskiey krzywdy nie ćierpiemy. Wyzna-
wam to/ ábym was do żarliwośći duß przy-

wabił / że w sercu moim ckwi / iż bym napewnieyszy był / żebym nigdy zażywáć Bogá mego nie miał / chćiałbym chetnie rad zá káżda grzeszna dusze záwsze vmrzeć; ták iżbym w żywoćie tym ták wiele smierći znośił / ile iedno iest ná swiećie dusz grzesznych / áby one teraz łáski Bożey / á w przyszłym wieku chwały dostapili: dáleko wiecey / ieslibym pospołu z nim miał nápotym być vwielbionym. Te rzeczy namilszy / to iest / Boska wzgárdá / y zginienie dusz / sa ktoreby nas miáły do kazań / spowiedźi / modlitw / y do przykłádow dobrych pokázowánia zápálić: nie prozna chwałá / nie serdeczna chlubá / nie vpodobánie ludzkie / nie iáki pożytek ludzki: Sámego od dusz IEZVSA CHRYSTVSA vkrzyżowánego szukaymy: (Kupione bowiem sa kupnem drogim) żeby ábo kupno wroćiły / ábo w kupnie zostáły. Vpoymy ie krwia / nie dwornośćia / áby ták nászego Páná vkrzyżowánego prágnely. Mow onym káżdy z nas: Nicem nie sadźił miedzy wámi co vmieć / iedno Páná IEZVSA, á tego vkrzyżowánego: Záiste nie Aristotelesowey / ábo Platonowey Philosophiey. Bo mniemam że to słowo on tylko mowić może / ktory nic od bliźniego iedno meki Chrystusá nie szuka: á w káżdym mu sie zda bliźnim / że widźi IEZVSA CHRY-

STVSA ćierpiącego. Skąd wyráźnie mowi: Miedzy wámi nie sądźiłem śię co vmieć. ꝛc. iákoby rzekł: Nie tylko rzeczy wáſzych niechcę/ ábo śię wam prágnę podobáć: ále ani sámych was/ ábo żebym co inſzego poznáć śię sądźił; ále we wſzyſtkich rzeczách sámego Páná IEZVSA y to vkrzyżowánego. A dobrze mowi: Nie sądźiłem. bo choćiaż inſze rzeczy/ ktorych náukę mam/ vmiem: ták iednák do tego/ to ieſt do męki Chryſtuſá Páná/ tákem śię násądźił/ áby śię rozsądek moy do czego inſzego nie náchylił. Mogłoby śię y ono słowo ináczey ná poćiechę duſz wyłożyć: to ieſt/ ták bárzom ieſt w tey męce ku Bogu vpoiony/ iż cożkolwiekby mi śię inſzego podáło/ ábo widzeniu/ ábo smákowi/ ábo słuchowi/ ábo ktoremu zmysłowi; y cożkolwiek ieſt procz owego/ wſzyſtko poczytam zá nic/ bo śię iuż nie kocham/ iuż śię nie chełpię (iuż niedbam) iedno krwią Chryſtuſową: do tegom śię bowiem zupełnie obroćił: nie są oczy moie pełne cudzołoſtwá/ ále Chryſtuſowey męki: nie są vſtá moie pełne vwłaczánia/ ále Chryſtuſowego ćierpienia. A ták y o inych smysłách postępuy/ ktoryśkolwiek ieſt/ ktory to mowić możeſz/ że dáleko to ieſt słowo odemnie. A ieſliſz w tych słowiech nie ten był vmysł Páwłá ś. niech iednák náſz będźie ten

vmyśl/ bo nie intenciey tu Páwłá ś. wykłádáć chce/ ále nabożeństwo náſze wzbudzáć. Co nam ten niechay da/ ktory ieſt błogosłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

Iż duſzá ma byc zdieta miłośćią tylko Chryſtuſową, nikczemnośćią rzeczy źiemſkich pogárdźiwſzy.

ROZDZIAL XII.

DVſzá rozumna ná Boſkie wyobráżenie ſtworzoná/ miedzy Bogiem á nierozumnym ſtworzeniem wpoyśrzodku postáwiona; nie do źiemſkich rzeczy miáłáby ſie ſkłániáć miłośćią ſwą/ ále ſie tylko ku P. Bogu podnośić/ będąc miłośćią vpoiona/ tych rzeczy źiemſkich nikczemnośćią pogárdźiwſzy. A ieſliby ſie przydáło do ktorego ſie ſtworzenia obroćić/ by też y do rownego ſobie/ iáko to ábo doktorego z ludźi/ ábo też z Anyołow; zárazby miáłá do miłośći ſwego miłego wſzyſtko obrácáć/ do ſámego tylko oblubieńcá ſobie iedynego/ ſerdecznie y ochotnie bieżąc: nic nie náyduiąc gołębicza oblubienicá/ w kimby odpocznęłá nogá iey/ ábo ſie wſpárłá/ ábo ſie przywiązáłá iákim ſpoſobem/ oproc z oblubieńcá ſwoiego. Nie vmie nayczyſtſza oblubienicá żyć/ iedno z oblubieńcem: iáko áni rybá iedno w wodźie: tám pływa duſzá v-

pieſczona: tám roſkoſznie/ y tám ſie niewypowiedźiána/ y naſłodſza kármia posila. Jeśliż iákim obyczáiem wychodźi; nátychmiaſt poczyna drżeć/ y záraz ſie do ogniſtey ybyſtrey rzeki wráca: oprocz onego/ wſzyſtkie rzeczy zá śmierć w podeyźrzeniu máiąc/ wſzyſtká ſie roſtapia/ y w miłego rozpływa. O miłośći coż czyniſz? Coż nád te miłość zacnieyſzego? co pożyteczniejſzego? co rozkoszniejszego? A przećie wſzyſcy/ ábo iákoby wſzyſcy/ tey miłośći zániedbywamy! Záiſte to ſie rzec może: Kto mieſzka w Bogu/ mieſzka też y Bog w nim. Ktory nam niechay da żywot wieczny. Amen.

Opiſánie Błogoſłáwieńſtwá.

ROZDZIAŁ XIII.

PRzyimi zdrowo Bráćiſzku ſłowo/ ktoreć niegodny/ o błogoſłáwieńſtwie powiem: Bo mniemam że ſie może ták opiſáć/ á wſzákoż ty popráw. Błogoſłáwieńſtwo ieſt zupełne/ y ſerdeczne w Bogá rozpłynienie. Błogoſłáwieńſtwo ieſt naywyżſze z chwálebney czći Boſkiey rozrádowánie. Błogoſłáwieńſtwo ieſt/ z naczyſtſzym wiecznym obłápiániem/ oblubienice z oblubieńcem/ małżeńſtwá wykonánie. Błogoſłáwieńſtwo ieſt Boſkiey ſłodkośći bez

kończá vpoienie. Błogosłáwieństwo iest słońce spráwiedliwośći wieczne.[e] Błogosłáwieństwo iest z nieogárnionym prágnieniem pełne posilenie. Do ktoreğ nas niech przywiedźie ktory żywie y krolnie przez wieki wieczne IEZVS CHRYSTVS. A.

Modlitwá bárzo nabożna.

ROZDZIAL XIIII.

O Boże moy/ o miłośći moiá/ o świátłośći vćieszna/ o naysłodsze roziąśnienie/ o naywdźięcznieysze rozmysłanie/ o pokármie Boski/ potráwo nasłodsza/ naysmácznieysze vkuszenie/ niewypowiedźiáne posilenie! o naywdźięcznieysze pocáłowánie/ y nayszczęśliwsze obłapiánie/ o nierozwiązáne złączenie/ serdeczne rosplynienie/ y wnetrznośći przemiáno! o namilsze zápalenie/ rozżarzenie płomienne ofiáry/ vpoienie natrzeźwieysze/ y rostopienie naytrwalsze. O oblubieńcze á Boże moy/ o miłośći moiá/ o serdeczna rádośći/ o myśli goracośći/ o miłośći rospalenie/ o naysłodsza poćiecho/ o nayprawdźiwsze wesele/ oświeć roziaśnieniem dusze moie/ strzałą nasłodszey czystośći twoiey przeráżona/ á pochodnią miłośći zápalona/ nasmácznieyszemi chećiámi swoimi/ á prze miłość zemdlonym prágnieniem vsłodzona rácz posilić. Amen.

Niektore potrzebne rzeczy ku pámięći.

ROZDZIAL XV.

GDyby Kśiąże ktore záprośiło iákiego vbogiego y nikczemnego człowieká/ ná iáką okwitą y roſkoſzną vczte/ ná ktoreyby wſzelki doſtátek y vćiechá ſie ználeść mogłá/ ktoraby iedno w iákim ſtworzeniu byłá; á on nanikczemnieyſzy człowiek/ zbrzydźiłby ſobie on ták zacny bánkiet/ rácżey ſie nád gnoiem báwiąc; miałby zá nágłupſzego być poczytány: ták y owſzem bez porownánia/ zá więcey głupiego poczytány być ma káżdy człowiek/ zwłaſzczá Kápłan/ ktory potraw niebieſkich pożywa/ ieſliż ſerce ſwe do ſkáźitelnych rzeczy przyſadza. A iáko mądry y roſkoſzuiący człowiek/ naſproſnieyſzey brzydkośći nie tylkoby nie prágnął/ ále ániby widźiał/ y ſłyſzeć o niey gdy ią miánuią/ tym ſie brzydźił; ták też káżdy człowiek doſkonały/ á nawięcey Kápłan/ brzydźićby ſie miał tym coby mu kolwiek iedno do pieſczot wnętrznych/ iákimkolwiek ſpoſobem przeſzkadzáło/ ábo Chryſtuſowe mieſzkánie w nim z iákiey miáry mázáło. O dźiwna ślepoto ludźi złośliwych/ ktorzy rácżey obieráią kupnem duſze ſwey od czártá kupioney iedne naſproſnieyſzą y nanikczemnieyſzą poćiechę/ á niżli

naywyżſzą

naywyższą y nayzacnieyszą pociechę od Bogá mieć dármo. Ktożby bowiem nie miał sobie onego zá głupiego/ ktoryby ráczey kupić chćiał v iednego szynkarzá wino zepsowáne y śmierdzące/ zá kupno wszytkich dobr swoich/ y siebie sámego zupełnie ze wszelákiego dobrá zá táki napoy nikczemny odrzeć; á niż od iednego inszego/ násłodsze winá mieć dármo/ á stąd sie wszytkim dobrym nápełnić? Toć głupstwo/ y dáleko więtsze wypełnia grzesznik. Bo iáko on zá głupiego poczytány być ma/ y nigdyby do bogactw on kupiec nie przyszedł/ ktoryby w regestrze swym/ mieyscá kupieckie/ czásy/ y sposob kupiectwá pospisował/ y tożby y drugim opowiádał/ y sam to sobie często powtarzał; á iednákby nigdy kupiectwá dobrego/ ábo vżytecznego nie czynił: ták y ten ktory cáły dźień o krolestwie Bożym pismá przyczynia/ y onym sie báwi/ y drugim toż kazániem opowiáda/ á iednák nigdy do iákiey spráwy dobrey nie przystępuie? Coż zá pożytek/ o nagłupszy kupcy/ vczyć sie y opowiádáć/ á vczynkiem tego nie pełnić? Jáko oblubienicá pieszczona y zacna/ ktoraby miáłá naszláchetnieyszego y napodobnieyszego oblubieńcá/ y nalepszego; nie skłoniłaby sie ku iákiemu áffektowi do sprosnego iákiego tredowátego: ták dáleko więcey chęć ábo áffekt czło-

fekt czło-



fekt człowieká spráwiedliwego / żadna miára nie tylkoby sie nie oddźielił / ále áni záhámowáćby sie od miłości Bogá swego / nie miał dla miłości ktorego stworzenia. Ani sposobem nieiákim / iáko może / miałby sie wieszáć áffektem swym około ktorego stworzenia: áleby sie tym ráczey brzydźić miał / iáko pomieniona wzwysz oblubienicá / przerzeczonym trędowátym. Co nam day P. Boże wiecznie kroluiący. A.

Niektore insze rzeczy do pámięći godne.
ROZDZIAL XVI.

TAk pobożnie / spráwiedliwie / y czysto ma káżdy żyć ná świećie / iákoby własnie y zápewne wiedźiał / że tegoż dnia / ábo nátychmiast vmrze. Skąd nie iest to doskonáłośći / iáko mniemam / co niektorzy pospolićie mowią: Bym wiedźiał że mam w krotkim czásie vmrzeć; tákbym sie dobrze ná to przygotował / y tákbym świątobliwie żył. &c. Nie ma bowiem doskonáły ták mowić / ále tym sposobem: Bym tyśiąc tyśięcy lat żył / á tobym wiedźiał zápewne / tedy ták pilnie / ták spráwiedliwie / y świątobliwie / ták frásowliwie chcę Bogu moiemu służyć; iákobym dźiś z tego świátá zyść miał. A w tym sie synem / nie naiemnikiem / ábo słu-

żebnikiem vkázuie. Bo iáko miłuie P. Bogá y sámemu służe dla niegosz sámego; gdyż záròwno ták dobry iest/ iesli długo pożyie/ iáko iesli máło: ták mu też mam służyć/ y iego miłowáć/ iesliż wiele żyć bede/ ábo máło.

Jákim obyczáiem ma sie Kápłan mieć, ábo záchowáć, gdy do ćiáłá Chrystusá Páná przychodźi.

ROZDZIAL XVII.

DO odpráwienia Mszey ś. ná szesć rzeczy bacze pilnośći przyłożyć potrzebá. Pierwsza iest/ rozumu rozeznánie/ wzgledem prawdy; áby miánowićie wiedźiał/ co kto przyymowáć ma. Co: że prawdźiwego Bogá/ ktory vczynił niebo y źiemie: y prawdźiwego człowieká/ ktory zá nas wiśiał ná drzewie. Kto: że człowiek/ nie bestia/ iedno przez grzech. Skąd náde wszystko odegnáć ma od śiebie Kápłan wszelákie bestiálstwo grzechu. Druga iest/ serdeczne nabożeństwo/ ábo wyniesienie wzgledem iego świątobliwośći. Winien bowiem Kápłan vwáżáć/ iż ktorego przyiąć ma/ Swietym nád wszystkie świete iest/ y wszelákiey świątobliwośći początkiem. A dla tego ile może/ świątobliwie y nabożnie/ niech przystąpi do niego/ wypadzáiąc z śiebie grzechu gorzkość

wszelaką/

wszelaka/ przez tez rzewliwość/ y wszeláka suchość/ ábo przez modlitwe y słodkości nabożeństwo. Trzecia rzecz iest/ myslna vczćiwość względem świątobliwośći y máiestatu iego/ áby zwlasczá do ták wielmożnego Páná/ namnieyszemnieysze stworzenie przystąpić sie obawiało. Bo iesli przed Cesárzem nie byłby godzien stać ogniły człowiek; iáko wiecey Paná przyiać w Sákrámencie oltarzowym niegodzien iest mizerny człowiek/ ktorego wszytkie spráwiedliwośći są iáko szmátá naysprosnieysza? A ieslić spráwiedliwośći są tákie; iákiez są grzechy? pewnie że do tego człowiek iest naniegodnieyszy. Vwáżáć iednák ma/ że wietsze iest Páńskie vraczenie/ á niż niegodność nászá. Czwarta iest/ miłość y żądza serdeczna względem iego dobroći y łáskáwośći; skąd ma sie człowiek bárzo tego strzedz/ żeby nie z tesknienie/ ábo serdecznym leniśtwem do tego Sákrámentu przystąpił: w ktorym sie zámyka naywyższa dobroć/ y nieskończona rádość. Skąd dziwno sie bedzie zdáło/ iáko sie człowiek nie rosplywa gorącośćią miłośći/ y iáko nie bywá połkniony wdzięcznośćią słodkośći! Tám niech rozważa męke Páná swoiego/ iesli sie chce do miłośći iego zápalić/ y naszláchetnieyszego ćiáłá y krwie iego nákarmieniem/ chceli żądzą swą

pobudźić

pobudzić/ á náostátek y pobudzona nażyćić. Piata iest/ vprzeyma z sercá zá sie y zá drugich pokorna w mowie prozbá/ względem iego łáskáwośći. Bo od niego bespiecznie prosić może/ ktory mowi: Prośćie/ á weźmiećie: szukayćie/ á naydźiećie. A záiste ná to nawiecey ten Sákráment iest vstáwiony/ áby sie prosiło odpuszczenie grzechow/ y łáská sie Boża otrzymáłá/ w ofiárowániu oney paloney ofiáry. Szosta iest/ wszystkiego człowieká nawietsza pilność/ względem iego niezmierney szláchetnośći/ ábo naszláchetnieyszey niezmiernośći. Bo iesliż sie z pilnośćią służy ktoremu Kśiążećiu świeckiemu; iáko nie z wietszą pilnośćią ma Kápłan pánu swemu służyć/ y wszeláką czuynośćią piástowáć on nawyższy y nagodnieyszy Sákráment/ iákoby nic inszego nie było/ ábo nic inszego czynić nie był powinien: Tám ma być w ten czás wszystká intencia/ wymawiánie słow dostáteczne y rozdźielne: áby tám nic pomieszánego nie było/ ábo sie czego nie vmnieyszyło. Ma tám iednák być dotykánie opátrzne y báczne/ wszelką vczćiwośćią ozdobione/ áby tám wszystko vczćiwo było: y tákby wszystkie rzeczy z nawietszą pilnośćią tám Kápłan odpráwił. Do tego rádźe káżdemu Kápłanowi/ áby nád insze ludźie wszelkiego sie czásu

oddalał

oddalał od tych wszystkich/ ktorzy iákim sposobem serce iego? przybytek naywyższeg Krolá swego pomázáć mogą/ bądź máło/ bądź wiele/ ták z okázyi/ iáko y z sámey rzeczy. A naywięcey w ten czás/ gdy do odpráwiánia Mszey s. idźie/ áby sie od wszystkich wstrzymał ile może: śiebie zupełnego w sobie sámym zebrał: żeby áni smysły/ áni myśli iego ná co inszego sie rozlewáły/ sumnienie swoie pilnie rozbierał: á coby nálazł do omyćia/ obfitośćią tez omył: do spowiednika swego szedł/ y tám wszystkie iádowite rzeczy wyrzućił: á záraz odpráwiwszy pokutę/ ieśliż w ten czás to vczynić będźie mogł/ śiebie sámego zebrał/ do máiestatu Boskiego myśl swą podniosł/ Boską wielmożność vważał/ y do włásney sie swoiey mizeriey obroćił/ áby ták widźiał iáko wielki iest Pan/ á iáko máły iest sługá iego/ y owszem iáko prozny y nieużyteczny sługá. Niechay wnidźie iáko może w Bogá swego/ á w sobie ile może w niwecz sie obroći; á gdy sie odmieni y Boskim zstánie/ iákoby nic nie słyszał/ nic nie widźiał/ y nic nie czuł inszego iedno Bogá/ á procz Bogá wszystko zá prozność niech poczyta. W ten czás pomyślić ma/ iáka byłá przećiwko nam miłość Bogá nászego/ ktory ták zá nikczemną rzecz/ y owszem zá táką obrzydliwą/ cho-

ćiáß ſię podłym y robakiem poczytáć/ y ták podłą z ſobą náturę ziednoczyć/ á w niey od nanikczemnieyßych/ y naybrzydliwßych/ ták okrutne y ſproſne rzeczy znośić. W ten czás ma rozwáżáć onę wielmożność miłośći/ á oną nieoßácowáną goracośćią/ ile może/ ſam ſię zápálić. A gdy ſię w ogień obroći/ miłośćią około miłego ſwego/ otworzyć ma wnetrzności nabożeńſtwá/ y ták zá ſię/ znikczemnionego/ ſtrapionego/ y śmiertelnie zránionego/ ſam w ſobie vżalić ſię. A żeby mu tym bárziey rány Chryſtuſowe w iego ſię dußę wráżiły; zbiegáć ma wßyſtkie rány iego/ y teraz ile w te/ zás ile w owe/ teraz iáko wielkie/ y iákie były one vragánia: teraz zás/ iáko wielkie/ y iákie były one biczowánia/ ßácowáć pilnie ma. A gdy ták w tym rozmyślániu będzie vkrzyżowány z Chryſtuſem Pánem; (bo tego nawiecey potrzebá w tym Sákrámenćie) w ten czás niechay myśli/ że owo ták ßláchetne ćiáło ná ołtarzu krzyżowym zá nas ofiárowáne/ raczył nam zá pokarm dárowáć/ y krew ſwoie zá odkupienie rodzáiu ludzkiego wyláną z boku ſwego ná napoy. A nigdy nie wierz/ áby krew oná/ ktorą ná ołtarzu przyimuiemy/ byłá bez ćiáłá; ále ią ták przyimowáć mamy/ iáko przy męce iego wyláną zá nas/ to ieſt/ pod onąż intencią/ ábo

vmyſłem.

vmyſłem. A w ten czás iego miłość ku nam/ myśl náſzá rozbieráć ma/ y vwáżáć onego Sákrámentu wielmożność: á to rozumiem/ ile być może/ bo ledwie będźie mogł dośiąc gnąć iedney iſkierki miłośći ták niezmierney Páná náſzego IEZVSA CHRYSTVSA w tym wielmożnym Sákrámenćie. A gdy dobrze ten wielmożny Sákráment zbáwićielá rozbierze/ y iuż nieiáką słodkośćią niebieſką nápoiony będźie; pokornie y vczćiwie do tego Sákrámentu niech przyſtąpi/ á wſzeláką pilnośćią Mſzą ś. odpráwuie/ przyłożywſzy inſze okoliczności/ ktorem ná początku tego rozdźiału położył. A gdy iuż będźie miał przyimowáć; nieco będźie mogł przemyślić/ ieſliż mu śię ſpodoba/ zwłaſzczá niechay mowi w ſercu ſwym: Do tego ták zacnego Sákrámentu przyimowánia; nie doſyćby tyśiąc lat było ná godne przygotowánie: iáko wiecey ia mizerny godźien nie ieſtem/ ktory codźień grzeſzę/ niepopráwnym ták trwam/ y nieprzygotowány przyſtępuię? Czemuś mię Pánie vczynił/ ábym ći ták brzydką krzywdę wyrządzał/ że ćię w plugáwe mieyſce grzechow duſze moiey kłádę? Abowiem niemáſz ták ſmrodliwego mieyſcá/ iáko grzeſzna duſzá moiá. Dałby to był Pan Bog/ áby przynamniey przez tę nieczyſtą duſzę moię/ iáka

táka żáłośći rzeczká byłá przebiegłá / áby śię tám byłá nie zebráłá grzechow ßkárádość? Pánie moy IEZV, coż to iest? A wiec ćie tám włożyć mam? Ale nieskończenie / wietßé iest miłośierdźie twoie / á niż nedza moiá. Y dla tego o twoiey łáskáwośći vfáiac / waże śie ćiebie przyiać: Ták chory przystapie do ćiebie lekárzá nasłodßego / áby mie twoie lekárstwo wyzwoliło. Bo imem chorßy / tym ćie bárziey potrzebuie Boże moy / á w wyzwoleniu moim bárziey śie vkaże niezmierność łáskáwośći twoiey: Przystapie tedy do Bogá me^o z vfnośćia / bo nieskończone sa miłośierdźia iego / á z nim záżywáć bede roskoßy błogosłáwionych. wnide tedy oblubienicá do oblubienicá / y z nim chce nierozdźielnie przebywáć. niechce wiecey być przy kim / ábym iedno z nim sámym bez końcá rádość miał. To / y co inßego / ktoby chćiał mowić; sercem niech mowienie vsty / bo nie rozumiem / żeby to tám wymáwiáć było potrzebá / procz owego / co śie w Canonie záwiera. A pámietay / żeć podług rozsadku moiego / te dwie rzeczy do przyimowánia tego Sákrámentu skutecznie pomagáia; spolne vćierpienie śmierći Chrystusá Páná / ábo vżalenie; á vnikczemnienie y w niwecz obrocenie śiebie sámego; áby ile mogł podłym śie zstał / y niegodnym w oczách swo

ich/ ten ktory przystępowáć ma. A gdy się iuż ś. ofiárá dokończy/ niech w sercu swym pomyśli/ y rzecze: Po ták szlachetney potrawie/ niechce plugástwá kosztowáć: y gdyż on sam iest naywyższa poćiechá/ niechce chęći swey ktoremu stworzeniu przykłádáć. A iesliż tám żadnego posilenia duchownego nie miał; niechay rozważa/ żeć to iest znák ćiężkiey choroby ábo śmierći/ bo włożył ogień w łono/ á gorącá nie doznał: y miodu w vstá nákładł/ á słodkośći nie poczuł: y dla tego tákowy swoie mizerią niech vzna/ á żywotá swego popráwi. A iesliżby zás duchowny posiłek tám wźiął; niech sobie tego nie przywłaszcza/ ále nieskończoney dobroći máiestatu Boskiego/ ktora się ku dobrym y złym wyćiąga; y niech mowi w sercu swoim: Wemnie Pan Bog moy dźiwne rzeczy spráwuie/ ná obrzydzenie lichoty moiey/ ku náwroceniu mnie sámego/ y ku zniewoleniu dobrodźieystwy swymi moiey wielkiey złośći: bo mnie vmárłemu dał czuć/ y robakowi nikczemnemu niebieskich rzeczy vkuśić. Iesliż mnie grzesznemu Pan tákowe rzeczy vczynił/ á coż vczyni/ gdy popráwię żyćia moiego/ á gdy zupełnym vśiłeniem będę chćiał w lepsze postępowáć/ niebieskiemu się rozmyślániu podáć/ á od tąd przy nim sámym zostáwáć? Co

iednak ma rozwáżáć / że to zá pomocą Páńską czynić będźie / á nie z własney mocy swoiey / á iáko myśli / ták niechay to vczynkiem wypełni. Co nam niechay da ten / ktory iest błogosłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

Prozbá ku wzbudzeniu sercá do miłośći násłodszego P. IEZVSA.

ROZDZIAL XVIII.

O Pánie Boże moy / iákoż śmiem do ćiebie przemowić nanikczemnieysze stworzenie ? Bo naysprośnieyszy / y nabrzydliwszy iestem y napodleyszy gnoy / robak nazłośliwszy / y człek naproznieyszy. A ty záś iesteś Bog nád Bogámi / Krol nád Krolmi / Pan nád pány / wszystko dobro / wszystko vczćiwe / y piekne / wszeláki pożytek / wszeláka wesołość / wszeláka wdźięczność / źrzodło iásnośći / źrzodło woniey / źrzodło miłośći / źrzodło słodkośći / y wnetrzney vprzeymey miłośći obłápiánie: á iednák mie prosisz / á ia vćiekam: o mnie sie stárasz / á ia o ćie nie dbam; mnie záwsze służysz / á ia ćie záwsze obrażam / siebie mi dáiesz / á ia tobą záwsze gárdzę: mnie tedy prozność y nic miłuiesz; á ia tobą niesk ończonym / y niewypowiedźiánym dobrem pogardzam: sprosność / brzydliwość /

wość/ śmiertelny żal/ nád ćię/ o naybłogo-
słáwieńszy/ nałáskáwszy/ namilszy oblubień-
cze/ przekłádam! Więcey mie ćiągnie stwo-
rzenie do śiebie niż stworzyćiel: prożność niż
wieczność: nabrzydliwsza nędzá/ niż nawyż-
sza sczęśliwość: więcey mię do śiebie skłá-
niáią plugástwá/ á niż mie piękność wynośi:
niewola/ á niż wielkość: gorzkość więcey/ á
niż iáka słodkość. A ono y lepsze są rány milu-
iącego/ á niż cáłowánia zdradząiącego. Ale
niechćiey pomnieć Pánie ná grzechy moie/ á-
bo rodzicow moich/ ále ná wnętrzności do-
brotliwośći twoiey/ y ná boleśći ran twoich:
nie to com ia/ ále coś ty vczynił/ we mnie
vpátruy: nie co ia/ále coś ty zá mię znośił/ v-
ważay. Jesliż mnie bowiem/ iáko vkázuiesz/
miłuiesz; czemuż mie opuszczasz/ czemuż mi się
tułáć dopuszczasz? Mnie tedy namilsza trzy-
may boiáźnią/ zwiąż miłośćią/ vspokoy słod-
kośćią. Nasłodszy oblubieńcze/ niewiem/
nie mogę/ niechcęć służyć/ y przy tobie być/
ćiebie zupełnym sercem/ y owszem záledwie
iedną cząsteczką sercá miłowáć. A to we mnie
spráwowáć możesz/ ty wiesz. Tego że mnie
chcesz/ y odemnie wyćiągasz. Cóż tedy? vstá-
nęż w vpodobániu twoim/ czyli ty w swoim?
Proszę/ niechay nie przemaga człowiek/ ále
Bog. Niechce żebyś w tey przećiwnośći v-

 stawał/

ſtawał/ ále mnie posilał/ żebym nie vpadał/ ále kwápliwie mnie rátował. Bo żyiąc ſwowolnie / y śiebie názbyt / y ſtworzenie twoie cieleſnie miłuiąc/ wßytko dobro moie roſproßyłem. Teraz mnie vznawáiącemu potrzebę moię/ y lichotę moię / y zglodniáłą żądzą/ do oycowſkiego miłośierdzia wnętrznośći śię wracáiącemu/pomoż z zmiłowániem/ á mnie oczymá dobrotliwośći twoiey vznay / y racz mi promieńmi łáſki twoiey weſoło zábieżeć/ á z obłápiániem pokoiu y odpoczynku pocáłowánia racz mi vżyczyć. Záprawdę wyznawam / że w niebo/ to ieſt/ we wßyſtek dwor niebieſki/ y Kośćioł Rzymſki / y owßem we wßyſtko ſtworzenie twoie/ y przed tobą/ wzgardzáiąc zgrzeßyłem: y owßem tobiem ſámemu zgrzeßył/ y złośćiem przed tobą vczynił: y záiſte nie ieſtem godzien názwány być ſynem twoim: owßem ani naiemnikiem/ abo też y ſługą twoim / ábo iákim napodleyßym ſtworzeniem twoim. Ale zmiłuy śię nádemną/ á nieprawość moię zgładź/ábyś śię vſpráwiedliwił w mowách twoich/ y przezwyćiężył gdy bywaß ſądzony: bo mowią dußy moiey nieprzyiaćiele moi: niemáß mu zbáwienia w Bogu iego. Proßę pokornie/każ mi dáć pierwßą ßátę miłośći / wiáry gorącey pierśćień/ á nogi moie obuwiem podnaßáiącey y pod-

pieráiącey nádźieie / niech obronione będą: to ieſt / áffekty y żądze moie / á krwią práwo-dźiwego ćielcá zábitego niech vtyie y pośili ſię wola moiá. Otworz ſerce moie o dobry IEZV, ná rány twoie: y iáko mię bárzo miłuieß niechay vznam: ábym ták vpoiony krwią twoią / wßytek ſię w ćię miłośćią roſtopił. Niech wnidźie boleść twoiá we wnętrznośći moie / á niech wypędźi wßeláką miłość obcą. Niech będę z tobą świátu vkrzyżowánym / ábym był vmárłym / á żywot moy zákryty był z tobą ſámym w Bogu. O żywoćie prawdźiwy / żywoćie błogoſłáwiony / żywoćie ſczęſliwy / ktoryś zákryty ieſt ſámemu świátu / á ziednoczony ſámemu Chryſtuſowi á w ſámym Bogu śrzodku ſwym odpoczywáß? Jednáß mi rzecz ieſt potrzebna / iedneyże tylko ßukam. Niechayże odſtąpią odemnie wßyſtkie obłudy / bo ieden ieſt namilßy ten moy / ieden ieſt oblubieniec moy / iedna ieſt miłość moiá / Pan moy IEZVS CHRYSTVS Bog moy. Nic mi tedy niechay nie ſmákuie / nic mię niechay nie ćießy / nic mię niechay nie powabia / iedno Pan IEZVS CHRYSTVS. Wßyſtek on niechay będźie moy / á wßyſtek ia też iego / á niech ſię zſtánie ſerce moie iedno z ſámym Pánem Chryſtuſowym; nic ſię nie ſądząc vmieć / iedno Páná

IEZVSA CHRYSTVSA, á tego vkrzyżowánego. Wiec tedy o dobry P. IEZV CHRYSTE, zbierz mie wnetrznośćiámi/ pośil pierśiámi/ vpoy ránámi twoiemi. Oczuć sie tedy duszo moiá ná wnetrznośći vżalenia/ ktorymi płákał nád Jeruzálem/ nád Lázárzem/ y ná krzyżu: y owszem w nich nád tobą. A wychodźiłá rzeká z mieyscá roskoszy ná oblewánie ráiu/ ktory iest ná cztery głowne rzeki rozdźielony. Bo ieśliż rzeká lez wychodźiłá z mieyscá roskoszy/y wszelákich deliciy/iákoż nie dáleko wiecey wychodźić ma z mieyscá wszelákich sprosnośći? Wiec tedy o dobry IEZV zá mieś nawyższych pełen deliciy płákał? Oczuć sie też duszo moiá ná słowá nauk/ nápominánia/ y obietnic iego/ ktore masz o słowie zbáwienia wiecznego. OcKni sie też ná słowá vragánia/naśmiewisk/y zámordowánia; to iest/ ná boleśći meki iego y vżalenia. Pilnie (mowi) báczćie/ y pátrzćie/ ieśliś iest boleść iáko boleść moiá. Owszem pánie báczyć y pátrząć bede/ ieśliż iest miłość iáko miłość twoiá; y owszem ieśliż iest miłość/ iedno miłość twoiá/ y dla tego niczego iedno ćiebie/ y dla ćiebie miłowáć niechce. A ty Pánie IEZV mnie złośliwego/y naygorszego wzgárdźićielá twego/ nanikczemnieysze plugástwo/ y obrzydłość robakow/ ták bárzoś vmiłował/

miłował / żeś też tákie rzeczy dla mnie znieść y ćierpieć raczył: á ia ćiebie nieskończone dobro / Oycá nadobrotliwszego / oblubieńcá nasłodszego / wszelákiey piekności / wdźieczności / y świątobliwości źrzodelny początek / ták miłowáć nie bede / ábym przynamniey świátu zá ćie vmárł? Y owszem y sobie vmre / ábym wszystek ná krzyżu záwieszony / nic nie czuł iedno ćiebie / ábym y żył iuż nie ia / ále żył we mnie P. Chrystus. Coż tedy oddam Pánu zá wszystko co mi dobrze vczynił? Kielich zbáwienia wezme / á imienia Páńskiego wzywáć bede. Niechże ten kielich meki vstáwiczney bedźie w ćiele moim / zbáwienie nayobfituiącey łáski iego / niech sie w sercu moim wkorzeni / á śpiewánie chwały Boskiey niech sie rozleie iákoby nieustáynie w vstách moich. Bede bowiem wychwalał Páná mego w żywoćie moim: bede śpiewał Bogu moiemu poki mie zstánie. Wdźieczna mu nie chay bedźie wymowá moiá / á ia sie zás w Pánie vkocham. Podniose y vkaże mu oblicze duszе moiey / á w vstách iego z vst moich rozgłosi sie niezmierne dźiekczynienie / y chwała wielmożnośći iego. Niechże od tąd odstapią wszystkie stáre rzeczy z vst moich / y z dusze moiey: bo Bog vmieietnośći Pánem iest / y onemu sie sámemu gotuią myśli y głosy. Luk

potężnych

potężnych mocarzow zwyćiężę/ á będę mocą obleczony: rozráduię się weseląc tylko w Pánu moim/ y vstá moie nápełnią się wykrzykániem/ y wszystkie moie kośći rozráduią się w Bogu moim/ bo siebie wszystkiego oddam zbáwićielowi moiemu. Odpocznie serce moie w słodkośći niezmierney dobroći iego; wychwáláć będę zacność chwały nawyższey/ á poydę zá stopámi gorzkiey męki iego. Ciáło niech się zdepce/ á serce niech się podnośi: y chwałą iego niechay się nápełnią vstá moie: ábym we dnie y w nocy Bogá mego wielmożność opiewał. Wszystkie rzeczy odrzucáiąc/ wszystek w tobie vprágniony/ nic oprocz ćiebie nie wiedząc/ w ćię się niech rospłynę/ y w tobie iáko w mieyscu swym niech odpoczynę. Niech prozność odstąpi/ á niechay Bostwo przystąpi: niech mnie miłość przemieni/ ábym się wszystek zstał Boskim. Niech się otworzy serce moie: niech się otworzą serdeczne rány moie: niech się złączą wnętrznośći násze/ á niech z tobą będę zá iedno/ Chrystusem Pánem moim. Amen.

Koniec Wtorey Częśći.

POCHO-

POCHODNIEY PALAIĄCEY S. BONAWENTVRY, TRZECIA CZESC.

Ktore są rzeczy, co do pokoiu Bogomyślności człowieká przywodzą.

Rozdział I.

JEsli do pokoiu Bogomyślności przyyść żądaß; trzy rzeczy w sobie vsiłuy wkorzenić. Náprzod/ ábyś vważał/ iákoś Tworce twego obráźił/ y coдzień/ iáko od ciebie/ y od inßych obráżony bywa: á zá te złości twoie vprzeymie żáłuiąc/ y nád inßymi sie lituiąc/ iáko nád sámym sobą/ obficie iesli możeß/ codzień płácz. A to myśląc smećić sie ráczey prágni/ niż weselić/ bacząc żeśmy nie w stanie wesela/ ále żáłości. Wielka bowiem rzecz iest/ ieśliż Bogá náßego ták ćiężko obráżonego grzechámi náßymi/ przez wßystek czás żywotá náßego płácząc błágáć możemy. Y tę poćiechę obieráć sobie mamy tu w tym czáśie/ podług náßey możności/ náße y bliźnich náßych nedze y złości opłákiwáć; á naydobrotliwßy Pan náß/ dußy ták wiernie w gorzkości będącey/

po rzewliwym płáczu/ rádośći vżyczy. A iá-
ko wodá w máćicy winney zepsowáney/ mo-
cą słoneczną wywárzona w wino sie obráca/
ták y płácz w doskonále skruszonym/ miłośćią
goraca wypalony / w wino rádośći sie od-
mieni. Nie przynależy bowiem Pánu ták zá-
cnemu mieszkáć w domu iákim/ iedno ktory-
by naczyśiszy ználaśł/ y że wszelką pilnośćią
łzámi ochędożony. Wtora rzecz iest/ ábyś
vśiłowáł ile możesz Chrystusá Páná męke
spolnie ćierpieć/ y wszedy go w sercu swym
nośić; bo ieśliż nád nim sie lituiąc/ nie będzie
my vmieli z nim ćierpieć / z nim sie rádowáć
nie będziemy mogli. Jeśli bowiem dobrze
rozmyśláć będźiesz męke iego / y bárzo w bok
iego wnidźiesz; prędko przyidźiesz do sercá ie-
go. O szczęśliweż serce / ktore sie ták mile z
sercem Chrystusowym wiąże / ktorego lewa
reká pod głowa iego/ á práwa ono obłápia;
bo w ten czás oblubienicá z oblubieńcem sie
pokłáda/ y w iednym pokoiu przebywáią. Ale
o dusza moiá/ powiedzże mi proszę o tey słod-
kośći/ ktorą ty czuiesz / y iákiemi pieszczotámi
opływasz/ nie kriy. Ale/ iáko mi sie zda/ nie
słyszysz/ bo serce twoie słodkość w sobie vto-
piłá. Jużeś widze wykłádáczá twego w ćiem-
nicy będącego zápomniáłá. Widzę bowiem
táką wielką wdźięcznośćią być ćie vlowioną

że iuż

że iuż więcey / áni głoſu / áni zmyſłu nie ſły-
cháć. Ktokolwiek bowiem do Bogomyśl-
nośći y ſłodkośći pokoiu iedno przez te drzwi
wniść niechce / zá łotrá y złodźieiá niech śie-
bie poczyta. Trzećia rzecz ieſt / ábyś niczego
ośiegnąć nie prágnął / iedno Bogá ſámego;
y cokolwiekbyś procz Bogá miał / ábo ćby co
było dano / ábobyś co vyźrzał / bądź też y v-
ſłyßał / maß iáko o liśćie drzewá niedbáć / ále
w ſámym P. Bogu myśl ſwoie vgruntowáć /
á ſam tylko z ſámym ſię złączyć. Toż dopiro
w vßách twoich ſłodkość wymowy iego zá-
brzmi / ſkárbyć mądrośći ſwoiey obiáwi / ſło-
dkie pocáłowánia da ; á zátym ſámego śiebie
od roſkoßy nie znieśieß / bo ćię w miłym obłá-
piániu ſwym dźierżeć będźie / á ty w zbytniey
ſłodkośći práwie vtonieß. O ſczęśliwa du-
ßo / dokądżeś odeßłá / żeś nas w tákiey gorzko-
śći zoſtáwiłá ? Oznáymi nam proßę / ieſli
ná tym doſyć maß dobru / ábo ieſli chceß á-
byſmyć co z poſług náßych poſłali. Ale iáko
rozumiem / że wieß / iż nic dobrego nie mamy
ieno śmieći á prożność. Czymeſmy ćię wżdy
obráźili / o dußo moiá rádośćią nápełnioná /
że y ná naywietße rzeczy náße pátrząc niech-
ceß ? Czemu tym co my miłuiemy ták pogar-
dzaß ? Ale iáko bacżę do nas nie mowiß / boś
zátłumioná ieſt od miłego. O miłośći nie-

wyſło-

wyſłowiona / ktora ták ſerce ſpaia z końcem ſwoim: O dziwna dobrotliwośći zbáwićielá / ktory śiebie ſczegulnie miłuiacych dárem tákim przezacnym náwiedza!

Jáko chwálebna rzecz ieſt, á iákoby ſię mogł człowiek w Bogá odmienić.

ROZDZIAL II.

O Przedziwna odmiáno práwice naywyżßego! Jáko bowiem v ludzi świeckie rzeczy miłuiacych/dziwno by było / ieſliby kto iákie nabrzydßſe plugáſtwo záfrymárczył zá wßyſtkie pieſczoty y cżći świátá tego/ to ieſt/ áby zá iedne obrzydłość miałby tego świátá zupełne pánowánie: y względem rzeczy doczeſnych/ iáko Ceſarz/ á względem duchownych / iáko głowá Kośćiołá widoma Papież. A żadnegoby ſprzećiwienia mieć nie mogł: á náwet żeby mu y złośliwi duchowie poſłußni byli / á nie tylko źiemiá / ále y niebá zá wolaby ſie iego rzadziły y ſpráwowáły. Vmorzyćby też mogł/ y vmárłych wſkrzeßáć: chore leczyć/ y we wßyſtkimby mogł przyrodzony bieg odmieniáć/y mogłby mieć wßyſtkie bogáctwá y kochánia / ktoreby iedno około Bogá mogł wymyślić: y owßem ktoreby vczynić mogł; gdyby iednák do Bogá nie wiodły. Ták/ y owßem bez po-

rownánia / dáleko więcey iest dziwnieysza y chwálebnieysza/y miłośnieysza oná odmianá/ kiedy sie kto w Bogá odmienia. Bo więtsza iest bez porownánia odległość miedzy człowiekiem y Bogiem/ á niż miedzy ktorymkolwiek napodleyszym stworzeniem / y wszystkie rzeczy ktoreby Pan Bog procz śiebie vczynić mogł. A w ten sie czás człowiek odmienia w Bogá/kiedy sie w tym kocha/że go nienawidza/á sámeᵒ Bogá miłuie/áni do żadnego sie áffektem nie wiaże / iedno do sáwego Bogá. A ten sam w iego áffekćie leży / y mocz nie dba/ iedno o sámego Bogá / y zupełnie prágnie / iákoby przez niego / ábo y przez insze Bog iego vczczony był. O przemiáno pożadána! Bo záiste ten rány grzechow swych/ w rány Chrystusowe przemienił / á myślna swoie sprosność/ w Boską dobroć: swoie nikczemność/w Boski máiestat: swoie złość/ w Boską łáskáwość: gorzkość sercá/w słodkość zbáwićielowe obroćił. Bo wszytek iest w Bogu/ y Boski/ y niczego nie szuka / iedno Bogá. Serce iego pełne iest sámego Bogá : śiebie zewlokł / á Bogá przyoblokł : żarzliwośćia Boską sobie woyne czyni / iáko naokrutnieysześ nieprzyiaćielowi. Jeśli tedy táka iest odmiáná tá; czemuż złośliwy sługo / niewierny niewolniku/ niepożyteczne stworzenie/

tegoż omießkiwaß wypełnić? Strzeż też tego/ ábyś onego nie wypełniał z dźieblym vczynkiem/ oćiężáłośćią sercá/ ćiásnośćią piersi/ nieczułośćią myśli: ále ráczey ochotą duße/ gorącośćią intenciey/ niezmiernośćią miłośći: á nawiecey że niemáß nic pożyteczniey-ßego człowieku/ nic roskoßnieyßego/ nic ßláchetnieyßego. Jesli tedy sámego śiebie zewleczeß/ á przez tenbyś sposob w Bogá wßedł: strzeż się tego/ ábyś oprocz iego/ kedy nie mogł być ználeziony. A iesliż iáką dußy twoiey chorobą/ ábo niedbálstwem tráfiłoć-by się wyniść/ tám się z płáczem záraz wroć/ á pokornie go przepraßay// ábyć odpuśćił/ y raczył ćię zbiegłego sługę przyiąć: tedy w sercu swoim státecznie postánow/ że tám ztąd wiecey nie wynidźieß. Nie mowię iednák/ ábyś tákie postánowienie czynił/ żeby ćię do nowego grzechu obowiązowáło: bo vłomnemi/ y niestátecznemi iesteśmy. A iesliby's y tyśiąckroć od niego wyßedł/ tylekroć do niego się vćiekay.

Jáko rzecz dźiwna iest, skoßtowawßy raz Páná Bogá, moc od niego się wiecey oddźielić.

ROZDZIAŁ III.

BArzo się dziwować mamy: y owszem dziwuymy się; iáko się bowiem nie mamy dziwowáć/ iáko to być może/ że człowiek raz Páná Bogá/ y iego słodkości zákusiwszy/ może się od niego więcey/y ná máły czás oddzielić: y iáko nie zápomina wszystkiego / z zbytniego vpoienia / y ieść/ y pić/ y spáć: y ieśliby co inszego przedeń położono: iáko tám może ná co inszego / oprocz swego nałáskáwszego Páná oczy obrácáć / y w nim się w naywyższey słodkości nie kocháć: gdyż wie sámego być we wszystkim; y we wszystkichby go rzeczách náleść mogł/ gdyż we wszystkich rzeczách moc y władza iego odpoczywa. O iáko dobry iest Bog Israelski tym/ ktorzy są práwego sercá! o iáko słodki/ y wdzięczny iest duch iego w nich! O iáka gorzkością/ iákim smętkiem / iáką teskności miałby nápełniony być ten/ ktoryby y ná namnieyszą chwylkę od oney słodkości był oddzielony! Amen.

Ze w krotkim czáśie może człowiek być doskonáłym.

ROZDZIAŁ IV.

KToryżkolwiek przez Bogomyślność do wysokości gory Boskiey przyść chce; trzebá żeby nigdy nie odpoczy-

wał gdy czuie/ ále záwßé przez wynieśienie ſercá ſwego wſtępował. Bo w tym wſtępowániu nie odpoczywáć/ ieſt odpoczywáć; á kto odpoczywáć chce/ vtrudźi ſię/ áni potym będźie ták dobrze mogł wſtępowáć: y owßem przytráfiá ſię podczás/ iż gdy odpoczynąć zechce/ ták ſię zprácuie/ że więcey żadnym obyczáiem wſtępowáć nie będźie mogł. Bo w wſtępowániu gory máterialney/ że ćiáło ſłábe ieſt/ odpoczynku przerywáiącego prácą potrzebá: ále w wſtępowániu gory duchowney/ że duch prędki ieſt y ochotny/ przećiwney rzeczy potrzebá: to ieſt/ áby nie odpoczywał duch: ále gdy ſię trudźi/ tedy wſtąpić ma tym prędzey/ y bieżeć mocniey: y świeżßy będźie y chętnieyßy do więtßych/ y ſobie ſię będźie zdał lekczeyßy/ y roſkoßniey/ wdźięczniey y ſłodzey poſtępowáć będźie/ obieráiąc nie odpoczywáć zá pokoy. A dla tego głupiemi ſą/ y co ieſt Bogomyślność nie doświádczyli/ ktorzy dla nábyćia śił odpoczywáią. Tedy niech to zápewne máią/ że namniey śił w onym odpoczynku nie nábywáią/ ále ie ráczey vtrácáią. Skąd ieśliż Bogomyślnegó vmyſł potężnie bieży/ y tedy mu miło ieſt: á ieśliż pomáłu bieży/ poczyna ſię ſprácowáć/ á ieśli odpoczywa/ śiły gubi. A ták nie zoſtáie nic inßego/ iedno z Pánną ná mieyſcá gorzyſte z

kwápliwośćią wstąpić. A ieśli kto tego poiąć nie może / ále odpocząć zechce / á iednák ma w żądzey to wstępowánie: to zostánie lekárstwo (ácz tym rzeczom powiedziánym zrownáć się nie mogą) áby przynamniey nie opuszczał sposobu wstępuiących máteryálnie. Bo ktorzy máteriálnie ná gorę wstępuią / y w pośrzodku się sprácuią / odpoczynąć chcą: nie zstępuią ná odpoczynienie pod gorę w pádole: boby ták nigdy do wysokości nie przyszli / y naygłupszemi by od ludzi wszystkich poczytáni byli. Ták też zá głupie poczytáni być máią / y do wierzchu Bogomyślności nigdy nie przyidą / ktorzy dziś máło ábo wiele przez bogomyślność wstępuią: á steskniwszy się / do mieyscá skąd wychodzą / ábo do stanu swego skąd byli odstąpili / ná odpoczynienie się wrácáią: á w złośćiách / ábo prozności pádołách / ábo w niedoskonáłości rowninie / rozumieią się być potężnieyszemi do wstępowánia / niewiedząc / że ledwie będą mogli przyyść do stanu onego / do ktorego iuż byli przyszli. Y táć iest przyczyná / iáko wierzę / czemu ták máło ludzi Bogomyślnych wysokości tey gory dochodzą. Skądby człowiek wstępował ileby iedno mogł / y támby odpoczywał / żadnym obyczáiem tám stąd nie odchodząc; á iutroby się iescze wyższey wzniosł /

y támby też vćkwił nogę sercá swego; y ták-
by dáley postępował zá tym/ ták záwße czy-
niąc: powiádam wam/ żeby ten więcey po-
stąpił w iednym miesiącu/ á niż drugi we
czterdzieśćiu lat/ ktoryby śię wśćiekał do po-
koiu/ á záwßeby śię do tegoż wrácał. Y wie-
rzę/ żeby ten w krotce w stánie swym był do-
skonáły/ y byłby chwálebnym przed Bogiem/
y od wßystkiey rzeße niebieskiey byłby vmiło-
wánym. A ieślibyś śię ná gorze czego bał:
bież do lochu boku Páná Chrystusowego. A
ieśliż nie możeß śię pádołu vchronić/ żeś śię
tám oto wychował/ y niechceß wypełnić te-
go com ći powiedźiał; to przynamniey v-
czyń/ ábyś do pádołu nędze twoiey/ y wßyst-
kiego rodzáiu ludzkiego postąpił/ przez vpo-
korzenie śiebie sámegoż/ y vżalenie bliźnie-
go/ żáłuiąc iáko zá własne/ ták zá cudze grze-
chy/ y zá nie od P. Bogá prosząc odpuszcze-
nia. Ktore nam niechay da/ ktory iest bło-
gosłáwiony ná wieki. Amen.

Skąd tá iest krotka regułá/ ktora to wßy
stko w sobie zámyka. Kto będźie chćiał przez
Bogomyślność ná wysokość gory Páńskiey
przyść/ niech nie odpoczywa/ áni śię wśćiecz
obraca/ áż dostąpi czego chce: chybá żeby
podobno chćiał zstąpić ná śmetek swoich y
cudzych grzechow. A ktoż wątpi/ iż im kto-

ry Duch Bogomyślny więcey śię przybliżáć duchowi niestworzonemu; tym bárziey duchowny y żywym śię zstáie/ y do przybliżenia ogniá onego wiecznego więcey śię zápala. y y moc bierze; y śiły ktore był zgubił przez oddalenie od Bogá/ náprawuią śię/ y pośiláią: y choć vpádnie/ nie odpoczywáiąc odpoczywa: á im więcey pátrzy ná ono naywyższe dobro; y śiebie sámego/ tym więcey wypátruie/ więcey śię przybliżáiąc/ od niego pociągniony bywa/ vśiłuiąc iáko może/ do niego vprzeymie przystáć/ iuż vkuszáiąc słodkośći swoiey. Amen.

Jáko duszá bywa vpoiona Bogomyślnośćią od stworzyćielá swoiego.

ROZDZIAL V.



O Głebokośći bogactw mądrośći y vmieiętnośći Boskiey! iáko są nieogárnione sądy iego/ y niedośćigłe drogi iego! Ktoż wstąpi ná gorę Pánską? ále iesliby też y kto wstąpić chćiał/ á przez ktoraż drogę/ gdyż niewybádáne są drogi iego? Słuchay miłego twoiego/ duszo vmiłowána/ y wesel śię/ gdy wszystkie rzeczy powiedźiáne wypełnić z pilnośćią wszeláką vśiłowáć będźiesz/ á ták śię przybliżysz do Bogá twoiego/ ábyś oprocz niego nie mogł nio-

czym pomyślić. rc. y wßyśtkoć procz niego niechay będźie w zbytniey gorzkości; á żebyś ráczey wolał duße mieć oddźieloną od ćiáłá/ ániżli one kiedy odłączyć od myślenia vstáwicznego Bogá twoiego/ ábo iákoby vstáwicznego: y iákobyć śię zdáło/ że śie sam nie miłuieß/ iedno gdybyś śię dla niego sámego miłował. Cocby śię też około miłego twego przytráfiáło/ posłuchay miłośćią nápełniona/ y owßem w miłość sáme obrocona. Ten vmiłowány twoy/ o vmiłowána/ od ktorego nie możeß y namniey być oddźieloná: śiebie sámego pomálu od myślenia twoiego odeymie: iż ták serce twoie około czego inßego pocznie śię błakáć; á ty onego widząc/ ktorego vśilnie miłuieß/ być odstąpionego/ wielką żądzą nápełnioná/ zewßąd ßukáć będźieß/ iákobyś mogłá ználeść/ ktorego ták potężnie miłuieß: y wßystkiemu stworzeniu w krotce oznaymiß/ ábyć vkazáli gdźie iest vmiłowány twoy/ bo prze miłość zstánieß śię zemdlona. Jákim w ten czás płáczem/ iákim nárzekániem opływáć będźieß/ iáką tesknośćią zá miłym twoim pobieżyß/ wypowiedźieć tobie nie vmiem. Ale o dźiwne vpoienie miłośći/ tym sámym że do niego bieżyß/ z nim iesteś/ á tego niewieß. Ale cożći vczyni miły twoy/ wßelką miłośćia dußo nápełnio

na: R

na? A bedźieć śie mogł wiecey zátáić? Lecz namilszy oblubieniec twoy/ iáko nayrychley ći śie ziáwi: á ty go widząc/ ktoregoś z táką żądośćią szukáłá/ zbytnią go miłośćią obłápiáć bedźiesz: záwsze iednák z boiáźnią/ y ze wszeláką vczćiwośćią. Ale iáką bedźiesz iescze nád to miáłá poćiechę/ tedy bedźieszli mądra/ bedźiesz mogłá doznáć. Ale słuchay o namilsza Páńska/ gdy śie vbespieczysz/ znowuć śie vmknie/ y w ten czás wietsza gorącość/ niż pierwey mieć bedźiesz w szukániu tego. Coż ći rzekę? Znowu ćie odeydźie/ znowu/ á znowu: y krotko mowiąc/ ták wielekroć od ćiebie odeydźie/ áż bedźiesz troskliwą w vstrzeżeniu onego/ ábyś śie bespieczną nie śmiáłá czynić/ y wszytkies rzeczy miáłá podeyźrzáne. Lecz/ o sczęśliwa duszo/ słuchay coć miły twoy vczyni. Gdy śie z nim poczniesz vspokaiáć; winem naysłodszym pocznie ćie napáwáć: á ty iego słodkośćią przywabioná/ wiecey go prágnąć poczniesz; á on nayszczodrobliwszy/ wiecey tobie da: á im ći wiecey da/ wiecey prośić bedźiesz: y on sam naláskáwszy/ wiecey ći iescze bedźie dodawał. Coż rzekę? Násyćić śie nie bedźiesz mogłá/ áż vpoioná bedźiesz/ y winem iego zewsząd oblána. Ale iesli po częstym/ y zbytnim vpoieniu/ záśnieniu/ ábo záchwyceniu tego

dostąpiß / iákoć Pan pozwolił / doznáć będzieß mogłá. Nayſczodrowliwßy bowiem ieſt / y więcey bez przyrownánia / niż ſię wierzyć może / vżycza. To iednák mieć záwßę maß w ſercu ſwoim / żeś ieſt nanikczemnieyßym / á żadnym ſpoſobem do tegoś nieſpoſobny; y owßem zá wielką ſię to rzecz ma zdáć / że on ſam głádźi grzechy twoie / z iákimkolwiek karánia vtrapieniem ná tym świećie: ktory ieſt chwálebny / y czći godny ná wieki. Amen.

Ze człowiek przed zachwyceniem rozmáićie vpoiony bywa.

ROZDZIAL VI.

ZEſmy ná wielu mieyſcách przeßłych rozdźiałow powiedźieli / iż człowiek z Boſkiego ſpływánia / może być vpoiony; ábyś ſię myśl twoiá tym więcey podnośiłá; chcę ábyś vpoienia z onego niebieſkiego płynienia wiádom był. Bo maß zrozumieć / iż człowiek Bogomyślny / choć ma wiele poćiech duchownych; niż do záſypiánia y záchwycenia przyidźie / do czego máło przychodźi / może dwoiákiego doświádczyć vpoienia. Pierwße ieſt nieiáka rádośći w ſercu okwitość / y zbytnie duſne wykrzykánie: ktore po długim płáczu / ábo vwáżeniu męki

Páná Chrystusowey/ ábo przez wielką osobney miłośći gorącość ku Bogu / przychodźi z nowego iákiegoś płynienia/ y Boskiego objáśnienia ná duszy. A oná rádość ták bárzo obfituie ná sercu / że sie też y ná członki ćiáłá wylewa/ y oná vczyni Boskiey łáskáwośći sie przypodobáć: y prze zbytnie rozrádowánie obyczáiem piiánego / porywczo postępuie / pokoiu nie znosząc: á stworzenie ktore znáyduie/ wielkośćią miłośći stworzyćielá swego obeymuie. Y możesz dobrze wierzyć/ żeć sercá swegó nie wiele przysadza do źiemskich rzeczy; ále iesli co zábieży/ wszystko poczyta być zá prozne. Jest insza słodkość/ábo vpoienie/ ktora zbytnią poćiechą z obcowánia Boskiego serce nápełnia. á tá przychodźi przez pokoy Bogomyślności: á ták barzo tá słodkość w sercu obfituie/ że sie też dostátecznie/ y ná wszystkie ćiáłá rozlewa; ták bárzo że sie sam sobie/ ták wewnątrz/ iáko y zewnątrz miodem płynącym będźie zdał. A iáko pierwsze ono vpoienie dla wesołośći / pokoiu nie strzyma áni zniesie; ták tá dla zbytniey słodkośći odpoczywánie vczyni. A iesliż to ták bárzo zápala/że też záśnienie rodźi/iednák nie odeymuie zupełnie osobnych spraw smysłow/ ále obyczáiem piiánego/ wolnymi być dopuszcza: y w ten czás iákoby cożkolwiek vyźrzał/

rozumieć będzie iákas ſłodkośćią Boſką ob-
ſitowáć. A choć ono pierwſze vpoienie pier-
wey pátrzy ná rádość/ á tá zás ná ſłodkość;
nie trzebá iednák wątpić/ żeby oná nie miáłá
vczuć ſłodkośći/ á tá też rádośći ſwey miáłá
poſtrádáć. A choć ſię báć nie trzebá o pierw-
ſzą/ále ráczey ſię z niey rádowáć: iednák o wto-
rey/ktora zá[...]iſłá w iákieyśi przyrodzoney ſło-
dkośći ſercá/ záwſze beſpiecznie wątpić mo-
że/bo ſię czárt przemienia w Anyołá świátło-
śći/y zwyczáił ſię podczás czynić rzeczy podo-
bne. Chćiałby bowiem żeby ſię człek pyſznił/
y śiebie zacz poczytał; áby tákich deliciy záży-
wał/ y tám odpoczywał/ áby ſię ták od P.
Bogá odwroćił. A toby dobrze przytráfić ſię
Pan dopuśćił/ bo też Bogomyślni podczás
o ſobie názbyt rozumieią/ y inſzemi pogárdzá-
ią/ y wierzą że ſą bliſkiemi P. Bogá; gdyż ie-
dnák ſą od niego przez pychę bárzo oddalo-
nemi. A dla tegoż czárt/ pychy oćiec/ tę moc
ná nie bierze/ áby tákimi pieſczotámi onychże
oſzukáć mogł. A dla tego z naywiętſzą pil-
nośćią báczyć potrzebá/ iż kiedybykolwiek
tráfiłá ſię táka poćiechá/ myśl ſwoię do Pá-
ná Bogá obroćić maſz/ á ſerce twoie od nie-
go ſámego niechay nie odſtępuie. A ieſliſz
czym kocháć ſię potrzebá/ w Bogu ſię v-
kochay. Tedy ieſliby byłá od Páná Bogá o-

ná ſłod

ná słodkość/miałáby y przebywáć; á ieśliż od szátáná/posłáwáć oney/ábo y winnieyszáć. A ieśliżby ćie Pan Bog w tym kiedy chćiał poćieszyć; ábyś ty/ ktory zá swe y inszych grzechy nápełniasz śie gorzkośćią/ niekiedy záżył poćiech; masz mu dźiękowáć iáko możesz/ á iednák śie iescze bać/ ábyś w pychę nie wpadł. Możesz bowiem pomyślić ku sercá twoiego vpokorzeniu/ pod tą słodkośćią/ żeć P. Bog zá iáką máłą dobroć co tu czynisz/ á masz sobie ono zá rzecz wielką/ podobnoć chce dáć onę zá nagrodę: bo rozumie/ żeś iest wieczney zapłáty niegodźien. Możesz śię też bać/ żeby ćię to nasłodsze wino/ iescze duchownie gorączkę ćierpiącego/ w śmierći niebespieczeństwá nie wprowádźiło: to iest/ z okáziy żeby ćię w ono wpáść nie vczyniło. A dla tegoż cáłym sercem/ poki tu iesteśmy w tym pádole mizeriy postánowieni/ mamy wiecey prágnąć z Chrystusem vkrzyżowánym być vtrapionemi/ á niż niebespiecznymi roskoszámi opływáć. A iáko co dźień grzeszymy/ y owszem iákoby vstáwicznie; ták mamy zá też grzechy/ chćieć karánie vstáwiczne podeymowáć: iákośmy nanikczemnieyszemi sługámi Bożymi; ták śię nam podobáć ma/ y owszem prágnąć mamy od wszystkich zá nikczemne być poczytánemi: A iákośmy ná cześć Bo-

ſką ſą vczynieni; tákby ono tylko we mnie y w drugich miáłoby mi ſie podobáć/ co ſię ná cześć iego ściąga; y ono ſámo niepodobáć/ coby do przećiwnego temu/ prowádziło. A o rzeczách/ co áni dobre ſą áni złe/ żadnym obyczáiem dbáć nie mamy/ iedno że mamy wſzyſtkie rzeczy ná chwałę Boſką ściągáć y oddáwáć. Co nam niechay da Bog wiekuiście kroluiacy. Amen.

Ze Bogomyślny ma ſię weſelić z dobr bliźniego ſwego o: á ieſliżby nie vczynił, troygá ſię złego dopuſcza.

ROZDZIAL VII.

MAſz też wſzyſtkich rzeczy prágnąć Bogomyſlny człowiecze/káżdemu człowieku: y maſz ſie modlić zá káżdego człowieká troſkliwie: y kiedy widziſz iákie dobro w bliźnim/ dziwnie ſie z tego rádowáć maſz/ choć tego w ſobie nie baczyſz. Czego ieſliż nie vczyniſz/ ále ráczey boleć będzieſz/ troiego ſie złego dopuſczaſz. Napirzod/ że czći Bogá/ktora z dobr iego wynika/zdaſz ſie nie nawidzieć. Druga/ że męka Chryſtuſowa/ ktory ná to vćierpiał/áby káżdy obfitował cnotámi/pogardzaſz. Trzećia ieſt/ że miłośći ktora bliźniego iáko śiebie ſámeg miłowáć maſz/ y prágnąć dobrá iego iáko ſwego/ drápieſz y

rozdwaiaß. Bárzo tedy dobro bliźnieğ twe-
go miłuy / y onė záwiáduy / á nabárziey du-
chowne / bá y doczesne też / gdyby śię podáłá
potrzebá: á Pan Bog ći záwße doda rzeczy
duchownych / á nakoniec ćię y do niebieskich
wezwie. Do ktorych nas niech przywiedźie
ten / ktory dla nas chćiał znieść naśmie-
wiská krzyżowe. Amen.

*Aby Bogomyślny nie sądźił inßych, dla niedo-
ſtátkow w nich śię vkázuiących.*

ROZDZIAŁ VIII.

Szátan we złości záſtárzáły / ludźie
Bogomyślne widząc w niebieśiech
obcowáć / skąd ieſt dla pychy zepch-
niony; vśiłuie ſpoſobem iákim onychże do
śiebie przyćiągnąć. á iż widźi / że ich ná iáwi
zwyćiężyć nie może; ſtára śię onych przynam-
niey oßukáć potáiemnie. Ale choć rozne złe
rzeczy roznych czáſow podáie; iednák do te-
go vśiłuie / áby człowiek Bogomyślny o ſo-
bie coś rozumiał / y inßych wyſtępnych po-
ſądzał; wießáiąc śię ná zdániu Apoſtolſkim:
Wßyſtkie rzeczy ſądźi duchowny / á ſam od
nikogo ſądzony nie bywa. Ale o zarázo / y ś-
mierći naćiężßa / á táiemna! Tá Bogá od-
gania / nádećie nazłośliwße y obrzydłe wpro-
wadza: tá dźieli miłość bráterſką: tá vżywá-

iącego

iaceg roskoßy czyni obeymowáć obrzydłość: tá duchowna rádośćia nápełnionego / wiedźie do lenistwá: tá wßystkie rzeczy do czći Boskiey náleżace / spráwuie dyabelskiemu dawáć oßukániu. Ale o człowiecze / izaliś ná gore Bogomyślnośći nie wstapił / ábyś ták czyniac / y inßych sadzac / miałbyś wietße zepchnienie podiać? Postaw sie tedy ná mieyscu nie ostátecznieyßym w vważeniu śiebie sámego / á vpáść nie bedźieß mogł; á Boskie spráwy zálecáiac / wßystko záleciß. Bacz że tedy pilnie człowiecze w Bogomyślnośći postáwiony / á vznay / iáko Bog dla czći swoiey czyniac stworzenie / roznym rozmáitych dárow chćiał vżyczyć / áby nie iednym sposobem / ále rozmáićie był vczczony / y áby sie ták skárby tego okázáć mogły / y do zálecenia my wielmożnośći tego / máteria rozlicznym sposobem mieli. Maß tedy vwáżáć naprzod / że Pan Bog / iáko dobry gospodarz sporzadzáiac dom swoy / vważa madrość swoich / możność / y dobroć / á iáko pobaczy / rozliczne im vrzedy porucza / y dostoieństwá podáie. Pomyślże tedy naprzod ty / ktory sie Bogomyślnośćia báwiß / że Bog Ociec twoy nádobrotliwßy / wiedzac ćie do wßystkiego być niepoteżnym; niechćiał ábyś w niebespiecznych y trudnych / á powiazánych spráwách v-

stugo-

ſługował: ále ſwoią łáſkáwością / iáko nie-
dołężnego / przez Bogomyślności pokoy cie-
szyć cię chćiał. A inszych záś widząc w miło-
śći goráiących / y potężnie wkorzenionych /
chćiał nád niebeſpiecznymi rzeczámi y trud-
nymi ſporządźić; á tobie iednák po pracey
pokoiu vżyczáiąc / y poćiechy nie máłey w
pracey dodáiąc. Jesliż tedy obaczyß / żeś w
rzeczách duchownych záwiſt / á drudzy oko-
ło czego inßego prácuią; nie poſądzay ich /
ále mądrość Boſką w nich / y dobroć vpá-
truy / á śiebie ſłábym vznay / á inßych zá
potężne vznaway. Bo iákoż ſię zá mocnego
poczytaß / ktory dla zbytniey twoiey ſłábo-
śći / łożą miękkość / to ieſt ſłodkośći Bogo-
myślnośći znośić nie możeß / ále ná ſpoſob
trzćiny / wßelkim ſię wiátrem porußaß? A
cożbyś czynił / gdybyś muśiał iedną ręką bu-
dowáć / á drugą nieprzyiaćioły mieczem od-
gániáć? Pewniebyś z ſámey boiáźni vſtał.
Chwal tedy Páná Bogá twoiego / ktory po-
tężnych w rzeczách trudnych y przećiwnych
poſtáwił roſtropnie / oſtrożnemi w ſpráwách
poczynił: łáſkáwych doczeſnych dobr vczy-
nił ßáfárzámi; á ćiebie żebyś nie vſtawał / ch-
ćiał przez pokoy Bogomyślnośći vſpokoić:
á żebyś nie błądźił / niechćiał ábyś rzeczy ſub-
telnych y dwornych śćigał / żebyś proſtość w

ſobie miał: żebyś nie był złym ßáfárzem/ chćiał/ ábyś ſię wßyſtkiego wyrzekł/ y był vbogim. Nie podnoßże ſię z tych rzeczy/ áni drugich poſądzay/ ále wynos: áni od nich oddalay tych/ ktorychbyś widźiał proznuiących. Bo maß pomyślić/ że iáko mądrzy y dobrzy/ ſkarb dostąpiony kryią/ prácuiąc w ſkrytośći/ á ná iáwi odpoczywáiącemi ſą. Abo też záiſte myśl/ że ten ktory wiátrom dał wagę/ dopuſzcza w tych mnieyßych y iáwnych im vſtáwáć/ żeby z nawiętßych ktorych im vżycza/ w pysze ſię nie podnośili. A choćbyś miał ták vczynić o wßyſtkich rzeczách pomienionych; iednák że ich widźiß być w niebeſpieczeńſtwie; maß ſię ty zá nie modlić/ ktoryś ieſt w pokoiu/ ábyś ich ták mogł powabić do pokoiu. Powtóre/ maß wßyſtko do cżći twórce twego przywodźić/ co będźieß mogł vczynić/ przez ten obyczay/ ábo też lepiey/ ieſlić P. Bog oznáymi. Gdy bowiem obaczyß ktorych w przełożeńſtwie doczeſnym ábo duchownym/ ábo też w iákim doſtoieńſtwie poſtánowionych/ to być vczyniono ná zálecenie wielmożnośći y mocy Boſkiey pomyśliß/ y iego pochwaliß. A gdy niektorych pilnuiących náuk obaczyß/ y nie ſtworce tylko/ ále też nataiemnieyße rzeczy ſtworzenia wybádáiących ſię/ y kaźdy wierßyk nadworniey záchowuiących; to być ná

obiáſnie-

obiásnienie Boſkiey mądrośći niech ći táyno nie będźie: á w nich Boſką mądrość záléćiſz. A gdy niektorych obaczyſz / że ſpráwom doczeſnym ſłużą; w nich będźieſz wychwalał opátrzność Boſką / że przez tákie odpoczywáiącym pokoy opátruią. A gdy vyrzyſz áno pobożnych ſpraw pilnuią; w nich będźieſz wychwalał Boſką dobroć / ktorą ſię ná wſzyſtkie wylewa. Jeſlibyś widźiał niektorych / że drugich ſądzą; Páńſkiego ſię ſądu boy. Jeſlibyś widźiał ktorych / że drugich karzą; Boſką ſpráwiedliwość rozważay. Jeſliż oſtrey ſpráwiedliwośći ſię Boſkiey boy ſurowośći. Jeſliż ſpraw ludzkich vyźrzyſz wybádáczow; wſpomni ſobie ná wybádánie ſądu Boſkiego. Jeſli vyźrzyſz przełożone w karániu zániedbáłe / w nich Boſkie miłośierdźie záléćiſz. Będźieſzli miał gorącość / rozważay Bogá Oycá ku nam zbytnią miłość / z ktorey chćiał wćielić Syná ſwego / y zá nas wſzyſtkich być vkrzyżowánym. Będźieſzli miał źimno / od wſzelákiego nędze zapału / do ochłody ſię piąć będźieſz / y ták wſzyſtko możeſz śćiągáć do chwały tworcę twoiego; bo nie ma być ſtworzenie w ktorymbyś nie miał vczćić tworcę twoiego. Bo tym ſámym godne ieſt wſzelkie ſtworzenie czći wſzelákiey / że od Bogá ſtworzone ieſt / y do niego ſię w bytnośći záchowywa / y

tym sámym / czym sie bytność dáie / vmieie-
tność Bogá iego / y spráwce dziwnie zálecá.
Położyłem máło tych przykłádow / ábyś miał
myśl y droge do wiekuistych. A toć iest sąd
Boski / do ktorego ćie chćiał wzywáć Apostoł
święty / w przerzeczonych słowiech / ktoreś
ty bárzo źle wźiął. Bo niechce Apostoł świe-
ty oznáymić / áby duchowny człowiek inszych
miał wzgárdźić / ábo sądźić / gdyż on gdźie
indziey mowi: Niechćieyćie sądźić przed czá-
sem. Y indźiey. Ty ktoś iest / ktory cudzego
sługe sądźisz? Ale chce mowić: że tych táiem-
nic mądrośći Boskiey nie poymuie ćielesny
człowiek / ále myślą duchowną obdárzony /
iákom powiedźiał: y co w stworzeniu káżdym
nalepszeg osądźi / to iest rozezna. Sądźże też y
ty wszystko / to iest / Boską mądrość y dobroć
we wszystkim stworzeniu rozeznay / ábyś rze-
czy wszytkich poczćił stworzyćielá. A iesliby
kogo zápewne / y dowodnie vznał grzeszni-
kiem / strzeż sie pilno / ábyś go dla tego sáme-
go nie posądzał / áni go też zálecał: ále nie-
chayći sie występek nie podoba; á nád nim
sie vżáluy / ile bedźiesz mogł. Bedźiesz też wy-
chwalał Páná Bogá twoiego / ktory mu ćię-
żey vpáść nie dopuśćił / áni tobie występek
on popełnić. Zadną miárą bowiem nie wąt-
pi / iż iesliby ćie nie strzegł ode złego / naćięższe
y naspro-

y naſproſnieyße rzeczy przywiodłbys do ſku-
tku. P. Bogá też pokornie prośić bedźieß/
áby onego y káżdego grzeßniká od grzechu
podniosł/á ćiebie od wßelkieg złego vſtrzegł.
Bo ieſli ſie nie bedźieß vmiał vlitowáć nád
grzechámi bliźnych/ do dobrego zátwárdnie-
ie ſerce twoie / á podobno we złe bez wedźi-
dłá wpádnieß. Bo kto wiernie modlitwą/
ábo nápominániem / dobrá bliźniego nie o-
pátruie / gdy to vczynić może: nie wątpie/
áby ſie od P. Bogá ſámego nie oddalał. Ale
iáko wiecey wierzyß Pánu od tych być odda-
lonym/ ktorzy pobłażáiąc obmowcam/ y in-
ßym grzeßnym przypochlebuiąc/ onychże we
złośći ſwey trzymáią/ y śmiáłośći dodáią ná
czynienie znowu rzeczy podobnych. Jeſli ſie
tedy pogodá poda / złość karz; ábo ieſli nie
bedźie trzebá / przynamniey ſmutek oblicza
pokaż / áby ſie niejáko grzeßnik pohánbył.
Ani ſie ogladay ná czyie wielkość: bo owego
zá wielkiego poczytay/ ktory ſie ku Bogu
przybliża/ á tym bárźiey zá lepßego y więtße-
go / im wiecey ſie przybliży. Co to bowiem
zá przewrotność czyni/ ſługi ſie bać czárto-
wſkiego/ y onego wielkim poczytáć/ á Syná
Bożego przyſpoſobionego wzgárdźić/ iuż
zádátek oyczyzny máiącego? Szaleńſtwo ieſt
názbyt wielkie. od ktorego nas niechay obro-
 ni Chry-

m Chrystus / ktory iest błogosłáwiony Bog ná wieki wiekow. Amen.

Ze Bogomyślny człowiek nie ma inßych poczytáć zá nierownych sobie.

ROZDZIAL IX.

NIe przestáiac nieprzyiaćiel stáry/gdy nie może ludźi Bogomyslnych w tym ośukáć/ áby chćieli inßych posadzac; przynamniey vśiluie onychże do tego przywieść: iż widzac ie w wielu vczynkách ktore czynia / postepowáć / áby inßych niedoskonálymi sadźili / że sie temiż prácámi nie obieráia; ábo że też onych / ktora sámi z pilnośćia / z pokoiem / z czućiem/ y wstrzymieżliwośćia nie vżywáia; ále ich ráczey widza podług swego rozsadku proznuiacych: ábo ich bacza około rzeczy doczesnych powichłánemi być/w ktorych om co w świećie postepuia/ podczás vpadáia. Ale o błedźie złośliwy y táiemny! ktory podług zwierzchniego obcowánia chceß o wnetrznym człowiecze sadźić? Bo nie wyćiaga tákiey pracey ćiáłá/ iáko pracey sercá/ budowánie duchowne: y owßem v Bogá pierwßa bez wtorey nic nie waży; á wtora waży bez pierwßey/á co iednemu iest ßkodliwego / drugim podczás pożyteczno bedźie. A iáko oblicza ludzkie sa rozne/ták

zne/ ták y ſpoſoby żyćia/ y w dobrym poſte-
powániu. A dla tegoż kiedy ſie obaczyß chwá-
lebnemi vczynkámi świetnáć/ á inßych wi-
dźiß około czego inßego zábáwionych/ y nie-
dbáłych; pomyślić maß/ iż choć te rzeczy ſą
ná iáwi/ iednák w táiemnośći/ ábo przyna-
mniey w komorze ſercá ſpráwuią vczynki pie-
ſczone. A że ich Bog przez świątobliwość
ſercá oſobliwie miłuie; zániechiwa ich podo-
bno powierzchnemi prácámi obćiążáć/ áby
nie ták wewnątrz iáko zewnątrz prácuiących
znośić nie mogli. Maß tedy ná te pokuſy o-
degnánie/ naprzod w ſercu ſwym pomyślić/
żeć niemáß zwyczáiu/ áby ſie ſynowie Krole-
wſcy codźień dla nábyćia chlebá ſwego ręcz-
nemi prácámi trapili/ ále żeby roſkoßnie/ á
bez wielkiey práce/ z deliciy Krolewſkich cho-
wáni byli. Bo ták ieſt wedle litery: że częſto
będźie trzebá iednemu człeku do otrzymánia
iednego nabożeńſtwá/ ábo iákiey modlitwy
wnętrzney/ wiele prácowáć; á ono toż ábo y
lepiey będźie miał inßy w ſámym obrocieniu
myśli do Páná Bogá. Powtore myślić maß/
żeć ono co mieć prácuieß/ á teraz dopiro ko-
ßtowáć poczynaß/ w inßych ſie to iuż zſtárzá-
ło/ y mocnie ſie wkorzeniło. A podobno tá
ieſt iedná przyczyná/ czemuć ſie báwić nie zdá-
dzą/ iáko ty/ około duchownych dobr po-

wierzchnie: że słodkość duchowna nowo przychodząca odmiánę przynośi; ále nie ták iáko wierze owemu/ ktory dawno iuż odmieniony iest/ odmienia: ále go doskonáłym czyni/ y záchowywa. A gdy się obaczysz prze miłość iákożkolwiek rospływáć; á inszych bynamniey: pomyślić masz/ żeć ná gorącość słońcá spráwiedliwośći/ ná podobieństwo słońcá máteriálnego/ niektorzy się rozstapiáią z gorącośći miłośći/ ták bárzo/ że też ledwie członki swe znośić mogą. A zás drudzy/ wysuszeni bywáią/ nie tylko od zwodniáłośći grzechu/ ále też y od wilgotnośći ostátkow grzechu/ á w dobrym ták się zmacniáią przećiwko złemu/ że ich nic od miłośći Bożey nie może oddzielić. A niektorzy zás ták doyźrzewáią/ że też sámi iáko wewnątrz/ ták y zewnątrz nasłodszymi się sobie zdádzą: á znioszy iuż wszeláką duszy przykrość/ ráczey w oyczyznie/ á niż w drodze mieszkáć się zdádzą. Niektorzy zás rosnąc obyczáiem drzew/ choć tákich słodkośći nie kosztuią; rosnąc iednák odednia do dniá/ zstawáią się więtszemi przed Pánem Bogiem. Inszy zás gniią/ iáko źli. Gdy tedy niektore z tych skutkow bierzesz/ wierzyć masz; żeć onże skutek/ ábo więtszy iest w bliźnim twoim. A choć nie ták prędko rospływa się z miłośći iáko ty/ podobno iż się

zmacnia/

zmacnia/ ábo doyźrzewa/ ábo rośćie w do-
brym: y inſze podobne ſą w nim ſnadź lepſze
ſkutki. A záiſte/ gdy wierzyſz/ że ſię roſpły-
waſz/ ty więdnieieſz: y dla tego/ mniey rád
ćię doſkonáłych być nie poſadzay/ ále ſię rá-
czey boy/ byś ſnadź ty do nich przyrownány
być nie mogł. Bo gdyby woſk/ kiedy ſię ku
słońcu roſtapia/ inſzemu ſtworzeniu rzekł:
żadnego dobrodźieyſtwá od słońcá/ ábo nie
ták wielkiego bierzećie/ iáko ia: głupiaby to
rzecz byłá: bo choć ſię nie roſpływáią ná
słońcu iáko woſk: iednák drzewá známienit-
ſze biorą dobrodźeyſtwá/ to ieſt/ owoce. Mo-
żeſz tąż ieſcze od śiebie ináczey pomienioną
pokuſę odegnać. Maſz bowiem pomyślić/
iż iáko z ſtrony rzeczy doczeſnych dobroć Bo-
ſką wſzyſcy przyimuiemy; iednák ták/ że káżdy
według inákſzeg obyczáiu y ſpoſobu: y ile lu-
dźi/ y owſzem ile ſtworzenia ieſt/ tyle roznych
miar y ſpoſobow dobroći Boſkiey/ być vcze-
ſtnikámi biorą: Tákimći ſpoſobem wierzyć
trzebá z ſtrony rzeczy duchownych w ſtworze
niu nierozumnym. Bo łáſká Boża doſkonále
czyni. A o tey rozności w rzeczách duchow-
nych dáie znáć Apoſtoł/ piſząc do Korynthi-
an: Bo gdy powiedźiał; Chcę wſzyſtkich
was być iáko mnie ſámego: záraz przydáie:
Ale káżdy własny dar ma od Bogá: ieden

ták/ á drugi ták. A z inßych rożnych mieyſc te prawdę mieć możeß. Ieſliż tedy ták ieſt/ iákoż nie będźie żył ináczey duchownie y ſłużył/ á niż ty? Bo iedni idą do Páná Bogá przez pokoy/ niektorzy przez prácą/ drudzy ták/ á drudzy też ták. A częſtokroć ieſt ow lepßy/ ktory ieſt podleyßym poczytány. Nie ſądź tedy nád ſię kogo niedoſkonálßym/ ieſli wßyſtkiego nie czyni co ty czyniß. Gdy też widźiß brátá twego z kim/ ábo ſię z ktorymi zábáwiáiącego/ á tyś ſczegulny ieſt; w ten czás pomyślić maß/ że ten w miłośći doſkonáłym ieſt/ y dla wielkiey Boſkiey miłośći/ z nim ieſt wßędy/ bądźby z bráćią był/ bądź też y ſam. A iżeś ty w miłośći Boſkiey niedoſkonáłym ieſt; záledwie ſię do bliźniego obroćić możeß/ ábyś nie wyſtąpił: á ledwie/ ábo nigdy do P. Bogá możeß ſię dobrze obroćić/ áby nie było potrzebá od bliźniego ſię oddźielić. áleć to záiſte niedoſkonáłośći ieſt. Bo Anyołowie ktorzy ſą w miłośći doſkonáłemi/ ták ſię dobrze ku P. Bogu wzrußáią/ gdy z námi ſą/ ábo gdy nam ſłużą; iáko gdy ſą w niebie onym ogniſtym. Tego iednák nie mowię/ ábym wierzyć miał/ że zupełnie to ſię zſtáć może w drodze/ ábo pokiſmy tu podrożnemi: lecz możemy ich iákożkolwiek náśládowáć. Ieſcze nád to pomyślić możeß/ że ſą od tych powierzchnych rze-

nych rzeczy odciągnieni / y sámym sie Bogiem báwią; y ták sie goráco do niego wzruszáią / że też dla zbytniey śilności duße swey / zda sie ich ćiáło rozpływáć / y wzbytnią sie mdłość obrácáć: y dla tegoż áby śił nábráli / á do sczetu nie vstáli: á żeby też ich świątobliwość od inßych postrzeżoną nie byłá; sámi sie wydawáią ná poćiechę bliźnich zá sługę: wßystko iednák czynią ná cześć y chwałę Boską. A przetoż głupia iest / bliźniego swego o rzecz y naylżßą posądzáć / ábo go zá niedoskonáłego poczytáć. Siłá bowiem iest tákowych dźiśia / co zewnątrz są napoczćiwßemi / ktorzy iednák wewnątrz máło postępuią: y wiele iest rosproßonych zewnątrz / ktorzy są ná sercu świętobliwemi / ábo też przywiązánemi P. Bogu. Abo co gorzey iest / są niektorzy ludźiom nawonnieyßemi / á przed Bogiem nabrzydßemi; á swoiey powierzchney świątobliwośći / iuż zapłátę swoię wźięli. A niektorzy vkázuią sie ludźiom zá grzeßne; á ich obcowánie wnętrzne w niebieśiech iest. Nie mowię iednák / áby częstokroć obcowánie zwierzchnie nie miáło sie zgádzáć ze wnętrznym. A iż tego / ábo też y temu przećiwnego rozeznáwáć nie możemy / wßystkich sądźmy zá syny Boże / á nas sámych zá napodleyße nád inße / gdźieby iednák co przećiwnego temu iáw-

mu iáwnie się nie widziało. Bosmy o dobrách/ y o ich świątobliwości są niepewnemi; ále o rozliczney złości nászey pewni iesteśmy. Wielka to bowiem dumá/ chcieć około bliźniego mego ográniczyć/ y oznáczyć spłynienie dobroci Boskiey/ że mi się nie wszystkie iego obyczáie podobáią. A coż szaleńszego/ iáko Boskie spł[illegible]nienie/ ábo vpodobánie chcieć według spodobánia mego sprawowáć? A to w ten czás czynię/ gdy ono co mi się nie podoba/ rozumiem że się y Bogu nie podoba. Gdy też niektorych widzisz około tych zwierzchnych rzeczy się báwiących; pomyślić masz tedy/ żeć one ná cześć stworzyćielá swego oddawáią/ y więcey w nich około Páná Bogá áffektu swego máią/ á niż ty kiedy się dobrze do Páná Bogá obrácasz. Bo podobno że ták Páná Bogá miłuią/ vsiłuią sámego szukáć we wszystkim stworzeniu; bo sámego we wszytkich rzeczách náder chwálebnego/ y pożądliwego być wierzą/ y poznawáią. A toć iest wielka ich rádość y wesele/ gdy widzą w rzeczách nanikczemnieyszych naywyższą Boską moc/ dobroć/ y mądrość/ przedziwnie záleceniá godną. A dla tego owe rzeczy nikczemne podobno ták chętliwie piástuią/ áby się nam nie przypodobáły/ ktorym wszystkie rzeczy szkodliwemi są. Ale podobno kiedy one

proznuiące wierzyß; niewypowiedziáną rádośćią duchowną opływáią wewnątrz/ choćiaż to kryią/ iáko mądrzy. Abo że sie też poczytywáią zá podłe/ y nie śmieią sie obliczu Boskiemu vstáwicznie pokázowáć/ ále sie do podłych przywiązawßy/ vsiłuią sámegoż sercem vczćić; ták iednák/ żeć sámegoż prawdą sámą podczás rozmyśláią. Y tać może być przyczyną/ czemu ták záwße z drugiemi sie weselą; bo im ztąd rośćie wesele/ iż ták ludźie podli/ iákowemi sie oni rozumieią/ mogą z tymi/ ktorych zá syny Boże poczytywáią być poćießonemi. A ieśli mowiß: dla niektorych tedy/ mieliby z lepßemi obcowáć. Odpowiádam/ że podobno onych lepßemi być rozumieią. Abo też podobno mienią sie niegodnemi być z nimi/ że bárzo niepodobny iest żywot ich do obcowánia owych. Y owßem zda sie im być dosyć/ ieśli mogą być z onemi Bożymi synámi/ ktorychby mogli iákożkolwiek náśládowáć. Wiedzą bowiem/ iż máiącym iednoż podobieństwo łácniey sie zgodźić mogą. Abo też niechcą być z wielkiemi ábo názbyt doskonáłymi/ áby sie ich dobra intencia nie poznáłá. Możeß też pomyślić; że to podobno Pan im pozwolił/ áby sie około tych rzeczy powierzchnych zábáwiáli/ y z bliźnimi obcowáli/ że im ták trudniey P. Bogá

osiegnąć/

osiegnać / á nizby sczegulnemi zostáli: á im
z wietsza walką y praca Bogá otrzymywaia /
tym onym rzecz chwálebnieysza iest. Bo ktoż
watpi / że ieśliż człowiek spráwámi prácowi-
tego życia zabáwiony / tákby doskonále ośie-
gnał P. Bogá / iáko ow / ktory sczegulnie
mieszka / byłoby mu to chwálebniey? A pe-
wnie gdźie iest wietsza sprzeczność / tám pod-
czás śilności przybywa miłośći / y przez roz-
liczne vśilenie gorácośći / przymnaża sie ist-
ność miłośći: á stad zás wietszey zapłáty do-
stepuia. Gdy tedy wierzysz że Lubia / oni zy-
skuia / á gdy bedźiesz rozumiał / że ich naniż-
szych znaydźiesz; w oyczyznie nád tobę wy-
wyższonych obaczysz: ieśli tám iednák be-
dźiesz. Nie pomału sie bowiem bać potrze-
bá / áby iáko onych pokorá podwyższa / ták też
nászá pychá / ktorzy wszystkich inszych sadźić
chcemy / nas do piekłá nie zrzućiłá. Abo o-
nych pomyśl / że oni potwierdzáia tego / iż
moga P. Bogu doskonále służyć w tych rze-
czách / do ktorych sie náyduia gotowemi / bá-
rziey niż do rzeczy trudnych przystepowáć / á
vstáwáć / iáko ty czynisz. Bárzo bowiem to
sobie zá rzecz nieprzystoyna poczytáia / ábo
rozumieć máia / co niedoskonále czynić Pánu
tákiemu. Abo też podobno tám wielkie rze-
czy w táiemnośći / iáko y máłe iáwnie ták zie-

mskie

mſkie rzeczy/ iáko y niebieſkie pokuſzáią ſie czynić; áby w tych wſzyſtkich rzeczách nieprzyiaćielowi ſie narodu ludzkiego ſprzećiwiano/ á ſámi ſie we wſzyſtkim przyſlugowáli. A choć ći ſie niedoſkonáłemy ták być zdádza; podobno iednym wzruſzeniem wnetrznym bárźiey ſie poruſzáia/ á niż ty wiela/ y owſzem wiecey á niż ty we wſzyſtkich: á tego nie wiedzac/ mnieyſzych inſzych nád ćie nie ſadź: ále chwal Páná/ ktory ćie do nich przyłaczyć raczył/ ktorych podobno zaſługámi duchownie żyieſz: á iesliż nie żyieſz/ przez nich podobno żyć bedźieſz. A tom powiedźiał ná vſkromienie czártowſkiey pokuſy. A choćby ták podczás było/ ábo ták być mogło: y tákby o bliźnim wierzyć ſie miáło: iednák mi ſie zgołá bárźiey zda/ y wierze/ że ſie wiecey P. Bogu podoba żywot Bogomyślny/ á niż prácowity; y żywot ſczegulny bárźiey niż domowy: y mnie ſie bárźiey podoba poczćiwość/ á niż roſpuſtá: y ten ráczey żywot miałby obieràny być/ á niż ow. Bo choćby ſie one ſporzadźić ku Pánu Bogu mogły/ iáko ſie w ludźiách madrych ſporzadzáia; iednák záwſze to co ieſt bliżſzego końcá/ wiecey ma być obrano/ á tym wiecey ieſcze y ſam koniec/ á niż to co do końcá prowádźi. A przeto choć ſie ták te rzeczy máia; iednák watpienia niemáſz/
że oſoby

że osoby te rzeczy máiąc/ są włáśnie ták iáko rzeczy ktore się przewyższáią/ iedná tę w tym/ á druga onę w owym. Bo niektorzy prácowici/ więtszey są miłości y zasługi/ á niż drudzy Bogomyślni/ y przećiwnym obyczáiem: y niektorzy zabáwni/ więcey niż osobni/ y przećiwnym obyczáiem. Cokolwiekbyśmy iednák mieli/ byleśmy się P. Bogu podobáli/ zá wielka rzecz będzie: bo w tákiey wielkośći ludźi/ máło iest miłych Bogu. Czego przyczyná iest/ żebyśmy zá się y zá onych płákáli nie pomáłu/ y prośić/ áby nas poczynić raczył sobie wdźięcznemi: ábo ieśliśmy tákimi/ áż do końcá nas w łásce swey chował. Co nam niechay da sam/ ktory dla tego chćiał być wćielonym/ y śmiertelnie zránionym. Amen.

Przećiwko pysznym y w sobie nádętym.

ROZDZIAL X.

O Pyszny/ o Luciperow náśládowco nieczysty/ czyli się masz zá Bogá? czyli wszystkich rzeczy od Bogá być niewiesz? Ieśli się tedy czym być oświádczasz; záiste zá Bogá się vznawasz. Ale pátrz więcey/ áby się twe száleństwo skroćiło. Izali z cudzych rzeczy chlubić się nie głupia rzecz iest? Gdyż tedy wszystko iest od Páná Bogá;

iesli sie z czego chełpisz / sámego śiebie poświadczasz być głupim: á iesli tego niewiesz / zá niewidomego sie podáiesz. Słuchayże tedy szaleńcze: iesli sie chełpić chcesz / á głupim sie vkázáć niechcesz; wyrzuć to co nie twego iest / á z ostátká sie przechwalay. Ale záiste / iesli wszystkie rzeczy nie twoie od śiebie wyłaczysz / w niwecz sie obroćisz. Otoż z niscze- go sie nie chwal / iesli prozności popáść niechcesz. Ale osobliwiey do dárow wdźięcznym Bogu czyniacych człeká przystapmy. Z onych sie chelpić nie możesz / bo iesli ie masz / niewiesz: y owszem iesli sie z nich przechwalasz / onych nie masz. Ale byś ie y dobrze miał / iáko ie masz / obáczmy. Tobie zdraycy / y niewiernemu słudze Páná twoiego / nadobrotliwszy Pan iáko száte nabielsza dał / á ty oney mázáć nie przestáiesz posoka naysprosniey- sza. Ale o szaleństwo zupełne! Bodaybyś był miał czoło niewiásty nierzadney. Prosze ktoraż iest tákowa nierzadnicá popsowána / ktoraby sie z mieśiecznice swey przechwalálá? y owszem żadney tákiey nie znaydźiesz niewiásty / ktoraby sie z te° srodze nie hánbiłá; y nie wstydźiłá tego swemu namilszemu oblubieńcowi oznáymić. Coż tedy o głupcze we złośći sie swoiey chełpisz? Byś tylko raz w mieśiac obyczáiem niewiásty vstawał / miałbyś

podobno przyczyne chłuky. Ale zawszydz sie y żáłuy; że vstáwiczne / y iękoby vstáwiczne iest płynienie twoie. Jesliż tedy od ciebie sámo iest złe / á od P. Bogá dobro tylko; nie sám w sobie / ále sie w Pánu pochełpi / á z twoiey sie szkárádośći / przed oczymá Boskiego máiestatu vstáwicznie wstydz / iáko y vstáwáć nie przestawaß. Ale mowiß / niechce od tąd sam sie w sobie chłubić / prágne iednák od wßystkich być zálecony. Ale o złośliwy łotrze / posłuchay: Izali nie głupia iest / nászczodrobliwßemu Pánu / ktory obfićie wßystko dáie / kráść / co iemu namilßego iest: naywięcey áby widział / y onemu sie to nie podobáło / y tegoby znośić nie mogł? Tákći iest głupi / ktory chwały od ludzi ßuka. R dla tego gdyż wßytko dla śiebie sámego Pan spráwić raczył / wßystkie chwały / y wßystkie rzeczy chwały godne ná cześć y chwałę Bogá twego składay: á sam w sobie myśl pilnie / że ná to stworzony iesteś y odkupiony / ábyś nie ty / ále Bog w spráwách twoich zálecony był. Ty tedy Páńską wolę wiernie wykonyway / á brzydź sie chwalonym być: á wesel sie / że Bog iest od wßystkich podwyżßony. á im więcey od kogo bywa zálecony / tym bárziey ku więtßey sie rádośći podnoś: á stáray sie iáko możeß / myślą / iezykiem / y vczynkiem / Bo-

kiem/ Bogá twego czćić ná wßelki czás/ y záwße sámą rzeczą o iego czći y chwale tylko myślić. Bo gdybyś prawie miłował P. Bogá twoiego/ y iegobyś czći prágnął/ iákobyś winien był; wolałbyś naygorzſczeyßemi záwße być nápásiony iákiemyßkolwiek rzeczámi/ y od wßyſtkich zá głupiego być poczytánym/ y owßem iáko ſproſność iáka być zbrzydzonym; á niż iákimiżkolwiek obfitowáć rozkoßámi/ y iákożkolwiek od wßytkich być wyniesionym/ ábo też iákożkolwiek zdrowia y ſczęśćia doczeſnego záżywáć: ieſliby Bog twoy ſtąd w tobie był pochwalony. y day też y to/ żeby rowna byłá zapłátá w oboygu/ toby nam miáłá być nawdzięcznieyßą/ że naywyżßy Bog náß/ od nas y z nas cożkolwiek podárku chwały bráć raczy. Lecz dla mizeriy náßych/ przećiwno temu cáły dźień vśiłuiemy. O dźiwna/ niewymowna/ y miłoſna łáſkáwośći zbáwićielá/ ktory ták łáſkáwiuchno folguie mizeriom náßym. Ktoż one opowiedźieć będźie mogł? O człowiecze/ zupełnie ſię obwiń w miłośierdźiu iego/ á podźiwuy ſię/ á ták ſłodkiemu Pánu dźięk czynić nie przeſtáy. O moy Pánie/ cożemći dał/ że ták mile mnie pyßnego y nádętego piáſtuieß y chowaß? Ktoraß to łáſká ktoram ználaſł? że ſię przede mną trzymaß y ná oká mgnie

nie? Záiſte nie záſłużyłem tego/ ále że zwierzę-
ty mießkáć: y owßem dobry IEZV, ánim też
ſtworzeniem twoim godźien być mianowá-
ny. coż ći zá to vczynię? O niezmierna do-
broći/ coż ći zá te tákie dobrodźieyſtwá będę
mogł oddáć? Ja tobie nie vmiem czynić do-
ſyć zá grzechy/ áni też zá dobrodźieyſtwá prá-
cowáć: y dáć tobie nie mogę nic ieno twoie.
Wiem co vczynię. Siebieć ſámego wydam/
y śiebie ſámego w ćiebie wßyſtkiego porzu-
cę: y záwße boiáźni y wſtydu pełen/ tobie ile
będę mogł/ vczćiwość wyrządzę. A ieſli bę-
dźieß raczył/ tobie wiernie y vſtáwicznie ſłu-
żyć będę: á ieſliż y to máło/ bo com mogł v-
czyniłem/ nie wątpię że potwierdźiß. Ale to
zá naywiętßą mi ieſt/ będźießli raczył ábym
z tobą w iedney komorce przemießkał: O iá-
koby mi ſłodka w ten czás byłá przytomność
twoiá nadobrotliwßa! Przyſtąpię z milcze-
niem/ y odkryię nogi twoie/ ábyś mię cudzo-
źiemcá raczył w małżeńſtwo twoie złączyć.
Nie vſpokoię śię záiſte/ áż śię z obłápiánia
twoiego vweſelę/ á niewymowną ſłodkoś-
ćią vſpiony/ ná rámionách twoich odpoczy-
nę. W ten czás roſkoßámi opłynę: y podźi-
wuię śię á rozprzeſtrzeni ſerce moie/ á dźiw-
ney ſłodkośći doſtąpiwßy/ nioczym ieno o
tobie myślić nie będę mogł. Jednák proßę
miłośny

miłośny Pánie / ábyś mię rządowi moiemu / żadnego czásu nie pusczał / bowći duszy swey iest rozdzierczá y rozproszczá niezbożny. Wszystkie rzeczy ktorych mi chcesz vżyczyć: iáko mi one dáiesz / ty ie záchoway: á tobie sámemu / niechay będźie cześć y chwała.
Amen.

O máłośći dobrze posłusznych.
ROZDZIAŁ XI.

KToż doda wody moiey głowie / y oczom moim dżdżu tez / ábym płákáć mogł stanu doskonáłych iákoby iuż w niwecz obroconego. Bo źiemiá Boskiemi rádámi / y przykłády Chrystusowemi vprawiona / ćiernie y oset rodźi zá pszenicę. Záiste im rzecz zginiona iest zacnieysza / tym ma więtsza boleść być. Lecz ábyśmy z wielu niektore widźieli; o posłuszeństwie / iáko o zakonnym fundámenćie pomowmy. Ey / bież / przebog / y przebież; ieslibyś mogł w swoiey doskonáłośći w niektorych onę ználeść: y wierzę / że ledwie ábo nigdy nie znaydźiesz oney się vkrywáiącey. Ale się podźiwić możesz / gdy się ták zakony / y zakonnicy rozmnażáią; iáko posłuszeństwá doskonáłość ták w máłe / y owszem iákoby w żadnych náleść się nie może. Záiste iesli się narod rozmnożył /

iednák ſie rádość nie zwielmożyłá duchowna ták bárzo. Proßę ábyś mi powiedźiał: ktoż ieſt on/ ktoryby chćiał mieć przełożonego ná roſkázowánie? izaß nie ráczey ná vſłużenie? Czyli chcemy przyzwolić ná wolą przełożonych? Záiſte nie. Ale chcemy/ áby náße chceniá winni byli we wßyſtkich rzeczách wypełnić. A ieſli ná czym ſchodźi; iuż wiecey onych/ á niż o lichych ſługách ßemrzemy: onych ięzyká mieczem nie przepuſczamy: á co gorßego ieſt/ coby nam było od inßych wdźięczno; tym ſámym że ſie to dźieie od przełożonych/ ieſt nam nienawiſnego. Już nie myślemy/ iákbyſmy mogli ich wolą zupełnie wypełnić/ á woley ſie náßey doſkonáley wyrzec: ále iákobyſmy ſie im we wßyſtkich rzeczách ſprzećiwić mogli/ y do vczynienia czego prágniemy przyćiſnąć; ábo do zbronienia tego co ná nas wkłádáią wymowić/ y niektore pokryć: ábo ſie pilnie o tym bádamy; iákobyſmy onym w tym/ ábo w czym inßym iákożkolwiek nie byli poſłußnemi. Lecz ách Luciperow náśládowco/ ktory ráczey wolał być przełożonym/ á niż poddánym! Boię ſie żebyſmy z nim nie mieli mießkánia/ á ná hánbę náßę Chryſtus ſie vkazał vmęczony/ ktory zá nas Oycu áż do śmierći poſłußnym być chćiał/ nic ſobie nie zátrzymawáiąc: czego wiec prágnie zwy-

gnie zwykła wola własna pożądáć. Bo się-
bie ták wyniszczył zupełnie. Tegoż náśládo-
wáli przodkowie náßy: że gdy byli przełożo-
nemi/ śiebie poddánemy poddánych czynili.
To im słodko/ to roskoßno/ to náder bywá-
ło miłośno: w tych rzeczách ktore bárziey
woley ich przećiwne były; w tych ktore ná
zhánbienie zewnętrzneg człowieká/ vtrapie-
nie/ y wyniszczenie należáli/ sobie nizßym być
posłußnymi. Bo nie ważyli dwornie/ iesliß
to lepße nád ono/ to bespiecżniey/ toby chwá-
lebniey było; iáko niektorzy czynią dla vćie-
czki: ále wßystko co nie było przećiw Bogu/
iákożkolwiek ćiężkie y podłe; gdy iedno ba-
czyli być podług vpodobánia przełożonych/
z wielką chućią ono wypełniáli. Ták wielka
bowiem bywáłá w nich miłość posłußeń-
stwá/ iż też dla wypełnienia oneyże/ nie bali
się po wodách biegáć/ áni chodźić ná łowie-
nie lwic/ gdy to ná nich wkłádano: y siła in-
ßych rzeczy/ ktorych wypowiedźieć nie mogę/
czynili. Bá y nie sądził być niepożyteczno
ow/ ktory przełożonemu iednemu posłuß-
nym będąc/ iákoby nieznośnie chćiał cáły rok
drzewo suche polewáć. Tám się vkazáłá po-
słußeństwá wysokość; iż co vmárłego y su-
chego było/ przez posłußeństwá przysługę/
pożytek vczyniło! Coż się tedy z posłußeń-

ſtwá przechwalamy? czemu ſię nie ráczey z pychy náſzey pohańbiamy? Izaſz ludźmi bogomyślnemi názywáni być możemy? Boię ſię że áni Chrześciánámi: ále ráczey náſládowcámi Luciperá / możemy y opętánemi być názwánemi. Jáko bowiem Chrześciáninem rzeczony być może / ktory vśiłuie wypełniáć rzeczy przećiwne Chryſtuſowi? Azaſz P. Chryſtus to vważał / że był Bogiem y podług człowieczeńſtwá / wſzelákiey łáſki y vmieiętności pełen / y owſzem / ile z ſtrony duſze / iuż błogosłáwionym: ktory Pánnie błogosłáwioney / y Jozephowi był poddány? W płáceniu też didrágmy / ſługom czártowſkim chćiał być poſłuſznym. A my ieſteſmy groby pobielonę obłudnośćią / pełne kośći vmárłych / ludźiom po wierzchu ſię vmárłemi vkázuiący / á wewnątrz nádętośćią pychy ożywieni. Więc poſłuſznemi być zbrániáiąc ſię mowimy: żeſmy nie ſą záwołáni ná niewolą / ále ráczey ná świebodę. Bo niewiemy / że być poſłuſznym / ábo ſłużyć Bogu / w tey poſłuſzeńſtwá niewoley / ieſt krolowáć. Jm bárźiey śiebie ſámych bowiem poddáiemy; tym więtſzey czći zſtawamy ſię godnieyſzemi. Nie tylko bowiem ſáme poſłuſzeńſtwo krolmi poſtánowi w przyſzłym wieku; ále y teraz / ieſliżby w ſwoiey doſkonáłości ſtánęło / czyni wſzelkiemu

ßelkiemu ſtworzeniu pánowáć; do pierwßego ſtanu przywodźi/ y żadney rzeczy przećiwney (chybá co do poſtępku duße należy) nie dopuſcza przykrośći czynić. Rzeczy przećiwne czyni ſczęśliwe/ y człowieká ieſcze w ćiele śmiertelnym/ czyni ſię mieć Anyelſkie: tákże y Páná ſwego czći z gorącośćią prágnąc: á wßyſtkiego zániechawßy/ chwały Bożey ßukáć vczy w káżdym ſtworzeniu z wielką chęćią: á nie dopuſcza namnieyßey chwylki bez ſłużby Bożey przeminąć. O dźiwna mocy/ ktora czyni człowieká/ śiebie ſámego zápomnieć/ á ku ſwemu ſię záwße mieć odkupićielowi: á ná źiemi chodzącego/ czyni w niebieśiech przemießkáwáć! Coż tedy ßemrzeß o poſłußeńſtwie/ o pycho? Bo gdy Apoſtoł mowi/ żeśmy nie ſą záwołáni ná niewolą: Dáie znáć/ że nie mamy áni Bogu/ áni przełożonym być poſłußnymi boiáźnią ſłużebniczą/ obyczáiem niewolnikow; ále boiáźnią ſynowſką/ y hoyną/ obyczáiem ſynow: iákoby chćiał rzec: Zebyſmy od tąd właſney woli ſwey nie czynili. Bo gdy P. IEZVS CHRYSTVS mowi: Kto chce iść zá mną: nie przydał: Niech náśláduie vpodobánia ſwego; ále/ Niech záprzy/ powiáda/ ſámego śiebie/ á niech nieśie krzyż ſwoy/ á zá mną idźie. A wßyſtko piſmo ś. ták ſtáre iáko y nowe/ po-

służeństwo chwali. Bo gdybys miał dobrą pychę/ nie zbraniałbyś się Bogu ták w sobie/ iáko w kim inszym / ktoremużkolwiek przełożonemu y napodleyszemu być posłusznym: y owszem/ byś duszę swey ták szláchetney poddáwáć ktoremu inszemu stworzeniu namikczeniemieyszemu sobie omierził. Dziwna to záprawdę/ że się człowiek zbránia Bogu służyć w przełożonym; á nie zbránia się służyć iedney ksiażce / ábo ktoremu inszemu stworzeniu napodleyszemu: ále wszystek swoy czás vsiluie około niczego nákłádáć? Y dla tegoż vbogi sczegulny/ by widział/ że wiecey niż inszy obráził / y przećiwko Pánu pyszno czynił/ swoiey woli ná pomstę Bożą y swoie/ stárałby się we wszystkich rzeczách wyrzec / y sobą sámym się brzydząc/ radby od wszystkich był podeptány; wszystko iednák ná cześć Bogá swego śćiagáiąc. Co nam niech da vczynić/ ktory chcąc Oycu być posłusznym / vkrzyżowány iest dla nászego odkupienia. Amen.

Ze pokusy są pożyteczne sługom Bożym.

ROZDZIAŁ XII.


O Dziwney dobrotliwośći Boże naywyższy/ ktory nas skuszonemi być dopuszczasz/ nie żebyśmy zniewoleni byli/ ále áby-

li/ále ábyśmy się boiąc/do ciebie się nabespiecznieyszego portu vciekáli. Czyniß to obyczáiem dobrey mátki/ o Pánie moy/ ktora syneczká swego od siebie oddalonego pragnąc widzieć/ y vmilić/ przez co strásznego boiáźń przywodzi: á wyciągnawszy rámioná/ syná chwyta vciekáiącego/ z rádością mu pobłaża/ y słodkie cáłowánia dáie: á żeby potym od niey nie odszczepował/ nápomina go/ áby mu się co złego nie zstáło: cieszy do siebie przyciskáiąc/ y náostátek piersiámi go karmi. O sczęśliwa pokuso/ ktora do Boskiego nas obłápienia vciekáć przymusza. O słodki Pánie/ ktory nas zewszad dopuszczasz wypędzáć/ á siebie záwsze vżyczasz zá vcieczkę zbáwienna/ ábyśmy záwsze z tobą przemieszkáli. Nie dziwuy się tedy o człecze mieć pokusy/ ále do Bogá strácháiąc się vciekay/ y tám iesliß kuszonym być niechceß/ vsiedzieß: bo ináczey poimány być możeß y potępionym być. A iesliß się znaydzieß od Bogá twego názbyt oddalonym; á nie możeß do niego przybieżeć cáłym sercem/ do Chrystusá tobie bliskiego pospieszyß: á w studni boku iego/ podłożywszy szmátę/zákryieß się: á nie lękay się aby cię miał ználeść nieprzyiaciel. To sobie máiąc záwsze zá powszechną modłę ábo regułę: Iż kiedykolwiek Bogá będzieß chciał do siebie

głęboko

głeboko zniżyć/ w sercu twym rány Chrystusowe ponoś; á iego skropiony krwią/ ćiebie Oycu iákoby iednorodnego oddá; á on iáko łaskáwszy oćiec/ ćiebie zupełnie opátrzy. Przystąp tedy do Chrystusá/ á onego pokornie proś/ iż ponieważ nie godźi sie go znowu zránić: raczyłby rány swoie w ćiele twoim odnowić/ y ćiebie wszystkiego poczerwienić. A ták przyoblecżony w páwłokę/ bedźiesz mogł do páłacu Krolewskiego wniść. O skuszony/ rozmyśl te rány/ á też záwsze bedą ochłodą y poćiechą. Nie wątpi/ iż ieśli one w sercu twym wyráźisz/ żadney pokuśie przystępu wolnego nie bedźie. Ktoż widząc Páná chwały/ nászemi złośćiámi ták ćieżko zránionego/ śmiałby znowu grzechy popełnić? á ieśliż dla sámych ran vczćiwośći y litośći nie przestawałby grzechow; przynamniey żeby widźiał/ że bez przyrownánia więtszeby karánie winne było grzesznemu we wszystkich rzeczách/ á niż niewinnemu: od grzechuby sie miał bać/ y wstrzymáć. A ieśliż też przećiwko tobie dla twoich złośći onego obaczysz rozgniewánego: do nádźieie grzechow sie vćiec/ Mátki iego/ á oney iáko mátce Bożey vczćiwość wyrządźisz/ y z płynącemi łzámi/ pomocy oneyże prośić bedźiesz. A ieśliż trwáć bedźiesz nie odpoczywáiąc; nie wątpi/ że od

niey co

niey co zechceß vprośiß. Bo z nią politowánie zrosło / á onzy zá mizerne dosyć czynić z vrzędu ieſt poruczono. A z wielką pilnośćią w tym śię ćwicz: bo co poſpolićie czyni przećiwko wßyſtkim / tobie zábronić tego nie będźie mogłá. Co ieſliß śię żadną miárą poćießonym być nie obaczyß / vznaway że ćię Bog miłuie / á że to czyni / ábyś głębokość grzechow twoich vznał / á o ſwoiey nędzy wiádomym był. A to ieſt naywiętßy dar Boſki: Bo mu śię dumá niektorych niepodoba / ktorzy śie zá ſpráwiedliwe poczytáią / á do ſámego naywyżßego / iáko do przyiaćielá naup:zey mieyßego przyſtępuią. Bo chce iż iákożkolwiek kto ieſt znácznym / śiebie mizernym / y iákoby zá nic poczytał / do niego niech przyidźie z háńbą grzechow ſwoich / y z wielką vczćiwośćią á boiáźnią: á zá rzecz wielką / y owßem zá naywiętßą niech poczyta / iákożkolwiek wielki / ieſliż nań nieogárniony Pan Bog náß raczy choć zdáleká pátrzáć: y dla tegoż cáłym ſercem / Boſką wielkość / á ſwoię podłość niech wyznawa / y mowi: Pánie / nie tylkom nie ieſt godźien ábyś wßedł pod przykryćie moie / ále áni żebymći śię mogł przybliżyć iákim obyczáiem. Dosyć mi bowiem / ábyś ná mię oczymá łáſkáwośći twoiey raczył weyźrzeć choć zdáleká. Mowię / że ieſlibyś w

byś w tym wytrwał nie odpoczywáiąc / nie tylko ćię vyźrzy; ále ćię do nataiemnieyszych rzeczy swych wprowádźi. Co on sam niech to vczynić raczy / ktory iest błogosłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

Ze pokusá o przeznáczeniu do chwały Boskiey vskromić się ma.

Rozdział XIII.

Jeśliby się o przeznáczeniu ábo przeyźrzeniu Boskim taka myśl podáłá; ták czártu odpowiedz tákowe rzeczy zadawáiącemu. Cożkolwiekby o mnie było; to pewna żeś ty iest potępiony: ále ieslim ia przeyźrzány do piekłá / á Bogá bym nie miał mieć po tym żywoćie; wszystkiemi się iednák siłámi postáram / ábym go przynamniey miał w teráznieyszym / y onegm ośięgnał ile mogę / ábym w oboim stanie ták wielkiego dobrá nie postradał. Oczemmgnienia tedy iednego od tad nie opuszczę / ábym go podług możnośći moiey nie záżył / y záwsze się w sámym naywyższą poćiechą vkochał / gdyż wieczney nędze w przyszłym wieku dostáć mam. Izaszby to nie moie nawiętsze było szaleństwo; ieslиż to pewna iest / że wiecznym ogniem męczony być mam / ábym się tu miał nieprzyiaćielowi moiemu podáć / y od tad

poczać z czártem chcowáć? Nie dosyćże ná
oney mizeriey / iedno żebym się y teraz przed
czásem nędznym vczynił? Owszem więcey
nád przeznáczone do niebá/ siebie Bogu my-
iemu/ iáko będę mogł/ zupełnie wydam: áby
nic nie było we mnie/ áni sercá áni iezyká/ áni
inszych członkow / ktoreby nie miáły być v-
stáwicznie ná służbę Bogá mego/ ábym przy
namniey/ dokąd mogę/ y ile mogę/ miał nay-
wyższe dobro. Bo iáko owi ludźie/ ktorzy po-
śćie nie máią mięsá ieść / w mięsopusty chcą
mięsem obfitowáć; tákby miał z Bogá czynić
ten / ktoryby o swoim przeyźrzeniu do piekłá
był pewien. A toby zwłasczá vczynił/ ktory
iáko słodki iest Pan vkuśiłby; á insze rzeczy ro-
skoszne zá piołunby poczytał. Ale iákożkol-
wiekby mię Bog przeźrzał; to mi wiádomo/
że się sámego bronić nie może. Jego tedy wszy-
stkiemi wnętrznośćiámi obeymę / y onego
mocno śćiskáiąc/ choćby się też y zorzá poká-
záłá / iesliby mi nie błogosłáwił/ przedśie nie
puszczę: á iesliżby mi błogosłáwił/ áni też
y w ten czás go puszczę: á beze mnie odeyść
nie będźie mogł. Godźi mi się bowiem vczy-
nić mu w tey mierze gwałt / gdyż sam onych
záleca / ktorzy krolestwo niebieskie gwałtem
wydźieráią. Aboć záiste wiem co vczynię:
W lochách ran iego się zákryię / y tám spo-

koyniey

koyniey sie skryie / y procz siebie mnie náleść nie bedźie mogł / áni też wygnáć bedźie mu sie godźiło / ktory mowi: Onego ktory przyydźie do mnie / precz nie wyrzuce. A ták mnie potepić nie bedźie mogł / leczby śiebie sámego osadźić chćiał. Abo też do nog mátuchny iego vpádniony stáć bede: á że dla grzesznych mátką Bożą sie zstáłá / dowiode: izby mi odpusczenie ziednáłá / prośić bede: á od niey nie bede mogł odrzucenia ćierpieć / bo zrzodłem dobrotliwośći od wszystkich opowiádá sie być. Nie vmie sie oná nie zmiłowáć / á nedznym dosyć czynić záwsze vmie. Nie wierze / áby sie dla mnie chćiáłá nowey lekciey náuczyć. Y dla tegoż z naywietszego vlitowánia / przed Syná swego ziemna (iesliż sie ták mowić może) nedzna sie vkaże / y mnie do odpusczenia syná swego iedynego nákłoni. Y ták troie bede miał vćieczke / ktora iáko troisty powrozek strudna sie potárga. A iesliḿ przeznáczony iest / y wieczna oyczyzne z Anyołmi ośiegnać mam; záiste od tad winienem żywot Anyelski wieść / á nie ludzki. wszystekem sie mu winien / ktory mi sie ná zápłate nágotował: á ta czastka teraz sie kontentuiac / nic inszego od tego czásu winienem nie prágnać. Spráwiedliwy bowiem iest: y iesliby czego inszego á nie sámego szukał /

ſłuſznieby ſie mogł przećiwko mnie zágniewáć / y ktoregobym widźieć miał dobrotliwego / widziałbym nátychmiaſt gniewliwego przećiw mnie dekret dawáiącego. A przeto nákoniec ták czártu zámkni. Cożkolwiek ze mną być ma; od ſłużby Bożey nie przeſtánę. á biádá tobie / ktory tákiemu Pánu ſłużyć y z iego ſię obecnośći ſłodkiey ćieſzyć nie możeſz.

Skárgá ćiáłá do Bogá Oycá o P. Chryſtuśie.
ROZDZIAL XIIII.

CIáłá przećiwko duchowi przez Bogomyślność podnieſionemu / y owſzem przećiwko Chryſtuſowi duſzę podnaſzáiącemu / poſłuchay. Mowi ćiáło: Tobie Bogu Oycu ſpráwiedliwemu / y miłośierdźia nieſkończonego / ná ſyná ſię twego vſkarżam / áby twoiá ſpráwiedliwość vważyłá że mi ſię gwałt wielki zſtał: á miłośierdźie twoie / áby ſie ſchyliło ku nędzy moiey. On Syn twoy / pełen vmiejętności / y mocy / mnie mądrośćią ſwoią podſzedł: y mocą ſwoią gwałt mi vczynił. On Syn twoy ſwoią mądrośćią pod ćiáłem ſię mnie podobnym zákrył / y do mnie zbytnią pokorą / y niewypowiedźiáną łáſkáwośćią ſztucznie wſzedł. Nád wſzyſtkie był pokornieyſzy nád

wszystkie nawzgárdeńszy; wszystkich potrzeby ná sie wziął: wszystkich niedołężności nosił/ zá wszystkich okrutnie chćiał być vkrzyżowánym/ ták vżaleniem/ iáko naćięższym zmęczeniem chćiał być strapionym: serdeczna miłość otworzeniem boku swegó vkázáć chćiał/ y stámtąd chćiał áby ná lekárstwo Sákrámenty świętę wypłynęły. Coż więcey? Ciáło swoie vstáwił ná pokarm/ krew swoie ná napoy/ y śiebie sámego obiecał ná zapłátę/ ú twoie przykazánie czyniących/ mátka y bráćia názywał. Náostátek nie tylko tu w drodze/ ále y w oyczyznie obiecował/ że sie przepásáć ma/ y onym v stołu twego iedzącym przechodząc vsługowáć. Tymi wszystkiemi/ y inszemi/ ktorych áni vmiem áni mogę wypowiedźieć/ duszę mnie poruczoną áż názbyt do śiebie przywabił: ále y w nię wszedszy mocą swoią przyćiągnął: ták bárzo/ że ią też swoimi pieszczotámi do śiebie przyłączył; że iuż o mię nie dba/ ále mnie ráczey trapi/ porzuca/ depce/ y wniwecz obráca; á co sie ćięższego zda/ ktorzy mi to czynią onych miłuie/ y zá nich osobliwą modlitwę czyni; á ieśli nie czynią/ áby czynili prágnie: y ták sie zstáwam vmartwione/ á oná niedba/ ná źiemi leżę/ á oná sie ráduie. Ale coż? boleść boleśći przydáie/ á żebym duże boláło/ prágnie.

y tá śie iey być zdá chwałá/ mnie krzywde czy- nić/ potwarz/ y cożkolwiek iedno rozumieć może zá rzecz napodleyszą: y ták mię ośierociáte/ y strapione opuscza: á sámá záwsze chce z Synem twoim przemieszkáć: záwsze śię ćiáłem iego nákármić/ iegoż krwią śię vpoić/ y gdźiekolwiekby iedno był/ z nim chce przebywáć. Teraz z nim vkázuie śię we żłobie máluczką: teraz z nim rámionmi Pánieńskiemi obłápiona bywa: rekomá Pánieńskiemi z nim śię nośi: mlekiem śię Pánieńskim z nim karmi: teraz z nim głodnieie: teraz z nim prágnie: to z nim bywa teraz vplwána: teraz z nim bywa zránioną: teraz z nim ná krzyżu śię śmeći: to z nim w niebie v ćiebie śię ćieszy: y gdźieżkolwiekby iedno śię on vdał/ z nim idźie: y bez niego być nie szuka/ bo śię ni do czego obroćić może bez niego. Cożći rzekę Oycze o Synu twoim/ ktory mi dusze dáną ták swoią miłośćią vpoił/ ták ią odemnie odwroćił? Jeśliż śię wydźierstwá dopuśćił/ roskaż mu wroćić: boć mi śię nie zdá rzecz máła/ wydrzeć ták dusze iedne. bo czemuż mnie duszá podána/ sámego Syná twego miłuie? czemu mnie ták nienawidźi? czemu insze rzeczy opuscza/ Syná twego miłośćią pograżniona? Chodźi bez smysłu. Juz nic inszego nie słyszy/ nic inszego nie myśli/ ábo smákuie/ ni-

czego inßego nie wonia: á záwße chce w rá- mionách iego przemießkáć. Tám ſie pieśći/ tám ſie weſeli/ tám deliciámi opływa/ tám zbytnia miłośćia vpoioná leży. A nie dziw/ ieſliż tá dußá moiá ták bárzo do Syná twoiego przyſtáłá: chybáby bowiem był nád kámień twárdßy/ y nád żelázo nieczulßy kto/ gdyżby mu vczynił Syn twoy ták wiele/ inácżeyby vczynić nie miał. A gdźież ieſt ták twárdy kámień/ ktoryby ſie tákiey miłośći gorącem nie rozkráiał/ y owßem iáko wosk ſie nie roſtopił/ gdyby mu ſie zſtáły pomienione wßytkie rzeczy? Y dla tegoż ná nię ſie nie ſkárże przed toba nadobrotliwßy Oycze; bo vczyniłá co powinná byłá: ále ſie ná Syná twego ſkárżę/ ktory ia názbyt dobrodźieyſtwy ſwemi do śiebie przywabił/ y mnie w tákiey mizeriey zoſtáwił.

Odpowiedź Oycá do ćiáłá.

Rozdział XV.

Bacz pilnie á ſłuchay co odpowiáda Oćiec nayłáſkáwßy ćiáłu. Żeś ſtworzeniem moim ieſt: tobie ſpráwiedliwość z miłośierdźiem vkáże. Bo gdyżes byłá ſłużebnica duße/ záwżdyś iednák chćiáło pánowáć/ y záwßes ſie nieporządnie ſpráwowáło: ſobieś ią á nie mnie ſłużyć czyniło/

ones do wßyſtkiego złego ſkłonna vczyniło; á co gorßa ieſt: ones ná wyobrázenie moie vczynione/ czártowſkiey niewoli poddáło: ones nád beſtią gorßą vczyniło: ones ſprośną y brzydką vdáło: ones nád wßeláką ćiemność poczerniło: y tákes ią bárzo odmieniło/ żem ſtworzenia ták ßláchetnego poznáć nie mogł. Potrzebá tedy byłá/ żem one ktora byłá w ćiele názbyt miłował/ áby ſie Syn moy był wćielił: áby one do ſwey y moiey miłośći przywabił: á iż ku tobie ćiáłu dußá przyſtáiąc/ vmárłá byłá; áby ożywiona byłá; Syná moiego wćielonego chćiałem zá nie być zábitego. A nie było tu Syná meg iákie podeßćie ábo oßukánie/ ále moie y iego niewymowne vraczenie. A iżes ty ćiáło od początku wlania w ćie oneyże; záwßes źle czyniło/ á Syn zás moy przećiwko niey zbytnią ſie miłośćią zápalił/ y śiebie wßyſtkiego oney wydał: dla tegoż ſpráwiedliwość moiá wielce tego wyćiąga/ ábym mu ią wßyſtkę y zupełnie puśćił: á tobą ſie bárziey niż iáką ſprośnośćią brzydziłá/ y od wßyſtkich ábyś zbrzydzone było/ prágnęłá. Ale żeś nie tylko ſpráwiedliwośći/ ále też y miłośierdźia prośiło: chce ábyś też podczás y tu w tym żywoćie/ ſłodkośćią/ ktorą oná w Synu moim czuie/ opłynęło: á náwet y w przyßłym ßláchetnie

ćie y doskonále vposáżę: á iesliś duszy do- brze posłuszne bedźiesz; od tad nie tylko ćię od karánia wiecznego / ále y od Czyścu wyzwalam. Ktory żywie náwieki. Amen.

Rozmyślánie ná Zdrowę Máryą.

ROZDZIAL XVI.

BAdź pozdrowioná Márya / łáskis pełná: Pan z tobą. Tobie P. Boże dźięki iákie mogę czynię / z sczerych wnetrznośći moich / ktory zá nas niegodnych raczyłeś wźiać ná śię przyrodzenie násze / y żywotem Pánieńskim noszonym być / y z Pánny śię rodząc / mlekiem karmiony być: teyże łonem być piástowánym / y oneyże roskázowániu być podległym; ktory wszystko záchowywasz y rządźisz; y mnie naśprosnieysza żádźiwość / y obrzydła szkárádość / á obrzydłośći pełnego / wszelákiego żyćia / y owszem y przyrodzenia niegodnego tákeś raczył oświećić / ábym wiedźiał że mátuchnę masz: y tegoś mi naniegodnieyszemu pozwolił / ábym onę mogł y śmiał pozdrawiáć. Boś nie vczynił ták żadnemu narodowi / y tegoś im dobrodźieystwá nie obiáwił. Gdźież iest Pánie moy on osobny lud / ktoryś w ręce mocney / y rámieniu wyćiagnionym z źiemie Ægyptskiey

przez puſzcza do źiemie obiecáney wywiodł/ tákimi znakámi y cudámi wielmożnośći twoiey ? Izaż Pánie moy nie ieſt ten lud / ktoremuś to dobrodźieyſtwo obiecał ? Czemużeś tedy nie onym chwalcom twoim / ále nam báłwochwálcom / y niewiernikom to ſwoie naywyżſze y nawietſze dobrodźieyſtwo záchował ? Czemu nam niewielom; gdyż wiele / y iákoby nieſkończone narody tego niewiedza ? Izali Pánie wćiornaſtkich nie ieſteś twórcá / y wſzytkieś ná obraz twoy vczynił ? Izali Pánie táiemnice nie zwykły ſie odkrywáć przyiaćiołom ? Czemuż teraz Pánie nieprzyiaćiołom / á nawiecey mnie / ktorym od wierzchu głowy áż do ſtopy nożney zárážony ieſt / y wſzyſtek ćiagne do tych rzeczy ktore ſa przećiwne woli twoiey ? Czemużeś Pánie moy / ták ſzláchetny dar / ták zacny ſkarb / twemu nayniewierniey ſzemu y nayzłośliwſzemu ſłudze dał ? Izalić ſie nie zda Pánie / żeć nie czce / ále pośmiewam ſie z mátuchny twoiey / kiedy pyſzny pokorna / y owſzem naypokornieyſza napyſznieyſzy; naczyſtſza nanieczyſtſzy / naniebieſka / y owſzem nayboſka / namárnieyſzy y naźiemſki / nayświetſza nayniepobożnieyſzy / Mátka Boża ſyn czártowſki pozdrowić ſie ośmielam ? Gdźież teraz ieſt dobry Pánie vczćiwość mátki twoiey ? Czemuż tákim one

pozdrawiáć dopuszczasz? Ale o nałáskáwszy Pánie IEZU, dla twoiey przećiwko nam zbytniey miłośći, nie dosyćći było, żeś sie wszelákiemu pośmiániu, y pogárdzeniu dla nas poddał: ále y mátuchnę swoię iuż ná práwicy twoiey śiedzącą dopuszczasz pomázánemi wárgámi tykáć; ábyś ieno mogł sercá násze twoią y iey miłośćią zápálić: A niemász wątpienia, żeśmy naniegodnieyszemi: y mocno wierzę, iż żaden nie iest Anyoł niebieski, ktoryby onę, iáko iest godná pozdrowić mogł: á iáko nie więcey ia nanieczystsze stworzenie? Dziwno sie zda, iáko mizerny człowiek nie drży, áni sie lęka tákiey Pániey pozdráwiáć? Ale ono iest názbyt omierzło, onęż vsty miánowáć, á sercem prożne y niepożyteczne, y owszem szkárádne rzeczy myślić, y onęż tyłem sie obroćiwszy, pozdráwiáć. Ze wszeláką bowiem poczćiwośćią y nabożeństwem pozdrawiána być ma nayblogosłáwieńsza Pánná: y oná tákich szuka, ktorzyby do niey nabożnie y vczćiwie przystępowáli: Tych bowiem miłuie, tych żywi, tych zá syny swe przyimuie. O błogosłáwiony, ktory sie z ták szláchetney mátki weseli, onęż sercem obeymuie, á spráwámi násláduie! O szczęśliwy ktory mátce Bożey według możnośći swoiey vśiłuie sie przypodobáć! Ten iest záiste, ktory wszyst-

kim stwo-

kim stworzeniem pogárdziwszy / sámemu sie Bogu miłością osobliwą przywiezuie / á z Chrystusem Pánem vkrzyżowány / zbáwienia dusz ludzkich prágnie! O dziwna rzecz záiste / iáko sie serce nie vsidli rozrádowánym / tákową Pánne pozdrawiáiącego! Do mátki Bożey mowi: y Bogá z niey człowiekiem vczynionym rozmyslą. Tu widzi naniższe z naywyższemi / á naywyższe z naniższemi dla siebie iednością złączone. Jákoż prosze nie rospłynie sie w tym pozdrowieniu duszá nászá: gdzie widziemy / że nas Bog ták vmiłował / iż z żywotá Pánieńskiego zstáć sie ráczył brátem nászym! Kość bowiem nászá / y ciáło násze iest. O dziwne y niewymowne rozlánie dobroći Boskiey! Jákoby wielkim prosze nabożeństwem serceby sie násze miáło rozpłynąć przećiwko tákiey Pánnie / przez ktorąsmy zásłużyli tákowe ku nam wylánie Boskie; przez ktorąsmy záiste zásłużyli Bogu być bráćią / y spolnemi dziedzicámi w krolestwie? Dziwnaby słodkośćią vstá násze miały obfitowáć / gdy ták słodką y łáskáwą Pánią pozdrawiamy / y owoc iey błogosłáwimy. Nadwdzięcznieyszy bowiem iest y nasłodszy owoc iey / á w sercu y w vśćiech mądrego słodnieie! O iáko dziwna iest płodność tey Pánny! ktorą gdy nabożnie pozdrawiamy / do sercá

pozdrawiáiaceg naywdźiecznieyszy owoc puscza. A im wiecey w owocu iey kto sie weseli, tym wiecey mu vprasza: á gdźieby nie rzekł, że dosyć: nigdy nie przestánie. O dźiwna Páni, dźiwno sie zda, iáko sie ták bárzo nie kochamy w pozdrawiániu ćiebie, żeby też ábo dla ćiebie, y owocu twego, o inszychesmy rzeczách niewiedźieli! Jákoż prosze, nie iest ták bárzo pilny ná ćie człowiek dla twey słodkośći zbytniey, áby o sámym sobie, odszedszy od śiebie, nie wiedźiał? O wydzieráczko serc, y dusz pogrążićielko. Czemuż nas Páni násza obćiążasz áffektem twoim? Czemuż nas Bogiem naszym brzemiennemi czynisz? Czemuż błotem niebo nápełniasz, y namárnieyszych Boskimi czynisz? Czemuż nas prosze, Syna twego miłośćia vpaiasz, gdyż y iemu nic tákowego vczynić nie możemy? Cożći stad zá pożytek, o dusz miłośnico, że ćiebie y Syna twego miłuiemy zbytnia miłośćia? Izali nie dosyć ná niebieskich? Czemuż serc ziemskich szukasz, gdyż iednák sa y naysprosnieysze y ziemskie? Weźmisz dusz łowićielko, á posil ná łonie łáski twey. Bo ktoż łowićielko dusz, vchronić sie zmoże iásnośći twoiey, y promieni pobożnośći twoiey? Boć nie iest ten, ktoryby sie mogł od goracá twego skryć: bo dobrodźieystwá twoiego, niebá y ziemiá pełne

ſa. Bo gdzieżkolwiek ſie vdawamy/ zábiega nam rozlánie żywotá Pánieńſkieg. O tożes nas zewſząd twoiemi dobrodzieyſtwy posidliłá: á záwße y wßędy dobrotliwości twoiey zááſadzkis rospoſtárłá/ ábyſmy od ćiebie Mátuchny naſłodßey rozumnie vćiekáć nie mogli: ále żebyſmy záwße w łonie ſłodkośći twoiey odpoczywáli. Bieżćież tedy namileyßy zewſząd; á ták ſtáteczną y wdzięczną Pánnę pozdrawiaymy. Bądź pozdrowioná. Cierpliwość Páni moiá miey/ żeć Anyelſkie pozdrowienie dzie/ á nie Anyelſkie żyie/ ále ráczey czártowſkie. Obrzydły ieſtem/ á ćiebie pozdrowić śmiem? Vfam záiſte naſłodßą/ twoiey zbytniey dobroći: y twoią zápalony miłością/ ćiebie choćiam bárzo niegodny/ pozdráwiáć nie obawiam ſie. Bądź pozdrowioná. A coż mi ſłodßego, nád pozdrowienie twoie? O dziwne *Aue*, ábo/ Zdrowá bądź. Ktore iákos niebieſką ſłodkością vpaia ſerce nabożne! Záiſte iuż mowić może nabożnie pozdrawiáiacy: Rozpłynęłá ſie dußá moiá/ iákom pozdrowił Pánią ſwoię. Vſtawa ſerce moie/ y ćiáło moie/ gdy mowię do Pániey moiey. Ktoż w tobie nie vſtánie Pánno święta/ gdy widzi/ że tym pozdrowieniem vprzedzonym/ Synemes Bożym záſtąpiłá? Ktoryß człowiek nie vſtawa/ gdy widzi Syną Boże-

na Bożego żywotem twoim być noszonego/ y mlekiem twoim karmionego? Czegoż tedy rádniey słuchasz o Pani nászá/ iáko pozdrowienia/ ktorym vznána bywasz zá mátkę Bożą? Ták chcesz áby sie w tobie ludźie ćieszyli/ żeby sie záwsze ná onego/ ktoregoś mátką iest/ ich áffekt zlewał. Bo nie rozumiem ábyś inácżey chćiáłá/ iedno iáko mátká Boża być pozdrowiona/ áni też być poznána. Fortás iest kryształowá/ á przez sie chcesz nas z Synem twoim połączyć. Ale bądź zdrowá/ y prawdźiwie zdrowá bądź. Bo serce násze otworzyło twoie pozdrowienie. O dźiwne/ y owszem przedźiwne pozdrowienie/ ná ktore czárći odegnáni/ y grzesznicy wyzwoleni bywáią/ synowie sie nim kocháią/ Anyoł go winszuie/ słowo sie wćiela/ y Pánná sie przez nie oćiąża. Záiste pozdrowienie/ ktorego owocem stworzenie sie odnawia/ ludźie sie wykupuią/ Anyeli sie náprawuią. Więc tobie wszytko stworzenie niech dáie bez końcá to pozdrowienie. O nasłodsze y naućiesznieysze pozdrowienie/ ktorym sie rozweseláią rzeczy źiemskie/ á niebieskie sie rozkochywáią! O pozdrowienie! ktore rozum oświeca/ áffekt násyca/ á dusze do niebieskich rzeczy podnośi/ ktorym sie duszá roziáśnia/ pierśi sie słodzą/ á ćiáło sie martwi. Więc pozdrowioná bądź.

O spaia-

O spaiáiące pozdrowienie! ktore z Panną serce wiążesz / y od ziemskich oddzielasz; z namiłosierniejszą mizernego / z Pánią sługę / z mátką syná ták potężnie krepuiesz. O miłe pozdrowienie! Niech przystąpi / áby pozdrowił / kto się chce spoić miłością: á gdy z sercá pozdrowi / więcey y mocniey będzie ściśniony: á im silniey ściśniony będzie / chętniey pozdráwiáć będzie: y ták miłości y pozdrowienie / wzaiem się pomnożą / áż serce przez słodkość pozdrawiáiącego vstánie. O miłości tey Pánny / ktorą Boskim czynisz miłuiącego: pánieńskim czynisz ták rozliczną szkárádością pomázánego! Więc tedy zdrową bądź Páni moiá / mátuchno moiá / owszem serce moie / y duszo moiá / P. Márya / y Márya moiá / zdrową bądź. O imię nawdzięcznieysze / imię naućieszneysze! imię nasłodsze / imię Pánny Máryey! Cożem vczynił / czegom się pokusił / iákożem się zapomniał / że ćię miánowáć śmiem? A ktoż kiedy tákowe rzeczy słyszał / áby syn zátrácenia / worek grzechow / czártowski sługá / ćiebie się miánowáć przśmielił? O miłości moiá / imię mátki Bożey / vczćić miłość nie vmie: mnie odpuść Páni moiá / iż mowię że ćię miłuię: Czego iestem nie godzien / tyś godná być miłowána. Ktoż o Páni moiá ćiebie przestánie miłowáć / ktorey do-

brodzieystwy łáskę y chwałę vprászamy? Przez ćię Páni moiá łamią się okowy/ długi się wypłacáią/ grzechy się zwyćiężáią/ złamánia się nowienia/ zgimione się nápráwiáią/ stáre się odnawiáią/ słábe się krzepią/ máłe się wielmożą/ naniższe się wywyższáią/ poczęte się kończą/ doskonáłe się konáią/ serce się czyśći/ dusza iásnieie/ myśl się zápala/ piersi topnieią/ smák się słodźi/ zdobi się weyźrzenie/ zásłubuie się pielgrzymká/ bierze się oblubienicá/ y duszá się rozpływa. Wszystko to przez ćię Pánno Márya. Więc zdrowás Márya. A záiste Márya/ gwiazdá morska/ morze gorzkie/ y páni. Gwiazdá morska/ świátu wszystkiemu w gorzkośći położonemu/ świátłośći wieczney promienie wypuszczáiąc. Morze gorzkie/ serce twoie w mece syná twego zá nas ná krzyżu wiszącego wszystko przemieniáiąc. Páni nád wszystkie chory Anyelskie/ ná práwicę synowską wstępuiąc. Y gwiazdás morska iest/ nas spráwuiąc: morze gorzkie/ nád námi się lituiąc: á páni naszá/ nas broniąc. Gwiazdás morska iest/ poczćiwośćią: morze gorzkie/ pobożnośćią: ále pánią/ potężnośćią. O P. Boże/ cożći oddamy zá to wszystko coś nam dał? Cożći vczyniemy/ ábo vczynić możemy: że nam w gorzkośći nagorszczeyszey postáwionym/ ćiemnośćiámi

zewsząd

zewſząd ogárnionym / od portu zbáwiennego názbyt oddalonym / wichrámi y gwałtownemi wiátry do vtonienia chwieiącym się / y owszem zbytnią nawálnością prawie pograżnionym / ták ślachetna pociechę / ták słodkie towárzystwo / ták potężna pomoc / ták pobożny rátunek / Máryaś P. dał gwiazdę oświecáiącą ? O záiste błogosłáwiona noc / y sczęśliwa ciemność / y mrok chwálebny / ktory zásłużył tákową gwiazdą być oświecony? Záiste noc tá / oświecenie iest moie w roskoszách moich! O chwálebna Pánno / ieslis iest gwiazda morska / záwsze chcę w tym żywocie ná tym morzu być; ábyś záwżdy gwiazdą moią byłá: niech záwsze w morzu będę doskonáły / gorzko zá grzechy moie płácząc: ząd Chrystusem vkrzyżowány się vprzeymie lituiąc: bliźnich moich mizeriy / y grzechow społnie żáłuiąc. Záwsze się chcę w tym troiákim morzu wożić / ábym tey gwiazdy przewod miał. Biádáſz tym / ktorzy są w roskoszách / á w to morze niechcą wniść / bo tey nasłodszey gwiazdy mieć nie będą. Niech bieżą zewſząd vćiski / y niech mię ogrodzą gorzkościámi niesłychánemi / bać się nie będę / boś ty ziemną iest: y owszem w ten czás mi się prawdziwie rozią śniaſz / kiedy otoczony ćiężkościámi / kiedy wszeláką pomocą ludzką opuszczony / kiedy wo-

dá win-

dá wnidźie áż do duße mey/ kiedy bede odrzucony/ y od wßytkiego ſtworzenia pogárdzony. Ná mie nazłośliwßego grzeßniká niech wałczy y bije/ proße/ wßyſtek świát/ áby ze mną byłá tá gwiazdá morzá P. Márya. O ſcześliwym gdy bede od wßytkich pogárdzony/ y podeptány/ á od tey gwiazdy przyiety! Gwiazdá morzá ieſt: á w gorzkośći położonym/ oná ſie rozświeca: o iáko ſłodko y miło/ oczymá te świátłość widźieć! o iáko dobra y miłoſna odmiáná/ wßelka ſie poćiecha świátá brzydźić/ y dáleko ią od śiebie niezwrotnie odrzućić/ zá te iáſnieiacą gwiazdeczke morſką! Wiecey bowiem może iedno ſámo tey gwiazdy oświecenie/ á niż wßyſtkie świátowe. Kto tedy nie rádoſnie w morze wßelkiey gorzkośći/ y vlitowánia/ y meki/ nie wchodźi; gdźież mu tá gwiazdá świeći? A niech ſie nie leka ſerce doſkonáłe: bo niepodobna ieſt vtonąć/ gdy tá gwiazdá świeći: áni może obłok iáki przeßkodźić iedno chcącemu. O páni moiá/ tyś ná tym morzu nam ieſt okret wſpieráiacy y noßący nas/ kotwica vtwierdzáiąca y vmacniáiąca/ ſter náß ſpráwuiąca y proſtuiąca/ gwiazda iáſnieiąca/ y zbáwienny port vkázuiąca/ y owßem vprzáßáiąc/ y on záchowuiąc. Ktoż tedy chetnie w to morze ſkruchy/ politowánia/ y ćierpienia nie wni-
dźie

dźie: gdźie ty we wßyſtkim wſpomagaß y v-
ſługuieß? y owßem iż wiecey bede śmiał
rzec: tyś ieſt Márya gorzkim ſie morzem zſtá
iaca / dla meki Syná twoiego / y politowá-
nia nieprawośći náßych! Nie żebyś co ſme-
tnego ćierpiáłá: ále vważam one myśl two-
ie / według ktoreyieś w tym żywoćie żyłá pod
krzyżem. W to tedy morze dwojákie wchodź
my: to ieſt / nád Synem ſie twoim vkrzyżo-
wánym / y nád ſercem twoim weń wrázo-
nym lituiac; á zá náße ſie nieprawośći / ktore
tákowey śmierći przyczyna były / vprzeymie
ſmecac: chcemyli do ſercá twoiego wniść /
ktore ſie zſtáło morzem wielkim / y ßerokim
názbyt. Ktoż tedy chetnie w to morze nie
wnidźie / áby mogł w ſerce wniść Páńſkie?
Záiſte ći dobrze wchodza do ſercá twego / y
vſtáwicznie ſa w ſercu twoim / ktorzy bez
przeſtánku rozbieráia meke Syná twe°. Nie
podobna bowiem naydobrotliwßa mátko
w rány Syná twego wniść / á do ſercá two-
iego nie wniść: bo one rány ſa w ſercu two-
im ná wieki położone. Bo iáko záwße one
blizny beda w ćiele Syná twego; ták záwße
y ná dußy mátuchny. Ktoż tedy wiecey omie
ßkiwáć / y lenić ſie bedźie w to morze wcho-
dźić? Słodko ieſt o tobie ſłyßeć; ále ſłodzey
o tobie myślić / á nayſłodzey y nayućießniey

T przez Ch-

przez Chrystusowe rány do serca twego wchodźić. Niechayże tedy nie odstępuie człowiek od męki Chrystusá Páná / potwarzy y ran iego / ieśli niechce wyniść z serca twego? Tám się człowiek zstawa wßystek Páńskim / wßystek bárzo świątobliwy / wßystek Boski. Tám się sam człowiek zápomina / rozmyśláiąc / ktore są rzeczy Máćierzyńskie / y synowskie. Co nam niechay da on / ktory błogosłáwiony żyie ná wieki wiekow / Amen.

Rozmyślánie pokorne, y wykładná modlitwę Páńską.

ROZDZIAL XVII.

OYcze náß ktoryś ieſt w niebie. etc. O niezmierna łáskáwośći! o niewymowna dobrotliwośći! o dźiwne vraczenie! o długośći ßerokośći / wysokośći / y głębokośći Boskiego miłowánia! Napodleyße błoto / brzydka ropá / nayzłośliwße stworzenie się mieni synem Bożym: A Pan nád pány / Krol nád krolmi / y Pan nád pánuiącemi / Oycem się moim opowiáda: Gdy się modlićie (práwi) mowćie: Oycze náß ktoryś ieſt w niebiesiech. etc. A to że Prawdá mowi / tedyć naypráwdźiwßa rzecz ieſt: y pewienem tego / że mie więcey miłuie bez porownánia /

wnánia /

wánia/ niżeli Oćiec ćielesny/ ábo mátká/ y owszem/ á niż ia sam siebie. Z tákowego tedy Oycá będźie sie serce moie wynosiło iáko o-rzeł/ y iuż iáko dźiedźic niebieski/ wszystkim co iedno iest ná źiemi pogárdzę. A coż mi bowiem dáley ze czći źiemskiey/ ktory iestem Synem Bożym? Więtszaby mi sromotá byłá prágnąć iákieykolwiek czći źiemskiey/ á niż synowi Cesárskiemu mieyscá plugáwego posługi. Coż mi iuż po źiemskich bogáctwách/ gdyż krolestwá wiecznego iestem dźiedźicem? Więtszaby mi niesłáwá byłá stáráć sie o máietności niewiem iák wielkie/ á niż pierworodzonemu synowi Cesárskiemu o mierzwie końskiey záwiádowáć. A coż iuż po roskoszách ćielesnych choćiay nayobfitszych? Byłáby mi rzecz brzydliwsza synowi Cesárskiemu naywyższemu przywiezowáć się áffektem do stworzenia by też nayroskosznieyszego/ á niż synowi Krolewskiemu do żądźiwośći nayspro-śnieyszey. Coż tu będźie ták dobrego/ ták vżytecznego/ ták pożądánego/ coby mię vwiodło/ ktory iestem dźiedźicem dobrá wszelkiego/ y źrzodłá wszelákiego dobrá y piękności wszelákiey? Abowiem względem iego wszystkie inne są tylko podobieństwem y ćieniem. Przystąpię tedy do Oycá mego/ bo nic innego niechcę/ tylko ábym go miał. A nie będęż

dbał o to? y będź ieſcze prożnował? y będź czego inſzego pilnował? Záprawdę wſzyſtko porzućiwſzy/ ſam ſie porwę y pobieżę pędem do niego. Doſyć mi ná tym/ gdy będę miał Oycá mego: A przeto ze wſzyſtkiego ſercá do niego poćiągnę. nie będę pátrzał ni ná co innego/ iedno ná Páná y Bogá mego. bo duſznemi oczymá wſzyſtek ſię pnę ku niemu: bo náder powabił duſzę moię. Oycze náſz. ⁊c. Miod y plaſtr w vśćiech moich/ gdy ćię wzywam Bogá y Oycá moiego. O ſłodkośći niewypowiedźiána! o vpodobánie nieoſzácowáne! o vćiecho niewysłowiona moiá/ że ćię śmiem zwáć Oycem moim! O rádośći/ o podziwienie/ o wnętrzne moie śpiewánie/ żeś ty Oycem moim ieſt. Gdźież dáley poſtąpię? co dáley rzekę? Ale gdźieżeś wżdy Oycze moy/ gdźieżeś wżdy ieſt? Ieſliś wſzędy ieſt/ ábo ráczey ponieważeś wſzędy ieſt/ iákoż niebo ieſt ſtolicą twoią? Lecz dla tego o naykláſkáwſzy chceſz/ ábyſmy mowili: Oycze náſz/ ktoryś ieſt w niebieśiech: ábyś nas podniosł od źiemie ku niebu: gdźie naywięcey znáć twoię moc/ twoię mądrość y dobroć/ áby tám namilſzy Oycze z tobą záwſze było obcowánie náſze: ábyſmy v ćiebie ſzukáli niebieſkich rzeczy/ y prośili: ábo więc/ żebyſmy zſtawſzy ſię duchownym niebem/ to-

bie sie też zstáły godnym mieszkániem. Coż nam tedy będzie ná omieszkániu? y coż nas będźie záwściągáło/ ábo nam przeszkadzáło/ ábyśmy żywotá niebieskiego nie prowádźili/ á tobie sie mieszkániem nie zstáli. O godne przypuszczenie/ dźiwne mieszkánie/ y łáskáwe w nas Chrystusá Páná mieszkánie. Ja nayżprośnieyszá rzecz/ y obrzydliwy stok wszelákich grzechow/ mogę sie zstáć z niezmierney łáskáwości Bogá mego przybytkiem iego! A ktory iestem pełen zgniłości y smrodu/ będę Kośćiołem Bogá mego poświęconym: stolicą mądrości/ y mieszkániem duchá przenaświętszego! o szczęśliwy dniu/ o błogosłáwiona godźino/ gdy ośięgnę gośćiá tákowego! Imę go/ áni go puszczę/ áż go wprowádzę/ ábo ráczey áż on sam wprowádźi mię do domu onego gorneg/ Jeruzálem mátki moiey/ y do łożnice rodźićielki moiey: to iest/ w uprzeymym rozmyślániu pokoiu/ gdźie polegáią y odpoczywáią sobie roskoszuiące dusze Oycze nász/ ktoryś iest w niebieśiech: święć sie imię twoie. O iák dobrze/ iák przystoynie/ y porządnie sie prowádźi prozbá tá/ áby sie święćiło święte imię twoie/ zá tákim wzywániem: Oycze nász. ⁊c. Jákoby synowskie nabożeństwo/ y niebieskie uważánie/ wszytek synowski ánimusz w miłego Oycá obroćiło/

áby wołał/ mowiąc: Niech ſię świeći imię twoie. Jákoby rzekł: Nie ziemſkich bogactw/ áni roſkoßy/ áni czći v ćiebie proßę/ ale iedno żebym ſię w ćię obroćił/ y Boſkim ſię zſtał. Niechże tedy święte ſię świeći imię twoie; to ieſt/ áby śiłá moiá rozumna mądrośćią twoią oświecona byłá: y ábym ia od wßelákiego błędu wątpliwośći/ y ćiemnośći oddalony miał ſumnienie ochędożone/ to ieſt/ ták doſkonáłą znáiomość ćiebie tworce moiego.

Przydź kroleſtwo twoie: áby też śiłá moiá ná dußy gniewliwa/ twoią mocą vmocniona wſtąpiłá ná wyſokość kroleſtwá twego. Niech ſię zſtánie wola twoiá: áby tákież śiłá duße moiey pożądliwa dobroćią twoią oſłodzona/ ábo ráczey twą miłośćią doſkonále przyſpoſobiona/ ná tym tylko co ſię tobie vpodoba/ przeſtawáłá y polegáłá: áby z prawdziwey miłośći y przyiáćielſtwá iednoż było chcenie y niechcenie miedzy námi. Abo/ niech ſię świeći imię twoie: z práwego poznánia twoiego ná rozumie moim: Niech przyidźie kroleſtwo twoie/ dla gorącośći áffektu mego ku tobie. Niech ſię dźieie wola twoiá/ iáko w niebie ták y ná ziemi: dla tego ábyć doſkonále vſługowano.

Niechże ſię tedy świeći w nas imię twoie/

ktore w sobie od wiekow święte iest: ábyśmy wszystko co ieno widziemy/ słyszemy/ rozumiemy/ y czuiemy/ ná poznánie świętego imienia twego obrácáli: áby w nas było imie twoie święte/ to iest czyste/ y bez ziemie: ábyśmy odćieći od wszelkiey dwornośći y márnośći/ y niepożytecznych fántáziy/ ćiebie tylko w káżdey rzeczy poznawáli: Niech sie záwsze námiłośierniejszy y nayświętszy Oycze/ duszne oko násze obráca y kieruie bez przestánia ku tobie/ ktoryś iest świátłem wiekuistym: niech ná ćie záwsze pátrze/ ktorys w káżdey rzeczy iest/ y od ktorego wszystko iest/ niech ćie wszedzie poznawam. O iáko słodkie świátło/ iák roskoszne oczom/ od ćiebie ktoryś iest słońcem spráwiedliwośći/ nigdy wnetrznego oká nie odwrácáć. o iáko słodka y miłosna/ y iáko przedziwna oczom nászym iásnosć promieniow twoich!

Swieć sie tedy imie twoie/ y niech przyydzie krolestwo twoie. Teraz krolestwo márnego świátá tego wszystke práwie dusze moie zástąpiło/ ábo ráczey rosproszyło/ wszystke rozdrápáło/ wszystke oszpeciło/ wszystke tobie vmiłowána oblubienice obrzydziło dusze moie: wszystko serce moie/ y ánimusz moy márnosć/ y owszem sprosnosć świecka sobie przywabiłá. Przeto bowiem z świátem trzy-

mam/ y tego prágnę co ćielesnego iest: o tym myślę/ y tego żądam co ziemskiego iest: zstałem sie mieszczáninem świátá tego/ y tylko kśiążeciu świátá tego hołdowáć vśiłuię. Ale ty o Pánie/ ázaż ia nie twoie stworzenie? Niechayże tedy przyidźie krolestwo twoie/ áby kśiążę świátá tego było precz wyrzucone. ty sam we mnie kroluy; ty sam mieszkay w duszy moiey; niech mię wszystkiego opánuie krolestwo twoie/ y niech wszystkiego chcę pożądánia mego; ty sam nákarm áffekt moy. R czegoż szukam? czegoż prágnę? czegoż chcę? gdźież sie rosprászam? gdźież sie wżdy tułam? gdźie sie wáłęszam? czym náostátek sie rozrywam? Dosyć mi o Pánie ná krolestwie twoim: w nim niech będźie przebywánie moie/ w nim posiłek moy/ y záchowánie mnie sámego. Tyś tylko sam dobry/ sam piękny/ y vmiłowány: tyś sam pożądány miłośnik dusz nászych: ty sam mię spráwuy/ ty sam mię kieruy y poćiągay: ty tylko sam miey serce moie/ żarzliwy miłośniku dusz ludzkich: ná tobie tylko niech odpoczywa serce moie/ y wnętrznośći moie: tobą tylko niech sie słodźi serce moie: ty sam napełniay duszę moię. Z pędem pobieżę ku tobie ktoryś kresem moim/ y krolestwem moim/ o odkupićielu duszny iest. Niechayże tedy przyidźie krolestwo

twoie:

twoie: y niech się zstánie wola twoiá/ iáko w niebie ták y ná ziemi. Tego chcę/ tego prágnę/ tego pożadam ze wszystkich wnętrznośći duszných/ áby się zstáłá wola twoiá/ á nie moiá/ y we mnie/ y o mnie/ y przez mię. Niechay wszystek twoim będę: wszystek się niech z twoiey tylko czći wesele: ná tom vrodzony y vczyniony iest/ ábym tylko czći twoiey szukał: Już nie poydę zá żądzą swoią; iuż nie własnego będę szukał pożytku; iuż się będę prágnął przyiácielskiego áffektu ku sobie: ále tylko będę vsilował wypełnić vpodobánie twoie. Niech nie myślę coby było przykrego/ coby słodkiego/ ćiężkiego/ ábo lekkiego/ coby ostrego/ ábo lubieżnego/ ále tylko z pędem/ y gorącym prágnieniem/ y z troskánim niech się stáram wypełnić/ ktore są vpodobáne woli twoiey: to mi tylko niech będźie miło/ słodko/ lekko/ y roskoszno/ o twoię się wolą stáráć/ y one pełnić: choćiaż w rzeczách iákożkolwiek przykrych/ podłych/ trudnych/ y gorzkich. O wesele moie/ y vpodobánie/ o serdeczna poćiecho moiá/ wydáć się wszystkiego/ y zupełnie záwsze y wszędźie ná wszeláką twoię cześć/ gdźiebych ia tylko mogł ku skutkowi iákiemu zniewolić. Obychże mogł sam wszystkie twoie zabáwy y vsługowánia wypełnić. Bárźiey się ráduię stąd/ y serdeczniey

czniey tego żądam / ábych śie wydał y podał ná twoię chwáłę zá ćię / y ábym dogodźił woli twoiey / á niżbym śię ćieszył z Boskich y niebieskich twoich roskoszy. Abowiem gdybym dla ćiebie był tárgány / o Pánie moy / y gdybym niewiem iákie ćierpienia y śmierć podiął dla czći twoiey / więceybym śię stąd weselił / y one obierał / á niż z roskoszy y lubieżnośći iákieykolwiek / ktorąbym w oyczyznie mogł mieć / chybáby tákowa vćiechá moiá śćiągáłá śię więcey do chwały twoiey: ktorey iednák vćiechy żądałbym nie dla śiebie / ále dla czći twoiey / gdyż nie dla tegom vczyniony / ábym swoię márność ćieszył / ále żebym wielmożność twoię sławił. A coż mi więtszego / coż słodszego / co milszego być może / iedno ábym śię wszystek ná cześć twoię rospuśćił! O wesele Páńskie / o rádosne skakánie / o vćiecho krzykliwa moiá / że co mogę vczynić y wykonáć ná cześć twoię / z iákążkolwiek trudnośćią! Toć iest Anyelskie wesele / niebieskie prágnienie / oyczyzny zapłátá / tobie vsłużyć zupełnie / ćiebie zupełnie záżywáć / z twoią śię wolą we wszystkim zgádzáć / twoiey śię czći y wielmożnośći z podźiwienim przypátrowáć. Nie wątpię nic / y owszem pewienem tego / że więcey śię weselą Anyołowie y święte dusze / z wielkiey czći twoiey / á niżli z wysokiey chwały swoiey.

Aprzeto

A przeto niech sie dźieie wola twoiá / iáko w niebie / to iest w duchách y obywátelách niebieskich; ták y ná ziemi / to iest w nas ludźiách. y niech twoiey woli chętliwie / goraco / y dobrowolnie vsługuiemy: y my niech sie do niey przysposabiamy według przemożenia sił nászych. Chlebá nászego powszedniego day nam dźisia. O iák dobrze sporządza / iák chędogo łaczy te słowá z przeszłemi! A choćiasz sie to może rozumieć o chlebie máteriálnym / y też duchownym: teraz iednák do chlebá Sákrámentálnego te słowá przystosuymy. A iákom powiedźiał / żeć iest piękny w słowiech porządek. Ktoż bowiem iest ták godnym / kto ták dostoynym do przyiećia tego sákrámentu / y do ofiárowánia Syná Bogu Oycu / iedno ten (iáko sie wyżey powiedźiáło) ktoryby sie wszystek do Bogá sporządzał / ták ná rozumie / iáko y ná áffekćie / ktory sie wszystkiego Bogu ofiárował y oddał / y ná tym ofiárowániu zupełnego sie spalił: ktory sam w sobie wyniszczony iest / á wszystek w Bogá sámego wniesiony: ktory nie szuka nic swego / ále tylko co iest IEZVSOWEGO. On bowiem w tey ofierze może IEZVSA CHRYSTVSA przyiąć / IEZVSA CHRYSTVSA Bogu Oycu zá sie y zá innych ofiárowáć. y dla tego prawdźiwy náuczyćiel przełożył tey

prozbie mowiąc: Swięć sie imię twoie: y bárzo dobrze złączył z onym słowem: Chlebá nászego powszedniego day nam dźiśia: Kto bowiem z Ægyptu grzechow swoich wyszedł, tedy w poświęceniu imienia twego, á kto z czerwonego morzá pokus wzbieráiących potopiwszy Ægyptczyki sucha noga vszedł: tędy w przyśćiu krolestwá twego, á w pustyni rozmyslánia, Bogá tylko sámego pilnuie, y siebie wszystkiego Bogu oddał: w Stáń sie wola twoiá, á iuż ná tey pustyni łáknąć mánny, to iest chlebá niebieskiego v oycá niebieskiego szuka, Chlebá nászego powszedniego day nam dźiśia. Kto bowiem niegdy w Ægypćie nád garnkámi mięsá śiedźiał, teraz onemi pogárdźiwszy sámego chlebá, ktory z niebá zstąpił, szuka, żąda, y dostawa. O dźiwne Chrystusá Páná nád námi vráczenie! o dźiwna radośći duszna! Bog y oblubieniec moy, vmiłowánie moie zstáło sie chlebem moim! Swiętych zapłátá, wesele Anyołow, Słowo Bogá Oycá iest pośilenim moim, Swiátłość świátá, Słońce niebá, mądrość Boska iest pokármem dusze moiey, plemię Pánieńskie, odkupienie ludzkie, y chwałá niebieska, zstáłá sie odkupieniem moim. Rzecz gdź dáley pożądam? ábo co więcey mię może do siebie przywábić? Nie dáy tego Pá-

nie/ żeby serce moie miáło się do czego innego przywiezowáć/ co ieno iest ná tym świećie/ dostawszy ták szláchetnego pokármu. A iákoż się wżdy może ćieszyć serce moie / márnemi/ plugáwemi / y nieczystemi rzeczámi/ po tákiey potrawie nayszláchetnieyszey/ naydostátnieyszey/ y nayroskosznieyszey/ y nayslodszey? A iesliby's go nie mógł záwsze pożywáć w Sákrámenćie : przynamniey duchownym obyczáiem serce moie niech go nigdy nie przestawa rozbieráć. Záprawdę dziwna to/ y nád wszystkie dziwy dziwnieysza rzecz; iáko nie omdlewa serce ná tym pokármie prze słodkość iego/ y dla zbytniey miłośći goráca.

Ty sam o dobry IEZV bądź pokármem mym y posiłkiem mym; ćiebie tylko niech łáknę/ ćiebie niech pożywam chćiwym y nigdy nienásyconym áppetitem/ y niech záwsze zgłodniáłym będę ku tobie. A coż słodsze nád ćię? co roskosznieyszego? co wiecey miłośnieyszego/ o IEZV dobry? Ciebie sámego chcę pożywáć/ ćiebie rozbieráć: tyś memu sercu záwsze słodki. A iesliż sámá wonność twoiá/ miáłaby dostáteczna być wszytkiemu świátu; iáko dáleko więcey nákarmienie twoie? Jesliż słowem tym ktore z vst twoich pochodźi kármiemy się/ y przez nie żyiemy/ á coż będźie ćiebie słowo wieczne vsty przyiąć / y serdecznemi zbá-

mi zbá-

mi zębámi ćiebie rozbieráć? Jákoż wżdy nie topnieią skrytośći w tobie serdeczne? ábo iáko się nie ták ćieszy serce moie tobą/ iżby zápomniáło wszystkich rzeczy procz ćiebie? Jeśliż się to tráfia/ że podczás ziemska iáka rzecz/ ábo ráczey podobieństwo iey/ ták serce moie opánuie/ że y ćiebie zápominam: iákoż mie twoiá obecność prawdziwa nie násyći ták/ y nie vpoi/ żebych y świátá wszystkiego zápomniał/ y siebie sámego? Tego tedy niebieski Oycze chlebá powszedniego day nam dźiśia. Day nam ten chleb/ ábyśmy go záwsze obecnie y przytomnie mieli. Niechay będźie záwsze obecny duchownie ten pokarm/ y niech nie wie/ áni przeszłego/ áni przyszłego czásu: bo dźiśia mowić każesz/ y náuczasz o IEZV dobry. Czemuż proszę ták się kwápisz z námi przebywáć? czemu nie odkłádasz áby do iutrá? Coż wżdy w nas widźisz y czuiesz tákowego? ábo coż vpátruiesz w nas/ żeś się ták vpoił miłośćią ku nam? Coż tobie zá zysk z námi? co w nas znáyduiesz? co zá pożytek z nas mieć będźiesz/ że nie vmiesz odwłáczáć? lecz miłość ći przynagla/ ábyś z námi niemiał wolę być zárázem/ z ktorych żadnego zysku nie odnośisz. A my záś ktorzy iesteśmy naspro śnieysza zádźiwość/ y niegodni ábyśmy byli názywáni stworzeniem twoim choćiaż nay-

podleyszym/ iáko odwłaczamy (gdyż ták bárzo prágnieß z námi być) ćiebie sobie vprośić/ ktorys iest dobro naywietße/ y źwierćiádło bez wßelákiey zmázy. Ty tedy o Pánie dobry nie odwłaczaß iáko vkázuieß; áni my też dáley odwłáczáć chcemy. áprzeto ćiebie wzywamy/ y powtarzamy (dźiśia) ábyśmy ćiebie mieli dźiśia. Bo nie iest pozdna vstáwa/ á byłáby/ gdybyśmy prośili/ á nie otrzymáli. Ze ćie tedy záraz prośiemy/ y prágniemy/ y sam też tego żądaß; przystąpże do sercá náßego/ boć eno do ćiebie wstępuie/ y tyś náßą się vpoił miłośćią/ á my twoią. Niechże ćiebie do nas przyłączy/ y nas do ćiebie ten ćiężar wielkiey miłośći. A iuż omießkánie ná stronę oddaliwßy/ niech będźie zobopolne miedzy námi obłápienie/ á ná rámionách twoich polegáiąc/ niech omdlewa duszá moiá/ pogrążniona miłośći gorącośćią. Gdym bowiem poczuł obłápienie twoie/ wzrußyłeś duße moię: potym nákarmiłeś/ vpoiłeś: náostátek twym lubieżnym obłápiániem y pocáłowániem rozdźieliłeś ią: y iuż ná twych polega rámionách: nie odrzucaß iey od tego choćiaß niegodney/ nie vćiekaß od niey/ ále ráczey do śiebie przyćiskáiąc/ wołaß y mowiß: Poprzysięgam was corki Jerozolimskie/ ábyśćie nie oczucáły/ y nie budźiły iedy-

ney y vmiłowáney moiey/ áżby oná sámá chćiáłá. Ale y ia poprzysięgam łáskáwość twoie o dobry IEZV: powiedz mi/ czemuś rzekł/ powszedniego? Izaliś vstáwicznie chcesz być pokármem nászym? Azażći nie dosyć/ gdy w nas mieszkasz y z námi przez ieden dźień pobędźiesz? Cożesmy ć vczynili? Już niewiem co o twoiey dobrotliwośći mowić mam? Bo w onych skárbách łáskáwośći twoiey/ vstáie vmysł moy/ ták/ że nie może y máluczkiey iskierki vważáć: bo ták wielka iest przepáść iey. A owszem niewiem co inszego mowić/ ieno to/ gdyż chcesz być z námi záwsze/ żebyśmy z tobą byli wszelkiemi czásy/ y żebyśmy od ćiebie oblubieńcá nałáskáwszego/ pięknego/ pokármu náysłodszeg/ nie odstępowáli. Ták bowiem Pánie twą miłośćią y nabożeństwem nás ku sobie spoy-żebyśmy się od ćiebie/ áni mogli/ áni chćieli oddźieláć. Ták tedy chlebá naszego powszedniego day nam dźiśia. A odpuść nam násze winy/ iáko y my odpuszczamy nászym winowáycom. To ták słosuy/ y złacz/ z przeszłemi słowy. O dobry IEZV, pokarm naszláchetnieyszy niegodnym nam służkom twoim náder łáskáwie y vsilnieś sam przynagláiąc podał! Ale coż? Obawiam się do biesiády Hester iáko Amáná przyzwány być. A choćiaż tá nie iest mysl á-

bo wola twoiá / o dobry IEZV, wßákoż boie sie o niespráwiedliwość moie / bo y znam grzechy moie. Coż tedy? Vcztá bárzo hoyna zgotowána iest: postowie / to iest / święci Anyołowie służa: mnie też wzbudza łáknienie / y przymußa: iednák sie ia przystapić obawiam / bom zgrzeßył. Coż tedy vczynię? ćiásno mi zewßad / álec wiem co obiore. Poyde do Oycá mego niebieskiego / o ktorym sie wyżßey mowilo. Oycze náß. etc. y záwołam do niegó: Oycze / zgrzeßyłem przećiw niebu / y tobie. Iuż nie iestem godzien być miánowány zá syna twe°: vczyń mie od tad iáko iednego z naiemnikow twych; to iest / Odpuść nam winy náße. Ale o sczesliwe to winy wyznánie / ktore zásluguie oycowskie obłápienie. Podobno iuż prze goraca miłość rospuscze sie ábo rostopnieie w obłápieniu iego / y odmienie sie w innego człowieká: y bede też śmiał pożywáć z ćielcá tuczonego. Odpuśćże tedy winy náße. O dziwne Bogá náßego przećiwko nam vraczenie / myśmy nim pogárdzili / y frymárczyli zá podła y brzydka żadźiwość: á on námawia nas sam / ábyśmy odpusczenia prośili: bo chce nam wßystkie obráżenia / y przestepstwá odpuśćić; á tego Anyołom niechce pokázáć. Jákoż proße ná nas pátrzyć wiecey możeß dobry Pánie / ktorzyśmy ćie

ták sprosnie od śiebie odrzućili? A przeto że ty sam nas ná to námawiasz/ odpuść nam/ boś iuż sam zá nas dług zápłáćił/ iużes sie sam zá nas ná ofierze oddał. Tyś iest ktory nas vczysz/ ábysmy mowili: Odpuść nam. etc. To vczynić możesz. Azasz sie iuż nie zstał pokoy? Izali sie iuż pokoiu bánkiet nie odpráwił/ ábo sie co dźień nie odpráwuie? Odpuśćże nam tedy winy násze/ iáko y my odpusczamy nászym winowáycom. O błogosłáwionysz to dług bliźniego! o sczesliwa obrázá/ ktora przed Bogiem opowiedźieć możemy ná odpusczenie win nászych. Nie smećmysz sie tedy namilszy bráćia/ iesli nas ludźie obrażáia/ ábo nas krzywdzą: iesli nas trapią/ ábo co nászego iest wydzieráią: ále w tákowych przypadkách/ co z nas iest/ ráduymy sie y weselmy: y owszem prágnimy/ y żądaymy tego: ábowiem my to odpusczáiąc bliźnim nászym/ będźiem mogli sie smieley vpominác odpusczenia nászego. Bez wątpienia/ żeć wielkiey mocy y wielkiey skutecznośći iest to przywiedźienie/ ktorego nas naywyższy rzecznik/ y sędźia nász vczy. Wiec odpuśćcie/ á będźie wam odpusczono. A ták odpuść nam winy násze/ iáko y my odpusczamy nászym wynowáycom. A nie wodź nas ná pokuszenie. Co bowiem po chrzćie/ ábo po ob-

myćiu

myćiu mym Pánie? ieśliß śie znowu dotykam vmárłe? Nie dosyć mi ná tym moy Pánie/ ábyś mi grzechy popełnione odpuśćił / ieśli mię też strzedz nie będźieß od przyßłych win y grzechow. Bomći bárzo skłonny do grzechu : y gdźie mię strzedz nie będźieß / tedy bez hámulcu wpádnę w grzech. Coż było, z tego Amánowi / że od Aświerá Królá / nád Pány przednieyße był wywyżßony / gdyż potym nádęty pychą był obießony ná drzewie? Ták y mnie co potym wßystkim co śię wyżey prośiło / ieśli mię przećiw pokusom nie záchowaß w dobrym? A przeto nie wwodź nas ná pokußenie. Chceß o dobry IEZV ábyśmy ták prośili : bo często y gęsto przepuszczaß ná nas bodźiec pokus / ábyśmy śię do ćiebie vćiekáli. Wßelkiego sposobu/ y drogi ktorabyś nas do siebie przyćisnął / záżywaß / bo nas z sobą mieć prágnieß. Skußony tedy / vćiekę śie do Oycowskiego obłápienia / áby mię przyiął vćiekáiącego / y boiázliwego: y rzekę mu : Y nie wwodź nas ná pokusy. Tego chce / tego prágnie / tego oczekiwa Oćiec moy : ábym pod obronę / zasłonę / y ná łono iego vćiekał : ábym o sobie zupełnie zwątpiwßy / w nim sámym nádźieię moię pokłádał. Y dla tego nie wodź nas ná pokusy. Ale nas zbaw ode złego. Prawdáć iest Pánie náß/

żeśmy godni wßego złego: ábowiem eśmy pogárdźili wßelkim dobrem: ále weyzrzy naláskáwßy Oycze ná nieskończone miłosierdźie twoie/ á ná obrzydłą niepráwość náßę: y podźwigni od nas máluczkich y nieudolnych ćiężar nieznośny: wydźwigni nas od złego/ ktore nas ćiśnie/ káźi/ y do dobrego zátrzymawą. Wyzwol sługi twoie/ ábyśmy mogli wolno służyć Páństwu twemu/ y ono báczyć: á naywiecey nas wybaw od onego stráßnego y okrutnego á wiekuistego złego/ abyśmy nie byli odstrychnieni od widzenia twego pożadánego: czego się wzdrygáią wßystkie náße kośći. Abowiem cożby mi z tego/ żem iest stworzeniem twoim/ gdźiebym ćiebie sámego nie miał/ wßystek się ku tobie piął/ y ćiebie w żywoćie wiecznym nie záżywał. Ktory nam niech da ten/ ktory iest błogosłáwiony ná wieki wiekuiste. Amen.

Nástępuią drugie dwá wykłády Paćierzá.

ROZDZIAL XVIII.

MOgą też wyżßey powiedźiáne rzeczy ináczey być wyłożone: ták; Oycze náß/ naprzod się mowi: ábyśmy z ufnośćią do Chrystusá przystępowáli: Ktoryś w niebie: ábyśmy tych rzeczy/ ktore wzgo-

re ſą ſzukáli: nie tych ktore ná ziemi. Swieć ſie imie twoie: ile do wiáry oświecenia. Przydź kroleſtwo twoie: ile do nádzieie vmocnienia. Badź wola twoiá: ile do przypodobánia doſkonáłośći y miłośći. Chlebá náſzego powſzedniego. ꝛć. ile do pokármu y podpory wſtrzymieźliwośći / co ſie bárziey pokázuie w chlebie świątośći ćiáłá Bożego. A odpuść nam náſze winy. ꝛć. ile do rowności y zásług ſpráwiedliwośći / przez to co ſie przydáie: Iáko y my odpuſczamy. ꝛć. A nie wodź nas. ꝛć. ile do vczynku ſtáłośći / ktora ieſt w znoſzeniu rzeczy przećiwnych. Amen.

Drugi wykład.

ABo możemy prozby pomienione wyłożyć ná te rzeczy ktore mieć bedziemy w oyczyźnie. Aby / Swięć ſie imie twoie / śćiągáło ſie do iáwnego widzenia. Iákoby ſie mowiło: Co teraz we źwierćiedle y przez podobieńſtwo widziemy / ná ten czás ſczerze / y bez ziemie / y bez ktoreg pośrzodku obaczemy. Przydź kroleſtwo twoie; ile do trwáłego otrzymánia / ábyśmy ná wieki krolowáli. Badź wola twoiá: ile do doſkonáłey miłośći / ktora zupełnie miłuiącego w rzecz vmiłowáną przemienia. tedy ſie wyłożyć ma. Iáko w niebie y ná ziemi: to ieſt / iáko w Anyołách y w ludziách / niech ſie zſtánie. Chlebá náſzego powſzedniego

niego day nam. ꝛć. ile do nayućieƺnieyƺego záżywánia. A ma być wyłożono; powƺedniego: to ieſt vſtáwicznego: Bo tám záwƺe dźień ieſt. A wyłożono być ma (dźiśia) zá ninieyƺą/ ktora nie ma przeƺłego y przyƺłego; lecz społ wƺyſtko ieſt/ ktore lepiey przez ninieyƺe/ znáczy ſie. A odpuść nam. ꝛć. w czym ſie prośi przyƺćie roku Odpuſtnego: w ktorym wƺelákie winy odpuſzczone bywáią prawdźiwym Zydom: to ieſt/ pokutuiącym y ſpowiedáiącym ſie: á człowiek człowieku/ y Bog ludźiom rękowym wƺyſtkie grzechy odpuſzcza. A nie wodź nas. ꝛć. Przez co proƺona bywa pięknosć pokoiu/ o ktorey ſie mowi: Będźie śiedźiał lud moy w pięknośći pokoiu/ gdźie niemáƺ więcey przećiwnikáw áni złego zabiegu. Jákoby ſie rzekło: Prowadź nas do onego ſtanu/ ktory ieſt wƺelákich dobr zgromádzeniem doſkonáły/ á odięćiem wƺego złego łágodny: gdźie prawdźiwie wyzwoleni będźiemy od złego. Ten wykład poślednieyƺy/ wielkiego zdumienia/ y dźiwnego nabożeńſtwá/ vprzeymie ſerdeczney rádośći/ zupełney chwały odpráwowánia potrzebuie: á w nim doſyć ieſt dźiwnych/ y niewypowiedźiánych rozmyślánia ſkárbow: ále mie nie zſtáie/áni godny ieſtem one rozdáwáć/ áni w vſtá moie nieczyſte wkłádáć

kłádáć: zwłaszcza gdy do krolá Asuerá dworu wniść nie mogę/ nie będąc wezwány: y owszem prostoćie naszey/ niech dosyć będźie ná tym/ co śię pierwey mowiło/ zdála w przysionku będąc. A sam Chrystus do nas ná znák łáskáwośći rozgę złotą niech wyćiągnie/ ábyśmy mogli bespiecznie do niego wniść/ y z nim wiecznie krolowáć: ktory iest błogosłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

Rozmyślánie ná Salue, ábo witay, ábo bądź pozdrowioná Krolowa niebieska.

ROZDZIAŁ XIX.

DO pozdrowienia B. P. Máryey/ naprzod masz iey wielkość vważáć. Abowiem z strony syná swego nie mogłá być więcey wywyższona/ iáko áby mátką Bożą byłá názwána. Ráduiąc śię tedy/ y dźiwuiąc wielkośći mátki naszey/ nabożnie y vczćiwie do niey przystępuiąc/ mow. Bądź pozdrow: ábo *Salue*. To rzekszy/ nátychmiast śię cofni do twoiey máłośći/ á wielmożnośći mátki Bożey/ y mow: Cierpliwość miey nádemną Páni/ iż ia napodleyszy z ludźi/ śmiem stánąć przy ták wielkiey Pániey/ y pozdrawiáć śię ważę Krolowa niebieska/ Pániá Anyelska/ y mátkę Bogá mego. Lecz

twey dobrotliwośći pokorney/ y pokorze dobrotliwey vfam: że mie niegodnego ścierpiß. A choćiaż ieſteś ſkrzynia ſtárego teſtámentu/ á iam dáleko podleyßy: iednák przedsie/ gdy ſie ćiebie ſercem dotkne/ y vſty pozdrowie: nie wierze/ ábych miał być vbity/ lecz twa miłośćia ráczey zápalony/ y zá twoia náſzczodrobliwßa łáſkáwośćia we wßyſtkim wyſłuchány. Wiec tedy badź pozdrowiona Krolowa. Pod twym rzadzeniem Páni/ chce od tad woiowáć/ y śiebie cáło twemu ſie Páńſtwu oddáie/ ábyś mna zupełnie rzadźiłá y ſpráwowáłá. Nie zoſtáwuy mie ſámemu/ bo ieſtem ſobie ſámemu przećiwny bárzo. Co kolwiek tedy mi poruczyß/ wiedz iż ćie w tym nedznie bárzo poſłuże. Ale gdyż pełny ieſtem nedze/ y od ſtopy nożney áż do wierzchu głowy zbotwiáły/ noße brzydkość ſproſnośći: iákoż mna bedźieß rzadźiłá ták nayßláchetnieyße ſtworzenie? Záiſte iżeś ty ieſt krolowa miłośierdźia! A ktorzyß miłośierdźiu poddáni ſa/ ieſli nie mizerni? Lecz Krolowa miłośierdźia ieſteś/ á ia naynedznieyßy poddány/ z grzeßnych naywietßy. Jákoż tedy Páni nie wykonaß nádemna ſámym twego politowánia ſkutku? Prawdźiwie Páni/ krolowa miłośierdźia ieſteś: bo nie ieſt nikt w tym żywoćie ták roſpaczáiacy/ ták nedzny/
ktoremu

ktoremubyś nie vprośiłá miłośierdźia zbáwiennego / gdyby śie ieno pod twoie pánowánie skłonił. Záiste Páni gdy ná ćie weyrzę / nic iedno miłośierdźie widzę. Bo dla nędznych mátką Bożą zstáłáś śie: miłośierdźieś nádto porodźiłá: á nákoniec tobie politowánia vrząd iest poruczony. Zewsząd troskliwa zá nędznemi / zewsząd miłośierdźiem śię osypuieß: y tylko zmiłowáć śię zdaß prágnąć. Wiele prácuieß zá nędznemi: onycheś zá twe syny przysposobiłá / onycheś spráwowáć Páni chćiáłá: y dla tego krolową miłośierdźia názwána iesteś. Czegoż śie tedy nápotym lękamy? czego śie boiemy? A ktoż od ćiebie / czegoby prośił / nie odźierżył? Záiste żaden / ieno ktory śie nędznym nie vznawa: bo nie podlegá twoiey spráwie / ieno nędzny. Abo ktoż choćiaż śie też zna być nędznym / twemu zmiłowániu nie vfa? Oni śie tedy niech boią sámi / ktorzy śie rozumieią być spráwiedliwemi / y pyßni / nádęći / ktorzy twemu rządzeniu nie podlegáią: y oni nędzni / ktorzy twego miłośierdźia nie ßukáią. My tedy nędzni z tobą od tąd poćießeni będźiemy: z tobą od tego czásu Páni niech mießkamy: náwet ćiebie wßystkiemi wnętrznośćiámi niech obeymuiemy / bo ty iesteś żywot. Żywot prawdźiwie / ktoraś śmierć pychy zwyćiężyłá / ktoraś nam

żywot łáski vprosiłá / żywot chwały porodźiłá. A niemáß wątpienia / iżeś żywot wielom przyrodzony wroćiłá. We wßyſtkim ſie bowiem żywotem śmierći zaſtáwiaß. O dźiwny żywoćie / ktory vmárłe ożywić vsiłuieß! Przez ćie o Páni / z tego czym być przeſtał człowięk wroćił ſie do tego zás co był. O żywoćie śmierći ſie nie boiąc / śmierć wypedzáiąc / śmiertelne nieśmiertelnemi czyniąc! O záiſte żywot miłoſny / żywot pożądliwy / żywot vkocháný! O żywot nie zſtárzeiący ſie / ále raczey ſtárych do młodośći przywodzący! O żywot ćieleſne życia w niwecz obrácáiąc / y onemi ſie brzydząc! O żywoćie ktory tuczyß pokármámi niebieſkiemi! O żywoćie záiſte przećiwny żywotowi świátá! Bo kto ćie mieć chce / śiebie niech trapi: rozkoßy niech odrzuca: kochánia ktoreßkolwiek niech wzgárdźi: y ktoby vmartwiony bárźiey był; więcey ćie oſiągnie. O żywoćie Boſki / mocą vmacniáiąc / to ieſt przyczyną Boſką / mądrośćią Bożą ſpráwuiąc / y Boſką dobroćią ożywiáiąc. Ieſliś żywotem moim ieſt; czemużeś we mnie nie záwße ieſt? czemuż nie záwße duße moiey ożywiaß? Ktoż mi to da / abym ſie záwße z dobrodźieyſtwá tego żywotá weſelił. Słodkość. Prawdziwa ſłodkość / ktora grzechu gorzkość / odpuſczenie vprašáiąc /

wype-

wypędzasz: ktorą nam słodkość łáski y żywotá nábywasz; ktora do słodkich niebieskiey oyczyzny bogomyslności wprowadzasz. O słodka Páni / ktorey sámá pámięć áffekt słodźi: ktory rozmyślánie wielkośći / mysl podnośi: ktorey piękność oko wnętrzne rozwesela: ktorey wdźięczności niezmierność / serce rozmyślájącego vpaja! O Páni moiá / ktora wydźierasz sercá słodkośćią! Izaliś sercá mego nie vniosłá? á gdźieżeś ie proszę położyłá / ábym ie mogł ználeść? Czyliś ie ná łonie twoim / ábym go ználeść nie mogł złożyłá? Czyliś ono w pierśiách twoich zákryłá? Podobnoś tám położyłá serce moie / áby ktore zimne iest / tám się zágrzało. O wydźieráczko serc / kiedyż mi wroćisz serce moie? czemuż ták sercá prostych ludźi bierzesz? czemuż gwałt przyiaćiołom twoim czynisz? czemu ono záwsze trzymáć chcesz? Gdy ćię o to proszę / mnie pobłażasz / y záraz twoią słodkośćią vśpiony odpoczywam: y wroćiwszy się do śiebie / gdy znowu o to proszę / mnie nasłodsza obłápiasz / y nátychmiast się miłośćią twoią vpaiam: á w ten czás sercá mego nie rozeznawam / áni o co prośić vmiem / iedno o serce twoie. Ale gdyż ták serce moie słodkośćią twą iest vpoione: rzadźże ono z twoim / á we krwi báránkowey ie záchoway / á w

boku Syná twego ono połoz. Tedyć dostápię czego chcę i tedyć osiegnę czego sie nádziewam: boś ty nádzieiá nászá. Izali Páni moiá/ nie ieśteś krolowá? izali nie ty ieśteś mátká zapláty nászey? to ieśt Chrystusá Páná/ ktory ieśt nagrodą dobrych y błogosłáwionych? Izaliś nie ty ieśt/ ktora nas ták bárzo wywyższyć prágnieß? Izaß nie więcey nas miłuieß bez przyrownánia/ y dobro násze obmyslawaß/ niż mátká ćielesna? Jeśliż tedy nas chceß poczynić chwálebnemi: y owßem iż chceß; ktoż ći będzie mogł zábronić? Niech w tobie nádzieię máią/ ktorzy znáią imie twoie/ bo nie opuszczaß Páni ćiebie szukáiących? Záiste ktorzy w tobie nádzieię máią/ odmienią moc swoię: wezmą ná sie piorá: iáko orłowie látáć będą: á nie vstáną: biegáć będą/ á nie spracuią sie. Ktoż tedy w tobie nádzieię mieć nie będzie/ ktora też pomagaß y rospaczaiącym? A ktoż w tobie nádzieię mieć nie będzie/ przez ktorą prozby Oycow są wysłucháne/ y ichże wypełnione są obietnice? Czegoż mogli Pátryárchowie y Prorocy prágnąć/ czegoby przez ćie Páni nie dostąpili? A ieślić stárzy oni to mieli przez ćię; iákoż my ktorzysmy są iedynego Syná twego krwią odkupieni/ mieć nie będziemy/ oczbysmy iedno prosili? W tobie tedy nie-

chay ma nádźieię/ kto roſpacza/ kto vſtawa; do ćiebie niech ſie vćieka z vfnośćią/ do ćiebie niech przychodźi/ kto chce co vprośić/ mowiąc: *Salue*. Bądź pozdrowiona. Coż tedy nam od tąd do pozdrowienia twego zro-nić będźie/ gdyżeś żywot/ ſłodkość/ y nádźieiá náßá: Coż nam do twoiey poczćiwośći przeßkodźić będźie mogło / gdyżeś ieſt Krolowa: A coż ieſt pozdrowienie powtárzáć/ iedno tobie bez końcá vczćiwość wyrządzáć: Coż ieſt pozdráwiáć / y zás pozdráwiáć / iedno zbawienia y zbáwiennego poſtępku od ćiebie Páni prośić: Coż pozdrawiamy / y zás powtarzamy/ieno ábyſmy ták wewnątrz iáko y zewnątrz przez ćię Páni zbáwiennie ſtrzeżeni byli: Ná coż pozdrawiam/ iedno że oboiego człowieká twoiey poczćiwośći wykłádam: Czemum ćię pozdrowił / iedno żebym ćię miał: Czemum ćię y drugi raz pozdrowił/ iedno żebym przez ćię Syná twego ośiągnął: Czemum ćię pozdrowił / iedno żebym ćię ná prozby moie pilną ſobie ſpráwił: A zás czemum ćię pozdrowił; iedno żebyś dobrze przyiełá y wykonáłá żądze moie: Abo też naprzod chcemy ćię pozdrowić/ ábyſmy ćię zálećili: Potym / ábyſmy ſie po tey mizeriey/ſyná twego chwałą weſelili. Wprzod ieſteś Páni pozdrowiona / áby ſię łáſká przez

ćię vpro-

ćie vprosiłá: potym/ áby przez ćie do chwá-
ły sie przyszło: Do ćiebie. Do ćiebie záiste: boś
ty sámá zrodziłá Páná: tyś sámá zágubiłá
wszeláką złość kácerską. Tyś sámá iest Pánią
krolestwá: tyś sámá iest spráwowániem zá-
płáty. Do ćiebie mátki miłosierdzia/ mátki
záiste/ ktora nas omywasz z szkárádośći grze-
chow; ktora nas ćieszysz w kolebkách płáczące
dzieći: głodne mlekiem karmisz: ktorey sie rá-
mionimi wspierámy vstawáiący. Ty záiste v-
macniasz zránione/ á do zbáwienia przywo-
dzisz schorzáłe. A nie tylko mátką/ áleś sie y
lekárstwem zstáłá mizernych; ktoraś iest Pá-
nią Anyelską. Do ćiebie záiste/ ktora wyste-
pnych nie opuszczasz/ ktora vćiekáiących nie
odrzucasz: ktora nas pieszczotámi przywá-
biasz/ delicyámi nas chowasz/ y tuczysz. Do
ćiebie wołamy. A iákoż nie wołáć/ ktorzy
rány znosimy/ plagi czuiemy/ y ktorzyśmy ze-
wsząd od nieprzyiaćioł obtoczeni są? Wo-
łamy śćiśnieni/ nędzámi nieskończonemi
strapieni: wołamy serdecznym strapieniem/
żołądká proznośćią/ y boleśći przykrośćią:
Abo podobno przećiwko tobie miłośći nie
zmiernośćią: áby sie ospáłość w ćie przeći-
wko nám nie wprowádziłá. Bo czemuż zá-
sypiasz Páni moiá? Wstań/ á pomoż nam.
Wołamy teszcze/ ábyśmy ć vkazáli nędze ná-

ße: bo nas wołáć potrzebá przypędza. A też do ćiebie wołamy/ ábyśmy ćię do politowánia więcey poruszyli. dla te° wołánia/ chrápliwe się zstáły wárgi náße. Coż tedy więcey omießkiwaß? czemu nas trapić dopuszczaß? Jeśliß tedy názbyt omießkaß/ á ia wołáiąc głos stráce/ do ćiebie więcey nie będę mogł wołáć. Ach mnie/ coż tedy vczynię/ gdy áni mnie wysłucháć/ áni vsłyßeć będźieß mogłá? Coż vczynię Páni moiá/ gdy od ćiebie do szczętá opuszczony będę? gdy mi piersi dáć nie będźieß mogłá? Prędko Páni moiá poHmoż wołáiącemu: żebym w rękách nieprzyiaćielskich nie podpadł. Bież/ pospießay Páni/ á twego nayzłośliwßego sługę/ y nayniewiernieyßego do ćiebie wołáiącego/ przepuszczáiąc mi/ rátuy: á wyrwi z rąk nieprzyiaćielá/ y niebespieczeństw obráżićielá twego. Jeśliby ćię o Páni moiá co inßego nie miáło przywábić; iedno że twoy nieprzyiaćiel śmie sługi twoie zdrádliwie náieżdżáć; miáłábyś do nas czym prędzey pospießyć. Bież/ á wyzwol nas Páni/ dla vskromienia pychy iego. Bież/ áby nieprzyiaćiele twoi nam sługom twoim nie pánowáli. Bież/ áby nie mowili: gdźie iest Bog ich/ o ktorego łáskáwośći vfáli? A nie dźiwuy się Páni że wołámy: bośmy bárzo od ćiebie oddaleni/ w dáleká kráiny zá-

lne záchodząc / rozproszyliśmy cząstkę náßę. Jákoby sie rzekło: Byśmy blisko byli / ćißey-byśmy mowili: ále żeśmy są dáleko / wołá-my wygnáńcy. Wygnáńcy z oyczyzny / wy-gnáńcy od widzenia Boskiego; á nie day Bo-że by wygnáńcy od łáski / wygnáńcy od po-ćiechy máćierzyńskiey. O dußo / czemuś nie ráczey z ćiáłem rozdzielona / á niż z Pánną twoią? wywołánaś iest od Chrystusá gło-wy twoiey? A iákoż możeß mizerna bez gło-wy chodźić? Azaż nie cud iest chodźić bez głowy? Ach mnie nędznemu / czemużem ná ták długie wygnánie odesłány iest? Jákoż / ábo kiedy vyźrzę Bogá zbáwićielá mego? á-bo kiedy przynamniey Pánią moię widźieć będę mogł? Nie wątpię Páni / iż iesliby śmy do ćiebie iáko wygnáńcy z sercá wołáli; ćie-bie y syná twego zupełnie ośiegniemy. Cze-muż tu odpoczywáć chcemy? Czemuż do oy-czyzny nie prágniemy? Czemuż niechcemy mátuchny nasłodßey obłápić? Czemu nie zá-dámy z nią y z Synem przemießkáć? O Pá-ni / gdyśmy tu są / wygnáńcámi nas postá-now / áby też iákoby w oyczyźnie vfáiąc / ćiebie śmy ßukáć y syná twego nie poprzestáli. Ták nas iednák wygnáńcámi w ćiele poczyń ábyśmy z tobą mieszczánmi ná sercu byli. Sy-nowie Jewy. Záiste synowie Jewini: bo py-

ßni y du-

ßni y dumni: zaiste synowie Ewy: bo czći prágnący y chćiwi/ przynamniey vmieiętnośćia/ á day Boże/ áby nie cudzą rzeczą: obżercy/ ćieleśni/ y nieposłußni: á nákrotce/ we wßystkim sámey Ewy náßláduiący/ y náyprędßemi do złego/ á trudnemi do dobrego! A ieslíż się tráfi syná ktorego dobrych vczynkow zrodźić/ z iákimsi sercá smutkiem y boleśćią to rodźiemy: ále złe/ z weselem popełniamy. A nie dosyć mamy ná złośćiách nászych; ále iáko Ewá Adámá/ ták my drugich mázemy do złego. A też iáko się oná wymawiáłá/ ták się y my w niedostátkách nászych wymawiamy; ábo przynamniey iesli możemy/ ná inße skłádamy. Tesk no nas pożywáć drzewá żywotá/ á ná krzyżu Páná rozmyśláć; y ręce do zákazánego drzewá przykłádamy. nie stáramy się przez Bogomyslność ráyskiemi deliciámi być poćießonemy; ále ráczey wolemy w sprosności świniey mießkáć. Więcey się nam bowiem podoba w wielkiey prácey y poćie rzeczy nikczemne czynić/ y onych nábywáć; á niż Páná chwały smákowáć. Byś nás bowiem Páni nie byłá wspomogłá; iużbysmy byli ná piekielną głębinę zaßli. Boć nie iest coby nas wymowić mogło: bo nie ćiebie/ ále Ewy we wßystkim náßláduiemy: y dla tegoż Páni; Do ćiebie wzdychamy.

chamy. A wzdychamy z tęk dobrey mátki od-
ięćia/ do ciebie Páni przyść prágnący: wzdy
chamy do ćiebie/ twego Syná żądáiący; w-
zdychamy do ćiebie/ iáko dźiateczki máłe do
piersi twoich sie pnący: wzdychamy do ćie-
bie żądzą; wzdychamy y miłośćią náſzą. Ża-
den bowiem iedno twoiá miłość/ ktoraſmy
ſię przećiwko tobie wnętrznie vpoili/ nas nie
przymuſza do ćiebie wzdycháć Páni. Ktożby
ćię bowiem nie miłował/ nápráwićielkę lu-
dźi/ miłośći komin/ pięknieyſza nád słońce/
słodſza nád miod/ dobroći ſkarb/ poczćiwo-
śći źwierćiádło/ wſzelkiey świątobliwośći
przykład: Wſzyſtkim wdźięczna/ wſzyſtkim
vkochána. Stolica mądrośći ieſteś/ rzeká
łáſkáwośći/ promień Boſtwá; y nie ieſt kto-
ryby ſię miał ſkryć przed gorącem twoim:
Ktoż tedy nie będźie do ćiebie wzdychał? Mi
łośćią też wzdychamy/ y boleśćią; bo nas ze-
wſząd vćiſki śćiſkáią. Jákoż tedy nie wzdy-
chamy teraz do ćiebie/ ktoraś ieſt poćiechą
mizernych/ vćieczka wygnánych/ wyzwole-
nie iętych/ lekárſtwem chorych/ málutkich
mátka/ oblubienica dorosłych/ krolowa wo-
iuiących/ Pania wćiornaſtkich/ y sámych nie-
przyiaćioł; y nie ieſt ktoryby ſię mogł woli
twoiey ſprzećiwić. Ták ſtrapieni/ ták mizer-
ni/ do ćiebie tákowey Pániey wzdychamy/

łkáiac y płácząc w tym pádole płáczu. Ty Páni moiá / y niewidźiß iákośmy ſą gorzko-śći pełni: Wewnątrz iesteśmy łkáiącemi / á zewnątrz płáczącemi / w mieyſcu płáczliwym leżący. Obćiążeni grzechámi łkamy; otocze-ni przykrośćiámi płáczemy: obfituiący mi-zeriámi: w pádole płáczu iesteśmy. Łkamy zránieni: płáczemy obłupieni: w pádole płá-czu iesteśmy ośieroceni. Łkamy słońcá ſprá-wiedliwośći nie widzący; płáczemy nieprzy-iaćiołom náßym służący / w pádole iesteśmy tez / twey pomocy wzywáiąc. Tenći ieſt záiste łez pádoł / do ktorego ſie wßyſtkie płáczliwe rzeczy zćiekáią / łkania godne zbiegáią / y łez godne ſpadáią. Ná ten pádoł ſpłyneli czárći piekielni / grzech pierwßych rodzicow / y nę-dzá przodkow ſtárych. A coż wiecey powiem: Nie zſtáie mie / áni vmiem obrzydłych rzeczy tego pádołu wypowiedźieć. Nuż tedy rzecz-nico náßá / one twoie miłosierne oczy do nas obroć. O chwálebna ſtworzyćielá náßeg łá-ſkáwośći / ktora ták ſtrapionym / ták ßláchetna y chwálebna pomoc ſczodrobliwie dáwáć ra-czy: O záiste Bogá náßego dźiwna dobro-tliwość / ktory ſwoim záwinionym ćiebie Pá-nią vżyczył zá rzeczniczkę / ábyś od ſyná twego miedzy námi y ſędźią ſámegoß poſtáwiona / cobyś iedno chćiáłá / zá nasbyś mogłá vpro-śić. Bo

ść. Bo niemaß wątpienia/ iż grzech náß spráwiedliwie potępiał tych/ ktorych twoiey dobrotliwośći rzecznictwo záchowuie. O dźiwne przećiwko nam Bogá náßego miłośierdźie / ktory ábyśmy śię do kąd inąd po dekret nie vćiekáli/ nie tylko śię nam vdźielić raczył zá sędźiego/ áby Bogiem y człowiekiem był Iezvs Chrystvs, od ktorego dekret dány być ma; ále chćiał sam swe wnętrznośći miłośierdźia/ mátuchne swoie/ pánią łáski/ náßą postánowić rzecznicą. Aprzeto bać śię nie trzebá/ ábyś śię nie miáłá zmiłowáć nád mizernemi; y do oney strony dekretu nákłonić/ ktorey broniß: á nam wyiednáć chwałę zá ktorą śię zástáwiaß. Wiem dobrze/ że po dekrećie niemáß áppelláciey do więtßego; bo choć sędźia iest człowiekiem syn twoy: iest iednák y Bogiem/ synem Bogá Oycá. Bo nie widzę páni/ iákoby mogł czego zábronić/ á żebyśmy przez ćię niebieskiey oyczyzny mieć nie mieli. Toć bowiem iest czego prágnie P. Bog náß; toć iest czego żąda: to iest dla czego ćię mátkę rzeczniczką postánowił. Nie dostáie tedy nicze° o páni/ ieno ábyś one twoie miłośierne oczy do nas obroćiłá. Więc tedy rzeczniczko náßá/ one twoie miłośierne oczy do nas obroć. Bo nie wątpię/ iż ieśli weyźrzyß ná nędze náße/ nie będźie mogło zlitowánie twoie omießkáć vrzędu swego.

Dziwne y miłośne promienie oczu twoich/ ktoremi nas do miłości wabiß/ y do zupełnego zbáwienia páni/ iádowite oczy wiymuieß Bázyliszkowe. O záráźliwe oczy Jzwine/ czemu śię nie vkażećie oczom Pánny/ ieśliż chcećie doskonáłe przyiąć lekárstwo? Bo iásność oczu iey/ ćienie odgania: tłumy czártowskie rospadzą: wyśtępki duß oczyscżą: zlodniáłe sercá zápala: nákoniec do niebieskich poćiąga. O Páni/ iáko błogosłáwieni są/ ktorych vyźrzą oczy twoie! Te tedy oczy do nas obroć/ y IEZVSA błogosłáwiony owoc żywotá twego/ nam potym wygnániu vkaż. O dziwny żywoćie/ ktory mogł obiąć stworzyćielá! o chwálebny żywoćie/ ktory zásłużył przyiąć odkupićielá! o żywoćie pożądány/ z ktoregß wypłynęło/ pożądánie duß/ rzeká łásk/ y chwały zapłátá. o żywoćie/ nie żywoćie/ále niebo stolicá Bogá sámego! W tym żywoćie był okup zginionych/ sczęśliwość błogosłáwionych/ Bog Anyołow! O błogosłáwiony żywot: o błogosłáwione wnętrznośći: o błogosłáwione pierśi: o Páni náßá: o źrzodło dobrotliwośći/ mieysce świątobliwośći/ rzeko dobroći/ żywot twoy páni: O sczęśliwy żywoćie/ ktorys słońce zrodził/ świát náprawił/ oyczyznys nábył! O iáko drogi to żywot/ ktory nośił chorym lekár-

lekárſtwo / żywot vmárłym / y ray ſpráwiedliwym. O żywoćie ſłonżowy / y ſtolico mądrośći: o żywoćie toczony / y wyſokośći chwały! O żywoćie miłoſny / y ſłodkośći duſze: o wynieśienie myśli / vpoienie ſerc / wdźięcznośći grzeſznych / owoc twoy o páni. Ten ieſt záprawdę owoc błogoſłáwiony / od początku weſćia twego. Ten ieſt IEZVS Syn Bogá żywego: ten ieſt zbáwićiel náſz / Pan Bog náſz. Tegoż IEZVSA, błogoſłáwiony owoc żywotá twego / nam po tym wygnániu vkaż łáſkáwego: ábyſmy go widząc / onegoż mieli: á onego máiąc / iegoſmy záżywáli. O łáſkáwa potrzebuiącym: o dobrotliwa proſzącym: o ſłodka miłuiącym! o łáſkáwa pokutuiącym: o dobrotliwa poſtępuiącym: o ſłodka rozmyślaiącym! o łáſkáwa prácuiąc: dobrotliwa vżyczáiąc: o ſłodka ſiebie ſámą dáruiąc! o łáſkáwa poćieſzáiąc / o dobrotliwa pieſcząc: o ſłodka mile cáłuiąc! O łáſkáwa w ſkutku / dobrotliwa w áffekćie / o w przemowieniu wdźięczna! O łáſkáwa w pomyśleniu / dobrotliwa w poyźrzeniu / ſłodka w obłápieniu! ſłodka w miłośći dobrym / łáſkáwa w poddánych / dobrotliwa w popráwionych / y ſłodka w vmiłowánych! O łáſkáwa / o dobrotliwa / o ſłodka MARYA.

Amen.

O ſtanie błogoſłáwionych niebieſkiego Ieruzálem.

Rozdzial XX.

NA rozmyślenie o niebieſkim Jeruzá-
lem / cozkolwiek záiakaiac ſie po-
dam. Bo mieyſce ieſt nawyżße / na-
iáſnieyße / nayßerße / y namocnieyße. To-
wárzyſtwo ieſt nayßláchetnieyße / napieknieу
ße / nałáſkáwße / nayczyſtße / namievſtáwáia-
ce : to ieſt / nigdy nie vſtánie / ánie ſie go też
co vymie. Tám Páná bedziemy mieli namo-
cnieyßego / nażacnieyßego / naſpráwiedliw-
ßego / y nayhoynieyßego : Oycá nayßlache-
tnieyßego / naybogátßego / nayopátrznieу-
ßego / naydobrotliwßego : brátá napodo-
bnieyßego / oſobliwie naywyżßego / nayw-
dziecznieyßego / y miłośćia naygoretßego.
Jle do nas / bedzie tám widzenie iáwne / trzy-
mánie mocne / doſkonáła miłość / chwałá v-
ſtáwiczna / vczćiwość nayglebßa / podziwie-
nie naywyżße / rádość naswietßa / y vprzey-
mie wnetrzne nabożeńſtwo. A w ćiele bedzie
chyżość / iáſność / ſubtylność / y niećierpie-
tliwość. A z przerzeczonych wßyſtkich rze-
czy / powſtánie zażywánie naydoſkonálße / ſy-
tość naydoſtátnieyßa / trzeźwość natrzeźwiey
ßa / roſkoß naywſtydliwßa / ſerdeczne śiebie
rozlánie / nayućießnieyße obiećie / ſczerowne-

trzna przemiána / kresu swego vspokoienie / wszeláka wesoła pozorność / wszeláka wdzieczność / wszelka bespieczność / y wszelka wolność : bo wolni bedziemy / od wszelákiey krzywdy / gwałtu / grzechu / y miezeriy. A ták P. Bog otrze wszelákie łzy z oczu świetych swoich / y śmierći dáley nie bedzie / áni płáczu / áni wołánia / áni boleśći wiecey nie bedzie. A przetoż práwdá przez ś. Ezáiaszá mowi : Przy pierśiách was poniosą / á ná kolánách beda sie z wámi pieśćić. Jáko gdy kogo mátká pieśći / ták was cieszyć bedzie / á w Jeruzálem vćieszeni bedźiećie. A iż sie tyle weselić bedziemy z dobrá czyiego / ile go miłuiemy : á tám prawdziwie innych wszystkich miłowáć bedziemy / iáko sámych nas / á Páná Bogá naydoskonáley wiecey niż sámych nas : y owszem sie rozmnoży wesele násze / podług nieoszácowáney liczby Anyołow y świetych Bożych : z ktorych wesela iáko z nászego weselić sie bedziemy. A wiecey bez przyrownánia weselić sie bedziemy z niezmierności mocy Boskiey / madrośći / y dobroći ; á niż z scześćia nászego. A iż to iest bárzo przewyższáiaca ; ták pograżniemy weselem z błogosłáwieństwá Boskiego / á wnidziemy do rádośći Páńskiey wnetrznie y zwierzchnie / zewszad pograżnieni y obtoczeni weselem przewyższnymi.

wyższym. A nie dziw: bo nas więcey bez przyrownánia miłuie P. Bog/ á niż my śiebie sámych: y owszem bez przyrownánia/ więcey nam da wesela y rádośći/ niżlibyśmy byli mieli ábo mogli prośić/ lub żądáć. Ták tedy obfitowáć/ y nád obfitowáć będźiemy weselem: że miłuiący/ y umiłowáni: bo áni oko widźiáło/ áni ucho słyszáło/ áni w serce człowiecze wstąpiło/ ktoreś miłuiącym ćie nágotował: y owszem nie tylko serce podrożnego/ ále też áni iuż doszłego/ ábo ktorego z Anyołow/ może ábo będźie mogło ono nieskończone dobro/ y wesele nam zgotowáne/ y pociechę ogárnąć. Ták tedy wnidźiemy do wesela nászego Páná. Weseląc śie tedy/ będę śię weselił: á iemu zá ták wielkie dobrodźieystwá dźięki uczynię. Weselić śie będą ustá moie/ gdyć śpiewáć będę/ y duszá moiá/ ktorąś ták szláchetnie sámym sobą odkupił. Chwal tedy Ieruzálem Páná/ chwal Bogá twego Syonie: y owszem niech go wychwala niebo/ y źiemiá/ morze/ y wszystko co ná nich iest. Iuż ná wszystkich ulicách Ierozolimskich mowmy Alleluia. Chwalże tedy duszo moiá Páná: wychwáláć będę Páná w żywoćie moim: á onego żeránia niechay wszystko stworzenie chwali.

AMEN.

